

Początek i dzieje
Rzymsko-katolickiej
Diecezji
Łucko-Żytomierskiej,
obecnie Łuckiej,
w zarysie.

Napisał
Ks. Feliks Sznarbachowski
Protonotarjusz Apostolski,
Proboszcz parafji Kowelskiej
na Wołyniu.

Dochód przeznaczony na budowę Kościoła Pomnika w Kowlu,
na Wołyniu.

WARSZAWA - 1926 R.

Ks. Feliks Sznarbachowski

**POCZĄTEK I DZIEJE
RZYMSKO-KATOLICKIEJ
DIECEZJI
ŁUCKO-ŻYTOMIERSKIEJ**

INSTYTUT BADAŃ KOŚCIELNYCH W ŁUCKU

ІНСТИТУТ ЦЕРКОВНИХ ДОСЛІДЖЕНЬ У ЛУЦЬКУ

BIBLIOTEKA „WOŁANIA Z WOŁYNIA”

T. 92

Ks. Feliks Sznarbachowski

POCZĄTEK I DZIEJE
RZYMSKO-KATOLICKIEJ
DIECEZJI
ŁUCKO-ŻYTOMIERSKIEJ
OBECNIE ŁUCKIEJ,
W ZARYSIE



„WOŁANIE Z WOŁYNIA”

BIAŁY DUNAJEC-OSTRÓG 2014

© Copyright by Ośrodek „Wołanie z Wołynia”,
Biały Dunajec 2014

Redaktor serii i opracowanie
Ks. Vitold-Yosif Kovaliv

Korekta
Michał Kowaluk

Wydanie I – Warszawa 1926

ISBN 978-83-88863-69-X

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skrytka pocztowa 9
34-520 Poronin, Polska**

~~~~~  
**“Воляннз Волині”  
вул. Кардашевича, 1  
35800 м. Остріг, Рівненська обл.  
Україна**



**Drukarnia Akcydensowa**  
orosz Andrzej  
\* Wydawnictwo \*  
Tel. 787-630-035 – Kraków

**Początek i dzieje**  
Rzymsko-katolickiej  
Diecezji  
**Łucko-Żytomierskiej,**  
obecnie Łuckiej,  
w zarysie.

Napisał  
**Ks. Feliks Sznarbachowski**  
Protonotarjusz Apostolski,  
Proboszcz parafji Kowelskiej  
na Wołyniu.

Dochód przeznaczony na budowę Kościoła Pomnika w Kowlu,  
na Wołyniu.

Biblioteka Publiczna  
Głubczyce



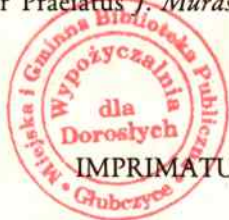
272-772

000 0 91600 000

WARSZAWA - 1926 R.

Nihil obstat.

Censor Praeiatu*s* J. Muraszko,



272-772

Luceoriae, die 5 septembris 1925.

† *Michael Epp.*  
Vicarius Capitularis

N. 7643/25.

91600

*C. Vožnicki.*  
f. m. Cancellarii.



## WYJAŚNIENIE WSTĘPNE.

Jakkolwiek praca niniejsza, objęta tytułem „Początek i dzieje rz.-kat. Djecezji Łucko-Żytomierskiej, obecnie Łuckiej, w zarysie“ nie jest pracą ściśle naukową i nie rości bynajmniej pretensji do jej miana, – przeciwnie jest pracą kompilacyjną, opartą już to na streszczeniu rozmaitych materiałów historycznych i literackich, już to na ich wypisach, podaję jednak ją do druku, gdyż pobudką do jej wydania była nietylko szczerą chęć przysłużenia się obecnej Djecezji Łuckiej, której dzieje szerszemu ogółowi niestety, mało są znane, lecz nadewszystko gorące pragnienie przyjscia z pomocą Komitetowi budowy Kościoła-Pomnika, w jego niezmiernie trudnym zadaniu dokończenia majestatycznego Kościoła, stawianego przezeń w Kowlu, na Wołyniu, jako Pomnika i Mauzoleum ku Czci poległych, za Wiarę i Ojczyznę, Braci Naszych.

*Autor.*

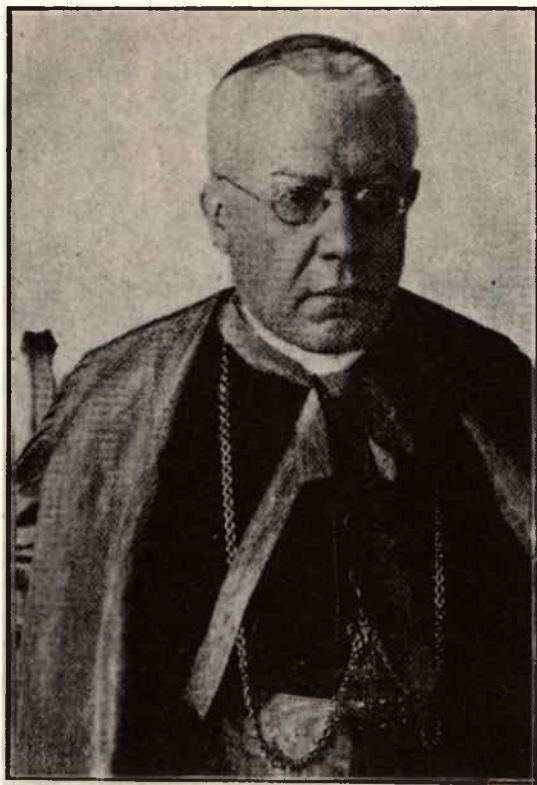




## JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ OJCIEC ŚW. PIUS XI.

Namiestnik Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Najwyższy kapłan w Kościele Rzymsko-Katolickim, CCLXI Następca św. Piotra. Prymas Włoch. Arcybiskup i Metropolita Prowincji Rzymskiej, Biskup Rzymu, przedtem ACHILLES RATTI. Urodz. 31 maja 1857 r. w Desio (Archidiecezji Medjolańskiej), wyświęcony w Rzymie 20 grudnia 1879 r. Od 1 września 1914 r. Prezes Biblioteki Watykańskiej. Od 25 kwietnia 1918 r. Apostolski Wizytator Polski. Od 6 czerwca 1919 r. Nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Polsce. Od 3 lipca 1919 r. Arcybiskup Naupakteński. Konsekrowany w Warszawie 28 października 1919 r. Od 19 kwietnia 1921 r. Arcybiskup Adaneński. Od 13 czerwca 1921 r. Kardynał i Arcybiskup Medjolański. Wybrany 6 lutego 1922 r., po śmierci Benedykta XV na Papieża. Ukonrowany uroczyste 12 lutego 1922 r.





**NUNCJUSZ APOSTOLSKI**

Jego Ekscelencja

**X. WAWRZYNIEC LAURI**

Arcybiskup tyt. Efezki, Dr. teologii i obojga praw, urodz. w Rzymie  
w r. 1864, wyśw. w r. 1887, konsekr. w r. 1917.

**Audytor Nuncjatury:**

X. Dr. KAROL CHIARIO

tajny szambelan Jego Świątobliwości, ur. 1881 r., wyśw. 1905 r.

**Sekretarz Nuncjatury:**

X. KAROL COLLI

ur. w r. 1890, wyśw. 1915 r.



Ziemie, na których obszarach, drogą rozmaitych ewolucji powstała dzisiejsza djecezja Łucka, była terenem odwiecznych walk, sporów plemiennych i waśni domowych.

Wśród szczyku oręża stale, między sobą wojujących książąt ruskich, wśród najazdu Mongołów, Tatarów i ościenych Litwinów i Polaków, dużo upłynęło wieków, nim silna dłoń Namiestnika Chrystusowego założyła osnowę prawidłowej organizacji kościelnej na tych ziemiach i przez to dała początek późniejszym djecezjom katolickim, objętym mianem djecezji: Włodzimierskiej, Łuckiej, Łucko-Żytomierskiej i obecnie Łuckiej.

Jakkolwiek pisarze rosyjscy, z widocznem pokrzywdzeniem faktów historycznych i prawdy dziejowej, starają się wszelkimi siłami wykazać, że Ruś otrzymała światło Wiary Chrystusowej wyłącznie ze Wschodu, — z Carogrodu, i w sposób stronniczy, usuwają faktyczną możliwość jakichkolwiek Wpływów z Zachodu, — zbyt jednak poważne i niezachwiane są dowody, wykazujące ich jaskrawo tendencyjne usiłowania, by na serjo uwierzyć było można ich fałszywym twierdzeniom.

Religia chrześcijańska przedewszystkiem zaczęła się krzewić wśród Słowian południowych i zachodnich, pozostających w styczności z Rzymianami i Grekami w Illiryku i Panonji. A że św. Paweł „napełnił Ewangelią Chrystusową“ narody od „Jeruzalem, aż do Illiryku“<sup>1)</sup> przeto ziarno jego prac musiało być upaść także na Słowiańską glebę.

Obok powyższego tradycje Słowiańskie wymieniają św. Bartłomieja i Tadeusza Apostołów, którzy głosili Ewangelię w stronach, później Rusią nazwanych. „Colli a Rosis

---

<sup>1)</sup> Rom. 15, 19.

praecipuo honore S. Tadeum et S. Bartholomeum quod dicant se fidem ab eis accepisse<sup>1)</sup>).

Najbardziej jednak przyjęta tradycja twierdzi, że światło Wiary zaszczerpił na Rusi św. Andrzej Apostoł. Miał on, idąc z Chersonesu do Rzymu, nawiedzić Słowian Naddnieprzańskich, oświecając ich światłem Ewangelji<sup>2)</sup>).

O rozszerzonej wśród Słowian wierze świadczą: Tertulian<sup>3)</sup>, Origines, Euzebjusz i Chryzostom.

Z listów św. Grzegorza Wielkiego Papieża dowiadujemy się o istnieniu nader wielu kościołów wśród Słowian<sup>4)</sup>).

W siódmym wieku, za Herakusza cesarza, Serbowie gromadnie przyjmują Wiarę, a św. Rupert i Etneran znakomicie szerzą ją wśród Słowian.

Słowem, zaszczerpiąca przez Apostołów wśród Słowian Wiara nie zgasła, owszem płonęła stale, aż przyszły wieki IX i X, w których światło Ewangelji zajaśniało całym blaskiem.

Stało się to za przyczyną właściwych apostołów Słowian: św. Cyryla i Metodego.

Na bujne łąny Słowiańskie zwracały uwagę Wschód i Zachód. Kościół jednak wschodni, wraz z Carogrodem, jakkolwiek posyłał misjonarzy do Słowian, nie mógł jednak prawidłowo oddziaływać na rozwój chrześcijaństwa. Niezmarły arjanizm, kacerstwa Nestorjusza, Eutychesa, walki obrazobórców i wreszcie widmo potęgi mahometańskiej, zbyt dużo wymagały walki i pracy, by mógł Kościół grecki mieć dostateczną siłę i powagę do wykonania zaszczytnego i trudnego zadania misyjnego na Wschodzie.

To też chociaż widzimy nieraz wśród Słowian misjonarzy wschodnich, — idą oni jednak nie z Carogrodu, ale z ramienia i powagi Stolicy Apostolskiej, która jedynie nadawała kierunek całej pracy apostolskiej wśród Słowian.

Za czasów Cyryla i Metodego misje zachodniego Kościoła na Słowiańszczyźnie były stale zasilane przez biskupstwo

---

1) Baronius et Mathia de Mechovia.

2) Nestor § 5.

3) Lib. adv. Judeos c. 7 „Loca Christo subdito sunt... Sarmatorum, at Dacorum, Germanorum et Scitarum“.

4) Mansi. Concil. Epist. Greg.



Salcburskie, założone na początku ósmego Wieku przez św. Ruperta i Passawskie, ufundowane przez św. Bonifacego w 745 r.

Śś. Cyryl i Metodjusz, jakkolwiek obaj wyszli z Carogrodu, dalecy jednak wpływów focjuszowskich,<sup>1)</sup> ulegają jedynie tylko prawowitemu swemu patriarsze, św. Ignacemu i jedynie tylko z ramienia Stolicy Apostolskiej spełniają wielkie dzieło nawrócenia Słowian.

Tę prawdę niezachwianą stwierdzili oni swą uległością Stolicy Apostolskiej, do której się posłusznie udawali na wezwanie Papieży: Mikołaja I, Adrjana II i Jana VIII, z ich rąk otrzymali sacry biskupie i nie czytają inną powagą, jeno powagą Stolicy Apostolskiej, został przyozdobiony św. Metodjusz godnością arcybiskupa Morawji i Panonji, „z władzą metropolitalną nad biskupami tam będącymi“<sup>2)</sup>.

Skoro, jak widzimy, z pod skrzydeł Namiestnika Chrystusowego wyszli święci siewcy boskiego ziarna, — Stolicy przeto Apostolskiej zawdzięczać powinni Słowianie początek własnej jurysdykcji kościelnej, tembardziej, że wraz z naznaczeniem Metodjusza arcybiskupem Morawji i Panonji, z własną stolicą w Welegradzie, usunięte zostały wpływy i opieka niemieckie, co się bezpośrednio przyczyniło do stopniowego powstania hierarchij słowiańskich, kościelnych: na Czechach, Węgrach, w Polsce i Rusi.

---

<sup>1)</sup> Św. Cyryl około 851 r. zerwał zupełnie z Focjuszem. — Anastasii Biblioth. praef. in Concil. VIII, ap. Mansi. Concil. XVI, 6.

<sup>2)</sup> Z listów apostolskich Jana VIII Papieża widać, że naznaczając św. Metodjusza na arcybiskupa — metropolitę Panonji i Morawji i podając jego Władzy duchownych i świeckich tam będących, wyraźnie oddaje jego jurysdykcji Słowian; „nos autem ilium in omnibus ecclesiasticis doctrinis et utilitatibus orthodoxum et proficuum esse reperientes, vobis iterum ad regendam commissam sibi ecclesiam Dei remittimus, quern veluti Pastorem proprium ut digno honore ac reverentia laetaque mente recipiatis jubemus... Presbiteros vero, diaconos seu cuiuscumque ordinis clericos, sive Slavos, seu cuiuslibet gentis, qui intra provinciae tuae fines consistunt, praecipimus esse subjectos et obedientes in omnibus iam dicto confratri Nostro Archiepiscopo vestro, ut nihil omnino praester eius conscientiam agant“ — Stredowski. Sacra Moraviae Historia Lib. III, cap. IX, pag. 320, 522.

Gdy tak się przedstawia początek wiary Chrystusowej i jej stopniowy rozwój na niwie serc Słowiańskich wogóle, — te same katolickie źródła powołują niebawem do życia religijnego ludy słowiańskie na Rusi. To też widzimy, że Chrześcijanizm, pomyślnie zaszczerpiony u Słowian wogóle, aż do Naddunajskich włącznie, niebawem zdobywa obfite plony wśród Słowian Naddnieprzańskich.

Przyczyniły się ku temu przedewszystkiem przemiany natury politycznej, jakie wtedy, w drugiej połowie IX wieku, zaszły wśród północnych Słowian. W osiemset bowiem sześćdziesiątym drugim i czwartym latach, Słowianie ci podpadają pod panowanie przybyszów ze Skandynawji, Wariago Rusów, którzy oprócz nowego rządu, wnoszą z sobą Wiarę katolicką, zaszczerpioną u nich jeszcze przez Św. Ansgarjusza.<sup>1)</sup>

Religia wariagiska na Rusi staje się wkrótce synonimem religji łacińsko-katolickiej<sup>2)</sup>, a słynne pieczary kijowskie są nie czem innem, jak dawnymi, sui generis, katakumbami, wyrytymi rękoma katolików, przesładowanych nieraz przez potężny natenczas poganizm na Rusi.

Jakkolwiek pierwsi wielcy książęta rusey, Askold, Dir, Oleg i Igor, jako poganie, niczem nie przyczyniają się do rozwoju Chrześcijanizmu na Rusi, stałe natomiast stosunki handlowe, utrzymywane przez nich z Zachodem, wyraźnie zaznaczają swój wpływ w kierunku dalszego rozwoju Chrześcijanizmu na Rusi.<sup>3)</sup>

---

<sup>1)</sup> Prawdę to znakomicie udowodnił Schloetzer, słynny wydawca Nestora. *Monumenta Germaniae Historica*. Pertz. t. II.<sup>2)</sup>

<sup>2)</sup> Tołstoj: „*Le Catholicisme en Russie*“ pag. 11: „la religion latine ou comme on l'appelait alors en Russie la religion varegue“.

<sup>3)</sup> Niemniej wszakże i prąd drugi nie pozostawał bez znaczeniu. Słusznie przypuszczać można, że między wariagami normandzkiego pochodzenia, którym kroniki ruskie przypisują utworzenie organizacji państwowej u Słowian nadnieprzańskich, byli chrześcijanie obrządku zachodniego. Chrześcijanie być mogli, bo działo się to w kilkadziesiąt lat po pracy misjonarskiej św. Ansgarego w Skandynawji; obrządku zachodniego, — bo wschodni nie istniał nigdy wśród normanów.

Następcą jego był dawny biskup kołobrzeski, Reinbern. W wysłaniu tego biskupa na Ruś daje się zauważyć już wpływ chrześcijańskijskiej Polski, przydany bowiem był dla opieki nad łacinnikami córce Bole-

Po śmierci Igora, za rządów Olgi — Heleny, stosunki z Zachodem Jeszcze bardziej się zacieśniają, Olga bowiem,

sława Chrobrego, którą pojął za żonę jeden z synów Włodzimierza, Światopełk. Kiedy zaś ten książę popadł w niełaskę u ojca i wraz z żoną został uwięziony, ten sam los spotkał i biskupa Reinberna.

Wymienieni dotychczas biskupi pobytym swoim na Rusi dają wprawdzie świadectwo znacznego rozkrzewienia się tam obrządku łacińskiego, nie świadczą jednak o istnieniu zorganizowanej hierarchii kościelnej. Owszem, choć mają czasem misję kanoniczną od Ojca Świętego, jak św. Brunon, są raczej misjonarzami utwierdzającymi chrześcijaństwo w niedawno nawróconym kraju, niż rządcami djecezji. Dopiero po śmierci Włodzimierza, wedle jednych Światopełk, wedle innych — Jarosław, na skutek starań Bolesława Chrobrego, wysłał poselstwo do papieża Benedykta VIII, prosząc o biskupa dla łacinników kijowskich. Mianowany został na to stanowisko mąż wielkiej pobożności, rodem z Bułgarii, imieniem Aleksy. Lecz erekcja kanoniczna djecezji kijowskiej okazała się na razie tylko krótkotrwałą próbą, bo wkrótce po swem przybyciu do Kijowa, w r. 1021, widząc niechętny do siebie stosunek księcia Jarosława, musiał się Aleksy usunąć i odtąd na Rusi nie było wcale biskupa łacińskiego aż do r. 1241, czyli w ciągu 200 lat z górą. Na Aleksym tedy kończy się pierwszy okres biskupstwa kijowskiego, okres biskupów-misjonarzy.

Mimo braku biskupów, katolicyzm na Rusi nie przestawał robić szybkich postępów. Polityka Wielkich Książąt kijowskich wymagała utrzymywania dobrych stosunków z królami i książętami katolickimi, nawet z Ojcem Świętym. Tak np. znanym jest fakt korespondencji między księciem kijowskim, Izasławem a Papieżem Grzegorzem VII. Te dobre stosunki pociągały za sobą większą życzliwość książąt dla obrządku łacińskiego.

Wkrótce też i Konstantynopol znalazł się w rękach łacinników na czas wprawdzie krótki, ale wystarczający na to, by tą samą drogą dogodną, którą szedł przedtem obrządek wschodni, przedostały się wpływy inne. Największa wszakże zasługa w tym względzie należy się zakonowi OO. Dominikanów, którzy około r. 1228 ze św. Jackiem na czele zjawili się na Rusi. Pełna poświęcenia praca ich misyjna wydała tu tak obfite owoce, że papież Grzegorz IX mógł znowu mianować dla Rusi wschodniej biskupa w osobie dominikanina Gerarda. Stało się to, jak zaznaczyliśmy w r. 1241.

Ślady biskupów łacińskich w miejscowościach, stanowiących potem djecezję łucką, są znacznie późniejsze, niż w Kijowszczyźnie, Prawdopodobną jest rzeczą, że pierwsi biskupi kijowscy, mając powierzone sobie apostołowanie na całej Rusi, rozciągali swą władzę i na ziemię wołyńską. W połowie w. XIII papież Inocenty IV w jednej ze swoich bulli wyraża przypuszczenie, że

albo Helena, żona Igora, będąc sama chrześcijanką<sup>1)</sup>, gorliwie popierała ideję chrześcijańską na Rusi.

Nie mogąc sama podjąć trudnemu zadaniu ugruntowania chrześcijaństwa na Rusi i nie mając na miejscu odpowiednich duszpasterzy, Olga w r. 957 jedzie osobiście do Carogrodu.

Pomimo majestatycznego przyjęcia, okazanego jej przez cesarza Konstantego Porfirogeneta, nie nawiązała ona stosunków religijno-hierarchicznych z Konstantynopolem i wróciła do domu nie zaspokoiwszy głównego celu podróży do Carogrodu.

Kierując się jednak myślą szerzenia chrześcijaństwa na Rusi, zwraca się niebawem na Zachód i tam z prawowitego, katolickiego źródła czerpie<sup>2)</sup> początek organizacji i jurysdykcji kościelnej dla Rusi.

Jakoż w 959 r. Olga wysyła poselstwo do Ottona I, zachodniego cesarza, z prośbą o przysłanie „pasterza i nauczycieli duchownych dla Rusi<sup>3)</sup> Otton chętnie spełnia jej prośbę

---

dla Łucka może okazać się potrzebnym biskup, mimo to jednak w tym samym czasie Wołyn, dzieląc znowu losy całej Rusi, dostaje się pod zarząd biskupów lubuskich. Dopiero w sto lat później w r. 1358, biskup salcburski Augustyn, wyświęca dla Wołynia biskupa w osobie dominikanina Piotra, z rezydencją we Włodzimierzu. Papież Innocenty VI skarcił Augustyna za samowolne wystąpienie, ale biskupa Piotra na jego stanowisku potwierdził. Od tego czasu choć biskupi lubuscy w ciągu lat kilkunastu jeszcze rościli sobie pretensje do Wołynia, ma on wszakże stale własnych pasterzy. Zresztą za trzeciego biskupa włodzimierskiego, Izydora (1575–1380) Papież Grzegorz XI, djeceję jego ostatecznie wyjmuje z pod zależności od biskupów lubuskich.

<sup>1)</sup> Że Olga jeszcze przed podróżą do Konstantynopola była chrześcijanką, świadczy o tem nie tylko Schloetzer, w wydawnictwie Nestora, pag. 394–410, lecz także Długosz, Kromer, Sarnicki i Habersztajn.

<sup>2)</sup> Daremnie Karamzin, Tatiszczew, Saweljew i inni pisarze Rosyjscy starają się obalić ten historycznie udowodniony fakt, – wszyscy kronikarze zachodni mówią o nim, jako o fakcie niezaprzeczalnym. Świadcstwa te zebrał Schloetzer t. III. 445–460. Stredowski. Hist. Sacr. Moraviae Lib. 5 cap. IX.

<sup>3)</sup> Ob. Stredowski Hist. Sacr. Moraviae, pag. 530: „Anno hoc (959) Helena Russorum Regina vidua... misit suos ad Ottonem Imperatorem legatos, qui pro Russica gente sibi dari Antistitem pluresque peterent divinae legis praecones Otto pro sua pietate legatis omnia benigne promisit: illicoque Sebutium (lege Libutiutn) divi Albani Moguntiae monachum, Russis, Episcopum ordinari eoque cum allis mitti decrevit“.

i mając na to pozwolenie Stolicy Apostolskiej posyła dla Rusi biskupa Libucjusza, który odtąd uważany jest za pierwszego biskupa ruskiego, kijowskiego, obrządku rzymsko-katolickiego łacińskiego.<sup>1)</sup>

A że pierwszy metropolita greckiego obrządku na Rusi, Metropolita Michał, ukazuje się tam dopiero w 988 r., ustanowienie przeto hierarchji katolickiej, łacińskiej na Rusi, poprzedziło faktycznie grecką.

Po śmierci Libucjusza (15 marca 961), Otton I przysyła na Ruś nowego biskupa, — Adalberta, zakonnika z Trewirskiego klasztoru św. Maximina<sup>2)</sup>.

Wygnyany jednak przez poganina, księcia Światosława, syna Olgi. ledwie z duszą uszedł utraciwszy kilku towarzyszy którzy śmierć męczeńską ponieśli.

Stolica Apostolska jednak miała już oczy zwrócone na Ruś, to też odtąd stale wysyłała coraz to nowych pasterzy, lub też, jak zobaczymy, powierzała Ruś ościennym biskupom i metropolitom.

W 979 r. na Ruś zostaje wysłany św. Bonifacy<sup>3)</sup>. Mile przyjęty przez Światopelka, syna Światosława, zostaje jednak niebawem zamordowany przez Włodzimierza, który Wtedy opierał swą potęgę na pogaństwie<sup>4)</sup>.

Krew jednak świętego męczennika stała się nasieniem chrześcijaństwa, gdyż Włodzimierz w dwa lata później przyjął, wraz z poddanyimi chrzest św.

Książę Włodzimierz wraz z zaślubieniem Anny, siostry Bazylego i Konstantego, panujących w Bizancjum, przyjął

---

<sup>1)</sup> „Rex natalem Domini Francofurti celebravit, ubi Lipucius ex caenobitis S. Albani a venerabili Fpiscopo Adalgago genti Rugorum Episcopus ordinatur“. — Kronika Reginona.

<sup>2)</sup> „Sebutio (Libutio) mortuo Adalbertus Trevirensis S. Maximini monachus, vir doctus et sanctus, Russorum praesul ordinatus“. Stredowski. lib. V. c. 9, pag. 530.

<sup>3)</sup> O poselstwie tem pisze Letopis Nikona par. 62.

<sup>4)</sup> Katalog Łętowskiego 1, 155 (Hist. Collegii Iuceoriensis) wzmiankuje, że relikwie Św. Bonifacego wywieziono do Rzymu. Dzięki księciu Florianowi Czartoryskiemu, kapłanowi wyświęconemu w Rzymie, część tych relikwji, mianowicie głowa św. Bonifacego została złożona w klewańskim parafjalnym kościele, gdzie pozostaje dotychczas (na Wołyniu).

w 988 r., w Chersonie Tauryckim, chrzest wraz z niektórymi ze swej drużyny.

Jakkolwiek Włodzimierz przyjął chrzest z Carogrodu, a więc rytu greckiego, przyjął jednak od patriarchy Konstantynopolitańskiego Mikołaja Chryzoberga, który pozostawał w jedności ze Stolicą Apostolską. Na marne przeto idą wysiłki pisarzy rosyjskich, usiłujących udowodnić, że Włodzimierz przyjął chrzest z Carogrodu, nieuznającego już wtedy powagi Stolicy Apostolskiej, ponieważ wiemy, że schyzma carogrodzka miała miejsce dopiero 16 lipca 1054 r.

Za czasów Włodzimierza, Stolica Apostolska, w dalszym ciągu usiłuje zorganizować katolicyzm na Rusi, posyła przeto misjonarzy. Martyrologium Rzymskie wskazuje, że Grzegorz V, Papież, posyła dla Rusi i ludów północnych biskupa, św. Brunona<sup>1)</sup>.

17 lutego 1009 r. św. Brunon zostaje zamordowany przez Prusaków<sup>2)</sup>. W 1010 roku widzimy nowego biskupa na Rusi, — Rejnberna.

Włodzimierz jednak, mając żonę Greczynkę, przejętą zasadami Greckiego Kościoła, niechętnie patrzył na wyraźny rozwój Kościoła łacińskiego na Rusi.

To też obrządek łaciński za jego rządów nie mógł się należycie rozwinąć, — przeciwnie, zawdzięczając intrygom z przeciwnego obozu, doznawał nieraz ograniczeń i nawet prześladowań, jak to widzimy z historii męczeństwa biskupa Rejnberna, wtrąconego z rozkazu Włodzimierza do więzienia i przetrzymanego tam aż do śmierci<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Martyrologium Romanum zowie Brunona „Episcopus Ruthenorum“, a Bolandyści, podając jego żywot, piszą: „De Sanctis Martyribus Brunone. Archiepiscopo et octodecim sociis in Russia“.

<sup>2)</sup> Sądzą niektórzy pisarze, że św. Brunon, zwany Apostołem Prus i św. Bonifacy, męczennik Rusi, są jedną i tą samą osobą. Piotr Damiani (Vita S. Romualdi) pisze wyraźnie, że Brunon opowiadał Słowo Boże Russom. Kronika Kwedlinburska, pod r. 1009 pisze: „Brunon, drugiego imienia Bonifacy, arcybiskup i mnich, w r. 18 swego wyświęcenia zginął 9 marca, ścięty przez pogan na granicach Rusi i Litwy, z 18 towarzyszami. (Annal. Quedlinb. ap. Pertz, V, 80).

<sup>3)</sup> Thietmar I. VII, r. 52 p., 310. — Elenchus Luceor. „Rejnbernus... Kijoviae vitam finivit. c. a 1014.

Dopiero po śmierci Włodzimierza, za Światopełką, gdy król polski, Bolesław Chrobry, chcąc przywrócić temu ostatniemu, jako swemu zięciowi, tron wielkoksiążęcy Kijowski, zdobył Kijów, Ruś naddnieprzańską, otrzymuje stałą fundację biskupstwa łańcińskiego wraz ze stolicą biskupią w Kijowie<sup>1</sup>).

Zawdzięczać to trzeba wyłącznie Bolesławowi, który wyjednał u Papieża Benedykta VIII, nominację biskupa Aleksego i zobowiązał pokonanego przez się Jarosława, by nadał stały fundusz na utrzymanie biskupstwa łańcińskiego w Kijowie, oraz oddał katolikom cerkiew św. Zofji na kościół katedralny (w 1021 r.).

Wpływ rządów Światopełki i pobytu Bolesława Chrobrego w Kijowie był tak silny, że jak świadczy Thietmar<sup>2</sup>) „cały kraj został nawrócony do Wiary katolickiej“.

Zmalał jednak ten wpływ za rządu Jarosława, który gnębił obrządek łańciński, popierał zaś jedynie grecki, tak dalece, że Aleksy zmuszony był opuścić Kijów i wrócić do Bułgarii.

Z oderwaniem się carogrodzkiej cerkwi, rozpoczynają się na Rusi wpływy, wrogie katolicyzmowi. Pomimo to nawiązany ze Stolicą Apostolską stosunek nie zrywa się, ojcowska zaś opieka Papieży nieprzerwanie się rozciąga nad Naddnieprzańską Rusią. Widzimy nawet wyraźne dążenia do ponownego wprowadzenia na Ruś biskupa z ramienia Stolicy Apostolskiej. Tak, Papież Aleksander III wysłał w 1164 roku na Ruś biskupa nieznanego imienia<sup>3</sup>), polecając mu wzmocnienie w wierze pozostałych tam katolików.

W roku 1109 widzimy powtórnie podobne poselstwo<sup>4</sup>).

Te usiłowania Papieży, zmierzające do przyścia z pomocą zagrożonej młodej owczarni, nazywają pisarze rosyjscy początkiem propagandy łańcińskiej na Rusi<sup>5</sup>).

1) Orłowski. Defensa, pag. 78.

2) „Cuius Zentopulci (Światopełka) gratia et nostrorum (catholicorum) timore omnia haec regio conversa est“ – Thietmar lib. VIII n. 16.

3) Pamiatniki Rosijskoj Słowiestnosti Dwienadcatoho Wieka Str. 209 – 221. Moskwa.

4) Nikon. Letopiś 11. 202.

5) „C'est a cette époque que conimença veritablement en Russie la propagande latine“. Tołstoj pag. 14, tom 1.



Za Izjasława, katolicy rytu łacińskiego, jakkolwiek pozbawieni stałego biskupa, nie przestają stanowić liczebnie pokaznej gminy. Wnioskujemy stąd, że Izjasław, naznaczając podatki, osobno je określa dla łacinników w 1174 r.<sup>1)</sup>

Ze śmiercią Izjasława rozpoczyna się stopniowy upadek tronu Wielkoksiążęcego Kijowskiego, rozwija się natomiast i nabiera pierwszorzędnego znaczenia Ruś Wołyńska z miastem Włodzimierzem na czele, a także halicka.

Z ustaleniem wielkoksiążęcego tronu we Włodzimierzu Wołyńskim, Kijów przestaje oddziaływać na kwestje religijne na Rusi, decydujące zaś wpływy rozchodzą się jedynie z tronu Wielkoksiążęcego na Wołyniu.

Tędy więc zwróćmy oczy i tam szukajmy początków prawidłowego zorganizowania rozproszonych elementów katolickich, i stamtąd właściwie oczekujemy pierwszego zawiązku djecezji katolickiej, z jej stopniowo zmieniającymi się nazwami, od Włodzimierskiej, aż do obecnej, Łuckiej włącznie.

Po śmierci Izjasława tron Wielkoksiążęcy kijowski rozdzielony został pomiędzy trzech synów, z których, Mścisław, obrał sobie m. Włodzimierz, na Wołyniu.

M. Włodzimierz, z łacińska Vladimiria, albo Lodomeria, miało istnieć, według kroniki węgierskiej, już w roku 884, pod nazwą Lodomirja. Pierwszą jednak wzmiankę o Włodzimierzu znajdujemy w r. 988, w którym Wielki książę Kijowski, Włodzimierz W., uważany za właściwego założyciela tego miasta, osadził tam piątego swego syna Wsiewołoda.

Przechodząc różne koleje, m. Włodzimierz, od Mścisława (trzeciego syna Izjasława) przechodzi w ręce jego syna Romana i nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Roman bowiem, rozszerzając orężem swe granice, zdobywa tron Wielkoksiążęcy Kijowski, łączy się w 1118 r. z księstwem halickiem i wreszcie zasiada na tronie, jako jedyny potężny książę, przemysłający o utworzeniu państwa Rusi.

Handel i przemysł, oraz bezpieczeństwo pod opieką potężnego księcia skupiają we Włodzimierzu liczne kolonje handlowe, złożone z wychodźców ościennych państw zachodnich,

---

<sup>1)</sup> Kronika Nikona II. 218.



wraz jednak z nimi wchodzi na Ruś Wołyńską liczny element katolicki i nagląca potrzeba katolickich pasterzy.

Roman wychowany przy dworze Kazimierza Sprawiedliwego, związany interesami z sąsiednim zachodem, nie był wrogo usposobiony dla Kościoła katolickiego, łacińskiego.

To też za jego rządów powstają na Rusi kościoły<sup>1)</sup> a wraz z nimi nieodłączna potrzeba stałej jurysdykcji kościelnej.

Z taką jurysdykcją pośpieszyli natenczas biskupi Lubuscy.

Djecezja Lubuska początek swój zawdzięcza Bolesławowi Chrobremu, który w 1007 — 1012 r. podbiwszy Nadodrzańskie krainy i zawarwszy w Budziszynie w 1018 r. pokój, ufundował w mieście Lubuszu (Lubus V. Leubus), leżącym między Kistrzyniem a Frankfurtem, nad Odrą, biskupstwo lubuskie, zależne od arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Zadaniem tej nowej, najmniejszej djecezji polskiej, miało być szerzenie chrześcijaństwa wśród Słowian nadodrzańskich i na Pomorzu. Plany te jednak nie ziściły się i djecezja Lubuska nie wywiązała się ze swego szczytnego zadania, przeciwnie, jak zobaczymy, stanęła nieraz na przeszkodzie w wielkiem dziele zorganizowania Kościoła katolickiego na Rusi.

Po raz pierwszy biskupi Lubuscy występują ze swemi prawami do jurysdykcji na Rusi, dopiero w drugiej połowie XII wieku, mianowicie za Romana, gdy rządził on we Włodzimierzu, nie posiadając Halicza.

Roman, widząc potrzebę oddania kleru łacińskiego jakimkolwiek biskupowi, wołał, ze względów politycznych, obrać jurysdykcję djecezji Lubuskiej, odebranej już wtedy, przez Henryka V Polsce i zależnej od arcybiskupa magdeburgskie.

Ta początkowa jurysdykcja i prawa biskupów Lubuskich na Rusi nie były stwierdzone jakimś specjalnym dokumentem wychodzącym od Romana, ani też nadaniem ze strony Stolicy Apostolskiej, polegały one jedynie na ustnem przyzwoleniu, danem przez Romana.

Jakkolwiek biskupi Lubuscy, czy to ze względu na od-

---

<sup>1)</sup> „D'après quelques documents authentiques, on ne peut douter que des douzièm siècle il y en ait dans plusieurs endroits de la Ruthénie non seulement de catholiques mais meme des pretres de cette Eglise, ainsi que des chapelles“. Tołstoj I. c. p. 14.

ległość, czy dla innych jakich przyczyn, mało się opiekowali Rusią, od czasów jednak Romana, zaczęli się uważać za jedynych, prawomocnych rządców Kościoła katolickiego na Rusi i obstając za swemi prawami raz po raz sprzeciwiają się wszelkim objawom samodzielnej organizacji tego Kościoła, nie z ich ramienia idącej. Ta nieustanna walka o katedrę biskupią na Rusi trwała aż do r. 1575, w którym pretensje biskupów Lubuskich zostały ostatecznie przez Stolicę Apostolską odrzucone.

Osierocona po śmierci Romana Ruś, przechodzi pod zarząd Andrzeja II Węgierskiego, opiekuna małoletnich dzieci Romana, — Daniela i Wasylka.

Andrzej przyjmuje rządy wraz z tytułem króla „Galiciae et Lodomeriae“.

Rządy węgierskie, aczkolwiek niedługie, dużo się przyczyniły do wzrostu katolicyzmu na Rusi.

Przedewszystkiem Andrzej, wraz z nowymi rządami, wprowadził na Ruś liczne zastępy duchowieństwa katolickiego, które czynnie się zajęło propagandą katolicką<sup>1)</sup>.

W 1207 r. Papież Innocenty III powierza legatowi swemu, Grzegorzowi kardynałowi Ruś i wzywa schyzmatyckich biskupów ruskich do porzucenia schyzmy<sup>2)</sup>.

Jednocześnie Andrzej, pragnąc otrzymać z rąk Papieża koronę dla Kolomana, syna swego, którego chciał osadzić na Rusi Halickiej, wzamian czyni pewne starania w kierunku większego zbliżenia Rusi do Stolicy Apostolskiej. Świadczy o tem list Andrzeja do Innocentego III<sup>3)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Theiner Mon. Hung. I. nr. 65.

<sup>2)</sup> List papieski zaczynał się: „*Archiepiscopis. episcopis, et universis tam clericis, quam laicis per Rutheniam constitutis. — Licet hactenus elongati fueritis ab uberibus matris vestrae tanquam filii alieni, nos tamen, qui sumus in officio pastoralis a Deo licet immeriti, constituti ad dandam scientiam plebi suae, non possumus affectus paternos exuere, quin vos sanis exhortationibus et doctrinis studeamus, tamquam membra, vestro capiti conformare, ut Efraim convertatur ad Judam, et ad Jerusalem Samaria revertatur*“. Turgeniew. *Historica Russiae Monumenta* 1. c. I. n. 3.

<sup>3)</sup> „*Noverit igitur Sanctitas Vestra, quod Galiciae principes et populus nostrae ditioni subiecti, humiliter a nobis postularunt, ut filium*

W drugim liście Andrzej obiecuje Papieżowi nawet wysłać biskupów schyzmatyckich ruskich na czwarty Sobór Laterański<sup>1)</sup>.

Poza chwilowym jednak wpływem, rządy węgierskie, pełne zamieszek i walk wewnętrznych na Rusi, nie wniosły żadnej większej przemiany do Kościoła na Rusi.

Dopiero walka, podjęta przez Daniela o odzyskanie tronu Wielkoksiążęcego, miała tę niespodzianie dodatnią stronę, że przyczyniła się do otrzymania nominacji biskupa katolickiego na Rusi.

Daniel, chcąc przeszkodzić akcjom politycznym, podjętym przez Węgry w celu dalszego opiekowania się Rusią, rozpoczyna cały szereg kroków, dających pozory szczerego dążenia do połączenia się z Kościołem katolickim.

Będąc sam w przyjaznych stosunkach z Konradem Mazowieckim, używa ku zjednaniu sobie Stolicy Apostolskiej biskupa Chrystiana, nadwornego biskupa tegoż Konrada.

Jakoż w tym czasie, 18 lipca 1251 r. Grzegorz IX Papież wysłał list zatytułowany „*Illustri Regi Russiae*“, i usiłuje skłonić Daniela do jedności i posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej<sup>2)</sup>.

Ze swej strony Chrystjan, wyzyskując osobiste stosunki z Danielem, zamyśla, opierając swą działalność na zakonie Cystersów, organizować wyżej wymienioną katedrę biskupią na Rusi.

---

nostrum Colomanum ipsis in regem preficeremus, in unitate et oboedientia sacrosanctae Romanae ecclesiae perseveraturis in posterum, salvo tamen eo, quod fas illis sit a ritu proprio non recedere“, *Theiner Man. Hung.* 1. nr. 1.

<sup>1)</sup> „Assumentes nobis, si Deus misericordiam nobiscum fecerit, onus transmittendi ad concilium episcopos Ruthenorum“, *Arch. Watyk. Akta Zamku Anioła. Ord II fasc. 37 div. 1. nr. 6 odpis Nr. 1413 (ob. Abhaham, Organiz. Kośc. Łacin. na Rusi str. 102).*

<sup>2)</sup> Odnośny ustęp tego listu brzmi: „*Episcopo Ruthenorum referente, te intellexerimus esse principem christianum, sed observantem Grecorum ac Ruthenorum mores et ritus, ac facientem in regno tuo ab allis observari, Divina tamen gratia inspirante volentem accedere ad devotionem et oboedientiam Apostolicae Sedis et nostram nos... Serenitatem tuam monemus et hortamur in Domino, quandenus sanam doctrinam non abnuens venerabiliter amplexari, ritus et mores christianorum latinorum devote accipias*“. *Turgeniew. Hist. Russiae Monum.* 1. nr. 33.

Rzućmy jednak okiem na ówczesny stan kwestji katolickiej. Jeśli zechcemy badać stopniowy rozwój idei katolickiej na Rusi i przyczyny, które jej pomyślność stworzyły, przekonamy się, że czynnikami tego rozwoju były: 1) stale wpływy z Zachodu i 2) apostołskie prace zakonników.

Przedewszystkiem, jak mówi Naruszewicz „napełniały się, wówczas kraje ruskie plemieniem polskim ze szlachty, a bardziej jeszcze ubogiem wieśniactwem, które chciwość książąt i wkładanie bez względów na gminy wymyślnych ciężarów, przymuszały porzucać dziedziczne zagony<sup>1)</sup>)

To zasilenie Rusi elementem katolickim sąsiadującej Polski, wzmogło się zwłaszcza za czasów małoletności Bolesława Wstydliwego, gdy cała Polska była szarpana i niszczonea domowemi wojnami.

Obok jednak wychodźtwa, wnoszącego katolicką kulturę na Ruś, stopniowy i wyraźny wpływ wywierały zakony misyjne: — Dominikanów, Franciszkanów i Cystersów.

Pobudzani apostołską gorliwością szerzenia nauki Jezusa Chrystusa, zakony napełniły całą Ruś, od Halicza aż do Dniepru i dalej, licznymi zastępami swoich pracowników.

Skrapiając bujne łany ukraińskie, a więc Kijowskie, Podolskie i Wołyńskie potem i krwią licznych męczenników swoich, siali oni zdrowe ziarno nauki katolickiej, na opornych sercach, zawziętych i w swym uporze zaślepionych Rusinów, zakładając coraz liczniejsze zgromadzenia i stacje misyjne.

Wśród nich najpiękniejszym blaskiem świętości i gorliwości przyświecają trudy św. Jacka, który napełnił nauką katolicką, obok innych krain, Wołyń<sup>2)</sup>) i Kijowszczyznę.<sup>3)</sup>)

Stolica Apostołska czujnem okiem spogląda na wyniki

---

<sup>1)</sup> Naruszewicz Hist. Polska, tom VII pag. 18 wyd. lipskie.

<sup>2)</sup> Stałe podanie głosi, że św. Jacek Odrowąż fundował w Żytomierzu kościół Dominikanów. — Słown. Geogr. Król. Polskiego T. XIV Str. 904.

<sup>3)</sup> Pierwotny Kościół i klasztor Dominikanów w Kijowie, założone przez św. Jacka, znajdowały się na Padole nad Dnieprem, za brama. Kożemjacką. Ruscy pisarze, jak metropolita Eugenjusz, Sementowski, Askoczyński wskazują miejsce Dominikanów na Padole, nad Dnieprem w miejscu Woźniesieńskiej cerkwi. Dobszewicz. Biskupstwo Kijowskie, pag. 137.

prac misjonarzy i raz poraz w chwilach trudniejszych pośpiesza im z pomocą.<sup>1)</sup>

Dzięki wpływom polskiego Zachodu, niemniej apostołskiej działalności Zakonów, oraz chwilowym zdobyciom katolicyzmu za Romana, zwłaszcza Andrzeja II Węgierskiego, sprawa katolicka na Rusi o tyle postąpiła, że gdy Daniel, z pobudek czysto politycznych, zaczął nawiązywać stosunki ze stolicą Apostolską, na Ruś zwróciły się oczy wszystkich interesujących się losem Kościoła Katolickiego ruskiego i niebawem rozpoczęły się starania o zorganizowanie tegoż Kościoła i ufundowanie biskupstwa na Rusi.

Wspólubiegają Dominikani i popierani przez Chrystjana, Cystersi.

Dominikani, którzy już od roku 1228 tworzyli osobną prowincję Polską, udali się do Stolicy Apostolskiej i popierani przez elekta na opróżnione biskupstwo gnieźnieńskie, Pełkę, otrzymali dn. 12 maja 1232 r. od Grzegorza IX polecenie zbadania stanu Kościoła Katolickiego na Rusi i orzeczenie o ile jest możliwe założenie tam stałego biskupstwa.<sup>2)</sup>

Wygrywają jednak Cystersi. Zawdzięczając wpływom Chrystjana, oraz poparciu Konrada Mazowieckiego, który na rzecz nowego biskupstwa na Rusi ofiarował Opatów wraz z szeregiem okolicznych włości, zostaje obrany na biskupa Cysters Gerard.<sup>3)</sup>

Konsekrowany 1232 r. lub w początkach 1253 r. biskup Gerard przeniósł się do Opatowa, i wraz z braćmi zakonnymi zamieszkał w klasztorze po Bernardyńskim, odrestaurowanym potem na modłę cysterską.<sup>4)</sup>

---

1) „Gregorius IX. Dilectis filiis Ulrico et fratribus suis, eorumque concivibus latinis in Kijow. Cum igitur, sicut accepimus zelo fidei ac devotionis accensi, vos murum defensionis opponatis in Russiae partibus, pro cultu divini nominis ampliando, et occasione hujusmodi a persecutoribus fidei Christianae, qui vobis assiduas ponunt insidias, saepius, molestati damna sustinetis et rapinas: Nos... personas vestras... in tutelam recipimus.“ Theiner.

2) Akta grodzkie i ziem. VII. Nr. 1.

3) Dokument Bolesława Księcia Sandomierskiego, syna Konrada Mazowieckiego z dn. 5 maja 1252 r. Kad. dypl. Małop. II. – Abraham.

4) Abraham, Organ. Kośc. na Rusi pag. III. t. 1.

Szcześnie zaczęta i dokonana sprawa biskupstwa na Rusi, i przychylność Daniela dla sprawy katolickiej, zdawało się, zapowiadały godzinę ostatecznego i prawidłowego unormowania spraw Kościoła Katolickiego na Rusi.

Jednocześnie widocznem było, że w sercach samego Daniela i Wasylka nurtowała myśl możliwego pojednania się z Kościołem Katolickim, Daniel bowiem, proszony przez Mordwinów o przysłanie im misjonarzy, odpowiedział<sup>1)</sup> „nie jest to rzeczą naszą, lecz Papieża, wkrótce nadejdzie czas, kiedy przyjmujemy wszyscy wiarę rzymską.“

Przedwczesne jednak i złudne były tryumfy szlachetnych organizatorów Kościoła Katolickiego na Rusi, — piękny związek przyszłej djecezji naszej szczył pod krwawą nawałą tatarską, a dalszym wyborom specjalnych biskupstw dla Rusi namiętnie zaczęli przeszkadzać niemieccy biskupi Lubuscy.

W 1241 r. spadają na Ruś dzikie hordy tatarskie i niebawem cały kraj zmieniają w jedną wielką pustynię.

Misjonarze w większości wyginęli, wierni zaś w popłochu puciekali, lub poszli w jasyr haniebny.

Ruś podpadła pod jarzmo tatarskie i poddaństwo swoje musiała opłacać upokorzeniem i sutym haraczem.

Sprawa katolicka na Rusi zdawała się także być blizką zagłady.

Bóg jednak czuwał nad swoją owczarnią. Oto w r. 1245 odbywa się w Lugdunie Sobór powszechny, na którym zostają obmyślane sposoby powstrzymania zapędów tatarskich, oraz omawiana konieczność okazania pomocy ludom przez nich ujarzmionym.

W celu wytworzenia solidarnej akcji w kierunku wyżej nadmienionym, oraz łatwiejszego uporządkowania zniszczonej winnicy Pańskiej, Papież Innocenty IV, zwrócił się do Daniela

---

<sup>1)</sup> „Isti a prophetis suis accipientes, quod esse debeant Chistiani, miserunt ad ducem magnae Sondomeriae (Lodomeriae) quae est terra Ruthenorum illis vicina, quod eis mitteret sacerdotem qui ipsis baptismum conferret Qui respondit: non meum est hoc facere, sed Papae Romani, prope enim est tempus, quod omnes fidem Ecclesiae Romanae debemus suscipere et eius oboedientiae subiugari.“ Rerum Hungaric. Monum. Arpadiana. pag. 254.

wzywając go do ostatecznego połączenia się z Kościołem katolickim.

16 kwietnia 1245 r. Papież wysyłając poselstwo do Tatarów, poleca Janowi Piano Carpini (dal Piano di Carpini), Franciszkaninowi, stojącemu na czele tego poselstwa, by wszedł w układy z Danielem i Książętami Ruskimi.

Z listów Innocentego IV, wysłanych na Ruś Wołyńską do Daniela: 8 maja 1240 r., w końcu sierpnia i we wrześniu 1247 r., oraz w początku 1248 r. wnioskować można, że sprawa unji Rusi z Kościołem Katolickim była bliską rzeczywistością.<sup>1)</sup>

W celu ułatwienia połączenia Kościoła, Rzym zrobił nawet znaczne ustępstwa, pozwalając „eucharystję na kwaszonym chlebie i godząc się na wszelkie właściwości obrządku, o ile one nie sprzeciwiają się Wierze rzymskiej.“<sup>2)</sup>

Sprawę ostatecznego przyjęcia do unji Księcia Daniela, biskupów schyzmatyckich i bojarów wraz z całą Rusią, poleca wreszcie Papież delegatowi swemu Albertowi, biskupowi z Prus.<sup>3)</sup>

Cała jednak praca Stolicy Apostolskiej i jej szlachetne zabiegi spełzły na niczem.

---

<sup>1)</sup> „Daniel et Wasilco frater ejus fecerunt nobis magnum festum contra et tenuerunt nos contra voluntatem nostram bene octo dies; medio tempore inter se et cum episcopis et allis probis viris consilium habentes super his, quae locuti fueramus eisdem, quando a Tartaros procedebamus, nobis responderunt communiter, dicentes, quod dominum Papam vellent habere in dominum specialem et in Patrem, et s. Romanam Ecclesiam in dominam et magistram“. — *Recueil de Voyages et de Memoires* I. c. pag. 734 — 736.

<sup>2)</sup> „Tuis supplicationibus inclinati, episcopis et allis presbyteris de Russia, ut liceat eis more suo ex fermentato conficere, et alios eorum ritus, qui fidei catholicae, quam ecclesia Romana tenet, non obviant, observare, auctoritate presentium indulgemus.“ — *Turgeniew* I. c. nr. 68

<sup>3)</sup> Monemus, quatenus personaliter ad partes illas accedens, si prefatus rex in tam sancto proposito perseverans tam ipse, quam archiepiscopi et episcopi et alii magnates Reuni sui, schismate quolibet penitus abjurato promiserint et iuraverint, se de cetero in unitate fidei, quam ecclesia Romana predicat et observat, eiusque Romanae ecclesiae devotione perpetuo permansuros, eos auctoritate nostra et reconciliet et tanquam speciales et devotos filios incorporet in aedificata Romanae ecclesiae... unitati.“ — *Turgeniew* I. c. nr. 72.

Okazało się, że Daniel wraz ze swoimi przebiegłymi książętami szukali w Rzymie nie prawdy katolickiej, lecz tylko obrony przed grozą tatarską.

To też w 1247 r. urywają się układy o unję.

Możliwem jest, że Daniel wraz z Wasylkiem osobiście przyjęli unję i przysięgli uległość Stolicy Apostolskiej, gdyż inaczej trudno zrozumieć dalsze dowody przychylności ze strony Innocentego IV dla nich.

Tak w 1252 r. Papież posyła na Ruś dwóch biskupów: Weroneńskiego i Kamińskiego (na Pomorzu) z oznakami godności królewskiej dla Daniela. Jakkolwiek Daniel z obawy przed Tatarami, narazie nie chce się koronować, — w 1253 jednak roku uroczyście koronuje go w Drohiczynie chełmskim Opat Benedyktynów, klasztoru św. Pawła w Mezano, Opizon.

Pomimo to wszystko unja upadła, tak, że już Papież Aleksander IV., W liście z 15 lutego 1257 r. wyrzuca Danielowi niewierność względem Stolicy Apostolskiej, oraz poleca biskupowi ołomunieckiemu i wrocławskiemu skłonić Daniela do wierności cenzurami kościelnymi.<sup>1)</sup>

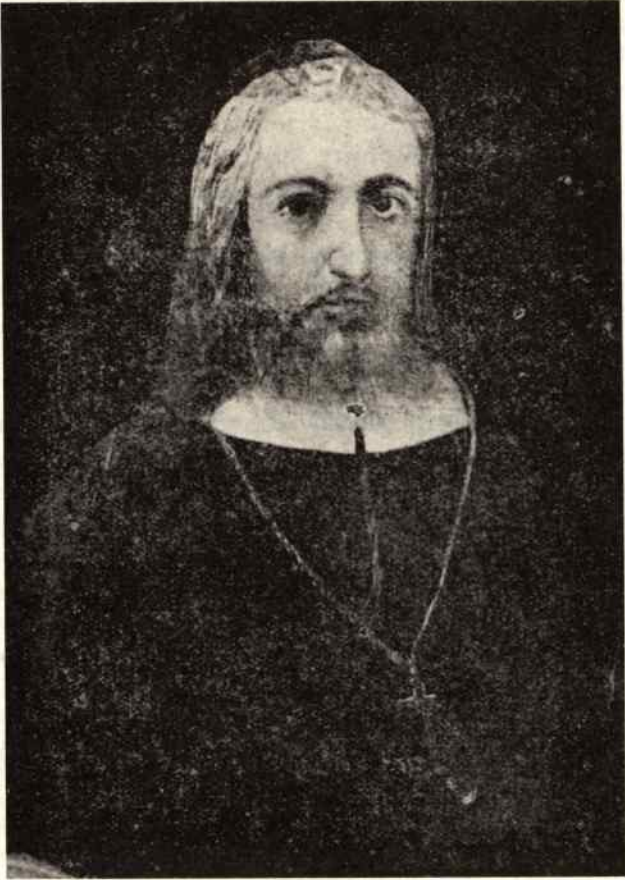
Nic to juścić nie pomogło i nad losem Kościoła Katolickiego na Rusi znów zapanowała bolesna niepewność co do jego przyszłości.

Od tego czasu, aż do drugiej połowy XIV stulecia Ruś, ze śmiercią Gerarda, zostaje pozbawiona swoich własnych biskupów, losami zaś jej zajmują się wyłącznie zakony i biskupi lubuscy. Ci jednak, jak zobaczymy, więcej się troszczyli o tytularne swe prawa i przywiązane do nich donacje, niż o nie-

---

<sup>1)</sup> „Sed tu, sicut ad audientiam nostram non sine cordis turbatione pervenit, tam spiritualium, quam temporalium beneficiorum ipsius Ecclesie immemor, tanteque gratiae prorsus ingratus, prestiti iuramento religione contempta, id quod circa oboedientiam eiusdem Ecclesie ac predictae observationem fidei promississe dinosceris, observare postmodum non curasti... Magni tudinem tuam monendum duximus attentius et hortandum quatenus ad tuam memoriam revocans, quanto studio, quantaque sollicitudine circa exaltationem tuam Sedes Apostolica laboravit... Perditionis viam qua graderis, non differas abiurare, et id., quod de ipsius observatione fidei et de predictae Ecclesie oboedientia iuramento prestito promissisti, inviolabiliter observare procures,“ Turgeniew I. c. nr. 95.





**Isidorus Regularis**

fuisse scribitur, sed cujus ordinis antiquitas siluit: erectum Episcopatum in Volhynia a Gregorio XI Pon: Max: an 1576. prim. Eppus Vlodimirien: obiit a: 1380, rex: Dioec: an: 4.

sienie duchowej pomocy podupadłemu na Rusi Kościołowi Katolickiemu.

Jeszcze za życia Gerarda, biskupi lubuscy, popierani przez Henryka Brodatego, opiekuna małoletniego księcia Sandomierskiego Bolesława, wystąpili ze swemi prawami do Rusi i niebawem odebrali Gerardowi Opatów wraz z przyłączonymi doń, dobrami.

Henryk Brodaty, osobisty przyjaciel biskupa lubuskiego Wawrzyńca, oddaje lubuskiej djecezji nietylko Opatów<sup>1)</sup> lecz także dobra Krosno.

Niebawem biskupi lubuscy, chcąc ustalić za sobą prawo do jurysdykcji na Rusi oraz do dóbr opatowskich, występują przed Stolicą Apostolską ze słynnym swoim procesem, który trwa aż do drugiej połowy XIV wieku.

Z powodu procesu biskupów lubuskich Aleksander IV Papież ogłosił list, który, jakkolwiek nie zatwierdził ich jurysdykcji na Rusi, stwierdził jednak, że istotnie oni nieraz na Rusi przebywali<sup>2)</sup>.

Ośmieleni tem, biskupi lubuscy z tem większą pewnością zaczęli upominać się o swe prawa.

Z szczególniejszą gorliwością występuje w tej sprawie biskup lubuski Stefan. Nie mogąc, pomimo przedstawionych przez się dowodów<sup>3)</sup>, uzyskać pożądanego potwierdzenia swych

---

<sup>1)</sup> Henricus cum barba dux Silesie... Cracoviensem ducatum et partem terre Sandomiriae, etiam cunsentierte Boleslao, pro se usurpavit Istenamque Henricus monasterium Opatoviense, cuius monasterii abbas Gerhardus Ruthenorum episcopus pro catholicis ibi degentibus, de novo fuerat creatus, ad ecclesiam Lubucensem transtulit; omnia bona episcopatus Russiae, olim ad monasterium Opatoviense pertinentia, incorporando ecclesie Lubucensi praedicto de facto". Mon. Pol. II. str. 556.

Potwierdza to Długosz; „Henryk dostąpiwszy monarchicznej prawie władzy w Krakowskiej i Sandomierskiej Ziemiach, dobra klasztoru w Opatowie diecezji Krakowskiej, jako to miasto Opatów z szesnastoma wsiami i niektórymi dziesięcinami za pozwoleniem Bolesława Wstydliwego do biskupstwa swego w Lubuszu przyłączył". Kaz. Stadnicki, O począt. arcyb. biskup. katol. łacin. obrz. na Rusi halickiej i Wołyniu.

<sup>2)</sup> Theiner Mon. Pol. I. 144.

<sup>3)</sup> Biskup Stefan w swej prośbie do Stolicy Apost. w 1327 r. wy-stosowanej, stara się wykazać, że biskupi lubuscy we Włodzimierzu mieli kiedyś swą siedzibę.

uroszczeń, biskup Stefan używa wybiegu, który na razie miał wszelkie pozory prawomocności.

Korzystając z przywileju papieskiego, nadanego biskupom lubuskim, mocą którego mogli oni mianować samodzielnie biskupów na ziemiach ze schyzmy nawróconych, Stefan, wyświęca niejakiego Henryka, Dominikanina, lektora klasztoru w Porwalle (Pasewalk) z pomorskiej djecezji kamińskiej i kreuje go biskupem Rusi.

Biskup Stefan, widocznie pragnął albo wykazać swe prawa do Rusi, dla której chciał postać wyświęconego przez się biskupa Henryka, albo też zamierzał wytworzyć z ziem ruskich wielką prowincję kościelną, na której czele miał stanąć biskup Henryk, jako sufragan, zależny od metropolji lubuskiej.

Plany te jednak i zabiegi spełzły na niczem, gdyż Jan XXII, Papież uznał za nieważną nominację biskupa Henryka i tem samem nie przyznał biskupom lubuskim jurysdykcji na Rusi.

Niezmordowany biskup Stefan w dalszym ciągu prowadził swą akcję: wizytował Stolicę Apostolską w 1521 — 1527 r., przedstawiał jej swe prawa do Rusi<sup>1)</sup>, lecz gdy spostrzegł, że niewiele tam wskóra, zamyślił drogą zbliżenia się do Polski uzyskać pożądane potwierdzenie swych praw.

Jakoż widzimy, że Jan XXII Papież poleca Stefana Królowi polskiemu<sup>2)</sup>, a Król Łokietek w maju 1529 r. nadaje mu przywilej, stwierdzający prawa biskupów lubuskich do dóbr Opatowskich<sup>3)</sup>.

Taki stan rzeczy trwa do Kazimierza Wielkiego.

Jakkolwiek Ruś Kijowska, Halicka i Włodzimierska za Leona, syna Daniela, znów się jednoczą, tak, że Leon pisze się: „Księciem ziem ruskich“, sprawa jednak katolicka nic na tem nie wygrywa.

Tenże stan rzeczy trwa i za rządów Litewskich, do których ze śmiercią Leona w 1500 r., przeszedł po kądzieli, Wołyń.

---

<sup>1)</sup> Theiner I. cl. nr. 376.

<sup>2)</sup> Theiner Mon. Pol. Nr. 377. — 1 marca 1527 r.

<sup>3)</sup> Kod. dypl. Wielkop. II. nr. 1088.

Dopiero z nabyciem przez Kazimierza W. Ziemi Czerwieńskich i z chwilą zdobycia Rusi Włodzimierskiej, następuje gruntowna zmiana w organizacji Kościoła na Rusi.

Wszystkie więc zabiegi zakonów misyjnych: Dominikanów, Franciszkanów, Cystersów, zwłaszcza Chrystjana, oraz chwilowa przychylność Książąt ruskich, Romana i Daniela, wreszcie prace apostołskie Papieży, jakkolwiek dały na razie pomyślne wyniki w osobie biskupa Gerarda, nie zdołały jednak założyć na zawsze stałych fundamentów prawidłowej organizacji na Rusi wogóle, we Włodzimierzu zaś w szczególności.

Nie wolno jednak nikomu przypuszczać, że te wszystkie szlachetne usiłowania przeszły bez wpływu na rzecz utworzenia przyszłej djecezji na Wołyniu. Były one bowiem niczem innym, jak stopniowym rozwojem idei założenia djecezji specjalnej dla Wołynia, i wytworzyły te składowe części licznych katolików, dla których konieczność założenia tej djecezji stała się nieodzowną.

Ziarno więc nauki katolickiej rzucone jeszcze przez św. Pawła na ziemiach Słowiańskich, nie zaginęło, owszem nieustannie pielęgnowane i zraszane krwią i potem całych zastępów boskich pracowników, wzrastało stale i bez względu na setne wrogie przeciwności, na złą wolę pogańskich i schyzmatyckich książąt na Rusi, na krwawą burzę tatarską, nie zaginęło, aż do chwili, gdy jak zobaczymy, mocna dłoń Kazimierza W. o tyle utrwaliła go, że stało się ono zbożnym początkiem przyszłego założenia dzisiejszej naszej djecezji Łuckiej, narazie we Włodzimierzu.

\* \* \*

W 1321 r. Ruś Włodzimierska przechodzi w ręce nowych władców, mianowicie Litwinów, którzy z Wielkim Księciem Gedyminem na czele, rozbijają książąt ruskich w walnej bitwie nad Irpienią i zdobywają Księstwa Wołyńskie, Kijowskie i część Czernihowskiego<sup>1)</sup>.

Niedługo jednak gospodarowali tu Litwini, bo już w r. 1349, Kazimierz W., korzystając z klęski, jaką ponieśli Litwini nad

---

<sup>1)</sup> Słown. Geogr. Król. Pol. T. XIV str. 170.



**Rugianus Religiosus,**

sed ex qua familia notitiam sibi illa aetas reservavit,  
Eppus Vlodimiriens: obiit a. 1400. rex. Dioec: fere an. 20.

Strawą, w walce z Zakonem niemieckim, zdobywa Ruś Wołyńską, wraz z miastem Włodzimierzem<sup>1)</sup>.

Kazimierz, szczerze katolicki monarcha, widząc Ruś Wołyńską zupełnie pozbawioną prawidłowej organizacji katolickiej, powziął myśl utworzenia na Rusi halickiej, zajętej przez niego już w 1540 r. i Wołyńskiej, siedem biskupstw waz z metropolją<sup>2)</sup>.

Że Kazimierz W. wnet po zdobyciu Rusi zaczął tam pracować dla idei katolickiej, świadczą o tem kroniki ruskie, które mówią, „że w r. 1349 przyszedł na Ruś król krakowski, zajął podstępnie ziemię Wołyńską i wiele zła chrześcijanom wyrządził, a święte cerkwie przetworzył na obmierzłą łącińską służbę“<sup>3)</sup>.

Nie odrazu jednak szczerze chęci Kazimierza uwieńczyły się pożądanym skutkiem.

Musiał przedtem stoczyć szereg krwawych walk z Litwinami, wydzierającymi mu Wołyń i biskupami lubuskimi, którzy nagle, z nową siłą wystąpili z pretensjami przed Stolicą Apostolską, upominając się o swe rzekome prawa na Rusi.

Jakkolwiek w 1350 r. Lubart, syn Gedymina, pozbawia Kazimierza Rusi Wołyńskiej, w 1366 jednak roku pobity przez tegoż Kazimierza, oddaje mu Ruś Wołyńską wraz z m. Włodzimierzem, aż do Łucka.<sup>4)</sup>

W zdobytym Włodzimierzu, Kazimierz W. zakłada kościół katedralny pod wezwaniem N. M. P. i otacza go warownym zamkiem.<sup>5)</sup>

<sup>1)</sup> Mon. Pol. II str. 629, Kronika Janka z Czarnkowa.

<sup>2)</sup> Theiner. Mon. Pol. I nr. 702. List papieski z 14 marca 1351 r. „Verum pro parte... Casimiri Regis Poloniae per certos ipsius nuncios propositum extitit eorum nobis, idem rex, divino mediante auxillo, non sine gravibus sumptibus et expensis infidelium Ruthenorum terras sive ducatus, in quibus possunt constitni et creari septem diffusi episcopatus cum suo metropolitano, suae potestati et dominio iam subiecit“.

<sup>3)</sup> Latopis Nowogrodzki. I Połn. Sobr. III str. 84. – Abraham Pow. Org. Kośc. Łaciń, na Rusi I str. 231.

<sup>4)</sup> Mon. Pol. II str. 630. Dnia 28 sierpnia 1368 król pisze dokument już we Włodzimierzu. Akta grodz. III nr. 16.

<sup>5)</sup> Janko z Czarnkowa pisze, c. 9, że: we Włodzimierzu „rex Casimirus... in monte alterius castris regalis, in quo ecclesia cathedralis in honorem Beatae Virginis de coctis lateribus est fundata de muro fortissimo... aedificaverat. Mon. Pol. II str. 643.



**Gregorius**

Ordinis Praedicator Eppus Vlodimirien: obiit an.  
1425. ultra an. 20 praefuit Dioec.

Jednocześnie Kazimierz zaczął przemyślać o wyborze stałego biskupa dla Rusi Włodzimierskiej.

Chcąc przeprowadzić swe w tym kierunku plany, Kazimierz W. zaczął próbować usuwać wpływy niemieckie na biskupów lubuskich, którzy w osobie biskupa ówczesnego Stefana, uporczywie dowodzili swoich praw do Rusi.

W tym celu Kazimierz W. rozpoczął starania w Kurji Papieskiej, prosząc by na przyszłość Stolica Apostolska mianowała nowego biskupa lubuskiego sama, z pominięciem nieprzychylniej Kazimierzowi kapituły lubuskiej.<sup>1)</sup>

Jakoż w 1345 r. umiera biskup Stefan i Papież 19 października samoistnie naznacza Apeczka von Frankenstein, scholastyka i oficjała Włocławskiego, a zarazem kanonika lubuskiego, biskupem lubuskim.

Zapewne naznaczenie biskupa Apeczka odpowiadało zamiarom politycznym Kazimierza W.

13 jednak kwietnia 1352 r. biskup ten umiera, a na jego miejsce nastąpił 7 stycznia 1355 r. archidjakon lignicki Henryk.<sup>2)</sup> wrogo usposobiony dla interesów Kazimierza W.

Wytacza on, wspólnie z Kapitułą, proces Kazimierzowi, zarzucając mu, że pozbawił biskupów lubuskich dóbr w Polsce leżących oraz praw jurysdykcyjnych na Rusi<sup>3)</sup>.

Król wprawdzie zaprotestował, musiał jednak w dalszym ciągu toczyć walkę, co ogromnie utrudniło i przewlekło spełnienie pożądaných dla Rusi planów, ułożonych przezeń.

Ze śmiercią biskupa Henryka w 1365 r. następuje zwrot ku lepszemu.

---

<sup>1)</sup> Theiner. Mon. Hung. I nr. 910.

<sup>2)</sup> „Quod orta dudum inter d. Henricum b. m. episcopum lubucensem predecessorem nostrum et capitulum Lubucense ab una, ac. S. P. D. Casimirum Regem Poloniae III, parte ab altera, materia questionis super occupatione, detencione seu spoliatione honorum, vilarum, iurium, iurisdictionum ecclesiae nostrae Lubucensis in ipsius regis Poloniae domino et regno constitutis et in Romana curia diutius ventilata, quamvis pro predicto predecessore nostro et capitulo ipsius, ac contra dominum regem predictum lata fuerit sententia definitiva per v. p. d. Nicolaum olim episcopum Tusculanum cardinalem, cui eadem causa tum per s. pd. d. Innocentium Papam VI tum per dominum Urbanum Papam V... fuerat delegata. Kod. dypl. Wielkop. III nr. 1613—Abraham. O. c.

<sup>3)</sup> Theiner. Mon. Pol. I. nr. 718.



Nowy biskup lubuski Piotr, dawny oficjał wrocławski, zamianowany 8 czerwca 1366 r. zapragnął zgody. To też 10 stycznia 1368 r. w Kaliszu, za pośrednictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego, i biskupów: krakowskiego i poznańskiego, przy współudziale Ludwika Węgierskiego została zawarta ugoda między Kazimierzem W. i biskupem lubuskim, mocą której Piotr pozostawiał wspaniałomyślności króla zaspokojenie pretensji biskupów lubuskich.

Jednym z warunków zawartej ugody, było zapewnienie ze strony biskupów lubuskich, że nie będą przeszkadzali Kazimierzowi W. w utworzeniu Katedr biskupich na Rusi.

Dnia 5 maja 1371 r. Papież, po śmierci tytularnego biskupa Włodzimierskiego, mianuje Czecha Hynka, z zakonu eremitów św. Augustyna, aktualnym biskupem Włodzimierskim.

Nie dał jednak Bóg Kazimierzowi W., właściwemu fundatorowi djecezji Włodzimierskiej, oglądać za życia owoców szlachetnych jego zabiegów, gdyż nominacja biskupa Hynka nastąpiła już po jego śmierci<sup>1)</sup>.

Nowoerygowane biskupstwo Włodzimierskie nie od razu zostało zainstalowane. Przeszło ono swoje smutne koleje.

Przedewszystkiem nowokreowany biskup Hynko, niewiadomo dla jakich przyczyn, wcale nie sprawował rządów w djecezji Włodzimierskiej i w niej nie przebywał<sup>2)</sup>.

Będąc Czechem pozostawał stale w Czechach, w charakterze biskupa sufragana, przy arcybiskupie praskim, do roku 1387<sup>3)</sup>.

Właściwą przyczyną była najprawdopodobniej nie tyle niechęć, ile niemożność objęcia biskupstwa Włodzimierskiego, z racji nagłych wojen i niepokojów, jakie zapanowały na Rusi po śmierci Kazimierza Wielkiego.

---

<sup>1)</sup> Theiner Mon. Pol I. nr. 890.

<sup>2)</sup> Quod debiti modus et forma divini officii celebrandi in sedem Haliciensi et cathedralibus ac aliis sibi subiectis ecclesiis dicte provinciae non servabantur, nec suffraganei dicte Haliciensis ecclesiae resident in cathedralibus ecclesiis. „Akta grodz. i ziem. III nr. 51.

<sup>3)</sup> Abraham str. 312.

Litwa, na pierwszą wieść o śmierci Kazimierza W. ruszyła na Ruś i niebawem m. Włodzimierz zostało przyłączone do dóbr Lubartowskich łuckich<sup>1)</sup>.

Odtąd życie religijne skupia się na Czerwonej Rusi, którą po śmierci Kazimierza W. rządził Ludwik, król Węgierski.

Jedną z poważnych przeszkód, tamujących wprowadzenie ładu do nowomianowanej diecezji na Rusi i wstrzymujących biskupa Hynka od przyjazdu na Ruś, były bezwątowania, obok zamieszek domowych na Rusi, także pretensje biskupów lubuskich, którzy z nową siłą wystąpili przed Stolicą Apostolską.

Na ten raz jednak nie powiodło się biskupom lubuskim. Zetknęli się oni z potężnym zakonem Franciszkanów, którzy w nieobecności właściwych biskupów Rusi, pracowali na Rusi, mając na to pełnomocnictwo Stolicy Apostolskiej.

Biskupi lubuscy, chcąc udowodnić swe prawa do Rusi starali się wykazać, że kościół Włodzimierski i inne na Rusi, jak halicki, przemyski i chełmski nigdy nie były katedralnymi, lecz, że zależały zawsze, wraz z całą Rusią od swej właściwej metropolji, — biskupstwa lubuskiego.

Stolica Apostolska, chcąc ostatecznie rozstrzygnąć tę kwestję, poleciła zbadanie jej arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i biskupom krakowskiemu i płockiemu<sup>2)</sup>.

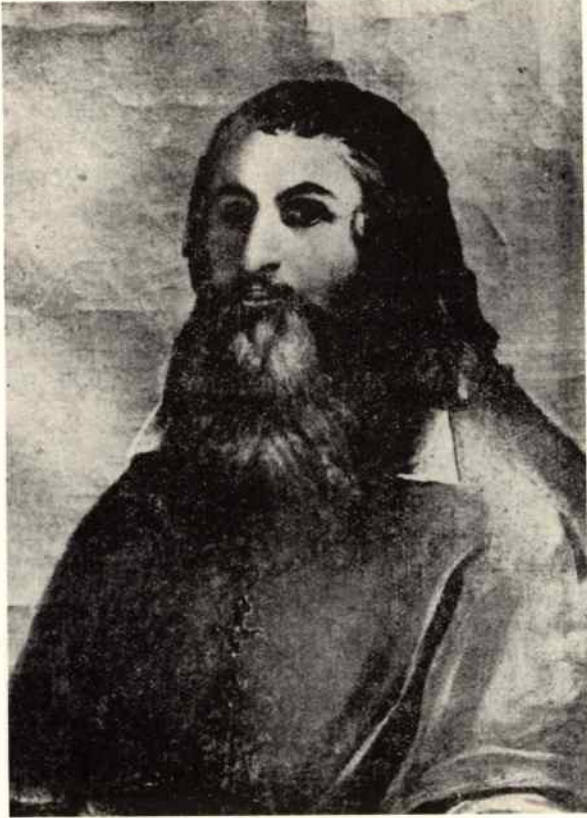
Jednocześnie w obronie praw Kościoła na Rusi stanął Mikołaj z Krosna. Franciszkanin, który ze swej strony pobudził Ludwika Węgierskiego, a przez niego, Władysława Opolskiego, do energiczniejszej akcji przeciw uroszczeniom biskupów lubuskich.

Ze Franciszkanie, mieli wpływy wielkie na decydujące rozstrzygnięcie tej sprawy, świadczy o tem fakt mianowania ich wikarjuszami Rusi i nadanie im przez Stolicę Apostolską przywilejów, „bez względu na jakiegobądź prawa jurysdykcyjne, które sobie rości biskup lubuski“.

---

1) Mon. Pol. II str. 643. Kron. Janka z Czarnkowa c. 9.

2) Theiner Mon. Pol. I nr. 908 i 963.



**Andreas de Spławka stem. Leliwa**

Eppus Vlodimirien. Luceoriam sedem Episcopalem  
transtulit. Quo anno e Vivis decessit antiquitas  
praetermisit.

Nadanie to zostało stwierdzone dwoma listami Grzegorza XI, z datą 22 lipca 1373 r.<sup>1)</sup>

Grzegorz XI, polegając na świadectwie biskupów polskich, popartych przez Ludwika Węgierskiego i Królów polskich, wydaje, dnia 13 lutego 1375 r.<sup>2)</sup> bullę „Debitum Pastoralis officii“, mocą której uznaje kościoły Włodzimierski, halicki, przemyski i chełmski za katedralne, i dlatego wyjmuje raz na zawsze z pod wszelkiej jurysdykcji biskupów lubuskich.

Jednocześnie ta sama bulla, postanawiając urządzenie łacińskiej prowincji metropolitalnej na Rusi Czerwonej<sup>3)</sup>, odrzuca po wszystkie czasy, pretensje i uroszczenia biskupów lubuskich.

Ostateczne i stanowcze rozstrzygnięcie sprawy lubuskiej dało nareszcie, po tylu zabiegach, trudach i walkach, możliwość organizowania własnej jurysdykcji i położenia fundamentów pod stałą, prawidłową działalność własnych djecezji na Rusi, a w ich liczbie i Włodzimierskiej.

\* \* \*

Mówiąc o stopniowym organizowaniu się Kościoła Katolickiego na Rusi, oraz o wypadkach, jakie wpływały dodatnio lub ujemnie na jego rozwój, nie możemy zbyć milczeniem szczegółów nominacji pierwszego biskupa Włodzimierskiego, Dominikanina Piotra. Wzmiankę o niej znajdujemy w aktach papieskich na biskupstwo włodzimierskie, dn. 2 maja 1358 r.<sup>4)</sup>

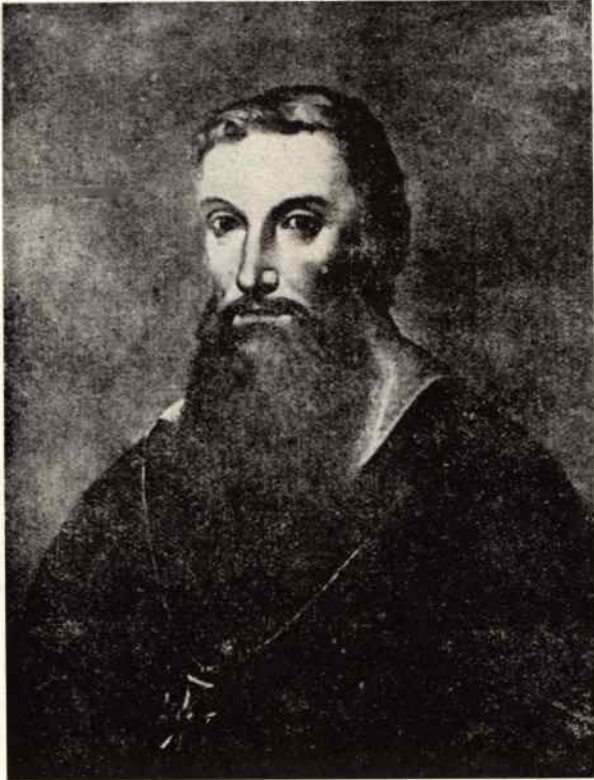
---

<sup>1)</sup> „Non obstante cotradicione.. episcopi Lubucensis... qui in eisdem partibus ordinariam jurisdictionem habere se asserit“. Theiner. Mon. Hung. II nr. 277 i 278.

<sup>2)</sup> „Declaramus easdem Haliciensem, Premisliensem, Ladimiriensem et Chelmensem ecclesias fuisse et esse cathedrales“. Theiner. Mon. Pol. nr. 963, 964.

<sup>3)</sup> „Ipsamque ecclesiam Haliciensem in archiepiscopalem seu metropolitanam erigimus statuentes, quod eedem Premisliensis, Ladimiriensis et Chelmensis ecclesiae dicte Haliciensi Metropolitanae ecclesiae sint perpetuo suffraganeae et metropolitico iure subiectae“. Ibidem.

<sup>4)</sup> Dudum siquidem ecclesia Ladimiriensis tanto et tam longaevo tempore pastroris solatio destituta, quod eius dispositio et provisio esset,



**Vencelsaus stem. Korczak**

Eppus Luceorien. Diocesim in optimum ordinem  
redegit, plurimisq. vtrtutum relictis vestigiis fatis  
cessit an. 1462

Wśród ówczesnych Dominikanów zaznaczać się zaczął ruch ku wyłamywaniu się z pod surowej dyscypliny zakonnej. Między innymi objawami, było ubieganie się o biskupstwa tytularne „in partibus infidelium ad titulos vagos“, z tem, żeby mając je, móc przyjąć nadarzające się stanowisko suffragana w jakiejbądź diecezji.

Widzimy, że już od początku XIV wieku wydawane zostają na kapitułach generalnych zakonu specjalne uchwały, mające zapobiec tym nadużyciom<sup>1)</sup>.

Trwają one jednak dalej i dowodem tego historia nominacji dominikanina Piotra.

---

prout est, ad Sedem Apostolicam secundum generalis statuta concilii legitime devoluta, sed cum ultimi etiam Ladimiriensis episcopi, qui eodem ecclesiae prefuit, notitiam seu memoria non habeatur. Augustinus episcopus Salubriensis cui... Guillelmus Patriarcha Constantinopolitanus eredens, ut dicitur, provisionem ipsius Ladimiriensis ecclesiae ad eum ea vice pertinere, providendi eodem ecclesiae de pastore idoneo dederat potestatem, ignorans prout asseritur, provisionem ipsius ecclesiae ad sedem predictam fore, ut premittitur, devolutam, auctoritate potestatis predictae de te ordinis Fratrum Predicatorum professore in sacerdotio constituto, prefate ecclesiae... providit... tuque devolutions huiusmodi etiam inscius tui superioris super hoc obtentia licentia, provisioni predictae de te, ut premittitur, facte, consesisti, et demum per... Johannem episcopum Misnensem pretextu commisionis super hoc ei facte, ut dicitur, per ipsum Patriarcham, in dioecesi Misnensi obtinuisti tibi munus consecrationis impendi, et deinde huiusmodi devolutione ad tuam deducta notitiam, tu ad predictam sedem personaliter accessisti et huiusmodi provisionis... negotium... proponi fecisti in consistorio eorum nobis. Nos igitur provisionem et perfectionem huiusmodi, prout erant, irritas reputavimus et inanes et ad provisionem ipsius ecclesiae... intendentes... ad te... d reximus oculos nostre mentis“. Theiner. Mon. Pol. I nr. 786.

<sup>1)</sup> „Cum ex provisione seu promotione fratrum ordinis nostri ad titulos vagos episcopatum ordo noster veniat in contemptum, caveant priores provinciales diligenter, ne ad quorumcunque requisitionem vel preces fratribus quibuscunque licencias huiusmodi dare presumant, generali capitulo inconsulto. Nec talibus episcopis seu quibuscunque aliis de ordine socios ullos concedant, nisi discretos et maturos, vita et moribus approbatos. Si qui autem episcopi ordinis inventi fuerint minus honeste in gravamen nostrum et scandalum conversari, socios eis deputatos student quam cicius ad ordinem revocare“. Uchwała kapituły generalnej w Metz. 1113.



**Joannes Łosowicz stem. Rozmiar**  
primum Luceoriensis dein Vilmensis Episcopus, obiit  
anno 1480, rexit dioecesim Luceoriensem annis 2.

Nominację tę na biskupstwo Włodzimierskie, otrzymuje Piotr, od Augustyna biskupa z Salubrii, z polecenia łacińskiego patriarchy w Konstantynopolu, Wilhelma. — Wkrótce Piotr otrzymuje święcenia biskupie z rąk Jana, biskupa misyjnego.

Po wyświęceniu jednak, dowiaduje się Piotr, że nominacja jego jest nieważną, gdyż obsadzenie djecezji Włodzimierskiej należało wyłącznie do Stolicy Apostolskiej.

Piotr natychmiast uznaje swój błąd i przybywa osobiście do Rzymu, by przedstawić całą sprawę Papieżowi.

Papież uznał nominację za nieważną, wspaniałomyślnie jednak ponowił ją powagą Stolicy Apostolskiej.

Nominacja ta jednak dla djecezji Włodzimierskiej nie dała nic ponad samo imię Piotra, w spisie biskupów Włodzimierskich, gdyż Piotr, jakkolwiek na Ruś nie zjawił się wcale, ze względu jednak na nominację papieską, uważany jest za biskupa tejże djecezji.

\* \* \*

Pod litewskimi rządami djecezja Włodzimierska nie mogła się rozwijać, z racji nieustannych walk i waśni domowych o posiadanie Włodzimierza.

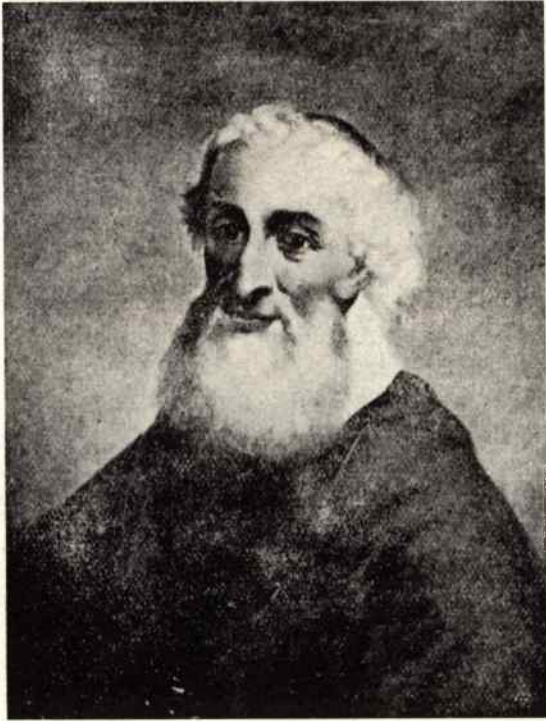
Wśród tych walk zostaje zburzony przez Kiejstuta zamek Włodzimierski, a wraz z jego upadkiem została zagrożona egzystencja Katedry Włodzimierskiej, — pozbawiona bowiem zbrojnej osłony, wystawioną została na najazdy ościennych wrogów.

Jednocześnie z upadkiem Włodzimierza całe życie polityczne wraz z handlem i przemysłem zaczyna się skupiać w sąsiednim Łucku, gdzie stale mieszkał Wielki Książę Litewski.

W r. 1320 bowiem, Gedymin, zdobywszy Łuck, osadził tam syna swego Lubarta i jakkolwiek w 1349 r. Kazimierz W. odebrał Litwinom Łuck, rządcą jednak Łucka nazaczył nadal tego samego Lubarta.

Rządy Lubarta o tyle podniosły Łuck, że już w tym czasie Witold wraz z Jagiełłą osadzają w Łucku Dominikanów i budują im w 1393 r. klasztor.





**Martinus Krzeszowski stem. Gryf.**  
Eppus. Luceoriensis rexit dioecesim vix annis 2.

Witold, będąc żarliwym katolikiem, widząc z jednej strony rozwój życia politycznego, przemysłowego i religijnego w Łucku, z drugiej zaś strony nieustanne niebezpieczeństwo, jakie groziło Katedrze we Włodzimierzu, wyjednał u Marcina V Papieża, w 1427 r., odpowiednie pozwolenie i przeniósł Katedrę z Włodzimierza do Łucka, nad Styrem, wraz ze stolicą biskupią i kapitułą.

Działo się to za biskupa Włodzimierskiego Jędrzeja I, ze Spławki, herbu Leliwa.

Odtąd djecezja Włodzimierska zmieniła swą nazwę i zaczyna się nazywać Łucką, — z łacińska Lucensis, a później Luceoriensis.

Od tej chwili rozpoczyna się najświetniejsza era historii rozwoju djecezji łuckiej.

Pielęgnowana przez królów i sejmy narodowe, obdarzona, niby ten Benjamin, wyjątkowymi przywilejami i donacjami, zabezpieczona od napadów murami potężnego zamku łuckiego, — przeżyła ona czasy pełne blasku, powagi i potęgi.

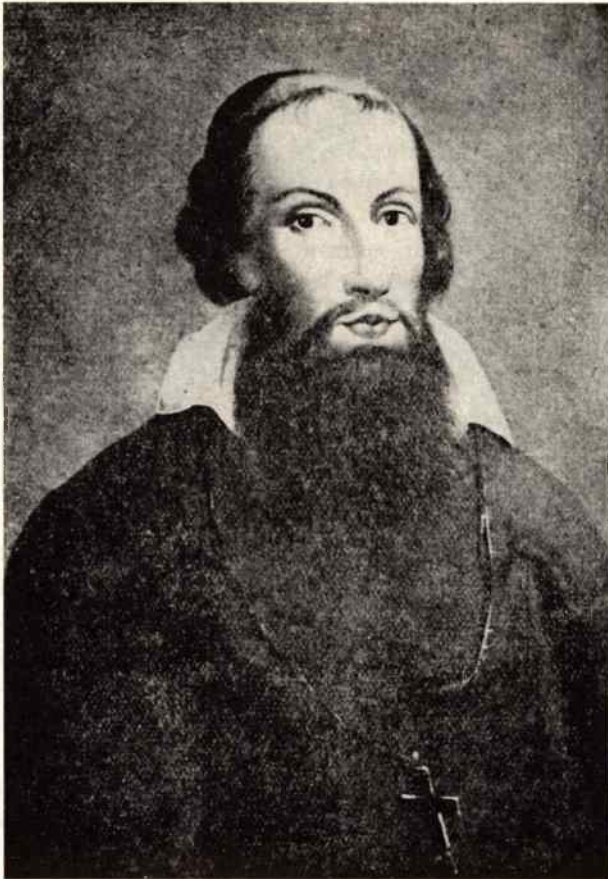
Djecezja posiadała całe województwa: Wołyńskie, brzeskolitewskie, podlaskie, podolskie, braclawskie i większą część Rusi. Zawarła w sobie 12 księstw i hrabstw: ostrogskie, zasławskie, zbaraskie, wiszniowieckie, dąbrowskie, koreckie, klewańskie, lubartowskie, ołyckie, poryckie, koszyckie i hrabstwo kodeńskie.

Obszar djecezji sięgał 80 mil polskich. Djecezja łucka miała pozatem dwa probostwa infulackie: w Ołyce i Kodni, trzech oficjałów: łuckiego, brzeskiego i braclawskiego; za biskupa Naruszewicza, przed podziałem djecezji, liczyła dwa archidjakonaty: łucki i brzeski, oraz terytorjum albo oficjalstwo braclawskie, ustanowione przez biskupa Franciszka II Antoniego Kobielskiego.

Pozatem djecezja łucka miała kollegjaty: w Janowie, Kodni i Ołyce.

Od roku 1569 biskupi łuccy zasiadali w Senacie polskim i zajmowali miejsce 10-te, naprzemian z biskupami Warmińskimi.

Uposażenie biskupów, łuckich, przed rozbiorami, było nadzwyczaj sute i składało się z całego szeregu dóbr i funduszów. „Do najdawniejszych zapisów na rzecz biskupstwa



**Stanislaus Stawski stem. Korczak**  
Eppus Luceori: obiit an. 1488. rexit Dieoces. an. 15

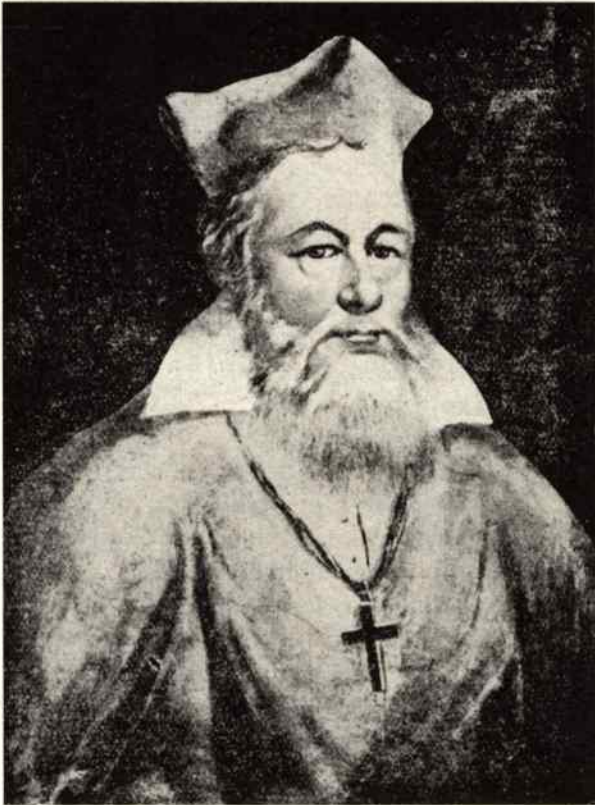
łuckiego należy rodowy majątek Pawła Algiemunda Ks. Holzańkiego, biskupa łuckiego, który dobra swoje Janów, w województwie brzeskiem położone, na rzecz biskupstwa łuckiego wspianałomyślnie darował (1507 — 1535). Za następcy jego, bpa Falczewskiego przybył Torczyn. Nuncjusz Ruggieri 1565 r. podaje dochody biskupów Łuckich na 5.000 zł., prawie 50.000 zł. obecnych. Według inwentarza, spisane go 1750 r. przez prałata Jakóba Glinkę, dobra biskupie łuckie były następujące: Klucz Torczyński; m. Torczyn i wsie: Litwa, Boratyn, Kutry, Bujany, Horodynie; Klucz Chotiaczewski: Chotiaczew, Rusów, Rohozany, Warchnów, Zieleniów; Klucz Janowski: m. Janów, wieś Pawłów, Baczyce, Buble, Ostrów; Klucz Litowniczy: Litownicy, Ogrodniki, Walim, Bonin; Klucz Skczoszowski: Skczosów, Wasylów, Rudniki; Klucz Siewkowski: Siewki, Kostary, Wieliczkowice; Klucz Stawski: Stawy, Ogrodniki, Orle, Złomyśle, Dubowe; Klucz Mrozowski: Mrozowice, Bojary, Ogrodniki, Władycze; Klucz Kamieniecki: Wólka Kuszłowa, Kamienica, Zasluczenie, Podbłocie, Podlesie, Kotelnia Bojarska, Zamczany.

Gdy Łuck należał do Litwy, biskupi łuccy zasiadali w senacie litewskim, — od 1569 jednak roku, po Unji, zasiadają już w Senacie koronnym. Im przysługiwało prawo trzymania pieczęci koronnej, oni spełniali często zaszczytne misje królewskie lub państwowe, ich cnoty obywatelskie chwałą często konstytucje sejmowe, a ich prace dla dobra djecezji znajdują pochwałę w bullach papieskich.

Djecezja Łucka obok dni jasnych miała swoje przejścia i koleje, które wpływając dodatnio lub ujemnie na historję jej rozwoju przez to samo zasłużyły na zanotowanie.

Nitustanne napady Tatarów, wrywających się w granice Djecezji Łuckiej, zwłaszcza za biskupa Stanisława I. Stawskiego, w drugiej połowie XV stulecia, najścia Szwedów, Rakoczego, walka z Rosją, zwłaszcza dzikie rzezie kozackie, pochód Chmielnickiego i bunty chłopskie tamowały i niszczyły szlachetne zabiegi rządów Djecezji.

I jakkolwiek pojedyncze zasługi i przymioty biskupów łuckich, niewątpliwie otaczały imię Djecezji łuckiej aureolą



**Joannes Pudełko**

Eppus Luceor: obiit an. 1499 rexit Dioeces. an. <sup>10</sup>.

chwały, trudy zaś i apostołskie ich prace znakomicie wzbogaciły ją w instytucje, stowarzyszenia, zakony i gmachy, ogrom jednak tych trudów został zdruzgotany w ostatnich latach XVIII i w pierwszej połowie XIX stulecia.

Dla dokładniejszego połączenia w chronologicznym porządku główniejszych wypadków historii Djecezji Łuckiej, — względnie Djecezji Łucko - Żytomierskiej, przedstawiam je poniżej w życiorysach Biskupów, którzy temi djecezjami zarządzili i pod których rządami miały one miejsce.

\* \* \*

Niektórzy historycy uważają za pierwszych Biskupów Włodzimierskich, — Piotra, biskupa lubuskiego, który po zawartej ugodzie z Królem polskim, Kazimierzem Wielkim, został biskupem tytularnym katedry biskupiej we Włodzimierzu, — oraz biskupa Hynka, z zakonu Pustelników św. Augustyna, mianowanego dnia 5 maja 1371 r. na godność biskupa aktualnego włodzimierskiego.

Wielu jednak pisarzy z autorem „Facies Rerum publicarum“, oraz Tadeuszem Steckim opuszczają ich imiona w spisie biskupów włodzimierskich z tej racji, że obaj oni byli tylko z imienia biskupami włodzimierskimi oraz, że nigdy nie byli we Włodzimierzu, ani też zarządzili Djecezją Włodzimierską.

Istotnie, biskup lubuski Piotr, zajęty sprawami Djecezji lubuskiej, nie mógł się zająć tworzeniem Djecezji Włodzimierskiej; biskup zaś Hynko, Czech z urodzenia, przebywał stale w Czechach, w charakterze biskupa sufragana przy arcybiskupie praskim.

Nie wchodząc w rację polemizujących z sobą pisarzy, rozpoczynamy wykaz biskupów włodzimierskich od biskupów Piotra i Hynka, jako mających bezpośredni związek z historją biskupów Włodzimierskich.

### Wykaz biskupów Włodzimierskich.

1. **Piotr**, z zakonu Dominikanów, r. 1358. Za jego rządów został ostatecznie zlikwidowany odwiecznie trwający spór biskupów lubuskich o jurysdykcję do kościołów katolickich



**Albertus Radziwiłł**

Eppus Luceor. rexit Dioeces. an 2. obiit an. 1507.

na Rusi, na rzecz Metropolii prowincji Ruskich i stolicy biskupiej we Włodzimierzu, co zostało potwierdzone przez bullę Papieża Innocentego VI, w roku 1358.

2. **Rynko**, albo Minkon bukoneński, z zakonu Pustelników św. Augustyna, w roku 1371.

3. **Izydor**, zakonnik, od r. 1375 do r. 1380. Był to pierwszy biskup, który faktycznie rządził Djecezją Włodzimierską.

W krótkich latach swych rządów biskupich zorganizował Djecezję Włodzimierską i podzielił ją na dekanaty i parafje.

4. **Kugjan**, zakonnik, umarł w r. 1400.

5. **Grzegorz** z Bucznowa, Dominikanin, brał udział w akcie horodelskim i podpisał go. Umarł około roku 1425.

6. **Jędrzej I ze Spławki**, czyli Spławski, herbu Leliwa. Przeniósł stolicę biskupią z Włodzimierza do Łucka w r. 1428, uważany przeto jest za ostatniego biskupa włodzimierskiego oraz za pierwszego biskupa łuckiego.

W wieku XIV, dzięki Kazimierzowi Wielkiemu, ośrodkiem katolicyzmu na Wołyniu, było miasto Włodzimierz nad Bugiem. Tam w roku 1364, przez tegoż króla Kazimierza, za zgodą Papieża Urbana V, została zbudowana katedra katolicka pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny, otoczona warownym zamkiem.

Po zburzeniu zamku włodzimierskiego przez Kiejstuta, stan katedry włodzimierskiej, wystawionej na ustawiczne napały litewskie i ruskie był groźny. Wiedział o tem dobrze Witold, Wielki Książę Litewski, ówczesny władca na Wołyniu, to też uzyskawszy bullę Marcina V, Papieża, w roku 1427, katedrę tę z biskupem i kapitułą przeniósł do Łucka nad Styrem, ulubionego swego grodu, kędy kościół katedralny, pod wezwaniem św. Trójcy, został ufundowany w Dolnym Zamku, na tem miejscu, gdzie potem był klasztor Sióstr Miłosierdzia i Szkoły Powiatowe.

### Biskupi łuccy.

**Jędrzej Spławski**, przybrał tytuł biskupa Luceńskiego, który to tytuł trwał aż do koncylium Florenckiego, na którym postanowiono przezwać to biskupstwo, dla odróżnienia go od





**Paulus Algimunt ex Ducibus Olszanskiis, stemmatis  
Hippocentaurus**

Eppus Luceoriensis, dein Vilnensis, obiit anno D. 1555  
rexit dioeces. Luceorier.sem annis 20 sepuhus Vilnae.

włoskiego Luceńskiego biskupstwa, — Luceoriensis Episcopatus, a miasto Łuck, — Luceoria.

Za rządów biskupa Jędrzeja Spławskiego, odbył się w Łucku, w roku 1429, pamiętny zjazd gości Witoldowych: monarchów i książąt zagranicznych. Był to jeden z największych zjazdów znakomitych władców, tej miary, co Zygmunt Cesarz niemiecki; Eryk, król duński; Bazyli, wielki książę moskiewski; Komandor Balgi, przedstawiciel Mistrza Krzyżackiego; Sigfrid, Mistrz Inflancki; — Hospodar wołoski; — posłowie Jana Paleologa; — Chanowie tatarscy z hord: Perekopskiej, Dońskiej i Wołżańskiej; — nareszcie legat Papieski Jędrzej, dominikanin i wielu innych. Wszyscy goście przybyli w otoczeniu wielkiego orszaku dygnitarzy i rycerzy sławnych, oraz z taborami i służbą dworską. Nadto przybyły najznakomitsze rody polskie i litewskie, oraz dwory Króla Jagiełły i Witolda.

Huk trąb, kotłów, piszczałek i surm zagłuszał dźwięki dzwonów kościelnych i cerkiewnych.

Biskup Jędrzej Spławski, z procesją na czele, uroczyście spotykał Cesarza Zygmunta i niemało się natrudził przyjmując przy boku Witolda niezwykle licznych dostojnych gości.

7. **Wacław**, herbu **Korczak**, po śmierci wiarołomnego i mściwego w stosunku do Polaków, Świdrygiełły, która nastąpiła dnia 10 lutego 1452 r., rządził spokojnie djecezją łucką do swego zgonu, który nastąpił w r. 1462.

8. **Jan Łosowicz**, herbu Rozmiar, rodem z Wilna. Rządził stolicą łucką od r. 1465 do r. 1468, poczem przeniósł się na stolicę biskupią Wileńską.

9. **Marcin I Krzeszowski**, herbu Gryf, niekiedy Krzeszowickim nazywany, mianowany przez Papieża Pawła II w r. 1468.

10. **Stanisław I Stawski**, herbu Korczak, umarł około r. 1488. Za jego rządów Tatarzy zniszczyli djecezję łucką.

11. **Jan II Andruszewicz**, Pudełko zwany. Podpisał akt zjednoczenia Litwy z Polską w r. 1499. Wkrótce potem umarł.

12. **Albrecht ks. Radziwiłł**, herbu Trąby, Jałmużnikiem zwany. Rządził od r. 1500 do r. 1507, w którym został przeniesiony na stolicę biskupią do Wilna. Piękne wspomnienie o nim kreśli Tadeusz Jerzy Stecki: był to syn Mikołaja II Pryscusa i Zofji Anny Moniwidówny. Charakteru cichego



**Georgius Falszewski stem. Trąby.**

Eppus Luceor fundat. cathedrae Luceor. obiit an. 1547.  
rexit Dioeces an. 12.

i pobożnego, od młodości poświęcił się stanowi duchownemu i wkrótce tak się odznaczył swoim życiem świętobliwym, że w bardzo młodym wieku, bo zaledwie młodzieńcem 22 letnim będąc, mianowany został biskupem łuckim, skąd na biskupstwo wileńskie przeniósł się. Był nadzwyczaj miłosierny i hojnie rozsypywał jałmużnę ubogim. Codziennie pałac jego oblegały tłumy biednych, którym wysyłał jadło, a niekiedy z całą pokorą sam je wynosił, skąd przydomek jego Jałmużnika. Przeniesiony, do Wilna, wielkie tam położył zasługi w wykoźnieniu ostatnich szczątków bałwochwalstwa, jeszcze tam między ludem pozostałego. Umarł w roku 1519.

13. **Paweł I Aligimunt**, książę Holszański, herbu Hippocentaurus, rządził od r. 1507 do r. 1535, poczem przeszedł na biskupstwo wileńskie. Umarł w r. 1555. Jest to jeden ze znakomitszych biskupów łuckich. Kształcił się w Rzymie. W roku 1512 zasiadał na soborze Laterańskim. Na stolicy biskupiej łuckiej zaznaczył swe rządy hojną ofiarą na rzecz swoich następców w Łucku, darowując im dobra swe dziedziczne, Janów, z przyległościami, położone nad Bugiem, w województwie Brzeskiem. Odtąd biskupi chętnie przebywają w Janowie Brzeskim, nadto z czasem Brześć uważany jest za sufraganię łucką. Biskupi łuccy przyjmują nieraz tytuł brzeskich, ustanawiają dwóch oficjałów: łuckiego i brzeskiego, w kapitule zaś zasiadają dwaj pałaci: łucki i brzeski. Ze stolicy biskupiej łuckiej przeszedł na biskupstwo wileńskie.

14. **Jerzy I Falszewski**, herbu Trzy Trąby, biskup łucki i brzeski od r. 1535 do r. 1547 (mylnie przezywany nieraz Chwalczewskim). Chlubnie się zapisał biskup Falszewski w dziejach djecezji łuckiej jako dzielny jej administrator i budowniczy. Przedewszystkiem zbudował on w Łucku wspaniałą katedrę z ciosowego kamienia, w miejsce pierwotnej, drewnianej, mieszczącej się w zamku łuckim, nadto przyozdobił ją wspaniale. Zbudował też przy katedrze, dla siebie i dla mansjonarjuszów mieszkania oraz przysporzył dochodów biskupom łuckim. Wreszcie zbudował w dobrach biskupich, mianowicie w Torczynie, warowny zamek i uzyskawszy odnośne zezwolenie Króla Zygmunta I, w r. 1540, wieś tę zamienił na miasteczko. W r. 1542 wysłał swego posła na Synod Piotrkowski.



**Valerianus Protasowicz stemmatis Drzewica**  
ex sede Ltceoriensi cui praeuit annis octo translatus  
ad Vilmensem. Decessit A D. 1570.

Biskup Falszewski żył w wielkiej przyjaźni z biskupem Wileńskim, a później poznańskim, Janem, z książąt litewskich, któremu po śmierci jego, (w Poznaniu) w r. 1538, biskup Falszewski wyprawił w Wilnie wspaniały pogrzeb<sup>1)</sup>.

Starowolski wspomina o okazałym nagrobku, ongi znajdującym się w wymurowanej przez biskupa Falszewskiego Katedrze, opiewającym jego szczodroblivość i wdzięczną pamięć, jaką zostawił po sobie.

15. **Walerjan I Protaszewicz Szuszkowski** herbu Drzewica, z dziekana wileńskiego wyniesiony na Stolicę biskupią łucką, gdzie odznaczył się gorliwością. W r. 1555 przeniesiony został na biskupstwo Wileńskie.

16. **Jan III Andruszewicz**, biskup łucki i brzeski, od r. 1563 — 1579.

17. **Wiktoryn I Wierzbicki**, herbu Radwan, przeniesiony z biskupstwa żmudzkiego na łuckie. Podpisał w r. 1569 akt Unji Lubelskiej. Umarł w r. 1588.

18. **Bernard I Maciejowski**, herbu Ciołek, od r. 1588 do r. 1600 biskup Łucki. Był to jeden<sup>2)</sup> z największych potentatów, jakich miała katedra łucka. Pan możny, ulubieniec Zygmunta III i Papieża Klemensa VIII, wpływami swojemi i szkatułą dużo dobrego dla kraju i dla djecezji łuckiej zrobił.

Przyjął święcenie w Rzymie i przez Zygmunta III wkrótce potem na biskupstwo łuckie instalowany, stąd na biskupstwo krakowskie, a potem na arcybiskupstwo gnieźnieńskie wyniesiony został. Po śmierci Jerzego Radziwiłła, w r. 1600, kapelusze kardynalski po nim otrzymał. Maciejowski należał do ludzi, o których głośno było w kraju.

To też żywot jego był niezmiernie czynny, on to jako biskup krakowski dawał ślub Marynie Mniszchównie z Dymitrem Samozwańcem. Na ślub Konstancji legatem papieskim mianowany, miał dla siebie w katedrze baldachim rozbity, co gdy nie podobało się Zygmuntowi III i znieść go kazał, biskup

---

<sup>1)</sup> M Kraszewski: „Wilno“ T. II. str. 500 i 516. Bartoszewicz „Królewicze biskupi“, str. 134–135.

<sup>2)</sup> T. J. Stecki, str. 161.



**Joannes Andruszewicz**

Eppus Kijoviensis dein Luceoriensis quo anno cessit  
vita praetermiserunt historici.

tak mocno się o to na króla rozgniewał, że się aż na Promnik oddalił i królowej koronować nie chciał.

Dla Kościoła położył Maciejowski niezaprzeczone zasługi. Jezuitom dom w Lublinie fundował i obszerne dobra, Chodel zapisał. Katedrę łucką, dzieło Falszewskiego, o wiele upiększył i przyozdobił, fundował przy niej wikaryaty i kantorie tudzież prałata scholastyka przy niej ustanowił. W czasie panującego powietrza w Łucku odznaczył się niesłychanem poświęceniem i odwagą, niosąc ratunek i pomoc lekarską ubogim miasta mieszkańcom.

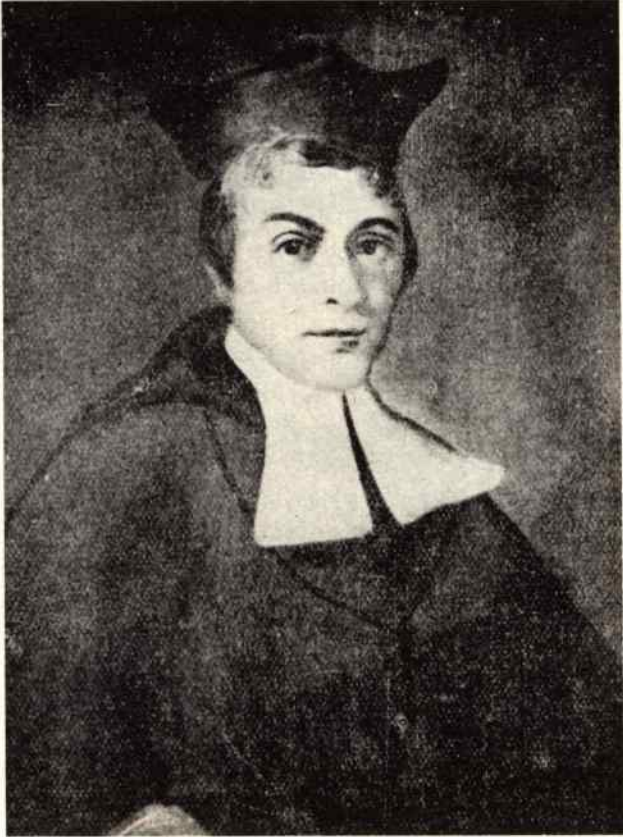
Odnaczył się wielką przykładnością życia, gorliwością Apostolską i miłosierdziem dla ubogich. Wizytował djeceję i stawiał kościoły. W r. 1508 ustanowił Rotę przysięgi biskupów łuckich, składaną przez nich przy objęciu Katedry. Przestrzegał pilnie prawa rezydencji przy beneficjach. W r. 1590 Zygmunt III wyprawił go do Rzymu dla złożenia hołdu papieżowi. Razem z Gomulińskim w r. 1594 przydywał na Synodzie brzeskim. Umarł w r. 1608.

19. **Stanisław II Gomuliński**, herbu Jelita, poprzednio biskup Kamieniecki, potem Chełmski, wreszcie od r. 1600 do r. 1604 biskup Łucki. Ustanowił kanonję Targowicką, fundował dominikanów w Janowie i bernardynów w Sokalu. Za czasów swego urzędowania na Stolicy biskupiej Chełmskiej, został wyznaczony do poprawy praw koronnych. Zaszczycony też został przez Stolicę Apostolską prawem zasiadania w imieniu Papieża na soborze biskupów ruskich, w Brześciu.

20. **Marcin II Szyszkowski**, herbu Ostoja, biskup Łucki od r. 1604 do r. 1607. Jest to jeden z najuczeńszych i najbardziej dla Kościoła i Ojczyzny zasłużony biskup. Urodzony w r. 1554, biskup Marcin II, początkowe nauki pobierał w Pułtusk u Jezuitów, następnie w Rzymie pod Muretem i Bellarminem. Z kanonji Krakowskiej i proboszcza Iłży wyniesiony na koadjutora biskupa Gomulińskiego, po śmierci jego, w r. 1604, został biskupem łuckim.

Zwołał Synod djecezjalny i wydrukował jego uchwały. W Krzemieńcu fundował franciszkanów, w Brześciu bernardynów, w Łucku zaś pozostawił monumentalną pamiątkę przez założenie Kollegjum O. O. Jezuitów, które uposażył hojnie





**Victorinus Wierzbicki stem. Radwan,**  
primo Eppus Mednicensis s. Samogit. dein Luceorien.  
obiit in propecta senectute. 1588, rexit Luceor. annis 22

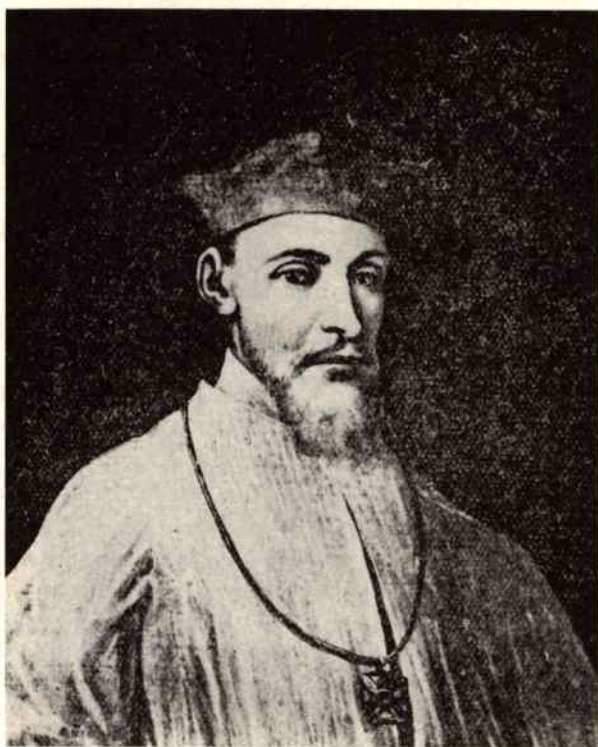
dobrami: Błoty, Stryjów i Lisice. Król Zygmunt delegował go, w r. 1606 po drugą, żonę, do Rudolfa cesarza. W r. 1607 został biskupem płockim, w 1617 zaś biskupem Krakowskim, gdzie położył ogromne zasługi. Trawiony gorliwością o chwałę Bożą i zbawienie dusz zbudował cały szereg kościołów i klasztorów w okolicach Kielc i Krakowa, nadto przyozdobił Katedrę Krakowską. Sławny Kanclerz Jerzy Ossoliński uczcił biskupa Marcina II, po śmierci jego, mową pogrzebową, którą zakończył słowami: „Bogu służył jako Kapłan, Królowi jako wierna rada i jak najlepszy Polak“. Bogate cnoty tego biskupa chwali Papież Klemens VIII w liście doń pisanym w r. 1604 <sup>1)</sup>.

21. **Paweł III Wołowicz**, herbu Bogorja, przez jeden tylko rok rządził biskupią stolicą łucką, mianowicie od r. 1607, do r. 1608, w którym umarł.

22. **Paweł III Wołucki**, herbu Rawicz, pozostawał na katedrze biskupiej w Łucku, od r. 1608 do r. 1616. Pochodził z ubogiej szlacheckiej rodziny, otrzymał wychowanie na dworze Stanisława Mińskiego, Wojewody łużyckiego, kosztem jego pobierał naukę w Rzymie, jego też pomocą wstąpił do stanu duchownego. Niezwykle wykształcony, pełen cnót i gorliwości, szybko przechodził stopnie hierarchji kościelnej, aż do biskupstwa Kamienieckiego włącznie, skąd na biskupstwo łuckie został w r. 1608, przeniesiony. W Łucku odrestaurował Kościół Katedralny, ustanowił porządek nabożeństwa i wyznaczył ze zgromadzenia OO. Jezuitów penitencjarjuszów. Odznaczał się wielką i słuszną zyczliwością dla OO. Jezuitów. To też fundował im Kollegium w Brześciu, łuckie zaś, przez biskupa Szyszkowskiego założone poparł dzielnie, że uważany jest za jego fundatora. Sprowadził OO. Jezuitów do Rawy i tam ufundował Konwikt dla ubogiej młodzieży. Charakterystycznym i w swej apostołskiej gorliwości godnym jest zanotowania szczegół, podany przez historjografa, że przy zakładaniu Kollegium, biskup Wołucki, bez względu na swą wysoką godność, na własnych barkach, wyniósł 15 kosztów ziemi z fundamentów.

---

<sup>1)</sup> Theiner III, 285.



**Bernardus Maciejowski stemmatis Ciołek,**  
primum Luceoriensis post Cracoviensis Episcopus et  
S. R. E. Cardinalis, postremum Archiepiscopus Gnes-  
nensis Primas obiit A. D. 1600. Quubernavit Ecclesiam  
Luceoriensem annis undecim.

Zaszczycony został przez Zygmunta III, króla, poselstwem do Papieża, Pawła V. Za rządów biskupa Wołuckiego, Samuel, książę Korecki, funduje w Korcu franciszkanów. W r. 1610 przeniesiony został biskup Wołucki na biskupstwo Kujawskie i tam pełen nowych i licznych zasług, umarł w r. 1622. O cnotach zmarłego biskupa pięknie pisze Stecki: na dwóch biskupstwach, zwłaszcza na łuckim, które do najintratniejszych w Polsce się liczyło, przyszedł do znacznych dostatków, których nie szczędził jednak na uposażenie domów bożych, również jak na potrzeby Rzeczypospolitej, na wykup niewolników, a nawet na uzbrajanie chorągwi, które do obozu wysłał. Akta kapituły łuckiej przepełnione są pochwałami jego szczodrobliwości. Wołucki, pomiędzy biskupami łuckimi, po większej części ludźmi bogatymi, zamiłowanymi w życiu wystawnem i w przepychu, stanowi postać wybitną dla swej prostoty, skromności i ascetycznego prawie żywota.

Dom jego miał pozór klasztoru, jakby cechę zakonną, wszystkie godziny biskupa na pełnienie obowiązków pasterskich, praktyk pobożnych i na zajęcia naukowe były podzielone. Katedrę bogatemi podarunkami w klejnotach uposażył.

23. **Henryk I Firlej**, herbu Lewart, od r. 1616 do r. 1617 biskup łucki. Był to potentat na tej stolicy, jakkolwiek krótko na niej zasiadał. Był synem Jana. Marszałka W. Kor., z Mniszchówny zrodzony. Wychowany w Rzymie, pod okiem Klemensa VIII, który będąc niegdyś legatem w Polsce, znał ród Firlejów, a więc szczególnie naszego biskupa względami otaczał, przybył Firlej z Włoch do Polski z kardynałem Gaetani. Zygmunt III zrobił go swoim sekretarzem i probostwo miechowskie mu nadał, stąd postąpił na biskupstwo łuckie, którem dwa lata niespełna zarządzając, przeniesiony został na płockie, następnie arcybiskupem gnieźnieńskim mianowany został.

Był łagodnych obyczajów, z którymi jednak swoją powagę prymacjalną połączyć umiał.

24. **Andrzej II Lipski**, herbu Grabie, od r. 1617 do r. 1622 rządził chlubnie Katedrą biskupią w Łucku. Urodzony protestantem w Rzeplinie, dziedzicznym majątku rodziców Jana i Reginy Siemikowskich, kształcił się zagranicą, gdzie powrócił na łono Kościoła Katolickiego. W Rzymie pobierał nauki



**Stanislaus Gomuliński**  
Episcopus Luceoriensis.

prawa i za najgłębszego prawnika uchodził w Polsce. Powróciwszy do kraju <sup>1)</sup>, odznaczający się zdolnościami i wykształceniem, został kustoszem gnieźnieńskim i płockim, w roku 1613 kanonikiem krakowskim, 1616 scholastykiem krak. Cenniony wielce przez obu kanclerzy, Tarnowskiego i Tylickiego przy tym ostatnim zarządzał kancelarją, był assesorem sądów nadwornych, sekretarzem królewskim Zygmunta III; jeździł jako poseł królewski na sejm rzeszy niemieckiej, do Ratysbony; w 1617 r. został biskupem łuckim, poczem zaraz jechał na wyprawę wojenną wyznaczony od sejmu komisarzem przy królewiczu Władysławie. W ciągu tej wyprawy dostał pieczęć mniejszą po Firleju. 1617 r. został kanclerzem królowej Konstancji, r. 1620 kanclerzem koronnym, po śmierci Żółkiewskiego.

Pobożny, czystych był obyczajów, pacierze kapłańskie zazwyczaj odmawiał klęczący, na plebanów i kanoników wybierał świątobliwych i uczonych kapłanów, Jezuitów był opiekunem i dobrodziejem.

Fundował sufraganię łucką i misjonarzy przy katedrze łuckiej. Ozdobił i w drodze naczynia opatrzył katedrę wrocławską. Wystawił w Włocławku i w Choczu kościół i klasztor dla Reformatów; w Choczu postawił wspaniały kościół farny i na kollegiatę podniósł, osadziwszy przy niej 6 kanoników i 6 prałatów, z proboszczem i infułatem na czele (zatwierdzenie tej erekcji przez Urbana VIII ob. ap. Bzovium ad a. 1651 n. 15), tamże dał fundusz na wychowanie i naukę 15 młodzieńców. Zbudował kościoły farne w Sławsku, w Zwiernie. Bogato opatrzył katedrę krakowską, ufundował kaplicę św. Macieja na Wawelu. W testamencie, opatrzywszy dość skromnie krewnych, resztę rozpiisał pomiędzy kościoły, na Króla i na członków rodziny królewskiej, tudzież na wykup więźniów. Wszyscy jego przyjaciele i nieprzyjaciele wielką mu przyznawali naukę; ślady jej pozostawił w dziełach.

Ciekawy testament cytuje Piasecki.<sup>2)</sup> Testamentem tym zapisał Zygmuntowi, oprócz wielkich portugałów i złocistego

---

<sup>1)</sup> Enc. Nowodw. XII, 245.

<sup>2)</sup> Chronica gestorum in Europa singularium. An 1648. Piasecki.



**Martinus Szyszkowski stemmatis Ostoja**  
primum Luceoriensis post Plocensis  
Episcopus Rexit Eccl. Luceor. An. duobus.

obrazu, który miał w darze od Papieża Urbana VIII, dziesięć tysięcy czerwonych zł., królowej dzban złoty i obraz N. Panny w kryształ. Królewiczowi Władysławowi nalewkę z miednicą złotą i dwa tysiące czerw. zł. Janowi Kazimierzowi roztruchan złoty, dwa kobierce złotem tkane i pięć tysięcy czerw. zł. Janowi Olbrachtowi drugi roztruchan złoty, obraz pozłocisty i dwa tysiące czerw. zł. Królownie Annie czaszę, tyżkę wielką i solniczkę ze złota, naczynia tureckie i dziesięć tysięcy zł. polskich na posag. Królowi Ferdynandowi miednicę z nalewką złocistą, obraz świętego rosyjskiego i dwa tysiące czerw. zł. Księżnie Bawarskiej tysiąc czerwonych zł., tyleż pannie Wolstein. Prócz tego na rozmaite kościoły znaczne sumy rozpisał i fundusz na dwunastu młodzieży zapewnił, ażeby się w nauce muzyki ćwiczyli. Tak rozporządziwszy swemi dostatkami, gotował się biskup na śmierć i na serjo do obrachunku sumienia przystąpił, a kiedy mu ktoś z przytomnych zrobił uwagę, że jeszcze w skarbcu są pieniądze i że nie wszystko rozszafował, ofuknął go gniewnie mówiąc: „dajcie mi pokój — rozdajcie sami na dobre uczynki“, — i dalej na śmierć się szykował.

25. **Stanisław III Łubieński**, herbu Pomian, — zasiadał na łuckiej stolicy biskupiej od r. 1623 do r. 1627. Początkowe nauki pobierał w Sieradzu i Kaliszu u Jezuitów, dalsze w Akademji Krakowskiej, gdzie otrzymał stopień doktora obojga praw. W r. 1590 z wujem swoim, kanonikiem gnieźnieńskim, Maciejem Pstrokońskim, ówczesnym regentem Kancelarji Koronnej, towarzyszył Królowi Zygmuntowi III w jego podróży do Szwecji. Po powrocie do kraju wstąpił do stanu duchownego, do Kollegium Jezuitów, w Gracu, w Syrii, następnie kształcił się w Rzymie, wreszcie w r. 1600 został wyświęcony na Kapłana.

„Przywołany następnie przez Pstrokońskiego, naówczas<sup>1)</sup> już biskupa przemyskiego, kanclerza w. Koronnego, zostawał u jego boku. Wtedy to patrząc zbliżka na rokosz Zebrzydowskiego, opisał go w 4 księgach, stylem gładkim i pięknym, z przytoczeniem dokumentów urzędowych, których sam za-

---

<sup>1)</sup> Enc. Nowodw. str. 602.





**Paulus Wołowicz stemmatis Bogoria**  
Episcopus Luceoriensis obitt anno D. 1608. rexit  
dioeces: anno I.

pewne był redaktorem, pracując przy wuju kanclerzu. Ks. Ł. za prace swoje otrzymał wnet kanonię płocką, którą potem zamienił na prepozyturę gnieźn., a gdy dwór królewski opuścił, kapituła obrała go deputatem na trybunał koronny. Wkrótce jednak Wawrzyniec Gembicki, biskup kujawski i kanclerz, następca Pstrokońskiego, zmarłego 1609 r. wezwał go do siebie ku pomocy w sprawach państwa, a w r. 1613 przydawszy mu brata Macieja, wówczas kan. gnieźn. i krak., polecił, z woli Króla, uporządkowanie i spisanie aktów koronnych.

Gdy Ł. dla oddania się pracy naukowej zamyślał wstąpić do klasztoru, Piotr Tylicki, biskup krak., robi go archidjakonem krak. i regentem kancelarii swojej (1615), wkrótce zaś potem prałatem kantorem (1615). Niedługo jednak biskupowi służył, bo Feliks Kryski, zostawszy po Gembickim kanclerzem koronnym, powołał go znowu do siebie i oddał regentstwo kancelarii koronnej (1614) r., którą, zarządzając trzy lata, opuścił dla słabości zdrowia. Otrzymał za to od Króla opactwo benedyktynów w Tyńcu (1618) r., gdzie kościół zbudował i część klasztoru Wystawił, a korzystając z bogatej biblioteki zakonnej, przygotował materiały do dalszych prac historycznych. Tu też napisał żywot biskupa Pstrokońskiego. Umiłowawszy zajęcia naukowe, chciał h. przywdziać habit benedyktyński, lecz nie dopuścił do tego król, który, aby go nie stracił dla spraw państwa, postarał się u Papieża o przedłużenie mu administracji opactwa do lat pięciu jeszcze. R. 1622 otrzymał od króla biskupstwo łuckie; 1625 został podkanclerzem koronnym, a 1627 r. przeniesiony na biskupstwo płockie, dokąd przybył, naprzód jako nominat, dn. 22 lip. t. r. odprowadzając Króla, jadącego z żoną Konstancją i dziećmi (Władysławem i Marią Konstancją) do obozu przeciwko Gustawowi, księciu Sudermańskiemu. Po otrzymaniu zatwierdzenia papieskiego, Ł. uczynił uroczysty wjazd do Płocka, 2 maja 1628 r. i, pragnąc się wyłącznie poświęcić sprawom duchownego urzędu, w trzy lata, złożył pieczęć mniejszą, oddaną po nim biskupowi chełmińskiemu Zadzikowi. Trzymał własnym kosztem 200 żołnierzy na pierwszą obronę od nieprzyjaciela. Ł. spełniał gorliwie obowiązki senatora. Król i senat we wszystkich ważniejszych sprawach rad jego zasię-gali. I czynem służył krajowi. Gdy na spłacenie cesarzowi



**Paulus Wołucki stemmatis Rawicz**

primum Cracoviensis mox Luceoriensis post Vladislaviensis Episcopus obiit Vladislaviae 16 Decembris A. D. 1622. Rexit eccles. Luceor. A. octo.

sumy, należnej za dane przeciw szwedom posiłki, uchwalono na sejmie w Warszawie podatek podymnego, Ł., widząc kraj w potrzebie, ofiarował na ten cel znaczną sumę pieniężną. Zachęcał na synodzie duchowieństwo swoje do niesienia pomocy Ojczyźnie: tak r. 1635, łącznie z księżmi swej djecezji, złożył na ten cel 10.712 zł., a z tej sumy zł. 6 000 przypadło na samego biskupa.

Wspólnym kosztem, z bratem Maciejem, odpisać kazał akta sieradzkie i Szadkowskie, których część włączono do metryk koronnych, reszta pozostała w archiwum akt dawnych w Kaliszu. Te ofiary jego dla kraju z wdzięcznością wspominają Konstytucje (z r. 1631 f. 8 i 1633 f. 51) Ł. zostawił także prace pisemne, najwięcej do dziejów kraju odnoszące się, pisane w języku łacińskim, którym dzielnie władał.

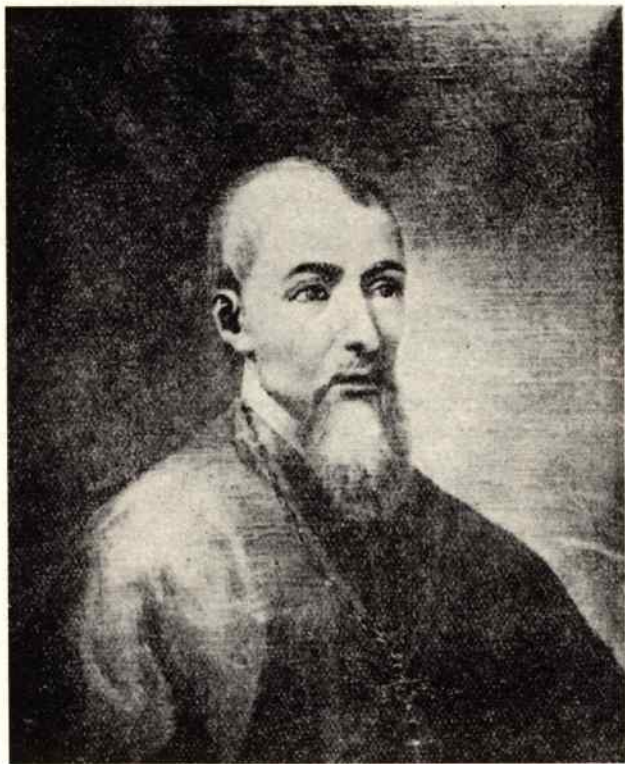
Na sejmie w Warszawie, 1640 r., mocno osłabł, a przywieziony do Wyszkowa, gdzie biskupi płocki mieli pałac i mieszkanie, zostawał do śmierci, która nastąpiła z ubytku sił, d. 16 kwietnia t. r. Skonał na rękę spowiednika swego, Jezuitę Szymona Pruskiego, mając la 67.

Pogrzebu brata dopełnił Maciej Ł., biskup włocławski i pochował ciało w katedrze płockiej, gdzie mu murowany postawił nagrobek. Męża tego, dla nauki, cnoty i gorliwości, zarówno kapłańskiej, jako obywatelskiej, wszyscy współcześni wielce poważali i wychwalali go. Nuncjusz Visconti, zdając relację Pap. Urbanowi VIII r. 1656 wychwala go<sup>1)</sup>.

Ks. biskup Łętowski (Katalog biskupów krak., t. III p. 309) wysokie Ł-mu oddaje pochwały: „Królom, panom swoim, wierna rada (mówi on), dla kraju swego szczodry i do żadnej posługi jego nie leniwy. Kapłan święty, z naukami obeznany, w pisaniu ksiąg biegły, ludzi zacny szacownik i przyjaciel stateczny. Stanu swego miłośnik zapamiętały, a cnót zakonnych wielbiciel wielki. Dwom królom drogi, ojcu i synowi, Zygmuntovi III i Władysławowi VI“. Dzieje też biskupów polskich wysławiają jego cnoty i czyny pasterskie, a dzieje krajowe, jego publiczne posługi. Połączył on w sobie wiele znakomitych zalet, jakie dawały człowiekowi prawo do rzetelnej chwały u ludzi.

---

<sup>1)</sup> Rykaczewski, relacje.



**Henricus Firlej stemmatis Lewart**

primum Luceoriensis et Regni Vicecancelarius, mox Plocensis Episcopus, tandem Archiepiscopus Gnesnensis et Reg. Primas, obiit A. D. 1626. rexit Eccl. Luceor. anno uno.

Bp. gorliwy i rozumny, uczony mąż rzeczywiście, obywatel dobry. Gwido Bentivolus zowie go „zwierciadłem roztropności“, Sarblewski „zaszczytem Polski“, a Piasecki „mężem niezrównanym“. Pomimo zawiści, która go nieraz w kraju dosięgła (pisze Jocher op. cit. p. XII), szacunek dla cnót jego obywatelskich i poświęcenia się był powszechny i wszyscy radzi cnotom jego obywatelskim za życia i po śmierci hołd oddawali. Poeci współcześni (Sarblewski, Sam. Twardowski), jeden przed drugim, ubiegali się o wysławienie jego zalet“.

Pisma Ł-go. powiada Sobieszczański, (Enc. pow. XVII 662) wydają głęboką naukę, biegłość w języku łacińskim, wymowę łatwą i szczęśliwą. Styl jego czysty, pełen delikatności i wdzięku. Jako mówca jest panegirystą, co do ducha i wieku należy.

26. **Achacy Grochowski**, herbu Junosza, biskup łucki od r. 1627 do r. 1655. Odznaczał się apostolską gorliwością w szerzeniu i obronie katolicyzmu. Zwalczał szerzące się wówczas błędy kacerskie i schyzmatyckie. Pod tym względem nie oglądał się na osoby. I tak pozwał do trybunału możnego obywatela ziemi bielskiej, Światopełka Bolestraszyckiego za to, że przetłumaczył książki kacerskie, — wygrał sprawę i uzyskał wyrok, mocą którego niefortunny tłumacz został skazany na grzywny i banicję, książki zaś jego zostały spalone. Będąc biskupem łuckim odbył poselstwo do Rzymu, gdzie Papież Grzegorz V, wynagradzając jego gorliwość w rzeczach wiary, dał mu dla katedry łuckiej głowę Św. Recessa męczennika, który to święty do dzisiaj jest patronem miasta Łucka.

Energicznie protestował przeciwko uchwałom Sejmu z r. 1652, wydanym na korzyść dyssydentów. Zliberalizowane protestantyzmem ówczesne stany zlekcewały ów protest gorliwego obrońcy Kościoła Katolickiego, a nawet nakazały wymazać ów protest z akt, co rozżaliło i rozgoryczyło serce biskupa Grochowskiego tak dalece, że niebawem umarł ze zmartwienia. Pochowany został w grobach rodzinnych w Przemyślu.

27. **Bogusław I. Radoszewski**, herbu Oksza, rządził łucką katedrą biskupią od r. 1633 do r. 1638.



**Andreas Lipski**

Episcop. Luceorien. simul. Vladislavien. dein promotus in Cathedram Cracovien. Rexit Dioec. An. 8.  
Obiit Anno 1651.

Z opata Świętokrzyskiego na Łysejgórze, mianowany biskupem Kijowskim w r. 1618. Wykazał gorliwość aż do całkowitego zaparcia się siebie. W sposób szczególny odznaczył się na Katedrze biskupiej Kijowskiej, ozdobił tam katedrę, fundował przy niej 12 wikarjuszów, powiększył Kapitułę o 6 prelatur. W r. 1624 sprowadził do Kijowa Bernardynów i ufundował im Klasztor. Sprowadził Jezuitów, którym Wojewoda Kijowski, Jan Tyszkiewicz, w roku 1645 ufundował kościół i kollegjum; Jezuitów w r. 1622 biskup osadził w Fastowie, gdzie pobudowali oni swoje szkoły i kościół. Za jego rządów, Łukasz Żółkiewski, Wojewoda braclawski, sprowadził Jezuitów do Perejasławia i opatrzył ich w dobra Budów. Umarł biskup Radoszewski w Janowie z wodnej puchliny.

Cnoty jego i wysokie przymioty biskupie chwali surowy. Nuncjusz Papieski Visconti w swoich relacjach do Papieża<sup>1)</sup>.

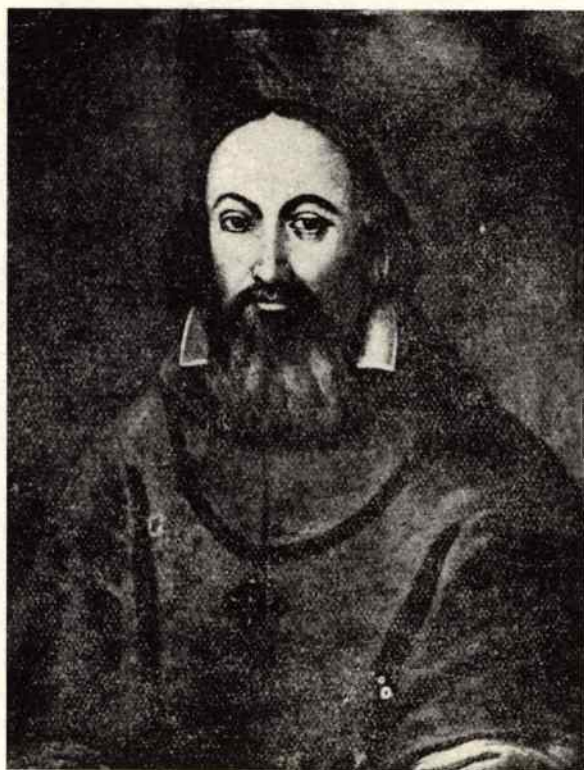
28. **Andrzej III Gębicki**, herbu Nałęcz, zasiadał na łuckiej stolicy biskupiej do r. 1638 do r. 1655.

Pochodził biskup z możnej rodziny wielkopolskiej. Obrawszy stan duchowny, został kustoszem kruszwickim, następnie kan. gniezn., włocław. i łowickim. Król Zygm. III dał mu opactwo trzemeszeńskie, r. 1628; w tymże czasie prymas Węzyk wziął go na swego suffragana, z tytułem biskupa teodozyjskiego, Bogusław zaś Radoszewski, na koadjutora biskupstwa łuckiego. G. 1655 r. pojechał do Rzymu z Jerzym Ossolińskim, w świetnym poselstwie od Króla Władysława IV, wyprawionem dla wyrażenia Papieżowi Urbanowi VIII uczuć przywiązania i posłuszeństwa<sup>2)</sup>. Wróciwszy do kraju, zastał już wakującą djecezję łucką, której zarząd natychmiast objąwszy bardzo gorliwie sprawował. G. 1641 zaczął wizytę główniejszych kościołów w djecezji, poczem odprawił synod, jakiego tu od 22 lat nie było, z powodu zamieszek w kraju i nieporządków w Kościele, sprawionych przez arjanów i dyzunitów, gęsto w tych stronach osiedlonych.

<sup>1)</sup> Relac. nunc. II. 242.

<sup>2)</sup> Stecki, w swej monografii „Łuck starożytny i dzisiejszy“ mianowicie w życiorysie Biskupa Andrzeja Gębickiego, mylnie łączy rok poselstwa jego do Rzymu z rokiem objęcia przezeń Stolicy biskupiej, łuckiej. — ob. Encykl. X Nowodworskiego i Podręczna Encykl. Kościelna.





**Stanislaus Łubieński stemmatis Pomian**  
primum Luceoriensis et Regni Vicecancelarius mux  
Plocensis Episcopus Obiit die 6 aprilis A. D. 1640.  
Rexit Eccl. Luceor: Annis 5.

Wznowił seminarjum, na uposażenie którego nietylko powrócił wsie Hadyków i Łosice, na Podlasiu, lecz nadto nałożył stały podatek na kapitułę i duchowieństwo parafjalne. Zabronił katolikom posyłać dzieci do szkół heretyckich, oraz innych wiele wydał postanowień. Kazał też, Sobór kijowski, r. 1640, z ruskiego na polski język przełożyć i wydrukować (Jocher III n. 7,991). Na sejmie W Warszawie, d. 27 paźdz. 1659 r., odjęto mu opactwo trzemeszeńskie, mimo jednak znacznego uszczuplenia przez to funduszów swoich, nie uchylił się od spraw publicznych. G. r. 1646, przy wjeździe do Warszawy Marji Ludwiki, witał ją imieniem Króla. Jezuitom wielce życzliwy. Zwykłą jego rezydencją był Janów nad Bugiem. W czasie zaburzeń kozackich, wznieconych przez Chmielnickiego, ustąpił do Krakowa, gdzie umarł r. 1654. Pochowany u Karmelitów Bosych, w kościele dziś nieistniejącym. Obrzędów pogrzebowych dopełnił brat jego Piotr, bp. krak., który mu kamień grobowy w świątyni wspomnianej postawił. Stan. Bieżanowski napisał na skon jego panegiryk pogrzebowy, tegoż roku w Krak. drukowany<sup>1)</sup>.

W liście do Papieża Innocentego X<sup>2)</sup> opisuje smutny stan swej djecezji z powodu spustoszeń kozackich i tatarskich, a także zarazy morowej.

29. **Jan Zamojski**, herbu Jelita, dominikanin,<sup>3)</sup> syn kasztelana chełmskiego, strażnika kor., z księżniczki Wiśniowieckiej urodzony. Wielki pan z rodu i z fortuny, obrał sobie życie zakonne z prawdziwego powołania i pobożności, i jako Dominikanin przebywał czas jakiś na Multanach, skąd go Jan Kaźmierz ściągnąwszy, skłonił do przyjęcia biskupstwa przemyskiego, następnie, w roku 1655 mianował go łuckim biskupem, po Gębickim, lecz w tymże samym roku biskup ten wątłego będąc zdrowia, życie zakończył, w drodze do Łucka. Potocki w książce swej „Centuria virorum“ wielce go wysławia. Pochowany w Zamościu.

50. **Jan V. Stefan Wydźga**, herbu Jastrzębiec, rządził djecezją łucką od r. 1655 do r. 1659. Jan Kaźmierz, nazna-

<sup>1)</sup> Enc. Now. VI-156.

<sup>2)</sup> Theiner III, 478.

<sup>3)</sup> J. Stecki str. 168.



**Achatlus Grochowski stemmatis Iunosza**  
primum Episcopus Premisliensis demum Luceoriensis  
obiit anno D. 1655, sepultus Premislia rexit dioecesim  
Luceoriensem annis 5:

czając go na Warmińskiego biskupa, nazywa Stefanem (Theiner III 549—550).

Za młodu wiele podróżował, w Rzymie otrzymał stopień doktora teologii. Za powrotem, — kanonik lwowski, kaznodzieja i pisarz królewski, słynął z wymowy jako „cud kaznodziejów“. Po wielu innych godnościach, 1655 r. mianowany łuckim biskupem, ale przez długi czas nie mógł objąć djecezji z powodu ciągłych wojen. R. 1659 warmiński biskup, potem gnieźnieński arcybp., urn. r. 1686 R. 1659 wydał protestację przeciwko ugodzie hadziackiej (Theiner III 542—544).

B. Wydźgę zaliczyć trzeba do znakomitszych biskupów w Polsce. Dobry Kapłan, wzorowy patriota i mąż uczony, wydatne w Rzeczypospolitej zajmował stanowisko. Przy każdej zręczności krajowi z posługą pośpieszał. Z biskupstwa warmińskiego, w roku 1662 na komisarza Rzptej wezwany, przysięgę od stanów pruskich w Królewcu odbierał. Od Króla Jana III wziął pieczęć większą koronną w roku 1678, az ostatecznie na arcybiskupstwo gnieźnieńskie wyniesiony, w 1686 roku życie zakończył. Słynął biskup swoim dowcipem, złośliwością niekiedy, mnóstwo też anegdot o nim pozostało. I tak młodzieńca jednego przechwalającego się z swych podróży, miał się zapytać, czy zwiedził też zamek Tumen i rzekę Tyris, to jest „Tu mentiris“ (ty kłamiesz). Jako literat, stanowisko miał Wydźga także niepoślednie. Opisał rymem życia biskupów warmińskich, które znaleźć można przy opisie Tretera, także drukiem ogłosił: „Historję osobliwszych wydarzeń w czasie wojny ze Szwedami od roku 1655 do 1660, na dworze polskim Wydarzonych“. Sławne to w swoim czasie dzieło, które u współczesnych wielkiej narobiło wrzawy, a które z popiołów wygrzebali nasi historycy: Wójcicki, który je przedrukował, oraz Seweryn Gołębiowski i Jul. Bartoszewicz.<sup>1)</sup>

51. **Mikołaj I Prazmowski**, herbu Belina, mianowany na biskupstwo łuckie w r. 1659. Konsekrowany był dopiero w r. 1664 w kościele św. Jana w Warszawie; przeniesiony został na biskupstwo gnieźnieńskie w r. 1666. „Postać to dziejowa wydatna w historii kraju, a dotychczas jeszcze przez hi-

---

<sup>1)</sup> Stecki. Łuck.



**Boguslaus Radoszewski stemmatis Oksza**  
primum Kijoviensis post Luceoriensis Episcopus Obiit  
Ianoviae A.D. 1638. Gubernavit Ecc. Luceor. Annis 6.

staryków naszych rozmaicie oceniana. Urodził się w 1617 roku, z ojca Jędrzeja, sędziego ziemsk., a potem kasztelana warszawskiego. Nauki pobierał u Jezuitów w Sandomierzu i w Kaliszu, następnie w Krakowie kształcił się w prawie i w praktyce sądowej i na dworze Jana Lipskiego prymasa, u którego miał wielkie łaski. W Rzymie, gdzie go dla dopełnienia edukacji krewni wysłali, poznał się z bawiącym tam królewiczem Janem Kazimierzem, z którym do kraju powróciwszy, gdy królewicz wstąpił na tron został najzaufanym z jego dworzan. Odtąd szybko się posypały na Prażmowskiego godności i urzędy. Mianowany sekretarzem króla, został kanonikiem płockim i krakowskim w 1649 roku i Regentem kancelarii mniejszej koronnej 1650 r. Niebawem został proboszczem krakowskim i u św. Michała, tudzież gnieźnieńskim, referendarzem w. kor. 1652 r., sekretarzem w. kor. 1655 roku.

W czasie wojny szwedzkiej nieodstępny od obojga królestwa, schronił się z nimi na Śląsk. W tym czasie Marja Ludwika, oceniwszy jego zręczność polityczną, uczyniła go najbliższym swym powiernikiem, doradcą wszystkich swych planów i zamysłów. W 1658 r. został Prażmowski podkanclerzem kor., a w kilka dni potem kanclerzem w. koronnym. W 1659 r. biskupem łuckim i opatem sieciechowskim. W rok potem jeździł z królestwem do Prus i należał do sławnych układów w Oliwie, które podpisał. Arcybiskupem prymasem został w 1666 roku. Obdarzony osobliwszym darem wymowy, Prażmowski bez przygotowania zwykł był przemawiać z ogniem i przekonywająco, wszystko to jednak nie pomogło mu do pozyskania serc narodu dla siebie, i dla ubóstwionej królowej. Prażmowskiemu przypisywano doradzenie Janowi Kazimierzowi zrzeczenia się korony.

Człowiek umysłu bystrego, w prowadzeniu spraw publicznych wyćwiczony, Widział nieudolność króla i wzmagającą się coraz groźniej anarchję szlachecką, więc zamyślił króla usunąć skłonieniem go do abdykacji, a szlachtę w karby ująć przy pomocy hetmana, stojącego przy nim wraz z nieliczną partją francuską, i przy projektowanej przez siebie orężnej pomocy króla francuskiego. Znienawidzony został przez szlachtę, która widziała w nim swego wroga. Zgryziony Prymas



**Andreas Gembicki**

Epis. Luceor. frater Petri Cracovien. et Joannis Vladislav. Rexit. Dioec. annis. 17. Obiit Cracoviae Anno Dom. 1655.

widząc chwiejącą się przyszłość kraju, umarł w Ujazdowie, w obecności króla dn. 15 kwietnia 1673 r. około południa.

32. **Tomasz I Leżeński**, herbu Nałęcz, przeniesiony w r. 1669 ze Stolicy biskupiej Chełmskiej na Stolicę Łucką, umarł w r. 1675. Historia i akta Kapitulne mało o nim wspominają. Stecki wzmiankuje, że posiadał on intrantne Opactwo Wąchockie.

55. **Stanisław IV z Lubrańca Dąbski**, herbu Godziemba, był biskupem łuckim od r. 1675 do 1680. Luminarz w rodzinie, na Kujawach osiadłej, która już za Sasów, wielkiego tam używała znaczenia i obszerne posiadała majątki. Szlachta kujawska dobijała się o parantelę z Dąbskimi, to też mawiano tam zwykle, że się ten nie urodził wcale, co się z Dąbskiej nie rodził. Książd biskup osobiście bogaty, hojne dla Rzplitej robił ofiary, a na wyprawę wiedeńską całą chorągiew husarską własnym kosztem wystawił. Na biskupstwo łuckie przesiadł się z chełmskiego, — stąd na płockie, następnie na kujawskie, na której to stolicy zasiadając, koronował Augusta II na króla polskiego. — Ten zaszczyt najwięcej mu dopomógł do wzniesienia się, to też ostatecznie król go na krakowskie biskupstwo posunął. Był to cel jego marzeń, nie osiągnął go jednak, bo śmierć mu przeszkodziła, — umarł 15 grudnia 1700 roku, a z jego zgonem spełniło się proroctwo Zygmunta III, że po św. Stanisławie, żaden biskup Stanisław na Katedrze Krakowskiej nie zasiądzie. Dąbski dla kościołów robił dużo. Na pięciu z kolei biskupstwach siedząc, wszędzie ślady swej hojności pozostawił.

Pozostawił Dąbski i dla katedry Łuckiej pamiątki: ustanowił w niej prałata kustosza i gmach katedralny, w 1680 r., od pioruna uszkodzony, znacznym kosztem zrestaurował.

34. **Stanisław Witwicki**, herbu Sas, rządził djecezją łucką od r. 1680 do r. 1688. Postać to niepospolita, rozmaicie przeto sądzona. Syn bogatego szlachcica Samuela i Anny z Rościszyna, dziedziców na Witwicy, początkowo się kształcił w Lublinie i Brunsbergu u OO. Jezuitów, — wyższe następnie studia skończył w Paryżu.

Po powrocie do kraju otrzymał Kanonję gnieźnieńską i opactwo płockie. Wykształcony i gorliwy kapłan był mile





Joannes Zamojski stemmatis Jelita  
Episcop. Luceorien. Obiit A. D. 1655.

widziany na dworze królewskim, gdzie go wkrótce wyprawiono, w charakterze sekretarza poselstwa, do Francji i Danji. Wkrótce potem sam już sprawował poselstwo od króla Michała do Leopolda cesarza. W nagrodę za położone zasługi, został mianowany regentem koronnym i infulatem Ołyckim. W r. 1679 został mianowany biskupem Kijowskim. W roku następnym został przeniesiony na stolicę biskupią do Łucka, skąd po ośmioletnich rządach przeszedł na biskupstwo poznańskie, na którym umarł w r. 1697.

Jako biskup był bardzo gorliwy, odbył dwa synody diecezjalne w Brześciu, w r. 1684 i w Poznaniu, w r. 1689. Katedra łucka otrzymała od niego pamiątkę, w fundacji przy niej zgromadzenia Księży Świeckich, in communitate żyjących. Niesiecki, składając hołd jego gorliwości, zwłaszcza w dziele ugruntowania Kościoła Św. Katolickiego, nadmienia, że aż czterech władyków ruskich z Rzymem pojednał. Biskup Witwicki, pomimo licznych swoich zajęć, był mężem nauki, pisywał dzieła o treści religijnej, z których drukiem zostało ogłoszonych jednaście.

35. **Bogusław II Leszczyński**, herbu Wieniawa, od r. 1688 do r. 1691 biskup łucki, — syn Bogusława, podkanclerza koronnego, synowiec Biskupa Wacława prymasa. Kolejno piastował: probostwo płockie, od r. 1668 kanonję krakowską, od r. 1670 opactwo czerwińskie, od r. 1670 do r. 1674 urząd kanclerza królowej Eleonory, żony Michała Korybuta. W r. 1691 otrzymał nominację na biskupstwo płockie, lecz ze śmiercią, która w tymże roku nastąpiła, nie poszedł na nie.

Biskup Leszczyński należał do rzędu zasłużonych i biegłych w nauce pasterzy. Nadto hojnie budował on kościoły, z liczby których wzniósł kilka własnym sumptem, — szczególniejszym zaś był dobrodziejem zakonów, — misjonarzy zaś Warszawskich nadewszystko. Pochowany został w Lesznie.

36. **Franciszek I Prażmowski**, herbu Belina, zasiadał na tronie biskupim łuckim od r. 1697 do r. 1701. Jakkolwiek mianowany został biskupem łuckim w r. 1691, objął jednak djecezję łucką dopiero w roku 1697. Rodzony brat prymasa, początkowo nauki pobierał u OO. Jezuitów w Brunsbergu, wyższe zaś teologiczne ukończył w Wiedniu, skąd udał się do



**Joannes Stephanus Wydźga stemmatis Jastrzębiec**  
primum Luceoriensis mox Varminiensis Episcopus,  
demum Regni Primas, obiit A. D. 1686. rexit Eccles.  
Luceoriensem annis 4.

Rzymu, gdzie przez Papieża Innocentego XII został wyświęcony na kapłana. Kolejno, został scholastykiem płockim, kanonikiem Krakowskim, otrzymał opactwo sieciechowskie, wreszcie w r. 1668 Sekretarję większą Koronną. Jedenaście razy przydyował na trybunale, tak, że nazwano go wiecznym prezesem. W imieniu króla Jana Kazimierza jeździł do Ratysbony, na Sejm, gdzie się wywiązał ku zadowoleniu Króla. Przed nominacją na biskupstwo łuckie otrzymał djecezę Kijowską. Pozostawił po sobie Wdzięczną pamięć pasterza łagodnego, obyczajów i życia świętobliwego, biskupa o czystej i kryształowej duszy. Umarł w Janowie, w r. 1701 i w dobrach biskupich został pochowany.

37. **Aleksander I Wyhowski**, herbu Habdank, rządził djeceżą łucką od r. 1705 do r. 1714. Pochodził z rodziny słynnego hetmana Wyhowskiego. Był referendarzem litewskim, opatem sieciechowskim i świętokrzyskim. Dla djecezji łuckiej położył duże zasługi: dokończył gruntownej restauracji Katedry łuckiej, ustanowił przy niej, dla dokładniejszego odprawiania nabożeństwa Księży Kommunistów. Pozatem na mocy bulli Papieża Klemensa XI erygował w Kodniu infułację, zbudował w Janowie murowany kościół, wreszcie naznaczył proces o cudach i życiu Andrzeja Boboli. Umarł w Torczynie, w r. 1714 pochowany został w Katedrze łuckiej.

38. **Joachim I Prebendowski**, tegoż herbu, rządził djeceżą łucką od r. 1714 do r. 1721. O tym biskupie pisarze i kroniki tyle tylko podają wiadomości, że pochodził ze starożytnej i wielce skoligaconej rodziny, której rodowód Niesiecki wyprowadza z Francji.

39. **Stefan I Bogusław Rupniewski**, herbu Szreniawa, objął djecezę łucką w r. 1722, umarł na stolicy biskupiej łuckiej w r. 1751. Dla wyjątkowo wielkich zasług, jakie położył w sprawie Kościoła Katolickiego, został chlubnie przewany „Odnowicielem katolicyzmu“. Syn Wojciecha i Heleny Ożarowskiej, Stefan, zostawszy Kapłanem, szybko dla swych zdolności i pobożności posuwał się po szczeblach godności Kościelnych. Kolejno, został Kanonikiem Krakowskim, potem biskupem likopolskim i sufraganiem lwowskim, wreszcie biskupem Kamienieckim, i wreszcie łuckim. Straszne spustoszenia,



**Nicolaus Prażmowski stemmatis Belina**

Episcopus Luceoriensis; cancellarius, post ejusdem  
Primas et Archiepiscopus Gnesnensis ob. doviae A. D.  
1675. 15 Aprilis rexit Eccl. Luceor. annis duobus.

jakich Turcy, po wzięciu Kamieńca, podczas swej okupacji, od roku 1672 do roku 1698, dokonali, dały wdzięczne pole dla apostołskiej gorliwości tego znakomitego Pasterza.

Biskup Rupniewski, niezmordowany w swych zabiegach koło odnowienia Djecezji Kamienieckiej sam wizytował w gruzach leżące kościoły, organizował na nowo dekanaty i parafie, nauczał i spowiadał lud zbisurmaniony. Kosztem 200,000 zł., wyłożonych z własnej szkatuły, odrestaurował Katedrę Kamieniecką, fundował nowe kościoły, jak: w Zinkowicach i t. d. To też wieść o nominacji biskupa Rupniewskiego na stolicę biskupią łucką wywołała powszechną radość na Wołyniu. Na ingres biskupi bardzo licznie zjechała się szlachta i panowie swoją obecnością, oraz zapalem, z jakim wprowadzono biskupa do katedry, podnieśli, tak samą z siebie piękną uroczystość. Rupniewski przeniesiony z Kamieńca, prowadził w Łucku dalej, życie pełne poświęcenia, które się wzmoгло z chwilą, gdy pożar zniszczył miasto i w popiół obrócił katedrę Łucką. Zmartwił się tem pobożny biskup, wszakże, pełen energii i szczodroblewości, przystąpił natychmiast do odbudowania Katedry, wydawszy na to 200.000 zł. Odbudował także kościół i klasztor Brygidek.

W Pińsku ciało św. Andrzeja, cudami wstawionego, uczcił i utworzył komisję, badającą wiarogodność cudów, i proces do kanonizacji wyprowadził. Nie małe także sumy położył na kanonizację świętego Stanisława Kostki. Koronował obrazy N. Panny w Kodniu 1725, i Podkamieńcu 1727 roku. Odprawił także synod diecezjalny, w Łucku, 1727 r. Obok tych czynności biskupich, cały był wylany dla dobrych uczynków. Ratował sieroty i wdowy, wyposażał ubogie panienki, dochody swoje obracał na utrzymanie biednych księży, zapomogi także dawał nawróconym kacerzom i żydom. Z powodu wielkiej pokory i pobożności chciał złożyć biskupstwo i wstąpić do Jezuitów, ale Rzym na to nie pozwolił, dopiero w ostatniej chorobie przywdział ich szaty i śluby złożył. Umarł w Torczynie 1751 r., pochowany w Krakowie, w kościele św. Piotra i Pawła, na własne żądanie. Zostały się po nim następujące dzieła: 1) *Instructio seu, monita paterna ad clerum sibi commissum*



**Thomas Leżeński stetnmaiiis Nałęcz**  
primum Chełmensis post Luceoriensis Episcopus. Obiit  
A. D. 1675 Die 18 Februarii completis vita 80 Regimi-  
nis Eccl. Luceor. 5 An.

(Zamość, 1722 in 4); 2) Constitutiones synodales Dioecesis Luceoriensis (Warszawa, 1726 in folio).

40. **Jan VI Lipski**, syn Wawrzyńca, sędziego ziemskiego rawskiego, uczył się u Jezuitów w Kaliszu, potem we Włoszech kończył teologię i prawo. Po powrocie do kraju, przez kanclerza Krzyskiego powołany do dworu i umieszczony przy kancelarii, został sekretarzem królewskim, następnie kanonikiem łęczyckim, proboszczem krzemienieckim, kanonikiem gnieźnieńskim, kantorem plockim, 1627 kanonikiem krakowskim, potem także proboszczem, opatem wąchockim, 1652 referendarzem koronnym i kanclerzem królowej Konstancji. Wielki przyjaciel całej rodziny Wazów, przywiązał się szczególnie do Władysława IV, występował wszędzie w jego prawie, pisał piękne pochwały całego domu, głośne wówczas w świecie literackim. Używany do ważnych spraw publicznych umiał je zręcznie załatwić: ułagodził rozruchy szlacheckie, na Litwie 1633 r.; należał do układu z posłami Moskwy 1635 r., w nagrodę czego otrzymał od króla biskupstwo chełmskie 1636 r. (konsekrowany 14 września); odbył poselstwo do Wiednia, w celu ułożenia małżeństwa królewskiego z Cecylją Renatą, siostrą Ferdynanda cesarza, którą do Polski sprowadził. Z tej okazji cesarz dał jemu i jego rodzinie tytuł hrabiowski. Powróciwszy z tego poselstwa, troskliwie się zajął sprawami djecezji, którą wszakże niedługo opuścił, przeniesiony na stolicę prymasowską 1638 r., gdzie dalej gorliwie spełniał swój urząd pasterski. Celem podniesienia karności kościelnej, zwołał synod prowincjonalny, ale go nie doczekał, zaskoczony wczesną śmiercią.

Życie prowadził skromne, ale w podejmowaniu gości, zwłaszcza cudzoziemców, był hojny. Dwór chował ludny i pański, ale karność domowej przestrzegał ściśle. Wprowadził inkwizycję o życiu i cudach bł. Jana Lobedowa z Torunia (ob. tej Enc. VIII 534). W testamencie opatrzył wiele kościołów, a między nimi nową kaplicę w kollegjacie łowickiej. W ścisłej przyjaźni zostawał z pierwszymi wówczas w kraju ludźmi: z Jerzym Ossolińskim, kanclerzem i Jakóbem Sobieskim, wojewodą ruskim. Dla jego wymowy, współcześni zwali go „Cyceronem chrześcijańskim“. Biskup Lipski odznaczał się





**Stanislaus Dąbski stemmatis Godziemba**  
primum Chełmensis mox Luceoriensis tandem Vladis-  
laviensis denique Cracoviensis Episcopus. Decessit  
A. D. 1700 Praefuit Ecc. Luceor. Annis 13.

pobożnością, gorącą wiarą: czystością obyczajów, wpływem u dworu, wielką wiedzą, dla której poseł francuski, Klaudjusz Memmius zwał go „Lipsiusem polskim“; biegły w prawie, pięknie pisał po łacinie, mówca dobry miał silny i dźwięczny głos. Wysokiej postawy, twarzy wesołej, odznaczał się gościnnością, acz sam w jedzeniu był wstrzemięźliwy. Uczonych gromadził koło siebie i wspierał.

Obrońca stanowczy praw i swobód Kościoła, choć przywiązany do króla, nie wahał się wystąpić przeciw nieprawemu rozporządzeniu probostwem łęczyckiem na rzecz kapituły krakowskiej, a dziękując za swe wyniesienie na arcybiskupstwo, karciał jednocześnie sposób rozdawnictwa królewskiego. Dobry gospodarz, budowle w dobrach arcybiskupich jedne restaurował, drugie wznosił. W testamencie znaczne sumy odkazał ad pias causas.

Zostawił w druku długi szereg prac literackich.

41. **Andrzej III Stanisław Kostka Załuski**, herbu Junosza przebywał na stolicy biskupiej łuckiej od r. 1732 do r. 1739. Pochodził z wielce zasłużonej i słynnej w Polsce rodziny Załuskich, która wydała kilku znakomitych kapłanów i biskupów. Syn Aleksandra, wojewody rawskiego, był on bratem rodzonym sławnego biskupa kijowskiego Józefa, uczonego historyka i heraldyka. Był biskupem płockim, ale że wziął kanclerstwo koronne, stąd przesiadł się na niższe biskupstwo, w trzy lata potem niżej się jeszcze posunął, bo na biskupstwo chełmińskie. W r. 1746 został biskupem krakowskim, umarł 16 grudnia 1758 roku. Człowiek to był zacny i pełen zdolności, bywał też deputatem na trybunał koronny. Z dzieł jego pozostało jego fundacji seminarjum dla kleryków, szpital w Pułtusk, także w Kielcach „bank pobożny“ czyli mons pietatis, którego ustawę wydrukowano w „Dzienniku Warszawskim“, z r. 1856. Wraz z bratem swym, biskupem kijowskim, stawnym bibliomanem, założyli w 1745 r., ową znakomitą bibliotekę w Warszawie, w gmachu przy Daniłowiczowskiej ulicy, najdoskonalszy księgozbiór w Polsce, wywieziony przez zaborczy rząd rosyjski w ostatnich latach zeszłego stulecia do Petersburga. Obecnie dar ten, który obaj bracia na rzecz Rzeczypospolitej zrobili, został rewindykowany i z powrotem do Polski z Rosji powrócił.



**Stanislaus Witwicki stemmatis Sas**  
ex Kijoviensi Luceoriensis ac demum Posnaniensis  
Episcopus. Obiit Varsaviae A. D. 1697. Sedit in Cathe-  
dra Luceoriensi Annis circiter 8.

42. **Franciszek II Antoni Kobielski**, herbu Poraj, rządził djecezją łucką od r. 1759 do r. 1755. Pisał się on biskupem łuckim i brzeskim. Z kolei był biskupem sufraganiem kijowskim, nominatem chełmskim, biskupem kamienieckim, był kanclerzem królowej polskiej Marji Józefy, żony Augusta III. Gorliwy Pasterz wizytował djecezję, zwłaszcza na dzikiej Ukrainie, dla której ustanowił osobnego oficjaja. Konsekwował w Brahiłowie słynny kościół OO. Trynitarzy fundacji Franciszka Potockiego, wojewody kijowskiego, a także wspaniały kościół jezuicki w Winnicy. W łuckim kościele Dominikańskim koronował obraz N. M. P., Koroną przez Papieża Benedykta XIV przyslaną. Zaznaczyć muszę, że ów cudowny obraz w sukience srebrnej, bogato perłami szytej, otrzymał w r. 1598 biskup Bernard Maciejowski od Papieża, Klemensa VIII, sprowadził go do Lucka i koronował uroczyście. Biskup Kobielski, dnia 8 września r. 1749 dokonał powtórnej koronacji tego obrazu. Cudownie wyratowany ów obraz N. M. P. podczas pożaru i spłonięcia kościoła Dominikanów w r. 1795. oraz podczas ponownego pożaru w r. 1845. po kasacie kościoła i klasztoru Dominikanów i przerobieniu ich przez rząd carski na cekhausz i szpital, został przeniesiony do Katedry Łuckiej. Niestety, ku niepokieszonej boleści wiernych i kleru w r. 1924 wraz z wielkim ołtarzem katedralnym obraz ten spłonął. Biskup Kobielski rozwinął także apostolską swą pracę wśród żydów, do których miewał nieraz kazania w synagogach. Był jednym z znakomitych mówców i pisarzem. W r. 1754 wziął sobie na koadjutora siostrzeńca swego ks. Antoniego Wołowicza. Umarł dn. 16 stycznia, r. 1755, w Janowie.

45. **Antoni I Erazm Wołowicz**, herbu Bogorja zasiadł na stolicy biskupiej w Łucku od roku 1755 do roku 1769. Potomek jednej z najznakomitszych, choć już wówczas podupadłej rodziny litewskiej, w zawodzie swym duchownym przez wiele stopni przeszedł, nim dostał się do biskupstwa. Z regenta aktowego grodzkiego w Sieradzu, został księdzem, potem kanonikiem gnieźnieńskim, dziekanem warszawskim i litewskim. Przez długi czas potem był koadjutorem łuckim przy wuju swoim biskupie Kobielskim, w roku zaś 1755 objął po nim djecezję łucką i brzeską i kanclerzem u królowej został.



**Boguslaus Leszczyński stemmatis Wieniawa**  
Episcopus Luceoriensis. Obiit 1691. Sepultus Lesnae.  
Rexit Eccl. Luceor. Annis 3.

Pasterz to był gorliwy i przykładowy; na sejmie 1767 r., w Warszawie, podczas zamieszek domowych za Stanisława Augusta, chciano go uwięzić. Wiele cierpiał i stale był więziony w domu. Umarł 1769 roku, pochowany w Janowie.

44. **Feliks I Paweł Turski**, herbu Rogala, kierował stolicą biskupią od r. 1769 do r. 1790-go.

Po skończeniu nauk w Rzymie, rozpoczął duchowny swój zawód w kapitule gnieźnieńskiej. Był oficjałem warszawskim, jeszcze za Augusta III. W roku 1762 przydywał w trybunale koronnym, w 1765 król mianował go biskupem chełmskim, po śmierci prymasa Łubińskiego. W r. 1769, po Wołowiczu, objął katedrę łucką; nareszcie 2 czerwca 1790 roku, został biskupem krakowskim i księciem siewierskim. Ostatni z rzędu posiadał on to księstwo, gdyż za jego czasów sejm czteroletni, dobra biskupie zabrał na skarb. Na tej katedrze umarł dopiero w 1800 r. Biskup Turski jest jedną z wybitniejszych postaci stanisławowskich; był patriotą, walczył i cierpiał wiele, na wszystkich sejmach bywał zawsze czynny, i zacie czynny.

Oprócz opactwa płockiego, posiadał na Podlasiu bogate probostwo międzyrzeckie, które zatrzymał za wiedzą Stolicy Apostolskiej, nawet wtedy kiedy został biskupem. Za jego biskupstwa, w 1781 r., w Łucku, jeszcze raz spłonęła katedra tutejsza, dzieło Falszewskiego i Rupniewskiego, ale ten raz nic już nie ocalało prócz relikwji. Odbudowanie gmachu okazało się niemożliwym, przeniesiono więc katedrę do kościoła pojezuickiego, w którym dotychczas się pomieszcza. Po pierwszym podziale Polski część diecezji łuckiej, granicząca z Rusią Czerwoną przeszła do Austrii.

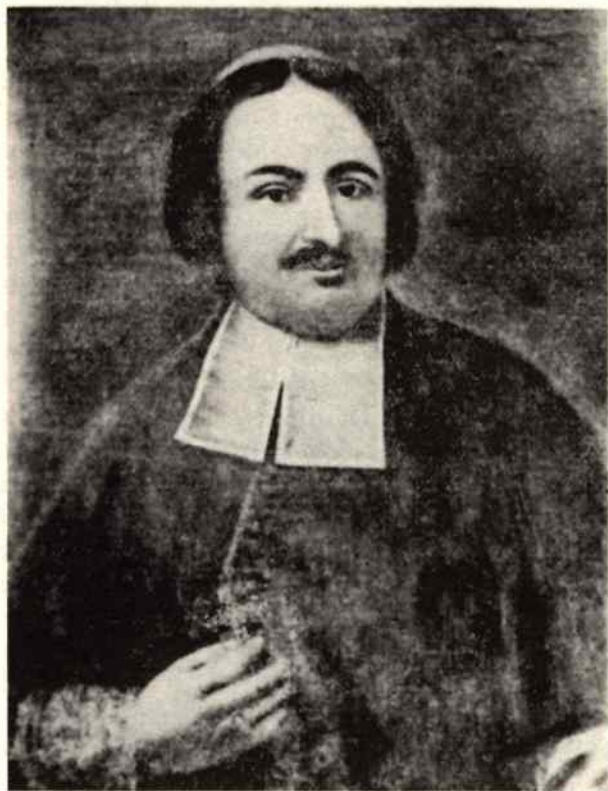
Sufragan, biskup Franciszek Komarnicki, w r. 1779 koronował cudowny obraz N. M. Panny w Międzyrzeczu ostrogskim.

Biskup Turski w r. 1790 przeszedł na biskupstwo krakowskie, na którym umarł w r. 1800.

45. **Adam I Stanisław Naruszewicz**, herbu Wadwicz, rządził diecezją łucką od r. 1790 do r. 1796. Znakomity dziejopis<sup>1)</sup> polski, jezuita, potem bp. łucki (1790 — 96), pochodził z podupadłej szlacheckiej rodziny na Polesiu. Urodził się 20

---

<sup>1)</sup> Enc. Kośc. Nowodworskiego T. 15.



**Franciscus Prażmowski**

Epis. Luceor. frater Nicolai Primatis Regni Pol. Obiit  
Ianoviae Anno Dom: 1701. Rexit Dioec. An. 9.

paźdz. 1755, z Jerzego, łowczego pińskiego. Około 10 roku życia osierocony, tułał się po krewnych; w r. 1748 wstąpił do Jezuitów w Pińsku i przez nich wysłany został na nauki do kolegium w Lyon, we Francji; po powrocie uczył łaciny w Wilnie (ok. r. 1754 — 55). Niedługo potem wyjechał drugi raz zagranicę; tym razem zwiedził Niemcy i Włochy, kosztem Fryd. Mich. Czartoryskiego, kanclerza W. Ks. Lit. Potem znów osiadł w Wilnie, wykładając w kolegium tamecznym poetykę, t. j. naukę stylu, w połączeniu z historią literatury.

Z Wilna przeniesiony został do Warszawy na nauczyciela kolegium szlacheckiem utrzymywanem przez Jezuitów.

Wierszami swemi dał się poznać szerszemu kołu szlachty, zyskał opiekę panów, wstęp do dworu królewskiego. Król Stanisław August Poniatowski tak go polubił, że bez jego towarzystwa prawie obejść się nie mógł. N. bywał u niego prawie codziennym gościem, na obiadach czwartkowych rejdził, jako przewyższający wszystkich erudycją i dowcipem; otrzymał medal zasługi (merentibus), popiersie jego w salach Zamku Królewskiego zawieszono zostało, między wizerunkami najznakomitszych mężów, obok Sarbiewskiego. Wtem nastąpiła kassacja zakonu (w sierp. 1775), dla N. tem boleśniesz, że już poprzednio spotkał go ciężki przypadek. W kwietniu 1775 r. wszczął się pożar w Warszawie i część kolegium jezuickiego poszła w perzynę. Nie było czasu unieść ruchomości i N. myślał tylko o tem, aby uratować swoje notaty i poezje. Stosy papierów upakował w beczkę i toczył ją przez miasto, uciekając przed pożogą. W pośpiechu obalił się i mocno stłukł piersi. Rektor pijarów, ks. Strzelecki, ofiarował mu gościnność; po kassacie wziął go do swego domu Aleksander Michał Sapieha, kanclerz litewski. Muza N-a, która mu tyle rozgłosu zjednała, dotąd wesółła i opiewająca pomyślne zdarzenia, przybrała ton żałobny. Oplakiwał rozproszenie synów Lojoli, przez „groźny możnego piorun Watykanu“ (Liryk. ks. II oda 25), żegnał ich, wstawiał się za nimi, Króla zarzucił wierszami, w których się „grzecznie przypominał jego pamięci“ (Bartoszewicz op. inf. clt. p. 27). Dostał wreszcie probostwo w Niemenczynie pod Wilnem i drugie obok w Onikszcie, obadwa należące do bogatszych na Litwie. Wybierając się, obie-





**Alexander Wyhowski stemmatis Abdank**  
Episcopus Luceoriensis. Obiit Anno Domini 1714 Die  
28 Decembris Praefuit Eccl. Luceor. Annis Undecim.

cywał Królowi, że się od pióra i słoniowej fletni weźmie do sierpa, że zawsze przejęty wdzięcznością, będzie wielbił i śpiewał swojego dobroczyńcę. Sielanka jednak, jak ją sobie wyobrażał, bardzo go zawiodła: oba probostwa były wielce spustoszone i trzeba było wprzód niemałych nakładów, żeby to wszystko podnieść z ruiny i mieć jaki taki pożytek. Zaledwie rozpoczął gospodarkę, wezwany został przez Króla do pisania dziejów narodu; koszta i wszelkie ułatwienia monarcha brał na siebie. N. przybył do Warszawy, umówił się ze swym mecenasem i, żeby dzieło przygotować, pojechał na pewien czas do rodzinnego Polesia. Tam miał zbierać i układać w porządek materiały, tam cały plan obmyśleć, później przenieść się do stolicy, by w miarę postępu pracy, pojedyncze tomy drukować. Z zadania swego wywiązał się świetnie. Król też nagrody nie skąpił, mianował go pisarzem W. Ks. Lit. (1781), wyjednał mu naprzód godność koadjutora biskupstwa smoleńskiego, następnie biskupstwo smoleńskie, 3 czerwca 1790 r. dał nominację na biskupa łuckiego. Biskupstwo smoleńskie było wówczas prawie bez djecezji, lecz dawało utrzymanie i miejsce w Senacie. Obok tego pełnił N. urząd sekretarza Rady Nieustającej (1782—1786). W r. 1785 udekorowany został orderem ś. Stanisława. Gdy Stanisław August wybrał się do Kaniowa, żeby się widzieć z ces. Katarzyną (1787), wziął z sobą N-a. Z Kaniowa wrócił już z zarodem czarnej melancholji. Brał jeszcze udział w Sejmie Czteroletnim (1788 — 1792), lecz rzadko przemawiał; z piórem wziął rozbrat zupełny. Historję Narodu Polskiego doprowadziwszy do r. 1586, pozostał bez końca; nawet myśleć o niej zaprzestał. Wypadki ówczesne zapewne przyczyniły się do rozwinięcia choroby. W ostatnich latach życia znieawidził stolicę i dwór; zamknął się w Janowie, rezydencji b-pów łuckich, unikał towarzystwa, zobojętniał na wszystko, porzucił książki, zaniedbał obowiązków biskupich; czasem, w szarą kapotę odziany, wychodził w pole między żniwiarzy lub kosiarzy i brał udział w ich pracy. Umarł 6 lipca 1790 r. w Janowie, tamże w kościele, — podówczas kollegjackim, następnie katedralnym, — pochowany. „Ze stanowiska dzisiejszego, — mówi Bartoszewicz (1 c. p. 68), „Historja Naruszewicza“ jest bardzo szacownem dziełem i zaw-



**Joachimus Prebendowski stemmatis ejusdem**  
Episcopus Luceoriensis. Mortuus in praedio Siewki  
prope Ianov Anno 1721 Die Maji Rexit Eccl. Luceor.

sze wartość swoją zachowa, jako zbiór faktów uporządkowanych, w chronologicznej kolei i oczyszczonych światłem krytyków, ale w Poniatowskiego czasach historia ta była arcydziełem i pracą zdumiewającą, prawdziwie nieśmiertelną, może najznakomitszą w całej literaturze XVIII wieku“.

Przygotowane przez niego materiały zebrane były w 367 voluminach fol., zawierających wyciągi z różnych bibliotek i archiwów, krajowych i zagranicznych, przepisywane przez umyślnie ku temu wysłanych uczonych. Materiały te odnosiły się do epoki jagiellońskiej, której N. nie chciał już dotykać. Po drugim podziale kraju, kiedy Wołyń odpadł na kordon rosyjski, diecezja łucka rozpadła się na dwie części i utworzyło się oddzielne biskupstwo brzeskie, z stolicą w Janowie; Biskupstwo to pozostało przy Polsce i Naruszewicz przy niem pozostał, rządy zaś w Łucku zlecił biskupowi kijowskiemu Cieciszowskiemu, który w lat dwa po jego śmierci, w 1798 roku rzeczywistym biskupem, już łucko-żytomierskim, mianowany został.<sup>1)</sup>

46. **Kacper I Kazimierz Kolumna Cieciszowski**, był na łuckiej stolicy biskupiej od r. 1797 do r. 1831. Syn Dominika, podczaszego, litewskiego<sup>2)</sup>, ur. w Ozorowie 1745 r., do seminarjum Propagandy w Rzymie wstąpił 1760 r. z zamiarem udania się na misję na wschód. Odznaczającego się pobożnością i pilnością młodzieńca, 19 letniego, Papież Klemens XIII, sam wyświęcił na kapłana, dając bardzo wyjątkową dispensę od lat. „Mam przeczucie, rzekł Papież, kładąc rękę na głowę seminarysty, że będzie to jeden z filarów świętego Kościoła naszego w tych dalekich stronach. W imię tedy Ducha św. zwalniam cię od brakujących ci lat, pewny jestem, że nie będę nigdy żałować tej łaski wyjątkowej“. W cztery lata po wyświęceniu C. wrócił do kraju, 12 gr. 1768 r. został kanonikiem

---

<sup>1)</sup> Nadmienić musimy, że caryca Katarzyna ukazem z dnia 27 września 1795 roku utworzyła zamiast 5-ciu dawnych biskupstw: wileńskiego, łuckiego, kijowskiego, kamienieckiego i inflanckiego, trzy nowe: inflanckie, pińskie i latyczowskie, atoli dziki ten i jedynie na kaprysie carycy opierający się podział nie trwał długo, gdyż nie otrzymał potwierdzenia Stolicy Apostolskiej.

<sup>2)</sup> Encykl. kośc. X. Nowodworskiego t. 5.



**Stephanus Rupniewski stemmatis Srzeniewa,**  
primum Camenecensis post Luceoriensis Episcopus  
Obiit A. D. 1731. Praefuit Eccl. Luceor. Annis. 9.

warszawskim i proboszczem w Zbuczynie. Mianowany koadjutorem biskupa kijowskiego, Franciszka Ossolińskiego (13 Marca 1775) prekonizowany biskupem Tebasty, in. p. inf., konsekrowany był 2 Września 1775 r., zaś roku 1780 został oficjałem warszawskim i księstwa mazowieckiego (vicarius in spiritualibus et officialis varsav. ac per ducatum Mazoviae generalis). Otrzymawszy (22 Marca 1781 r.) probostwo miechowieckie, zrezygnował z kanonji warszawskiej i Zbuczyna. Dnia 8 października 1784 r. objął biskupstwo kijowskie, po śmierci swego poprzednika (Sierp. t. r.). Wszelkimi siłami pracował około dobra Kościoła w swojej djecezji: wizytował kościoły, zbierał duchowieństwo, przemawiał do ludu i na każdą potrzebę bliźniego rękę miał otwartą. Przez trzy lata nieurodzaju, (1785—7) biedni, żyli biskupim chlebem. Gdy w Łucku wybuchła zaraza, wśród powszechnego popłochu, biskup z zapasami żywności dla miasta i z lekarstwami zjechał, do tego miasta, na cały czas zarazy. Dla wysokich cnót jego nazywano go drugim Franciszkiem Salezym. Na sejmie wielkim (1789) wiele pracował w interesie Kościoła, a 1792 przeprowadził uchwałę, przeznaczającą fundusze na wzniesienie 24 nowych parafji w Kijowskiem i Braclawskiem, choć późniejsze wypadki wykonaniu tej uchwały przeszkodziły. Przybrał wtenczas sobie do pomocy Woronicza. Po drugim podziale Rzeczypospolitej, całe biskupstwo dostało się pod panowanie Rosji, a nadto kawałki innych djecezji, których nie zajął Sierżeniewicz, polecono zająć Cieciszowskiemu, z tytułem biskupa pińskiego (1796 r). Przy nowem rozgraniczeniu djecezji r. 1798, urządzonem przez nuncjusza Littę dawne biskupstwo kijowskie połączone zostało z łuckiem i nazwane łucko-żytomierskiem, którego biskupem został C.<sup>1)</sup> Ingres do Łucka odbył się

---

<sup>1)</sup> W r. 1805 d. 23 września, na mocy bulli, wydanej przez Piusa VII „*Quaemadmodum*“ weszły do nowoutworzonej djecezji lubelskiej 55 parafji z djecezji łuckiej, — mianowicie: Janów, Pratulín, Biała, Malowa Góra, Terespol, Kodeń, Huszcza, Piszczac, Horbów, Bordziławka, Leśna, Mordy, Ostrówki, Międzyrzec, Rossosz, Łomazy, Wisznice, Sławatycze, Włodawa, Orchówek, Opole, Komarówka, Wohiń, Krzychówek, Paprotnia, Łosice, Hodynów, Skrzyszew, Wirów, Przesmyki, Wyrozęby, Rusków, Sarnaki, Górki, Huszlew, Niemojki, Kossów, Ceranów, Węgrów, Starawiec, Rozbitykamień, Czerwonka, Wyszków, Mokobody, Kozuchówek, Sucho-



**Joannes Lipski stemmatis Grabie,**  
primum Luceoriensis demum Cracoviensis Episcopus  
Obiit A. D. 1745. D. 20 Febr. Prae-  
fuit Eccl. Luceor. Annis tribus.

26 Kwietnia 1851 r. Wiele po nim zostało drukowanych kazań, mów, listów pasterskich, po większej części przez niego samego pisanych. W ostatnich latach zaniewidział. Poważna



Nagrobek Biskupa Cieciszowskiego, z tablicą ku pamięci Biskupa Piwnickiego — u spodu. — Znajduje się w Katedrze Łuckiej w nawie głównej, po stronie 2 epistoły.

na pracy i najpiękniejszych usiłowaniach o dobro wiary

żebry, Sokołów, Nieciecz, Miedzna, Skibniew, Sterdyń, Zembrów, Prostyń, i Jabłonna.

W 1827 biskup Cieciszowski zostaje mianowany metropolitą Mohylowskim, mieszka jednak stale w Łucku, w Petersburgu zaś, w kolegium, wyręcza go koadjutor, ks. Michał Piwnicki.

<sup>1)</sup> Ks. Tomasz Dobszewicz. Wspomnienia, które przeżyłem str. 108.

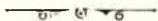
jego, okazała i miła postać jedna mu poszanowanie każdego, obcego nawet człowieka, tern bardziej, że do wszystkich cnót swoich i nauk łączył wielką prostotę i pokorę. Cieciszowski mówił dobrze po włosku, po łacinie, po grecku, po francusku, po niemiecku i po hebrajsku. W czasie jego 50-letniego jubileuszu biskupiego, obchodzonego w 1825 r. w Łucku, żydzi z wielkim rabinem z Berdyczowa na czele, wysłali do niego deputację, z życzeniami i wyrażeniem wdzięczności za pomoc, jakiej od niego doznali w czasie zarazy 1787 r. Hebrajską przemowę wielkiego rabina chciał tłumaczyć na język polski drugi rabin, gdy biskup powstrzymał go gestem i podziękował deputacji dosyć płynną mową hebrajską<sup>1)</sup>.

Biskup Cieciszowski był to jeden z tych rzadkich za czasów króla Stanisława pasterzy Kościoła polskiego, co nie zerwali z podaniami, a zachowując staropolską pobożność byli prawdziwymi i gorliwymi nauczycielami ludu. Całe jego życie przeszło



D. O. M.  
GASPAR CASIMIRUS  
**C I E C I S Z O W S K I**

praeclara Columnarum gente ortus doctrina excellenti et ingenio magno praestans omni virtutum ac meritorum genere clarissimus creatus I-um A. 1775 Eppus Tebastianensis et Coadiutor cum successione Kijoviensis et Czernihoviensis tum 1798 ad Luceor: eppatum translatus ac deniq. ad Metropolitanam dignitatem Ecclesiar. R. Catholicar. in Imperio Rossiae existentium A. 1827 erectus. Ord: S. Andreae Apostoli commandor S. Alexandri Nevensis Aquilae Albae et S. Stanislai eques. Praesul et Pastor vigilantissimus decus et ornamen. hierarchiae ecclstiae augendi cultus dini ac instituendae Jvvtutis studiosmus. Seminar. dieces. nec non Ecclar. Cathedr. Luceor. et Żytomir. benefactor munificentmus in egenos et pauperes liberalis sanctimonia vitae morum sanctitate candore animi hospitalite maxima et in rebus gerendis dexteritate praeditus ob eximias corporis et animi dotes, clero et omnibus concivibus gratus et acceptmus viva voce vivisq. omnium suffragiis S. Franciscus Salesius pronuntiatus tandem rara cum patientia toleratis aegritudinis suae molestiis plenus virtum meritor. et annor. obiit in Domino die 16 Apr. 1831 A. aetatis suae 87. sepultusq. in hacce ecclesia Cathedrali.



Cui uti Mecenati suo amplissimum monumentum hoc pietatis amoris et gratitudinis perpetuae Michael Joannes Lubicz Piwnicki Eppus Luceoriensis et Żytomiriensis ordinum S. Annae primae et S. Vladimiri tertiae classis eques successor ipsius in praefato episcopatu cum Capitulo suo posuit ut post fata etiam memoria hominum vivat sempiterna.

i moralności. Na Wołyniu nazywano go świętym człowiekiem. Wiele jego mów, kazań i ustaw pasterskich w druku dochowało się. Sam, postawy okazałej, jak prawdziwy ksiądz kościoła, lubił kościelną pompę, solenne nabożeństwa, świetne ceremonje; w życiu domowem równie był hojnym i wspaniałym, a że dochody biskupstwa jeszcze były znaczne, starczyło mu na to wszystko. Słyszeliśmy od ludzi, którzy osobiście jeszcze znali Cieciszowskiego, mnóstwo anegdotycznych szczegółów o jego dostatkach, hojności i wystawnem życiu. I tak np. opowiadają, że do stołu biskupiego zasiadać miało codziennie po osób kilkadziesiąt: obywateli, gości i duchownych, często gospodarzowi całkiem nieznanym, których ugaszczwał jego marszałek dworu i kanonicy. Biskup zaś zatrudniony nie pokazywał się na pokojach. Powozy, cugi i liberja biskupia jaśniały od złota, a nie wyjeżdżał nigdy bez licznej asystencji duchowieństwa. Na Cieciszowskim skończyła się świetność biskupów łuckich, znaczenie ich i stanowisko publiczne, jako senatorów kraju, ba i samo niemal biskupstwo łuckie, — następcy jego bowiem rezydencję swą przenieśli do Żytomierza, pozostawiając katedrę tutejszą prawie nominalną, do której zrzadka tylko zjeżdżają, choć urządzenie katedralne i pałacy dotąd się w niej utrzymują. Piękny i pełen ciekawych szczegółów życiorys biskupa Cieciszowskiego, drukował w czasopiśmie biblioteki Ossolińskiego, zmarły już literat Kajetan Suffczyński. Obok biskupa Cieciszowskiego uwydatnia się piękna postać sufragana wykształconego i świątobliwego biskupa Podhorodeńskiego.

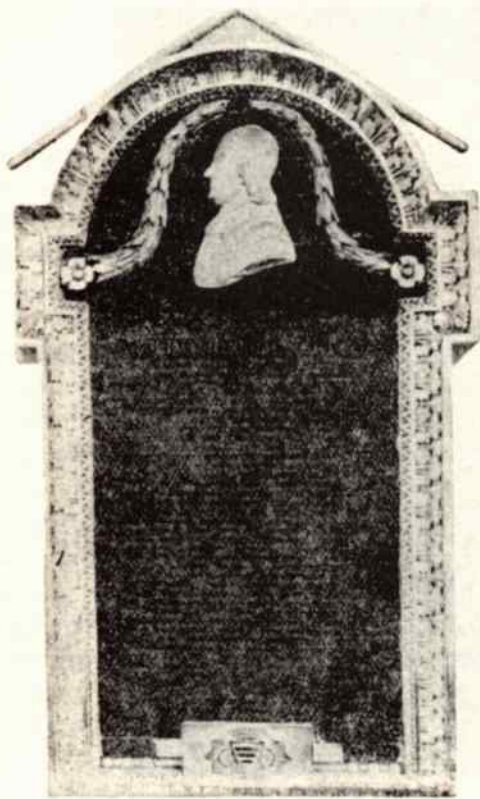
Piękne wspomnienie o biskupie Cieciszowskim umieszcza w „Podręcznej Encyklopedji Kościelnej“ ks. Kurczewski:

Cieciszowski Kolumna Kasper Kazimierz, bp. łucko-żytomierski, od r. 1827 arcb. mohylowski i administrator diecezji Wileńskiej, mąż wielkiej nauki i pobożności, czujny pasterz owczarni Chrystusowej i obrońca rusinów. Orędownik unji Kościoła wschodniego z katolickim, starał się rozpowszechnić wykształcenie wyższe między duchowieństwem. Stąd pomimo niechęci biskupów innych ku Akademji wileńskiej urządzonej na zasadzie ściśle kanonicznej przez księcia Czartoryskiego i Sojnowskiego (ob. Akademia wileńska), Cieciszowski stale jej sprzyjał. Zresztą wiekiem złamany przebywając w Łucku



**Andreas Załuski stemmatis Junosza,**  
primum Plocensis mox Luceoriensis et Regni Cance-  
larius, demum Cracoviensis Episcopus.  
Obiit A. D. 1758. Praefuit Eccl. Luceoriensi An: 7.

niewiele mógł okazać usług rządzonym przez siebie djecezjom. Wileńską djecezją rządził rok jeden przez oficjała generalnego konsystorza wileńskiego, wydał rozporządzenie o odbywaniu wizyty djecezjalnej, której dokonywali członkowie kapituły wileńskiej, i okólnik do dziekanów o czuwaniu nad obyczajami duchowieństwa i dawaniu dobrego przykładu. Posiadał piękną wymowę, dla której zarówno, jak i dla pobożności, nazwanym został przez współczesnych Tertuljanem, Ambrozjym i Franciszkiem Salezym. W układaniu kazań miał mu dopomagać Woronicz. Umarł w r. 1851. Djecezją wileńską rządził po nim od r. 1828, Kłągiewicz.



Nagrobek Biskupa Podhorodeńskiego, znajdujący się w Katedrze Łuckiej, w nawie bocznej, obok kaplicy Przenajświętszego Sakramentu.

śmierci biskupa Cieciszowskiego, za rządów biskupa Michała Piwnickiego, djecezją łucka przebywa cały szereg bolesnych dni. Powstanie polskie, wraz ze smutnemi jego następstwami, sprowadza na djecezję dotkliwe ciosy.

Stopniowo, na mocy cesarskich ukazów, następuje zniszczenie szkół parafjalnych unickich i łacińskich, zakaz budowa-

47. **Michał I Piwnicki**, biskup Łucko-Zytomierski od r. 1831 do r. 1845. Był koadiutorem biskupa Cieciszowskiego i faktycznie rozpoczął rządę djecezji łuckiej już od roku 1827, w którym biskup Cieciszowski mianowany został arcybiskupem Mohylowskim. Po

Perennis Memoria  
Joannis Cantii Bożydar

## PODHORODEŃSKI

Episcopi Polemoniensis, Suffraganei Żytomiriensis.

Praepositi Cathedralis, Vicarii in Spp. et Officialis  
Generalis, Luceoriensis, Ordinis S. Stanislai Equitis,  
Coelo redditi A. 1832. Die 4 X-bris, aetatis suae 93.

Bożydar hic erat, et facies haec splendida vultus,  
Oris majestas inclyta talis erat.

Tale fuit corpus talis color optimus oris,

Tale fuit pectus, dextera talis erat.

Quisquis ades vultum perscrutans Podhorodensci,

Heu! tua diffusis imbribus ora fluant!

En caput, hic fixam posuit Prudentia sedem,

Hic erat Ingenium, Consiliumque simul.

Inde serena meae spargebat lumina Genti,

Doctis inde Viris undique splendor erat.

Hic mens illa fuit Divino semine nata,

Parque regentis mens haec fuit una Sacris.

Illi oculi, dius nuper vigor unde refulsit,

Quique dabant totum luminis Arte Virum.

Inde suos milis radios Clementia misit,

Inde simul candor mellis ad instar erat.

Religiosa frons haec Majestate nitebat,

Hic Genii sedes candidioris erat.

Os sacrum sacra quod toties oracula fudit.

Consilium hoc uno verba loquente dabat.

Totus erat Vultus diffusa luce theatrum,

In quo Majestas, Gratia, Splendor, Honor.

En pectus, clauso quantum hoc sub pectore quondam!

Claruit hinc Pietas, claruit inde Fides!

Hoc Virtutis erat solium, Probitas et Ars,

Arx Animi excelsi, Justitiaeque donus.

Illa manus, dextera illa manus, quam tangere quisve

Optabat, sacri pignus amoris erat.

Dextera pacis erat, certi quoque dextera recti,

Grata manus miseris supplicibusque penus.

Singula quid memoro? tota est virtutis Imago,

Heu! dolor! at tantum est umbra et Imago simul.

Cernitis, hunc? non hic Praesul meus, occidit ille,

Non unquam similem sculpta tabella dabit,

Ut vitae monumenta suae immortalia praesent,

Hocce Cliens struxit perpetuum officium.

*Mateus Dubiecki*

Cancellarius Cath: Cracov:  
Canonice Luceoriensis.

nia nowych i naprawy starych kościołów w djecezji, zamknięcie wielu kościołów, zniesienie klasztorów i zabranie na rzecz skarbu państwowego dóbr i majątków poklasztornych. Na rozkaz rządu rosyjskiego biskup Piwnicki w r. 1844 przeniósł rezydencję swą, konsystorz i seminarjum do Żytomierza, gdzie też wybudował, przy Katedrze, dom biskupi.

Po śmierci biskupa Piwnickiego, djecezja nie ma właściwego biskupa, rządzi zaś nią „światły, pobożny i gorliwy prałat katedry łuckiej ks. Stanisław Łowecki“.

Dnia 3-go sierpnia 1847 r. została podpisana ugoda Stolicy Apostolskiej z rządem rosyjskim, na mocy której gubernja Kijowska, oderwana w r. 1798 od swej katedry w Żytomierzu i jako archidiakoniat Kijowski, należąca do djecezji Mohyłowskiej, została włączona do djecezji Łuckiej, a ta ostatnia odtąd miała się składać z gubernij: Wołyńskiej i Kijowskiej.

\* \* \*

Żeby zrozumieć stosunek rządu rosyjskiego do Kościoła Katolickiego w Polsce, zwłaszcza zaś na Litwie i Rusi, nie trzeba nigdy tracić z pamięci tego względu, że nic tak skutecznie nie przeszkadzało zaborcom do połknięcia i przetrawienia, we własny organizm, Polski, jak religja katolicka. Nawet narodowość polska nie stanowiła tak twardej między zwycięzcami i zwyciężonymi przegrody, jak religja; przekształcenie bowiem szkół na rosyjskie i wyciśnięcie stamtąd nietylko polskiego języka, ale wszelkich narodowych tradycyj, pozwalało spodziewać się zaborcom, że w drugiej trzeciej generacji młodzież, na polskiej zrodzona ziemi, przyswoi sobie panującą narodowość. Ale jak zruszczyć katolicyzm? Jak wyrugować łacinę i polonizm z Kościoła? Tranzakcja tu żadna niemożliwa. Doprowadzenie Polaków do prawosławia przedstawia się jako jedyne, radykalne rozstrzygnięcie tej kwestji. To też począwszy od Katarzyny, dążność tu była główną dźwignią działalności rządowej w naszym kraju; jeśli zaś niekiedy dążność ta zdawała się osłabnąć, to albo dlatego, że naglejsze sprawy odwracały na czas w inną stronę uwagę rządu, albo że przebiegła polityka nakazywała pozorną zmianę frontu dla lepszego zamaskowania prawdziwych celów i odwrócenia rozbudzonej



**Franciscus Kobielski stemmatis Poray,**  
primum Camenecensis post Luceoriensis Episcopus.  
Obiit Ianoviae Anno D. 1755. Die 16 Ianuarii. Guber-  
navit Eccl. Luceor.: Annis 16.

uwagi Europy, póki ta troszczyła się jeszcze o Kościół. W gruncie wszakże sprzysiężenie na katolicyzm było zawsze na porządku dziennym w gabinecie petersburskim i nieprzyjacielskie podjazdy wciąż posuwały się dalej. Ponieważ sprawa z Unitami przedstawiała mniej trudności, bo tu kwestja dogmatyczna stawała całkiem odosobniona, bez współudziału łaciny i polonizmu, na nią więc najusilniej uderzono, a dzięki ciemnocie świeckiego duchowieństwa unickiego i materjalnej zależności wiejskiego parocha od swej rodziny, gdyż celibat istniał tylko u Bazylianów, dwa walne szturmowanie za Katarzyny i za Mikołaja wystarczyły do zupełnego obalenia Unji na Litwie i Rusi. Załatwiwszy się z Unją, około 1840 roku, poczęto wnet przygotowywać kampanję przeciwko obrządkowi łacińskiemu. Konfiskata dóbr duchownych, zwłaszcza zaś kasata więcej niż połowy klasztorów i zamknięcie nowicjatów w niewielu pozostałych, były rozpoczęciem ataku. Wszyscy katolicy, co dobrowolnie zaślepiac się nie chcieli, widzieli jasno, że dla nich zgotowano już los unitów; chodziło tylko o znalezienie łacińskiego Siemaszki, by ostateczny cios wymierzyć. To też od chwili doprowadzenia do apostazji unickich biskupów, wszystkie zabiegi rządu w tę stronę zwrócone były. Pozbawiono wszelkiego bezpośredniego stosunku z ogniskiem katolickiej jedności, i Rzym od rozbioru Polski aż do 1862 r. nie oglądał ani jednego biskupa z zaboru rosyjskiego.

Po nagłej śmierci Aleksandra I zasiadł na tronie carskim brat jego Mikołaj I (1825—1855), którego imię zapisało się krwawemi głoskami w dziejach Kościoła i narodu polskiego.

Car Mikołaj był zaciekłym wrogiem Kościoła katolickiego i narodu polskiego; zmarłemu bratu swemu, carowi Aleksandrowi, za największy błąd poczytywał, że wskrzesił Królestwo polskie i obdarzył je konstytucją. Jako spadkobierca idei Piotra W. i Katarzyny II, pragnął on utworzyć na Wschodzie wielkie państwo, sięgające aż do Bosforu, silne jednością religijną, polityczną i plemienną; lecz na drodze do Stambułu zawadzała Polska, trzeba było tedy zniszczyć jej byt polityczny, odjąć jej resztki swobód i zmienić jej religję. Wprawdzie koronował on się na króla polskiego i zaprzysiągł konstytucję (24 maja 1829), atoli ukazy przeciwne teje, gwałty





**Antonius Wołłowicz stemmatis Bogoria.**  
Episcopus Luceoriensis. Decessit Varsaviae A. D. 1770.  
Die 6 Julji. Rexit Eccles. Luceor. Annis 13.

W. Ks. Konstantego, i agitacje tajnych związków, mających w szkole podchorążych swoich członków, wywołały powstanie listopadowe, które narodowi nowej dodało chwały i nowych przymnożyło cierpień.

W kraju srożyło się prześladowanie. W Królestwie było ono znośniejszem, bo car Mikołaj musiał, przez wzgląd na opinię europejską, choć pozornie trzymać się artykułów (5 i 6) statutu, zabezpieczających katolikom wolność religijną i całość mienia kościelnego; zato w Cesarstwie wyteżył on wszystkie swe siły, by osłabić Kościół rzymsko-katolicki, unję zaś wygładzić do szczytu. Drogowskazem dlań była niecna polityka Katarzyny II, od której Paweł I i Aleksander I nieco odstąpili.

Dzieje djecezji łucko-żytomierskiej, od r. 1797, — to dzieje niedoli i pognębenia przez carskie ukazy, obowiązujące postanowienia gubernatorów, samowolę żandarmów, przystawów i urjadników. Jak na całą dzielnicę Kościoła pod berłem rosyjskim, tak i na djecezję naszą nałożono ciężkie okowy, skrępowano we wszystkich kierunkach działalność biskupów i kapłanów, tłumiono wszelki przejaw żywszego ruchu. Stąd trudno się dziwić ubóstwu tej karty dziejów naszych, brakowi na niej na szerszą miarę zakrojonych przedsięwzięć; owszem, z podziwem raczej stwierdzić należy fakt, że w tych warunkach nie zanikał tu katolicyzm, że jeszcze wznosiły się tu kościoły i gromadziły się prawdziwe tłumy wiernych na modlitwę w obrządku i języku ojców naszych.

„Z niepohamowaną zaciekłością<sup>1)</sup> gnębił rząd rosyjski Kościół i naród polski w tem zaś dziele zniszczenia miał na usługi chciwe krwi i łupu wojsko czynowników, ciemne a przytem fanatyczne duchowieństwo prawosławne, podburzoną przez Katkowa i przez innych opinię publiczną, wreszcie polskich i ruskich Iskarjotów. Postanowiono zagładzić najprzód Unję, a potem Kościół łaciński; ponieważ zaś trudno było kilka milionów łacinników przedzierzgnąć od razu w schizmatyków, przeto starano się skutecznie to stopniowo, do czego miały prowadzić następujące środki: oderwanie Kościoła łacińskiego

---

<sup>1)</sup> Pius IX: Jego Pontyfikat. — T. III.



**Felix Turski stemmatis Rogala.**

primum Chelmensis post Luceoriensis demum Cracoviensis Episcopus. Praefuit Ecclesiae Luceoriensi Annis 20. Vivat sospes et felix.

w t. z. prowincjach zabranych od Rzymu i nadanie najwyższej władzy duchownej metropolie, — nowa organizacja djecezji i konsystorzów, urządzenie kolegium katol. petersburskiego na nowych podstawach, pod prezydencją metropolity, zamknięcie akademii duchownej i seminarjów, a otwarcie natomiast kursów teologii po wszystkich uniwersytetach, zniesienie celibatu duchownych, zaprowadzenie Komunii pod obiema postaciami i języka słowiańskiego lub rosyjskiego w liturgji, wreszcie utworzenie „Kościoła narodowego“ pod kierunkiem „synodu katolickiego“, i połączenie go z cerkwią prawosławną. Plan ten przynajmniej w części wykonał rząd ze znaną przebiegłością i tyranją: wygnano do r. 1870 wielu biskupów, zniesiono dekretem z 23 lipca 1871 r. zarząd dla obcych wyznań Królestwa, wcielając go do ministerstwa spraw wewnętrznych, obdarło duchowieństwo i poddano je tak ścisłemu nadzorowi, że nawet na odpust lub pogrzeb sąsiada nie mogli wyjeżdżać bez zezwolenia rządu, — zaprowadzono język rosyjski w administracji, sądownictwie i szkołach, tak wyższych jak niższych, i zrusyfikowano uniwersytet warszawski (1869); dla rozdzielenia społeczeństwa podburzono lud prosty (ukazem dn. 2 marca 1864 uwłaszczony), przeciw duchowieństwu i szlachcie, trzymając się planu, nakreślonego przez Mikołaja Milutyna. Krom tego, pod opieką rządu szerzyło się prawosławie, tak że w r. 1871 było już w Królestwie 54 cerkwi schyzmatyckich i jeden klasztor we wsi Jabłocznie, a w jednym roku 1875 przybyło w siedmiu zachodnich guberniach 85 cerkwi. Aby rychlej dojść do celu, starano się z jednej strony skłonić biskupów wygnanych do rezygnacji (1872), z drugiej uzyskać w Rzymie zatwierdzenie kolegium petersburskiego, które dotąd było pod klątwą i koncesję na wprowadzenie języka rosyjskiego do liturgji. Pod surowemi karami zabronił carat nawracania prawosławnych do katolicyzmu (dekr. senatu z 15 sierpnia 1832) i ogłosił, ukazem z 20 sierpnia 1832, że małżeństwa tychże z innowiercami ma błogosławić pop prawosławny pod grozą nieważności, jakoteż, że dzieci takich małżeństw mają być wychowywane w religji grecko-rosyjskiej, które to rozporządzenie także i na Królestwo polskie rozciągnął (uk. z 23 listopada 1833).

Śmiałe wystąpienie Grzegorza XVI snadź podziałało na



Adam I Stan. Naruszewicz, herbu Wadwicz.  
Biskup Łucko-Żytomierski ur. 1733 r. um. 1796 r.

Mikołaja I, bo zwoławszy biskupów polskich do Petersburga września 1842), tak między innymi do nich przemówił . . . „Moi Panowie, ja Kościołowi katolickiemu bynajmniej szkodzić nie chcę; sam bowiem jestem katolikiem i dobrym katolikiem, wprowadzie greckim, ale mimo to dobrym katolikiem! . . . . . Zamiary moje pod względem Kościoła katolickiego są czyste . . . Nie chcę Kościołowi uwłaczać, lecz żądałem i żądam poddaństwa i posłuszeństwa, winnego monarsze ze strony poddanych. Nakazuje wam to także Głowa Kościoła . . . . . Papież jest moim przyjacielem, ale żałuję mocno, że Stolica Apostolska pod względem stanu Kościoła katolickiego w mojem cesarstwie dała się w błąd wprowadzić. Ostatnia allokucja opiera się całkowicie na podobnych doniesieniach. Na tej drodze Papież nic u mnie nie wskóra . . . . . Ulegajcie waszemu monarsze, bo pod tym tylko warunkiem będę protektorem waszego Kościoła . . . Kościół katolicki w mojem państwie już byłby zginął, gdybym go nie był dotychczas wspierał. Wiedźcie bowiem Panowie, że Kościół katolicki w Polsce nie powinien się sprawami rządowymi zajmować, ale duchownemi, macie tylu księży nicponiów między sobą, że aż się wzdrygam myśleć o tem. Życie waszego duchowieństwa i waszego ludu oddycha albo fanatyzmem, albo wahaniem się, nie religijnem, ale politycznem, usiłując pod płaszczykiem religii nieposłuszeństwo i opór przeciw rządowi ukrywać. Będąc protektorem Kościoła czuwać nie przestanę nad postępowaniem biskupów i duchowieństwa, karać będę złych i wyrodnych, jestem bowiem odpowiedzialny za ich czyny . . . Niechaj duchowieństwo samo będzie wychowane w wierze katolickiej, ale nie w jezuickiej, jak w Galicji . . .“ — Słuchając tej mowy, zapewne biskupi przypomnieli sobie, słowa Ewangelji: Ipse mendax est. Pius IX zawarł z caratem, dn. 5 sierpnia 1847 konkordat, który przynajmniej w części miał zapobiedz cierpieniom Kościoła w Polsce. Otóż konkordat ten, lubo „oparty na nieodwładnych prawach sumienia i zawarowany zresztą samymi traktatami przy podziale Polski, pozostał martwą literą, gwałcony wciąż niesprawiedliwemi uchwałami, ukazami, pełnymi ucisku i potępienia godnemi faktami.“ Car wprowadzie podpisał go, acz niechętnie, na naleganie hr. Błudowa i hr. Nessel-



**Kasper Kazimierz Cieciszowski herbu Kolumna.**

Biskup łucko-żytomierski um. w r. 1831.

rode, i zakomunikował poufnie biskupom cesarstwa, ale aż do końca życia nie pozwolił ogłosić go publicznie, ani też przestał być wrogiem Kościoła. Najprzód stawiał przeszkody rozgraniczeniu djecezji, postanowionemu artykułem I i II, a kiedy takowe wreszcie dokonane zostało, nie przesłał do Rzymu odnośnych dekretów dla wyjednania sankcji papieskiej. Depcząc jawnie artykuł VIII, zniósł ukazem z 17 lipca 1850 klasztor Bernardynów w Kownie, ukazem z 1 lipca 1850 r. innych 21 klasztorów w djecezjach: wileńskiej, łucko żytomierskiej, kamienieckiej i mińskiej, ukazem z 19 stycznia 1851, domy zgromadzenia Wizytek, w djecezji kamienieckiej ukazem 18 listop. 1851 wszystkie klasztory, liczące mniej niż ośmiu zakonników. Wbrew artykułom III, IV, VII, XI, XII, nietylko nie przedstawił kandydatów na sufraganów, ale zwlekał długi czas z obsadzeniem stolic biskupich.

Odnawiając ukaz z 12 marca 1845, wzbronił rząd wszelkiej, choćby nieznacznej naprawy kościołów i kaplic (31 stycz. 1851), wiele kaplic kazał zamknąć, lub oddać schyzmatykom. Kapłanów dobrych spotykało prześladowanie, tak że nietylko usuwano ich od wszelkich posad, ale nieraz za mniej korzystną wzmiankę o małżeństwach mieszanych lub o prawosławiu słano już na wygnanie; za to źli znajdowali u rządu opiekę i faworyty. Lud katolicki bądź przynętą, bądź gwałtem pociągano do schizmy, tak że do r. 1862 Kościół katolicki stracił w zabranych prowincjach do dwóch milionów wiernych, już to wskutek małżeństw mieszanych już to z powodu rozporządzenia rządowego, nakazującego nietylko unitów zaliczać do schyzmatyków, ale i tych łacinników, którzy po r. 1795 przeszli z greckiego obrządku na łaciński. Bezprawia rządu po r. 1848, wyliczył w memorjale, przesłanym Stolicy ap. (10 maja 1851) arcybiskup Ignacy Hołowiński, mąż słynny jako pisarz, mówca i pasterz, który wstąpiwszy po śmierci Kazimierza Dmochowskiego (23 stycznia 1851) na stolicę mohylowską, już po czterech latach ciągłej walki i pracy, poniósł przed tron Boży skargę na ciemńyzyciela (7 paźdz. 1855).





**Biskup sufragan Podhorodeňski.**

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie „Tymczasowego Rządu Narodowego“; przyspieszyła je branka, urządzona przez rząd w tym celu, by wyprowadzić z kraju niespokojne żywioły. Zapewne, że nie miała za to odpowiedzialność spada na ówczesnych przywódców, iż popchnęli naród do tak nierozważnego kroku, ale większa nierównie wina ciąży na rządzie rosyjskim i na związkach rewolucyjnych. Rosja w walce duchowej nie byłaby sprostała Polsce, natomiast w walce orężnej była pewna zwycięstwa, mając za sobą przewagę siły brutalnej i dlatego też chciała wywołać zbrojne powstanie, by w ten sposób zgnieść duchowieństwo i szlachtę, zgnieść Kościół Katolicki, rozbić społeczeństwo polskie, podburzając niższe warstwy przeciwko wyższym. Wiedziała nadto, że nikt walczącemu narodowi nie pośpieszy na pomoc, bo wszakże najgorętszy rzecznik idei niepodległości starał się właśnie zawrzeć z nią sojusz. Wprawdzie heroizm szlachetnej młodzieży, idącej z kijami na działa i bagnety, łuny palących się dworów i jęki mordowanych na szubienicy poruszyły do głębi Europę; opinia publiczna wydała okrzyk oburzenia, tak, że pod jej parciem nawet nieczułe gabinety musiały śłać do Petersburga dyplomatyczne noty za Polską, ale skończyło się na notach, bo kanclerz rosyjski, ks. Górczakow, ufny w konwencję, zawartą 8 lutego z rządem pruskim, na przedstawienia trzech gabinetów, francuskiego, angielskiego i austriackiego, odpowiedział hardo, że sprawa polska jest sprawą wewnętrzną, do której obce rządy nie mają prawa się mieszać. Sam Napoleon III, który jeszcze 5 listopada zapewniał w ciele prawodawczem: „Naród, zbuntowany w oczach Rosji, jest w oczach naszych spadkobiercą prawa zapisanego w dziejach i traktatach“, opuścił wreszcie sprawę polską, kiedy Austria nietylko nie okazała się skora do wojny, ale przechyliła się nawet na stronę Rosji. Słowem interwencja dyplomacji tyle tylko sprawiła, że przedłużyła się walka i pomnożyła się liczba ofiar.

Z drugiej strony rewolucja europejska, tak niby chętna do obrony uciśnionych, patrzyła obojętnie na rozpaczliwe pasowanie się narodu, bo ją raził katolicki jego charakter, który bądź co bądź, mimo pewnych zboczeń, nawet w czasie walki się nie zatarł. Oświadczyła to otwarcie usta Proudhona: „Pol-



**Michał I. Piwnicki.**

Biskup Łucko-Żytomierski od r. 1831-go do r. 1845-go.

ska jest katolicką, ogniskiem nowożytnego jezuityzmu i ostatnim szańcem papieństwa... jakąż korzyść możemy mieć, my demokraci Francji, Włoch, Belgji, Niemiec i t. d. ze wskrzeszenia Polski, gdyby ono nie miało innego celu, okrom wzmocnienia wiary i arystokracji polskiej naprzeciw dążeniom rewolucji. Toż samo wypowiedział mason i ateusz Petrucelli della Gatina w parlamencie włoskim (1864): „Polacy są katolikami; pierwszym ich aktem, po odzyskaniu swobody, będzie upaść do nóg Papieża i wyrzec doń: oto jesteśmy, nasz miecz, nasza krew, nasze mienie jest na usługi Stolicy świętej“. Po tem przemówieniu już nie poruszono w izbie sprawy polskiej.<sup>1)</sup>

\* \* \*

Po stłumieniu powstania *listopadowego* car Mikołaj występował śmiało. W Królestwie Polskiem zmniejszył dotacje biskupów i zabrał na rzecz państwa dobra zniesionych dawniej zgromadzeń zakonnych, których dochód, według układu między Piusem VII i Aleksandrem I, miał iść na opatrzenie biskupstw i utrzymanie seminarjów; w metropolji zaś mohylewskiej skasował jednym zamachem 202 klasztorów łacińskich (na 291), a posiadłości tychże oddał pod zarząd skarbu (luty 1852). Chcąc nawet pośród łacinników szerzyć prawosławie, wiele kościołów im zagrabił i na cerkwie schizmatyczne przemienił (1833), — w Połocku i Warszawie biskupstwa prawosławne utworzył (uk. z 24 czerwca 1833 i 22 kwietnia 1834), — odnowił prawo, wydane przez Katarzynę II, mocą którego jedynie gminy ze 100 dymów czyli z 400 mieszkańców złożone, mogły mieć jeden kościół i jednego kapłana (uk. z r. 1833 i z 16 grudnia 1839).

Z wielką odwagą i nie mniejszą stanowczością odezwał się arcyb. Feliński w liście do cara (15 marca); ale car odpowiedział uwięzieniem cnego pasterza (14 czerwca) i skazaniem go na wygnanie do Jarosławia, poczem rząd Królestwa zabronił wszelkich z nim związków (17 lipca) i ogłosił, że go pozbawia całkowitej władzy co do zarządu djecezji (14 kwietnia 1864 r.). W drugiej połowie r. 1863 usunął także car W. ks. Konstantego i Wielopolskiego, a natomiast przysłał do Warszawy

<sup>1)</sup> Pius IX i Jego pontyfikat. X. Józef Pelczar.

hr. Berga, do Wilna zaś Murawiewa, którzy żelazem, ogniem i szubienicą stłumili powstanie polskie, mimo że niewyćwiczone i źle uzbrojone oddziały walczyły po bohatersku. Szczególnie Murawiew-wieszatel, istny potwór ludzkości, wieszał, palił, grabił, bez miłosierdzia, tak, iż nieszczęśliwa Litwa zamieniła się w jeden wielki cmentarz; za jego też sprawą wysłany został na wygnanie do Wiatki cny biskup wileński, Adam Stan. Krasieński, za to tylko, iż nie chciał w liście pasterskim potępić swego narodu. Między straconymi było także kilku księży, jak np. Iszora, Mackiewicz, Brzóska na Litwie, O. Agrypin Konarski, kapucyn, O. Antoni Majewski, reformat w Królestwie; wielu wywieziono na Sybir lub wyrzucono z kraju, pozostałych zaś obdarto kontrybucjami. Jak później obliczono, liczba poległych i pomordowanych Polaków miała dochodzić do 35.000, liczba wygnanych do 150.000.

Rząd carski w pierwszych miesiącach 1866 r. wydał nowe edykta, na mocy których wzbroniono katolikom odbywania procesji po za obrębem ich kościołów, kapłanom zaś zakazano, bez szczególnego zezwolenia władzy cywilnej, wyjeżdżać do innej parafji dla niesienia ulgi proboszczom w posługach duchownych, ustanowiono nowy porządek obsadzania urzędów kościelnych, poddając niemal wszystkie władzy rządowej. W czerwcu, ukazem z 17-go, zniósł Rząd djecezę kamieniecką, a przyłączył ją do łucko-żytomierskiej, wysławszy bez żadnej winy biskupa kamienieckiego Fijałkowskiego do Symferopola, w Krymie. We wrześniu (23-go) porwał biskupa nominata chełmskiego, X. Jana Kalińskiego, i bez żadnego sądu wywiózł do Wiatki.

Obowiązki duchowieństwa zostały poczytane za służbę rządową, od woli czynowników zupełnie zawisłą, tak dalece, że żaden ksiądz katolicki do sprawowania obowiązków duchownych dopuszczony być nie mógł bez pozwolenia gubernatora, a takie zezwolenie nie pierwaj było danem, póki policja miejscowa nie dała w tym względzie opinii. Nakazano przytem, aby obejmujący zarząd parafji, lub przyjmujący jaki stopień w hierarchji duchownej, wykonywał przysięgę na wierność tronowi. Duchowni nie mogli wydalać się poza obręb swojej parafji, ani też udzielać Sakramentów obcym parafjanom, i zostawali

pod ciągłą kontrolą, jak niemniej ich kazania i nabożeństwa, a biada im, gdyby w jakikolwiek sposób znosili się z Rzymem, zaprowadzili jakieś bractwo, zwłaszcza Serca Jezusowego, lub wyjawili uczucia patriotyczne. Ponieważ język polski, wyparty z urzędów i szkół, schronił się do kościołów, przeto rząd postanowił wyrugować go stamtąd, a natomiast zaprowadzić w obrzędach i kazaniach język rosyjski, by w ten sposób utorować drogę schyzmie. W tym celu wydany został ukaz z 31 stycznia 1870, mocą którego zniesiono ukaz cara Mikołaja, wzbraniający wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów katolickich, *pozwolono zaś katolikom, protestantom i członkom innych wyznań używać tegoż języka w czasie nabożeństwa, byleby tylko parafianie przedłożyli odnośną prośbę swemu proboszczowi*, ten zaś zwrócił się do władzy duchownej, a władza odniosła się do ministra spraw wewnętrznych. Ukaz ten zezwalał jedynie na używanie języka rosyjskiego, tymczasem rząd nietylko wywarł na rządców djecezji i proboszczów straszny nacisk, ale układał adresy do cara i kazał je podpisywać najprzód czynownikom, potem gminom. Oparł się temu silnie świątobliwy biskup żytomierski X. Kasper Borowski i został niebawem wywieziony do Permu (8 sierpnia 1870), skąd dopiero w r. 1882 wrócił do Płocka. W ślad za nim poszedł na wygnanie do Symbirsk administrator djecezji łucko-żytomierskiej X. Adam Kruszyński (1876), poczem seminarjum żytomierskie zwinięto, a kleryków przywieziono do Wilna. Co gorsza rząd rosyjski postanowił zagładzić do szczeru narodowość Polską i Kościół katolicki w prowincjach zabranych, do czego jako środek służyły mu z jednej strony kontrybucje, konfiskaty, banicje, zakaz nabywania majątków przez Polaków i mówienia po polsku, czy w szkołach, czy na miejscach publicznych, — z drugiej strony demoralizowanie duchowieństwa i wprowadzenie języka rosyjskiego do Kościoła. Nie dość, że wzbroniono najsurowiej uczyć dzieci katechizmu po polsku, — że młodzieży narzucono rosyjskie książki do modlenia, postanowiono nadto, aby kazania, śpiewy kościelne i obrzędy liturgiczne odbywały się w języku rosyjskim. Zaiste, Polska wówczas była podobna do owej niewolnicy Agar, błakającej się na puszczy i trapionej

pragnieniem, która porzuciwszy umierające dziecko pod drzewem, usiadła naprzeciw i podniosła głos swój płacząc. Ale Bóg wysłuchał kwilenie dziecięcia i nie tylko wskazał matce studnię żywej wody, ale jej oznajmił przez Anioła: „Wstań, weźmij dziecko, a ujmij je za rękę jego, bo w naród wielki rozmnożę go“. Tak i cierpiącej Polsce zesłał Bóg Anioła, — Piusa IX, który jej wskazał źródło Bożej pociechy i podniósł ją słowem otuchy: Wstań, weźmij dziecko twoje, ten biedny naród, na ręce i idź drogą Pańską, bo i nad tobą Bóg się zmiłuje.

\* \* \*

Wrogowie Kościoła <sup>1)</sup> św. Katolickiego i Papiestwa niejednokrotnie usiłowali i usiłują dzisiaj wmówić w niekrytyczny ogół polski, że Stolica Apostolska, rzekomo nie tylko że nie broniła Polaków i Polski, ale nawet wręcz wrogo przeciwko nim występowała, zwłaszcza w czasie krwawego prześladowania ich przez carat.

Żeby zadać kłam tym oszczerzym insynuacjom, lekko-myślnie powtarzanym na naszych Kresach, uważam za niezbędne wykazać: jaki był właściwie stosunek Papieży do Narodu Polskiego, i caratu, zwłaszcza do krwawego prześladowcy, cara Mikołaja I.

W r. 1845 podjął Mikołaj I podróż do Włoch, mając głównie na myśli Rzym. Car postanowił odwiedzić Papieża, chcąc snadź urokiem swojej osoby zatrzeć złe wrażenie swoich ukazów, czy też obalamucić opinię publiczną w Europie. Zrazu Papież był zakłopotany tymi odwiedzinami i powtarzał z goryczą: czego chce odemnie ten człowiek? czy przybywa urągać mi we własnym moim domu, mojej starości i bezskutecznym moim skargom? Zaczął nawet szwankować na zdrowiu, ale modlitwa dodała mu otuchy.

Nadszedł wreszcie dzień 13 grudnia, w którym największa potęga materialna miała się zmierzyć z najwyższą powagą duchowną.

Papież Grzegorz XVI przemówił wobec Kardynała Actona, który wówczas służył za tłumacza, i posła rosyjskiego Butie-

<sup>1)</sup> Pius IX i Jego pontyfikat T. 1. ks. Józef Pelczar.

niewa, z całą godnością i siłą Namiestnika Chrystusowego. Jak opowiada „Księga żółta“, wydana w r. 1866 na rozkaz Piusa IX, zaraz na wstępie oświadczył Grzegorz XVI, że przybycie cesarza do Rzymu poczytuje za szczególne a łaskawe zrządzenie Opatrzności, — że oczy całej Europy zwrócone są bacznie na nich obydwóch, spotykających się teraz w Watykanie, że sam pewien jest, iż znajdzie nakoniec ulgę w cierpieniach i troskach, jakie sprowadza nań widok opłakanego stanu katolików pod berłem rosyjskim.

Przypomniawszy dalej cesarzowi, że stolica św. pragnie aby wszyscy poddani byli uległymi w porządku cywilnym i że ten obowiązek nieraz im uroczyście ogłaszała, dodał, że jeżeli wzywał ich do oddania cesarzowi tego, co jest cesarskiego, słusznie także może upomnieć cesarza, aby oddał, co Boskiego Bogu. Na to odpowiedział monarcha, że wspólnie z Jego Świątobliwością wyznaje przytoczoną zasadę, że nadto jest wykonawcą praw Ojca św. i wymaga od swoich poddanych poszanowania tychże. Tedy papież, wzruszony aż do łez, powołał się na ukazy, wydane w państwie rosyjskiem, uwłaczające powadze Kościoła i ciemniące sumienie wiernych, a gdy car odparł, że to były potwarze nieprzyjaciół, osobliwie zaś emigrantów polskich, miał Ojciec św. wyrzec: „Mam tu zeznanie żyjącego świadka, mógłbym go postawić obok ciebie, ale że jeden świadek nie wystarcza, więc tego nie uczynię. Ale oto twoje własne rozporządzenie“. Poczem przytoczył treść niektórych ukazów, i dodał, że nie trzeba się dziwić, jeżeli między wiernymi i duchowieństwem trafiają się nadużycia, bo nieszczęsne ustawy przeszkadzają pasterzowaniu i jurysdykcji biskupów, i paraliżują wpływ zbawienny, jaki najwyższy pasterz mógłby wyrzucić na tę część owczarni, gdyby tak jak gdzieindziej, nie wyjąwszy państw akatolickich, zupełnej używał swobody. To rzekłszy, oddał mu spis licznych ukazów i regulaminów, przeciwnych prawom Kościoła, tudzież pożałowania godnych faktów i bolesnych skarg Stolicy św. Miał także powiedzieć: „Cesarzu, ty panujesz docześnie nad sześćdziesięciu milionami poddanych, ja mam ich tylko trzy, ale za to mam dwieście milionów duchownie podwładnych Jam ci nic nie zawinił, na żadne prawo twoje nie nastąpił, a patrz, jak ty ze



mną i z Kościołem katolickim się obchodzisz. Pamiętaj, że jest wyższy Pan i Sędzia nad nami oboma. Śmiertelni jesteście; ja starzec jedną stopą już w grobie, gotuję się rychło być powołanym przed Sąd Najwyższego, ale i ty sam staniesz i będziesz się musiał sprawiać z postępów twoich“.

Cesarz był wyraźnie zmieszany, pierwszy raz w życiu prawdę posłyszał, i prawdę wygłoszoną z powagą. Miał, całując dłoń papieską, zapewniać, że o wielu rzeczach nie wie, w wielu jest oszukany, ale że wręczony mu ukaz zbada dokładnie. Wyszedł z posłuchania całkiem zmieniony, jak to opisuje kardynał Wiseman w swoich „Wspomnieniach o czterech ostatnich papieżach“. Wstępując do Watykanu, miał Mikołaj zwykłą sobie królewską postawę, odznaczającą się majestatem i rycerskością, był pewien siebie, swobodny i uprzejmy; wzrokiem i ruchami rzucał na wszystkie strony pełne gracji przywitania. Przechodząc długi szereg przedpokojów, był rzeczywiście cesarskim orłem, jaśniejącym i pełnym ognia, o wzroku przeszywającym i skrzydłach, żadnym lotem dotąd nie znużonych, o dziobie i szponach, którym nigdy żaden łup nie zdołał się wymknąć, a powrócił z odkrytą głową, z włosami w nieładzie, z wejrzeniem lękliwem, twarzą bladą, tak jakby w przeciągu tej godziny przeżył cierpienia długotrwałej febry. Szedł krokiem przyśpieszonym, a głowę spuścił ku ziemi, nie spoglądając nigdzie, nie pozdrawiając nikogo. Nie czekał nawet, aż powóz podjedzie pod ganek, lecz wybiegł szybko na podwórzec zewnętrzny, aby jak najprędzej uciec z miejsca, gdzie tak widoczną poniósł klęskę. Był to orzeł, ściągnięty z wierzchołka skał, „z gniazda, które założyły między gwiazdami“. Skrzydła jego zostały złamane, a wzrok przyćmiony przez tę właśnie potęgę, którą dotąd gardził.

\* \* \*

Jeden tylko Pius IX był szczerym przyjacielem Polski. Na wieść o spaleniu Miechowa, (17 lutego 1863 r.) śle on przez Leona hr. Rzewuskiego znaczny zasilek nieszczęśliwym mieszkańcom (3000 fr.). Szesnastego marca prekonizuje pięciu nowych biskupów polskich, mianowicie X. Konstantego Hr. Łu-

bieńskiego, dla djecezji augustowskiej, — X. Winc. Teof. Popiela, dla djec. płockiej, — X. Jana Teraszkiewicza, dla djec. chełmskiej, obrz. greck., — X. Jana Kalińskiego na koadjutora tegoż, cum jure successionis, — X. Pawła Rzewuskiego na biskupa pruseńskiego i sufragana warszawskiego i przy tej sposobności tak się odzywa do grona kardynałów: „Obecne smutne położenie Polski pobudziło pasterską naszą troskliwość, jaką zawsze względem tego katolickiego królestwa żywimy, iż pomiędzy innemi postanowiliśmy zaradzić osieroceniu niektórych tego królestwa djecezji, z których niejedna z niemłą duszy Naszej boleścią oddawna już własnego pozbawiona była pasterza. I dlatego, jak słyszeliście, biskupów płockiego, augustowskiego, chełmskiego, z których ostatni obrządku gr. unickiego, i tak warszawskiego jak chełmskiego kościoła sufraganów biskupów ogłosiliśmy i ustanowiliśmy, aby ci razem z innymi wielebnymi braćmi, tego królestwa biskupami, kapłańską gorliwością zapaleni, bacznie szukając tego, co jest Chrystusowem, wszelkiego starania, pilności, trudu i usiłowania dołożyli, aby Boska i zbawienna Chrystusa wiara, religja i nauka W tem królestwie stale i niezmiennie trwając, z każdym dniem silniej się rozwijała i kwitnęła, i aby wszystkie one nieszczęścia i klęski ustąpiły, któremi oddawna w tych stronach Kościół katolicki jest utrapiony“.

Wkrótce potem na początku kwietnia wstawia się do cesarza austryjackiego i do cesarza Francuzów, aby tarczą swej potęgi osłonili nieszczęśliwych katolików polskich, jęczących pod uciskiem prawosławia rosyjskiego“, i pisze dziwnie silny list do cara Aleksandra (pod d. 22 kwietnia 1863), który tak się zaczyna:

„N. Panie! Nie powinno zadziwić W. C. Mości, jeżeli wśród klęsk straszliwych, którym obecnie jest na łup wydane Królestwo polskie, jak niemniej wśród objawów żywego zajmowania się przez rządy i ludy przyszłością tego narodu, i my także, wzruszeni takimi i tylokrotnymi nieszczęściami, udajemy się do W. C. Mości, w celu zwrócenia Jego uwagi na główne powody tych wstrząśnień, równie jak i na środki, które uważamy za najskuteczniejsze i najwłaściwsze do rychłego uspokojenia umysłów, wzburzonych walką tak straszną i tak

uporczywą. Wymaga tego po nas obowiązek naszego apostołskiego urzędu, wymaga miłość, którą żywimy w sercu dla pełnego sławy i szlachetności narodu polskiego, skłania nas wreszcie do tego kroku sama troskliwość W. C. Mości o szczęściu i spokój Jego państwa. Pozwól więc N. Panie, abyśmy głosem czystej prawdy i sprawiedliwości, głosem wolnym od wszelkich względów świeckiej polityki i wszelkiej chytrości, wyłożyli Ci, na jakich to faktach zasadzają się ciągle zażalenia tego uciśnionego narodu, i abyśmy raz jeszcze zanieśli do Ciebie prośby i upomnienia nasze, w przekonaniu, że gdybyśmy tego zaniedbali, stanęlibyśmy jako winowajca przed nieubłaganym trybunałem Boga“.

Następnie użala się na zamachy rządu rosyjskiego przeciw religii katolickiej, poczynawszy od rozbioru Polski, i przypisuje głównie jego działaniom rozwolnienie karności i upadek duchowieństwa, którego z drugiej strony nie chwali za „udział w zaburzeniach politycznych i za czynności niezgodne z jego powołaniem i wzniosłym charakterem“. Kończy usilnem naleganiem: „Niechaj, N. Panie, jęki boleści tego narodu, które się po całej Europie rozległy i poruszyły serca dotąd dla religii obojętne, dojdą do tronu i wnikną aż do wspaniałomyślnego serca Twojego. Jedno słowo Twoje może przywrócić szlachetnemu narodowi utracony pokój i bezpieczeństwo, i zatamować nieustanne źródło zaburzeń i niezgod... Roztrząśnienie przed sobą samym powodów tej krwawej walki, które zechce zrobić W. C. Mość, nadewszystko zaś sprawiedliwość i wspaniałomyślność serca W. C. Mości, są nam szczęśliwą wróżbą błogiej przyszłości tego Królestwa. My tymczasem przekonani, żeśmy dopełnili apostołskiego naszego świętego obowiązku i posłannictwa, modłami naszemi przyspieszać będziemy rychły i szczęśliwy skutek tych przedstawień naszych, które w każdym razie zdejmują z nas ciężką odpowiedzialność, jaka przed Bogiem i ludźmi na nas ciąży w chwilach tak ważnych dla całego Kościoła katolickiego“. Nie przestając na tem, wysłał Pius IX W lipcu tegoż roku kardynała-Reisacha z misją poufną do cesarza Franciszka Józefa. W dołączonem piśmie własnoręcznem wyraził się z uznaniem o stanowisku, jakie Austria zajęła w kwestji polskiej, ale za-

razem dodał, że same zabiegi dyplomacji nic nie pomogą, gdyż Rosja dąży wytrwale do zamierzonego celu, a tym jest zagłada narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Dlatego też ponowił usilną prośbę, iżby pobożny monarcha stanął śmiało w obronie narodu bohaterskiego i męczonogo, jak niemniej Kościoła katolickiego, zagrożonego w Polsce“. W odpowiedzi swej zapewnił cesarz, że wdzięczny za słowa uznania i pełen gorących sympatji dla nieszczęśliwego kraju, nie przestanie działać na korzyść Polski, o ile na to interesa Austrii pozwolą.

Zaiste, naród polski był wówczas podobny do onego żydowina w Ewangelji, co leżał pobity i skrępowany, jako pastwa rychłej śmierci. Różni przechodzili mimo i rzucali mu to szyderstwo, to słowa zimnego politowania, jeden tylko samarytanin, Pius IX, — zbliżył się z miłością, by opatrzyć jego rany i pokrzepić go balsamem Bożej pociechy. Kiedy ludzka pomoc zawiodła, on przypuścił szturm do Nieba i we wrześniu 1863, podczas obnoszenia w procesji obrazu Zbawiciela Acheropita, kazał modlić się za Polskę, Widzi ją z boleścią wydaną w tej chwili na łup tyłu mordów i krwi przelewu. „Naród polski, który był zawsze katolickim i tworzył niejako przedmurze naprzeciw napadom błędu, zasługuje ze wszecch miar, by się za nich modlono, ażeby z trapiących go klęsk został wyzwolony i ażeby nie tracąc nigdy charakteru swego, wytrwał niezachwianie przy posłannictwie danem mu od Boga, posłannictwie nietylko strzeżenia, ale zachowania nietykalnie i nienaruszenie, przy jednomyślnej całego kraju zgodzie, chorągwi wiary katolickiej i religji ojców swoich“.

Gdy ucisk w Polsce nie ustawał, ale z każdym dniem przybywało ofiar, wśród powszechnego milczenia Europy, odezwał się znowu Pius IX i rzucił gromy na prześladowców. Działo się to 24 kwietnia 1864 r., w kaplicy Collegium Urbanum Propagandy. Obchodzono tam uroczyste św Fidelisa męczennika, na której był obecny sam Papież, czternastu kardynałów, arcyksiąże Wiktor Ludwik, infant portugalski, wielu prałatów i cudzoziemców. Po odczytaniu dekretu, tyczącego się kanonizacji błog. Maryi Franciszki od Pięciu Ran, powstał Papież z tronu i ze łzą w oku, wzruszony, począł mówić, najprzód o świetnych wzorach, jakie mamy w św. Fidelisie

a Sigmaringa, tudzież w błogosławionej Franciszce od Pięciu Ran i błog. Małgorzacie Marji Alacoque, następnie zaś wyrzekł: „Uważam tu za rzecz stosowną wyjawić moją boleść z powodu wiadomości, zamieszczonej w pismach publicznych, której nie chciałbym wierzyć, dopóki nie będzie stwierdzoną. Sądzę jednak, że nie mogę jej zataić tu w otoczeniu tak znacznych osób, abym sobie nigdy nie potrzebował wyrzucać: *Vae mihi, quia tacui*. Jest monarcha potężny w Europie, ale nie katolik, który biorąc za pozór nierozważne powstanie pewnej części swoich poddanych, chce w onych dzielnicach państwa swego zniszczyć, aż do fundamentów, wiarę katolicką. Ma on prawo powstrzymać i pokonać niesprawiedliwy rokosz, ale święte i nienaruszalne prawo mają poddani, jakkolwiek uciśnieni, wyznawać swobodnie swoją wiarę. Nie! prześladowając katolicyzm, nie umacnia się wierności względem monarchów, gdyż ona jest córką tej sprawiedliwości, którą Kościół katolicki nakazuje oddawać całkowicie wszystkim prawowitym władzom, wkładając ten obowiązek na sumienie swoich synów. Jest zatem nietylko rzeczą niegodziwą, ale i nierozumną prześladować katolicyzm, dla stłumienia powstania. Ale co gorsza, dowiaduję się obecnie o takim akcie prześladowania na jaki nie zdobyli się nawet najzjadliwsi wrogowie chrystjanizmu, którzy wprawdzie mordowali chrześcijan, ale nie sądzili, że mogą zastąpić papieża, dając lub odbierając władzę duchowną. Otóż słysząc, że odjęto pewnemu biskupowi katolickiemu jurysdykcję nad jego djecezą, jakoby władza duchowna była podległa jakiegokolwiek, choćby bardzo wysokiej władzy cywilnej. Kościół katolicki otrzymał tę władzę od Boskiego Odkupiciela, on ją wykonywa na mocy własnego prawa, a ci, w których ręku ona spoczywa, będą ją wykonywać po wszystkie czasy, otoczeni tą samą czcią i tem samem posłuszeństwem prawdziwych wiernych, czyto siedzą spokojnie na swoich stolicach, czy dźwigają kajdany w więzieniach, czy muszą kryć się w katakumbach.

Módlmy się tedy bracia, aby Pan Bóg tego monarchę oświecił. Módlmy się także, aby ci biedni katolicy, których odrywają od ich parafji i domów i pędzą na wygnanie do krajów nieludzkich, nie zostawiając im innej pociechy religijnej prócz opieki Aniołów Stróżów, by ci, mówię, stali mocno

w wierze i wyznawaniu Jezusa Chrystusa. Tymczasem, wznosząc oczy i ręce w Niebo, błogosławię wam...”

Potężne iście słowa, godne następcy tych wielkich papieży, co z apostołską odwagą karcili ukoronowanych gwałcicieli praw ludzkości. Starzec bezbronny wniósł się tu ponad wyrodną Europę, patrzącą obojętnie na bezprawia Rosji, i sam jeden zażądał od jej samodzierżcy rachunku ze krwi polskiej.

\* \* \*

Drugiego sierpnia miał X. Sosonowski posłuchanie w Watykanie, a na jego przemowę o cierpieniach Kościoła i narodu Ojciec św. tak odpowiedział. „Jestem wprawdzie zastępcą niegodnym Chrystusa Jezusa Boga-człowieka, jednakże nie mam daru przewidzenia tego, co i kiedy Opatrzność swymi wyrokami ziścić dla ludów postanowiła, mimo to przecież mam mocną nadzieję, że miłosierdzie Boże tę różgę karzącą, która za różne grzechy i wykroczenia nad narodem polskim zawisła, zmieni wkrótce na miłosierdzie i tenże naród, dziś tyle cierpiący, udaruje łaską swego błogosławieństwa, przywracając mu jego dawny byt, niezależność i znaczenie. Na zadatek tegoż udzielam temu narodowi i tobie proszącemu apostołskie błogosławieństwo“.

W takich to ciężkich i męczeńskich dla Kościoła Katolickiego w Polsce czasach, na stolicy biskupiej, po Biskupie Michale Piwnickim, zasiadł Biskup Kasper Borowski.

\* \* \*

48. **Kacper II. Borowski**, był biskupem łuckim, z rządu 48, Łucko zaś Żytomierskim trzecim z rządu i rządził od roku 1848 do r. 1869. Ujrzał światło dzienne na Wileńszczyźnie. Początkowe nauki pobierał w Dziśnie, następnie w Uniwersytecie. Wyświęcony na kapłana sprawował urząd wikarego przy kościele św. Jana w Wilnie, następnie był proboszczem w kolonjach niemieckich w Rosji południowej, skąd po kilku latach iście apostołskiej pracy objął stanowisko profesora historii kościelnej i prawa kościelnego w Petersburskiej Akademji Duchownej. Niebawem został honorowym kanonikiem Mohyłow-



**Kacper II Borowski.**

Biskup Łucko-Żytomierski od r. 1848-go do r. 1869-go.

skim, w roku zaś 1848 został Biskupem Łuckim i Żytomierskim. Pełen poświęcenia, mąż iście apostołski, w ciągu kilku lat zwiedził całą djecezę i wzbogacił ją całym szeregiem nowo konsekrowanych, odnowionych i zbudowanych kościołów, nade wszystko zaś uświęcił ją przez niezmiernie głośne Słowa Bożego, bierzmowanie i spowiedź.

Zwrócił baczną uwagę na Seminarjum djecezjalne, powiększył je i podniósł liczbę kleryków z 18 do 60.

Wielki miłośnik Matki Najświętszej Cudownej w Berdyczowie, w r. 1854, dokonał uroczystego aktu Jej Koronacji koronami wspaniałomyślnie ofiarowanymi przez Papieża Piusa IX.

Był niepospolitym lingwistą, czego dał dowody tłumacząc z oryginałów greckich pisma Mężów Apostołskich: Klemensa Rzymskiego, oraz Biskupów: św. Ignacego i św. Polikarpa, a także przemawiając nieraz w języku hebrajskim do rabinów, uroczyście go spotykających podczas jego wizyt pasterskich.

Tradycja łucka głosi, że gdy podczas groźnego pożaru w mieście, wyszedł on pontyfikalnie z procesją na miasto, wnet gwałtowny wiatr zmienił swój kierunek, dzięki czemu miasto zostało uratowane od ognia.

W początkach 1866 r. rząd, przez wydanie Najwyższego ukaz, zabrania katolikom odbywać procesje poza obrębem swoich kościołów, księżom zaś zabrania wyjeżdżać poza obręb swoich parafji bez szczególnego pozwolenia na to władzy cywilnej, rządowej.<sup>1)</sup>

Dnia 5 czerwca 1866 r. na mocy carskiego ukaz, zostaje zniesiona djecezja Kamieniecka<sup>2)</sup>, całe zaś jej terytorjum, na mocy breve Piusa IX, z dnia 3 maja 1867 r. zostało oddane pod zarząd biskupa Łucko-Żytomierskiego<sup>3)</sup>.

Niebawem rząd najsurowiej wzbrania uczyć dzieci katolickie katechizmu po polsku, narzuca katolikom rosyjskie książki do nabożeństwa, postanawia nadto, aby kazania, śpiewy kościelne i obrzędy odbywały się w języku rosyjskim.

---

<sup>1)</sup> Ks. Józef Pelczar. Pius IX i jego wiek. T. II. str. 156.

<sup>2)</sup> H. Powyższe breve zostało ogłoszone w Giornale di Roma.

<sup>3)</sup> Ks. Roch Filochowski. Dwaj biskupi. Str. 28.



Wielki obrońca Kościoła i uciśnionej Ojczyzny, zajął zdecydowaną postawę wobec krzywdzących je zarządzeń Rządu rosyjskiego, za co został wysłany przezeń w głąb Rosji, do Permu, gdzie przebywał przez lat 11. Nieugiętą wolę gorliwego pasterza i iście apostołskie przymioty jego duszy, znakomicie odzwierciadla „list (jego) do p. Ministra Wyznań w Rosji, Timaszowa, pisany w r. 1870“. List ów podany został w odpisie w „Ludzie Bożym“, przez Ks. Korwin-Milewskiego. Treść jego następująca:

J. W. Panie Ministrze! W wielkim ucisku serca, którego boleść matki, stojącej nad grobem wszystkich dzieci, słaby tylko może przedstawić obraz, uciekam się do Ciebie, Panie, moją duszę stroskaną z całą szczerością i zaufaniem przed Tobą otwieram.

W twoich rękach spoczywa zarząd spraw religijnych, tyjących się wyznań inowierczych w Rosji, Ty jesteś organem woli cesarskiej w tym względzie, — bądźże więc naszym patronem i pośrednikiem wobec Najjaśniejszego Pana i naszym prośbom i jękom utoruj drogę do Tronu. Mówię prośbom i jękom, bo nie jest to, Panie, oficjalna li tylko odezwa, — nie jest to, jakby można sądzić z pierwszego wejrzenia, niepokorna polemika, wywołana przez ducha opozycji, — to raczej głos człowieka, który woła ratunku, — to odezwa nieszczęśliwego ojca wielkiej rodziny, w celu pozyskania miłosierdzia i łaski u Tronu, a taki charakter mego wystąpienia czyni mi otuchę, że nie odejdę bez wysłuchania i bez pociechy od tego miejsca, kędy sprawiedliwość i miłosierdzie zasiadać powinny.

Domyślasz się Panie już z tego, co ci mam zamiar powiedzieć i o co prosić Twojej interwencji przed Najjaśniejszym Panem; domyślasz się, że to, co od pewnego czasu było głuchą i trwożliwą wieścią, — co było tylko jakby mieczem Damoklesa, wiszącym nad Kościołem Katolickim w Rosji, to jest wprowadzenie doń języka rosyjskiego, dziś już jest faktem dokonany, już otrzymało sankcję Najwyższą, już nawet zakomunikowane zostało władzy wykonawczej dla wprowadzenia w użycie. Zapowiada się wprawdzie to, jako łaska, jako dobrodziejstwo ze strony Monarchy, ale śmiem mówić, że ci,

co skłonili Cesarza do takiego kroku, źle mu przedstawili stan kwestji i narazili Jego Ojcowską rękę na zadanie krwawego ciosu Jego Katolickim poddanym, zamiast łaski, którą im chciał wyświadczyć.

To więc nie dobrodziejstwo dla nas, to cios dla nas, który nas zabija i właśnie dlatego błagam Cię, Panie, o przedstawienie Monarsze rzeczy w naturalnym jej świetle. Naprzód zaś z tego względu nazywam ukaz o języku rosyjskim ciosem śmiertelnym dla nas, bo wprowadza najzgubniejszą i najbardziej anarchistyczną zasadę do Kościoła naszego, t. j. odwoływanie się w rzeczach religijnych do woli i arbitrium ludzi. Rząd nie wprowadza do Kościoła języka rosyjskiego przemocą, gwałtu niby się nie dopuszcza, ale wyzywając ochotników, robiąc lud rozjemcą w tej ważnej kwestji, czyż przez to samo nie aplikuje do nas zasady plebiscytu w najściślejszem znaczeniu? Zasada ta, to wprawdzie dysolwujący pierwiastek, gdziekolwiek ją zastosowano, tam natychmiast powstały radykalne zaburzenia, natychmiast wszystko zostało wywrócone, natychmiast chaotyczne ruiny pokryły przeszłość i stary rzeczy porządek. Jakże więc taką zasadę wprowadzić do Kościoła naszego i sprawy religijne oddawać na widzimisię pospółstwa ciemnego? W rzeczach wiary człowiek nie ma głosu i decyzji: tu Bóg mówi! Człowiek tylko słuchać i korzyć się powinien. Bóg ustanowił Kościół i nadał Mu władzę rządzenia i nauczania, odział go powagą i wyraźnie Wszystkim nakazał dlań posłuszeństwo: „Kto Kościoła nie słucha, niech będzie jako poganin i celnik“. Nie będzież więc wywróceniem porządku Bożego na ziemi, jeśli się powie ludowi: Wy decydujcie, Kościół wam ulegać powinien, a nie wy Kościołowi?

Powiedzieć ludowi słowy, jakimi się odzywa Generał-Gubernator w swojej proklamacji: „Udawajcie się w kwestji religijnej do sprawników, do Mirowych Pośredników, do Gubernatora i t. p.“ — nie będzież to podeptaniem wszelkiego prawa Boskiego i Kościelnego? Cóż się przy takiej zasadzie ostać może? Dosyć tylko wskazać ludowi drogę, nie pomnąc, że on dotąd przywykł słuchać zwierzchności duchownej; dziś zadecydują kwestję języka, — jutro zechcą poruszyć inną, zechcą zmiany jakiego dogmatu, a tym sposobem cały gmach

religijny wywróci się, fundując się zawsze na tem, że ludowi przyznano prawo decyzji.

Ukaz więc o języku rosyjskim uzbraja literalnie lud na swój własny Kościół: on nas zabija, on samoistnienie Kościoła Katolickiego w Rosji robi problematycznym, bo je czyni zależnem od woli i namiętności ludu. Dziś tak stoimy jako piramida, obrócona podstawą do góry, oparta na jednym szczycie. Nadto Ukaz powyższy, ipso facto sprowadzi do Kościoła naszego najformalniejszy rozdział. Skoro część jaka parafji Katolickiej zgodzi się na wprowadzenie do Kościoła języka rosyjskiego, a druga na mocy zostawionej swobody zechce się utrzymać przy języku polskim, już przez to samo sformuje się w naszym łonie dwa różne obozy, wręcz sobie przeciwne i nieprzyjazne, zaczną się wzajemne niechęci i rzekome węzły, dotąd tak ścisłe, prysną, jedność zachwieje się do gruntu i sprawdzi się przepowiednia Ewangelji: „że królestwo i dom przeciw sobie podzielone, — upadną“.

Rzecz ta jasna przez się i kto zna drażliwość uczucia religijnego, kto spojrzy na dzieje religijne, ten o tem się przekona. W samym zresztą Kościele prawosławnym mamy tego dowody dotykalne. Skąd rozdział? Skąd tyle sekt? Oto stąd, że jedni tych, a drudzy innych trzymają się zasad i ksiązek. To dla ludu ciemnego dosyć, on nie patrzy w głąb rzeczy. Takie też rozdwojenie Ukaz gotuje i dla nas. Inny język, inne zatem ksiązki, inna biblja i rytuały muszą rzucić wśród nas kość niezgody i podziału. Ale nie idąc tak daleko, nie uwzględniając tego, przeważnie duchownego węzła, który wszakże jest niezawodnym, Ukaz cesarski nawet materiałuie podzieli nas na dwie partje. Wprowadzając dwa języki do naszego Kościoła już przez to samo wprowadza dwa obrządki, już przez to samo wywołuje się potrzebę dwóch różnych księży, dwóch nabożeństw i dwóch ognisk zebrania się dla ludu: dwóch Kościołów, — słowem wywołuje najformalniejszy rozdział duchowy i materialny, ze wszystkimi smutnemi jego następstwami. To jasno jak dzień! Przytem jest jeszcze inny wzgląd, może najsilniejszy, który wykazuje całą zgubność dla nas Ukazu cesarskiego. Któż nie wie jaka solidarność między mową a pojęciem, między wyrazem a ideą? To żywa jedność! Jeżeli

więc lud katolicki będzie zmuszony rzucić swój język macierzysty i przyjąć rosyjski, czyż już przez to samo nie przyjmie i zasad kościoła rosyjskiego? Konkluzja ta wydaje się napozór farsową, ale mając wzgląd na okoliczności, cała jej ścisłość staje się widoczną. Są wprawdzie kraje, gdzie ludzie mówiący jednym językiem, różnych wprawdzie trzymają się zasad religijnych, ale tam wśród innych całkiem żyją warunków. Tam jest wszelka dla wyznań swoboda, swoboda słowa i pisma, swoboda zatem reakcji, która utrzymuje równowagę i nie pozwala jednym zasadom podnosić się na szkodę drugich, dodajmy do tego wyższe wykształcenie ludu. U nas zaś dzieje się inaczej!

U nas lud ciemny, nie umiejący czytać i zasadzający religijne różnice tylko na zewnętrznych formach, między którymi pierwsze miejsce zawsze trzyma różnica języka. Stąd to nasz lud ma tylko jeden sposób robienia dystynkcji wyznań. Zapytać katolika i prawosławnego jakiego są wyznania? jeden odpowie, że mówi pacierz po polsku, drugi zaś, że mówi po rusku, — i stąd tylko można się domyślać różnicy ich zasad religijnych. Język więc w naszych okolicach i okolicznościach jest prawdziwą linią demarkacyjną między dwoma wyznaniem; on jeden nie pozwala im wzajemnie się pochłonać! Jeżeli więc ta jedyna barjera upadnie, cóż wówczas nastąpi? Czyż lud katolicki wiejski nie będzie całą masą pociągnięty przez większość prawosławną? Już dziś duchowni prawosławni rozsiadli między ludnością katolicką zasadę: „że to wszystko jedno“. Przeto oczywiście ta jedność, po wprowadzeniu języka rosyjskiego nastąpi de facto i za lat kilka śladu katolicyzmu nie będzie. Wypada to z naturalnego biegu rzeczy; a jeśli dodamy do tego silną presję, jaką wywierają na lud katolicki: duchowni prawosławni, policja, mirowi, akcyźni i każdy komu się podoba, i dodajmy do tego pogróżki, jakimi go ustawicznie straszą i obietnice, jakimi go łudzą, — dodajmy do tego fakt smutny, że przy całej presji prawosławia Kościół katolicki w Rosji nie stanowił żadnej reakcji, ani słowem, ani pismem, bo nam wszystko odjęto, bo każde kazanie księdza jest cenzurowane i szpiegowane przez policję, a każdy ksiądz gorliwy wysłany na wygnanie, lub usunięty z parafji, jako szkodliwy prawosła-

wiu, — to w końcu wypadnie, z całą jasnością, konkluzja smutna niestety, — to jest, ostateczna zagłada Kościoła katolickiego, w bardzo prędkim czasie. To niewątpliwy, to najpewniejszy sposób naszej zguby i jeśliby czego nie suponuje, rząd chciał istotnie zgładzić nas do szczeru, niech tego środka użyje. Mówię to z całą szczerością, chociaż widzę, że sam na siebie broń daję, ale w tej chwili uroczystej, kiedy porusza się kwestja naszego życia lub śmierci, chcę mówić nagą prawdę. Już minął czas wybiegów dyplomatycznych, już minął czas zaręczeń oficjalnych i wiary w nieoficjalne, teraz mówić należy otwarcie: oto nasze miejsce bolące, oto pierś odkryta! Jeżeli rząd chce zadać nam cios śmiertelny, niechaj go tu wymierza!...

Nareszcie ośmielam się przedłożyć jeszcze jeden wzgląd, wypływający z mojego tytułu i stanowiska Biskupa Katolickiego, które mi nie pozwala na swe sumienie przyjąć do Kościoła języka rosyjskiego. Zasadą Katolicką jest jedność z Rzymską Apostolską Stolicą: „Tu es Petrus!“ Może rząd tego nie podzielać, ale dla nas wzgląd to święty i istotny, przeto musi być uwzględniony przez rząd, który daje swobodę wyznania żydom i tatarom... Otóż w Kościele Katolickim Biskupi są w rzeczach wiary ulegli Głowie tegoż Kościoła, są pomocnikami i zastępcami jej, ale sami nie stanowią nic w prawach religijnych bez upoważnienia Rzymu. Najwyższy Pasterz stanowi prawa, On daje sankcję, On rządzi, On kwestje rozstrzyga, my zaś tylko słuchamy i przestrzegamy, żeby lud katolicki wiernie spełniał to, co usta Apostolskie głoszą. Mogę więc rozstrzygać tak ważną kwestję, jak kwestja języka w Kościele, zmiana Biblii i rytuału bez upoważnienia Ojca Świętego? Wprawdzie Kijowski Generał-Gubernator przyrzeka mnie znaleźć biegłych tłumaczy, jeśli ich sam nie znajdę, ale czy nie jest to natrząsanie się, acz mimowolne, nad nami? Moje więc sumienie nie pozwala mi tu na żadne koncesje, ono mi stawia tamę, a tej tamy nie mogę i nie chcę usunąć!

Nie tylko mój charakter Biskupi ale honor ludzki każe mi być wiernym w zasadzie i brzydzić się wszelkiem frymarzeniem sumienia, choćby mnie za to skarby całego świata czekały. Ta właśnie uwaga tłumaczy moje dotychczasowe po-

stępowanie z rządem; nazywają mnie buntownikiem, nazywają biskupem polskim, nie katolickim, chociaż to wola Boska, zem się Polakiem urodził, przypisują mi złe intencje, wówczas, kiedy ja stoję tylko święcie na mojem stanowisku Biskupa Katolickiego. Powstania, w tych, jakie były warunkach, nie popierałem, byłem jego jawnym wrogiem jak świadczą okna wybijane, anonimy przysyłane i tysiące innych szykan bolesnych.

Dziś tak gorzko oplakuję następstwa tego kroku nieszczęśliwego, dziś jak i zawsze na celu mam tylko jedno, t. j. wierne spełnienie obowiązków mego urzędu pasterskiego. Jeśli więc wymawiam się od niektórych propozycji rządowych, to nie przez wzgląd jedynie uczuć patriotycznych, ale przede wszystkim ze względu na drażliwość sumienia, które mi nie pozwala akceptować tego, co władzę moją przewyższa i stawia mnie przeciw Rzymowi. Wszakże byłbym godzien pogardy, gdybym zdradził moje zasady, tak samo, ja byłbym godzien kary za jakieś knowania przeciwko rządowi. Rząd ma swoje na mnie prawa, — uznaję to, — ale sumienie ma także swój święty kodeks. I dziś więc nie przez złą wolę uchylam się od przyjęcia ukazu, ale wprost dla pobudek sumienia. Jam podwładny w rzeczach wiary wyłącznie jedynie Rzymowi, nic więc czynić nie mogę bez ściągnięcia na siebie surowej kary Kościelnej. Jeden z Biskupów (Staniewski) otrzymał suspensę Stolicy Apostolskiej i nic sobie z tego nie robił, ja mam uczucie trochę drażliwsze w tym względzie. Niech Rzym wyrokuje. Wówczas na wszystko się piszę: powiem ze świętym Augustynem: — „Roma locuta, — causa finita“. Oto są moje uwagi, które śmiem Panu przedstawić i prosić o ich zakomunikowanie Najjaśniejszemu Monarsze.

Nie potrzebuję dodawać, że Ukaz gwałci święte przytem prawa natury, bo wydziera to, co sam Bóg ludziom udzielił i co ukochać kazał. Cokolwiek gazety rosyjskie prawią, zawsze jednak to prawda, że byli i są tutaj Polacy i że Polacy należą do Kościoła Katolickiego, że prawie nikt mówiący po moskiewsku nie wyznaje zasad katolickich; owszem ludność prawosławna nie używa języka polskiego, przez to kazać ludowi polskiemu rzucić język macierzysty, a nawet w jego stosunku

do Boga, odebrać mu to, czem wyrażał swoje myśli i wylewał swoje uczucia: w pieśniach, w modlitwach, w religijnym obrządku, jest to zadać temu ludowi cios śmiertelny, najboleśniejszy, — jest to wyrwać nam serce z piersi!

Proszę postawić się na naszym miejscu i zapytać uczuć własnych, to najlepsze criterjum! Z tego więc, co powiedziałem, wypada ścisły wniosek, że Ukaz o zmianie języka w Kościele Katolickim prawdziwie nas zabija, że więc Najjaśniejszy Pan źle był poinformowany przez doradców swoich, że klęskę a nie łaskę nam zgotował. Prosimy więc i błagamy niech najłaskawsza ręka cios ten od nas odwróci, niech ostatecznie nas nie gubi! Z punktu widzenia rządu rosyjskiego jesteśmy winni... Ale to już lat dziesięć gorzkiej pokuty, lat dziesięć głodu, którego tysiące rodzin doświadczają przez wypędzenie z miejsc i odjęcie im wszelkich sposobów do życia. Niech te lat dziesięć ciężkiej kary zjedną nam przebaczenie. Wszakże Bóg jest miłosierny. On przebacza, — wszakże przebaczenie położył za podstawę życia towarzyskiego: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy“. Błagam więc, w imieniu mojem, w imieniu Kapituły, całego Duchowieństwa, w imieniu ludu Katolickiego o miłosierdzie! Błagam o usunięcie Ukazu, który jest dla nas śmierci wyrokiem, jak to pokrótce wskazałem. Język polski w Kościele nic rządowi nie szkodzi: nasze nabożeństwo, nasze nauki, każdy ruch nasz jest na oku policji, zresztą my sami zanadto cierpimy, abyśmy mieli nasze nieszczęście powiększać jakim nowym nierozważnym krokiem. Zresztą jeżeli rząd ma jakie obawy, żeby Kościół nie był organem polonizmu dla rosjan, gotowi jesteśmy na największe ofiary, gotowi jesteśmy z bólem serca wyrzec się języka rodzinnego polskiego w Kościele Katolickim i zastąpić go łacińskim, byle nie wprowadzać moskiewskiego, ostatnim następstwem, którego: śmierć dla nas! gdy inaczej nie można, każę zaprzestać nauczania po polsku w Kościele. Każę pieśni i modły tylko w języku łacińskim odprawiać, a jakkolwiek bolesna to nad wyraz ofiara, wszakże całym sercem podziękujemy, jeśli rząd zechce ją przyjąć, a gdy przyjmie, to choć wielkim kosztem, ale przynajmniej okupimy rządami rosyjskiego państwa nasze i naszego Kościoła istnienie!

Racz przyjąć Panie Ministrze, zapewnienia należnej czci etc.

Kacpar — m. p. Biskup Łucko-Żytomierski.

Bezpośrednią odpowiedzią na list powyższy ze strony Rządu Rosyjskiego, było wywiezienie Biskupa w głąb Rosji, do Permu w r. 1870.

Dopiero w r. 1882 Biskup Borowski, ze zmianą orientacji politycznej w Rosji, został wyniesiony na Katedrę biskupią w Płocku. Dla całokształtu opisu wybitnej postaci Biskupa Borowskiego przytaczam odczyt, wypowiedziany na akademji w Seminarjum duchownem w Płocku, dn. 13 czerwca, r. 1924 przez Mieczysława Kazimierza Żywczyńskiego, o treści następującej:

Działalność Pasterska Kaspra Borowskiego biskupa Djecezji Łucko-Żytomierskiej i Płockiej.

(Odczyt, wypowiedziany na akademji, w seminarjum duchownem, w Płocku, dn. 13 czerwca r. 1924-go, z okazji imienin J. E. ks. biskupa płockiego Antoniego Nowowiejskiego).

Fide ac lenitate dilectus Deo et haminibus

Domus Dei, Custos Pervigil

Fautor Cleri, Pater Pauperum

Doctrina insignis

Pietate Patientia Praesiantior

Dierum Aequae ac Mentorum Plenus.

(Słowa z nadgrobka w katedrze płockiej).

Dzięki konkordatowi z Rosją, w r. 1847, Kościół Katolicki w Rosji uzyskał aż 6 pasterzy, bo do tej pory jeden był tylko na całą Rosję, (bez Kongresówki). Na biskupa łucko-żytomierskiego, ks. Antoni Fijałkowski, biskup sufragan płocki i administrator djecezji warszawskiej, konsekrował profesora historii Kościoła i prawa kanonicznego w petersburskiej Akademji Duchownej, ks. dr. Kaspra Borowskiego. W djecezji swej ks. Borowski do tej pory nie był, ale ją znał od alumnów, którzy przyjeżdżali do akademji, znał ją z przejazdów końmi i z opowiadań ks. Ignacego Hołowińskiego. Godność otrzymywał wielką, gdyż stawał się następcą apostołów, ale i ciężar niezmierny brał na swe barki, już nie tylko dlatego, że rządy djecezją to rzecz niezmiernie trudna, ale i dlatego, że brał je



w czasach niezmiernie dla Kościoła ciężkich. Wszak dopiero co zachodził ów słynny, brzemenny w następstwie, rok 1848, w którym niezmierną siłą wybuchł cały wulkan czynników politycznych, społecznych, ekonomicznych. Wybuchał on i przedtem, ale ani razu dotąd tak silnie, — nie zgasł zaś do dziś dnia jeszcze, lecz przypomina się ciągle starej Europie, a napewno wiele upłynie czasu nim choć na dłuższą chwilę przygaśnie.

Władzę pasterską obejmował biskup Borowski wtedy, gdy od dołu wstrząsały społeczeństwem drgania wulkaniczne, a od góry chciano te drgania uspokoić, uśmierzyć, ale w ten sposób, jako gdy kto ranę lecząc, stale ją porusza, drażni i powiększa. W takich warunkach potrzeba było naprawdę pastersza, któryby był doctrina, pietate, patientia praestantior, — wybitnego nauką pobożnością i cierpliwością, — a takim był biskup Borowski.

Do djecezji swej udał się natychmiast, nie dbał na porę roku, — nie odstraszało go, że będzie musiał odbywać drogę śnieżną i mroźną a daleką i wcale niewygodną. Owszem raz śnieg zasypał Go zupełnie i gdyby nie chłopci ze wsi sąsiedniej, może byłby swej djecezji nie zobaczył. Mimo wszystko jeszcze tego samego miesiąca t. j. w lutym, odbył ingres do swej Stolicy Żytomierskiej, ingres do Łucka odkładając na wiosnę.

A czas był najwyższy po temu! Na rozległej niwie Jego pasterskiej, bo Mu i gubernję Kijowską włączono do djecezji, było wprawdzie kwiatów sporo, ale było i zielska niepotrzebnego i chwastów nieużytecznych i ugorów odłogiem leżących coniemiar! Wierni dawno biskupa nie widzieli, Kapłani składali się z różnych żywiołów: wielu z nich odznaczało się wszystkim, ale nie religijnością, nie gorliwością o chwałę Bożą i dusz pożytek, wielu znowu było ludzi dobrych i pocziwców, ale jedna rzecz była im obcą t. j. teologja. Zaniedbane było i pole kaznodziejstwa: jak zawsze, tak i tam wtedy, nie brakło siewców słowa Bożego, którzy jednak uważali, że w kazaniu piękny gest i garść ogólników, owiniętych szumnemi frazesami, to wszystko. Jak ogrodnik na wiosnę w ogrodzie, tak zabrał się biskup Borowski do pracy. Najprzód objechał całą djeceję, zwiedził wszystkie parafje, a wszędzie nauczał, wszędzie ujmował szczerością, pobożnością i powagą. Kapłanów, choć

nań z początku sarkali, ujął sobie rozsądkiem, a przedewszystkiem nadzwyczajną dobrocią i delikatnością. Nacisk wielki położył na naukę kleru, bo jak powiada w jednym ze swych listów pasterskich: „w rzeczach ziemskich uczymy się póki żyjemy, W rzeczach zaś Boskich i odnoszących się do doskonałości chrześcijańskiej, jako trudniejszych i łatwo wylatujących z pamięci, tym więcej uczyć się mamy“. Nacisk położył na dwie rzeczy, zwłaszcza: kazania i spowiedź. W opowiadaniu słowa Bożego, — mówi do kaznodziejów, — trafiajcie do pojęcia ludu: strzeżcie się wyszukania i swoich przydatków, niech usta wasze będą ustami Chrystusa, które z Kościoła swego, przez was odzywa się teraz do ludzi, przytłoczonych do ziemi“. Do spowiedników zaś pisze: „Wszystkich Kapłanów (Spowiedników) zaklinam na rany Chrystusa Pana, aby się starali coraz więcej o usposobienie i przymioty do administrowania sakramentu pokuty potrzebne“, a w tym celu niech się uczą, rozmyślają, badają. Biada Kapłanowi, który powiedział sobie, że wszystko już umie. Żaden spowiednik nie powinien sądzić, że wiadomość, kiedyś za młodu nabyta, może być dostateczna: w wieku dojrzałszym, przy wielu doświadczeniach, więcej jest zajmującą i gruntowniej może być pojęta teologia moralna“. W tym celu radzi obrać sobie jednego teologa np. św. Alfonsa Liguorego, do niego często zaglądać, radzić się go i t. d.

Nacisk położył na katechizację, zwłaszcza dzieci, — i to w szkołach, kościołach i gdzie tylko się dało. Sam nawet będąc jeszcze w Wilnie, ułożył pod pseudonimem „Chwaliboga“ bardzo dobry katechizm. Ale okiem w głowie było seminarjum. W obronie swego seminarjum, poszedł nawet na wygnanie. Sam gruntownie wykształcony, nauką zajmujący się do śmierci, rozmawiał przecież po grecku, — a ojców apostołskich, jak sam się wyraził, do literatury polskiej wprowadził, (pisma mężów apostołskich) z oryginału greckiego przełożył i uwagi przydał.

W roku 1897 wyszło tego dzieła drugie wydanie, (dzięki księdzu Rembielińskiemu w Warszawie). Wiedział, że na społeczeństwo tylko wtedy duchowieństwo może mieć wpływ, gdy będzie stało wysoko, pod względem umysłowym i moralnym.

Jako teolog wiedział, że apostołowie byli prostaczkami wprawdzie, ale nie zrobiliby nic bez owej cudownej przemiany w dniu zesłania Ducha św. i że, po ludzku sądząc, nie wiadomo co by się stało z nauką Chrystusową, gdyby opatrnościowo nie spotkała na swej drodze i nie podbiła sobie duszy Pawła, jego wymowy, umysłu, kultury.

Ale i czujność niezwykła potrzebna tu była naprawdę. Jeszcze w uniwersytecie wileńskim jako kleryk zetknął się biskup Borowski z prądem tak zwanym józefinizmu.

Prąd ten nurtował wprawdzie umysły w XVIII w. (w Austrii i w Niemczech) i razem z febronjanizmem był dzieckiem, jeżeli nie rodzonym, to przynajmniej przybranym, gallikanizmu z XVII wieku, ale że u nas nawet błąd, skoro na zachodzie wyjdzie z użycia, to w Polsce dopiero bałamucić umysły zaczyna więc i józefinizm z febronjanizmem wielmożyły się u nas na dobre; jeszcze w połowie XIX stulecia błędy te były o tyle szkodliwe, że w Kościele chciały sprowadzić decentralizację, papież byłby tylko primus inter pares (pierwszy z pośród równych sobie) władzy świeckiej przyznawały placet w sprawach czysto Kościelnych i t. d. Podręczniki naukowe, wydawane przez ludzi, o tych poglądach, trąciły mocno racjonalizmem i protestantyzmem.

To też biskup Borowski seminarjum urządził według zasad Soboru Trydenckiego, poobsadzał je dobrymi profesorami, sam brał udział w układaniu planu lekcji, wyborze podręczników i t. d. Często przychodził na lekcje i nawet pytał. Nie opuścił nigdy żadnego egzaminu. Często był w seminarjum już o piątej rano, miewał do kleryków częste konferencje. Ponieważ etat był tylko na osiemnastu kleryków, z własnych wtedy funduszów utrzymywał resztę, od 50 do 60. Sam mieszkał skromnie, ale dla następców swoich wybudował 2-piętrowy dom z 24 sklepami na dole, które dawały rocznie tysiąc rb. dochodu. Chciał powiększyć Katedrę w Żytomierzu, lecz gdy to się nie udało, wybudował okazałą dzwonnice i odnowił wnętrze Katedry. Czerpał nadto z własnych oszczędności, boć minęły już te czasy, gdy biskup łucki był jednym z najbogatszych panów w całej Rzplitej, gdy na całą Polskę słynęły celebry w Katedrze łuckiej, bo każdy z biskupów chciał zaka-

sować swego poprzednika gdy kaznodziei, za kazanie niedzielne, płacono 20 zł. pol., a za świąteczne 300—500. Biskup Borowski musiał już oszczędzać, a jeżeli był magnatem jeszcze, to już więcej z powodu skarbów ducha, ilością nauki i pracy pasterskiej. Za takiego uważał go sam Ojciec Św.; gdy w r. 1862, Papież wezwał biskupów polskich do Rzymu, z Rosji pozwolono jechać tylko biskupowi Marszewskiemu, i biskupowi Borowskiemu. Gdy na audjencji przedstawiono tego ostatniego papieżowi Piusowi IX, ten podniósł się szybko z Tronu i wyciągnął obie ręce, z oznakami radości, ku polskiemu biskupowi, wobec kardynałów, patryjarchów, prymasów, biskupów, prawie świata całego. To było pogwałceniem etykiety papieskiej, to też zgorszony i zdumiony, mistrz ceremonii nie mógł już dłużej wytrzymać i zawołał: *Sedeat Vestra Sanctitas!* (Niechże siada Wasza Świątobliwość). Ale Ojciec św. trzymając dalej polskiego biskupa w swych objęciach odpowiedział: „Gdy patrzę na Borowskiego, zdaje mi się, że patrzę na św. Cyprjana!“

Bo też, gdyby ktoś porównywał biskupa łuckiego z ojcami Kościoła, trafniej z nikim nie mógłby go porównać, jak tylko ze św. Cyprjanem, pod warunkiem oczywiście, że jak zawsze, tak i tu zbyt daleko idące, porównanie może chromać.

Oto wielki Ojciec Kościoła i biskup łucki, to obaj gorliwi pasterze, tak, że św. Augustyn, jak o jednym, tak o drugim mógłby powiedzieć, że jest to „*catholicus episcopus*“ (biskup prawdziwie katolicki), obaj mniej głębcy myśliciele, a za to ludzie praktyczni, co więcej, jak św. Cyprjan nie narażał się na męczeństwo, gdy ono nie było potrzebne, tak i biskup Borowski wolał łagodnością, taktem, choć nigdy z ujmą godności kapłana i Polaka, zyskiwać otoczenie. I znowu jak św. Cyprjan, gdy tego była potrzeba, nie wahał się iść na męczeństwo, tak i biskup polski nie wahał się poddać prześladowaniu w obronie wiary i narodu.

W smutnych dla Kościoła żyli czasach, — tam cesarstwo pogańskie chciało zdusić Kościół rozkwitający, tu cesarstwo schizmatyckie chciało złamać kwitnący. Biskup Borowski wracał właśnie z Rzymu, gdy w kraju zaczęło się wypełniać na dobre ostatnie ogniwo naszego porównania.

Rząd rosyjski znosił klasztory, ograniczał władzę biskupią, kapłanów za byleco skazywał na grzywny lub wygnanie. Prawo o małżeństwach mieszanych, ingerencja rządu w sprawach urządzania procesji, odprawiania nabożeństw, kasaty kościołów i klasztorów, — oto z czem musiał walczyć każdy biskup ówczesny. Niebawem jednak Kościół katolicki w Rosji został wystawiony na największe próby: po powstaniu styczniowym. Jak dla całego społeczeństwa polskiego czasy po tem powstaniu należy uważać za najsmutniejsze z tych, jakie przebyło, tak i najsmutniejsze były to czasy dla Kościoła katolickiego, pod panowaniem rosyjskiem. Jeszcze w r. 1864 car skazał na wygnanie arcybiskupa Warszawskiego, Zygmunta Felińskiego do Jarosławia, za nieprawomyślny list do siebie, a na Litwie Murawiew Wieszatel postarał się o wygnanie do Wiatki biskupa Stanisława Krasieńskiego za to, że nie chciał w liście pasterskim potępić swego narodu. W 1866 r. rząd zniósł konkordat i prześladowanie zaczął w pełni. Biskupów cesarstwa poddał Rzymsko-Katolickiemu Kollegjum w Petersburgu, o którym agent rosyjski w Rzymie, Kapnist, pisał: „jeśliby kolegja udałaś togda stałoby wozmożnym unicztwożyć, u nas katolicyzm w jewo istinnom znaczeniu zamienit jewo kakim to niekatolicizmom“.

Względem katolików Polaków w Rosji przystąpiono odrazu do rzeczy. Język polski usunięto ze szkół nawet przy nauczaniu religji, (w r. 1882 w kuratorjum Warszawskim po rosyjsku nakazano wykładać i język polski) z sądów, z urzędów, — słowem, skąd się dało, pozostał on jeszcze w Kościele, ale i tu postanowiono go dosięgnąć.

W styczniu 1870 r. car pozwolił używać w Kościołach katolickich języka rosyjskiego. Pozwolenie wykonano w ten sposób, że kazano ludności i duchowieństwu prosić o używanie języka rosyjskiego w kazaniach i nabożeństwach dodatkowych.

W seminarjum chciano narzucić kontrolę rządową, a przez to uczynić je rozsadnikami rusyfikatorstwa i ducha nie kościelnego. Oba rozporządzenia były przeciwne prawu Kościelnemu i uczuciu polskości, to też nie mógł się na nie zgodzić biskup Borowski. Oparł się i za to poszedł na wygnanie, do Permu, w lipcu 1870 roku. Cios ten przyjął z rezygnacją, a słodził go

sobie rozczytywaniem się w umiłowanych Ojcach Kościoła i pracą parafjalną, jako zwyczajny pomocnik miejscowego proboszcza. Oprócz tego zajmował się pracą naukową, napisał aż 8 książek, a nadto w znacznej mierze przyczynił się moralnie i materialnie do wybudowania kościoła i plebanji.

Po 11 latach wygnania, dzięki wstawiennictwu Stolicy Apostolskiej, został zwolniony. Nie pozwolono mu jednak wrócić do Żytomierza. Rząd postarał się, że został biskupem płockim. Nie pierwszy to biskup łucki szedł do Płocka, tylko ten dopiero szedł poniewolnie. Przed nim 6 biskupów zmieniło swoją djecezję na płocką, 5 w w. XVII: Marcin Szyszkowski, Henryk Firlej, Stanisław Łubieński, Stanisław Dąbski, Bogusław Leszczyński i jeden w XVIII w. koadjutor Hieronim Szeptycki. Zwyczaj był bowiem w dawnej Rzeczypospolitej, że biskupi naogół nie rządzili swą djecezją do śmierci, jeno posuwali się coraz to na wyższe, jak sądzono, stanowiska i jak w senacie najpierw zasiadali arcybiskupi, a po nich biskupi: krakowski, kujawski, wileński, płocki i inni, tak przy zamianie djecezji postępowano podobnie, w odwrotnym tylko kierunku. I tak biskupi łuccy szli do Poznania, Płocka, Włocławka. To też z Płocka do Łucka jeden tylko przeszedł, Andrzej Stanisław Kostka Załuski. Biskup Borowski starcem już był 80 letnim gdy obejmował djecezję płocką.

„Spodobało się Panu Bogu, mówił w czasie ingresu, w maju 1883 roku, — napewno za grzechy moje, wyrzucić mój lichtarz i zrzucić z ołtarza łucko-żytomierskiej djecezji i znowu, z miłosierdzia swojego, po długoletniej tułaczce mojej, postawić go na ołtarzu starożytnej i świętej djecezji płockiej. Gromnica na tym lichtarzu, przez 36 lat gorejąca zamieniła się w niedopałek, który ani światła rześistego, ani długiego trwania obiecywać nie może“. Mimo to, niedopałek wcale bujnym jeszcze gorzał płomieniem, biskup Borowski pracy wcale nie zaniechał. Dbały zawsze o poziom naukowy kleru ustanowił 3-ch letnie egzaminy dla neoprezbyterów, a seminarjum otoczył szczególną opieką.

Dbał o jego poziom naukowy, moralny i materialny razem, troska ta zaś pozostała mu do końca życia, bo przed śmiercią jeszcze, podobno, kazał wszystkie wiktuały ze swej

spizarni odesłać do seminarjum. Aż do śmierci również pozostał pasterzem dbałym o dobro swych owieczek. Oto, pomimo licznych odradzań, odbył jeszcze wizytę pasterską do jednej z najdalszych okolic swej djecezji, bo aż w Ostrowskie. Wrócił chory, ale walczył jeszcze z chorobą i położył się dopiero po pogrzebie jednego ze swych djecezjan Klimkiewicza, nad grobem którego miał mowę żałobną — a położył się dopiero wtedy, gdy dostał ataku paraliżu. Ale i teraz dzielny wódz prawdziwej armji zbawienia jeszcze się nie poddał. Choć w fotelu, słuchał Mszy św., brał udział w odmawianiu paciery kapłańskich, załatwiał sprawy diecezjalne.

Przed skonaniem zaniewidział, już na początku choroby nie miał czem opłacić lekarza, a w garderobie nie było podobno porządnej sutanny; na łożu śmiertelnem leżał przykryty tylko szlafrokiem, gdyż kołdrę zawczasu kazał oddać ubogim.

15 stycznia 1885 r. o godz. 11 wieczorem serce jednego z najwybitniejszych ówczesnych przedstawicieli episkopatu polskiego bić przestało. Umarł..

Martyrologium rzymskie, gdy mówi o śmierci św. Pańskich nie używa terminu: umarł, lecz zastępuje go bardzo często wyrażeniem: dies natalis. Ten, którego zwano fide dilectus Deo, Dei domus custos, Pater pauperum, chyba również nie umarł, gdyż zaczął się dla niego Dies natalis! (dzień narodzin dla Nieba).“

\* \* \*

Po zesłaniu biskupa Borowskiego, na zarządzającego djecezją obrany został prałat Ludwik Brynk.<sup>1)</sup>

**Brynk Ludwik Bartłomiej**, bp. tyt, amateński, sufragan łucko-żytomierski. Ur. 1805 r. w gub. wileńskiej. Młody Ludwik odbywał nauki początkowe u Pijarów w Łużkach, następnie w liceum w Płocku. 1825 r. wstąpiwszy do seminarjum w Wilnie, 1829 r. wyświęcony został na kapłana przez biskupa Lipskiego, a w r. 1832 seminarjum główne wileńskie udzieliło mu stopnia magistra teologii. Pierwsze lata kapłaństwa Brynk

---

<sup>1)</sup> Arch. Konsyst. Żytom. 1871 r. Nr. 56 Ukaz Kolegji Mohyłowskiej, wydany za Nr. 648, zatwierdzający naznaczenie.

spędził na pracy pasterskiej, był wikarjuszem w Mohylewie. Wkrótce jednak powołany na profesora Pisma Św. i teologii dogmatycznej, do seminarjum w Zwinogródce, gub. Kijowskiej, wykładał te przedmioty aż do czasu mianowania go proboszczem w Humaniu i dziekanem. W r. 1836 zostaje kanonikiem katedry mohylewskiej, a w r. 1843 obejmuje probostwo i archidjakonję kijowską: po zwinięciu archidjakonatu otrzymuje prelaturę łucko-żytomierską, od r. 1866 urząd officjała. Od r. 1870 po usunięciu od rządów biskupa Borowskiego, Brynk zarządza djecezją. Na tem stanowisku w r. 1871 zastaje go prekonizacja na biskupa tyt. amateńskiego i suffragana łucko-żytomierskiego, poczem tegoż roku otrzymuje w Petersburgu sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Fijałkowskiego. Pracowity żywot Brynka wieńczą dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego, nadzwyczajna dobroczynność i gorliwość pasterska. Niedługo jednak dobry ten pasterz przewodniczył djecezji, — w 1874 r., rozchorowawszy się, przybył na kurację do Warszawy i tu zmarł 1874 r.; pochowany został w Żytomierzu.

Po śmierci Brynka, na Administratora Djecezji zostaje obrany prałat Adam Kruszyński, prepozyt Kapituły Żytomierskiej, lecz już w r. 1876 zostaje on wywieziony przez rząd rosyjski na wygnanie do Symbirska.<sup>1)</sup>

Po wywiezieniu prałata Adama Kruszyńskiego rządził djecezją Łucko-Żytomierską ks. prałat Roszkowski, po którym, w r. 1878 rządy Djecezji spoczęły w rękach prałata scholastyka Kapituły Żytomierskiej Ks. Cyryla Lubowidzkiego i trwały one do wyświęcenia na biskupa Djecezji Łucko Żytomierskiej Szymona Kozłowskiego.

49. **Szymon Marcin Kozłowski**, czterdziesty dziewiąty Łucki, a czwarty Łucki i Żytomierski biskup. Rządził od roku 1883 do r. 1892. Urodzony w Olicie, powiatu trockiego, na Wileńszczyźnie, w r. 1819 po ukończeniu nauk wstępnych w Kiejdanach, wstąpił do Seminarjum duchownego w Wilnie. W r. 1842, po skasowaniu przez carat Akademii Duchownej Wileńskiej i przeniesieniu jej do Petersburga, ks. Kozłowski, wówczas wychowanek Akademii Wileńskiej, przeniósł się do

---

<sup>1)</sup> Archiwum Konsystorza Żytomierskiego.





Najprzewiel. Ks. Adam Kruszyński.  
Administrator Djecezji.

Petersburga, gdzie w r. 1845 ukończył Akademię ze stopniem Magistra św. Teologii.

Kolejno był w djecezji Wileńskiej prefektem w Gimnazjum Kowieńskim; profesorem w Seminarjum duchownem w Wilnie, w roku zaś 1848 został powołany przez ówczesnego rektora Akademji duchownej w Petersburgu, Ks. Ignacego Hołowińskiego, na jej profesora, z nakazem objęcia katedr historii Kościelnej i prawa.

W roku 1851 został mianowany rektorem Seminarjum duchownego w Wilnie, w r. 1864 wszedł do Kapituły Wileńskiej, w r. 1866 został przez tąż Kapitułę delegowany na urząd asesora do Kolegium Petersburskiego, w r. 1877 otrzymał od arcybiskupa i metropolity Antoniego Fijałkowskiego godność rektora Akademji Duchownej w Petersburgu.

W r. 1883 wyniesiony zostaje na godność Biskupa Łuckiego i Żytomierskiego, oraz mianowany Administratorem djecezji Kamienieckiej.

W r. 1891 otrzymał Metropolję Mohylewską, przeniósł się do Petersburga, gdzie niezamordowanie pracował do r. 1899, w którym dnia 26 listopada Bogu ducha oddał.

Był to wybitnie gorliwy i niestrudzony Pasterz, o wysokich przymiotach znakomitego kaznodziei, nadto był to Pasterz organizator i pisarz kościelny.

Z pod pióra jego wyszły: Elementarz Polski, Historia Św., Katechizm, Historia św. dla użytku młodzieży, Rok kościelny, czyli książka podręczna dla użytku Katolików, Modlitewnik „Służba Boża“, Wielki i św. Tydzień, Cztery mowy po arcybiskupie Hołowińskim, Biblia św. z komentarzem Monochjusza i wyjaśnieniami Wujka, Psalterz Dawida, Wykład nauki chrześcijańskiej Rzymsko-katolickiego Kościoła, Ewangelje i lekcje, Kazania święteczne i przygodne i wiele innych.

50. **Cyryl Lubowidzki**, piąty biskup Łucki i Żytomierski, pięćdziesiąty zaś Łucki, rządził od r. 1897 do r. 1898. Urodził się w Druchowie, w powiecie Rówieńskim, w roku 1824; najpierw kształcił się w domu, a potem wstąpił do seminarjum jeszcze w Łucku, zarządzanem przez znakomitego i świętobliwego X. Ożarowskiego, przez którego szczególnie był lubianym. Odznaczał się wielkimi zdolnościami i wielką chęcią



**Biskup Szymon Marcin Kozłowski.**  
ur. w r. 1819-ym, um. w r. 1899-ym.

do nauk, toteż władza, oceniając jego przymioty rozumu i serca, wysłała go do Wilna na wyższe studia, które ukończył w Petersburgu, ze stopniem magistra św. teologii. W 1846 roku zostaje wyświęconym na kapłana. Po powrocie do djecezji zostaje profesorem teologii dogmatycznej, śpiewu, obrzędów i bibliotekarzem w seminarjum Żytomierskiem. Niezwykła powaga, jaką się otaczał, sposób, z jakim z alumnami obcował, do nich przemawiał, wielka dobroć i sprawiedliwość w postępowaniu z nimi wywołały w sercach młodzieży ufność, poszanowanie i wdzięczność. W 1862 r. zostaje prałatem Kapituły Łucko-Żytomierskiej. W r. 1878 zostaje Administratorem djecezji, ten urząd piastował do objęcia rządów djecezji przez nowomianowanego Biskupa Łuckiego i Żytomierskiego, a gdy Biskup Kozłowski pojechał do Petersburga na Metropolitę Mohylewskiego, Biskup Lubowidzki ponownie został Administratorem Djecezji, a dopiero dnia 30 stycznia r. 1897 zostaje Biskupem Łuckim i Żytomierskim, ale niedługo nim był, bo w roku 1898, dnia 28 maja, Pan Bóg powołał go do Swej chwały. Był to mąż wielkiej gorliwości; przemawiał często z kazalnicy, zwiedzał kościoły, udzielał Sakramentu Bierzmowania, hojnie dawał pomoc ubogim. Odznaczał się wielką pobożnością do Przenajświętszego Sakramentu i do Matki Bożej; jak żył pobożnie, tak i umarł, z modlitwą na ustach, z obrazkiem w ręku Matki Bożej, który miał od X. Ożarowskiego.

51-ym Łuckim, a 6 Łuckim i Żytomierskim Biskupem był **Bolesław Hieronim Kłopotowski** (1900 — 1901), urodził się 1848 r. pod Szarogrodem, na Podolu. Początkowo nauki pobierał w Złotowie, na Ukrainie, a potem w Kijowie. W 1865 r. wstąpił do seminarjum Żytomierskiego, a po czterech latach, jako zdolny alumn został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu, którą chlubnie skończył i powrócił do Żytomierza, tu objął posadę profesora Seminarjum: wykładał z kolei język łaciński, teologję moralną, historję kościelną, nadto pełnił obowiązki defensora nierozzerwalności małżeństwa, a chwile wolne dzielił między biblioteką, amboną i konfesonalem. W r. 1877 powołany na profesora Akademii duchownej, przez lat 20 wykładał prawo kanoniczne i historję kościelną. Był znakomitym profesorem historji kościelnej, którą



**Biskup Cyryl Lubowidzki.**

ur. w r. 1824-ym, um. w r. 1898-ym.

całą duszą miłował, nad którą wciąż pracował, którą w wysokim stopniu posiadał, a obdarzony umysłem podniosłym, żywą wyobraźnią, łatwością i barwnością wymowy, sercem gorącym, wykładami swemi słuchaczy zachwycał, do studjów samodzielnych zapalał, a przez ustawiczne wykazywanie działania w dziejach Kościoła Opatrzności, do miłości Boga i Kościoła pobudzał.

W Akademji pełnił i inne obowiązki: był prefektem alumnów, bibliotekarzem, Ojcem duchownym. Jako Ojciec duchowny wywierał zbawienny wpływ na młodzież akademicką swemi konferencjami o ideałach i świętych zadaniach kapłaństwa, które odznaczając się wielką praktycznością, uwydatniały zarazem głębszą znajomość ascetyki i mistyki chrześcijańskiej.

W roku 1883 został kanonikiem Katedry Łucko-Żytomierskiej, od roku 1884 pełnił obowiązki inspektora do końca pobytu w Akademji. Jako inspektor dawał z siebie przykład gorliwości i punktualności, a przykrości spowodowane przestrzeganiem porządku osładzał sercem i czułością. W 1885 r. został doktorem prawa kanonicznego. W r. 1897 został prekonizowany na biskupa sufragana Żytomierskiego i udaje się do Żytomierza. W roku następnym, po śmierci Biskupa Lubowidzkiego, zostaje Administratorem Djecezji, a w początkach 1900, biskupem Łuckim i Żytomierskim, ale tu nie długo był, bo już 15 go kwietnia 1901 r. prekonizowany na Arcybiskupa Mohylewskiego, przyjmuje w Petersburgu, 23 czerwca, w kościele św. Katarzyny, paliusz i obejmuje zarząd Archidjecezji. Krótkie nad Nową były jego rządy, ale pełne gorliwości pasterskiej względem wiernych. Korzystając z kolei Syberyjskich, pragnął odwiedzać pobożnych aż do krańca archidjecezji, by ich umocnić w wierze katolickiej, którą żywą sam przez całe życie przechował, ale śmierć, dnia 24 lutego 1903 roku położyła kres i pracy jego i zamiarom.

52 gim Łuckim, a 7 Łuckim i Żytomierskim Biskupem był **Karol Niedziałkowski** herbu Rawicz (1901—1911). Urodził się 21-go maja 1846 r. w Minkowiczach<sup>1)</sup>, nad rzeką Ikwą, pod

---

<sup>1)</sup> X. Karol Antoni Niedziałkowski, opracował w pięknym wydaniu Biskup Dubowski. Wydanie z 1916.



**Biskup Bolesław Hieronim Kłopotowski.**

ur. w r. 1848-ym, um. w r. 1903-im.

Krzemieńcem, na Wołyniu. Rodzicami jego byli Franciszek i Marja z Dzieńczyńskich, Niedziałkowscy. Przyszły nasz Biskup od samego dzieciństwa objawił niezwykle zdolności i wielkie zamiłowanie do nauk, a przytem był obdarzony bardzo wysokiem poczuciem artystycznym i zmysłem obserwacyjnym. Jeszcze chłopięciem będąc pisywał bardzo udatne wierszyki. Szczególniejszy zaś miał talent do rysunku. Sam dochodził do odtwarzania swoich artystycznych wrażeń. Początkowe nauki pobierał młody Karol w Berehu, a potem w powiatowej szlacheckiej szkole, w Łucku, na Wołyniu, następnie kształcił się w Kamienieckim gimnazjum na Podolu. W naukach był zawsze sumienny i dokładny, jak o tem świadczą bardzo dobre stopnie, otrzymywane w poszczególnych klasach i przy maturze, którą uzyskał w 1862 roku.

Natychmiast po maturze, mając zaledwie lat 16 życia, wstąpił do seminarjum duchownego w Kamieńcu. Zwierzchność seminaryjna odrazu oceniła wielkie jego przymioty i nadzwyczajne zdolności i po roku jego pobytu w Kamienieckim seminarjum wysłała go dla wyższych studjów do Akademii duchownej w Petersburgu.

Młody student nie zawiódł oczekiwań swoich przełożonych. Postępowanie jego było bez zarzutu, a zdobiące go piękne przymioty umysłu i serca z każdym dniem się potęgowały. Po 4 latach mozolnej naukowej pracy powraca ze stolicy nad Newą jako Magister świętej Teologii, ze zdobytym wielkim zasobem wiedzy, a jeszcze większym zapałem do dalszych studjów. Tu już się odezwała w nim t. zw. „żyłka autorska“, sam chętnie się przyznawał, że jako alumn Akademii „coś tam lubił gryzmolić“. Jedzie młody Teolog z Petersburga do Żytomierza, a nie do Kamieńca, albowiem w tym czasie Djecezja Kamieniecka zostaje skasowaną. Przyjechał Kleryk Karol do Żytomierza i tu objął katedrę profesorską w Seminarjum, nie mając jeszcze święceń kapłańskich, na które musiał czekać z braku lat, przez prawo kanoniczne wymaganych. Dopiero po dwóch latach, 23 stycznia 1869 roku Biskup Borowski wyświęca młodego lewitę na kapłana i mianuje go wikariuszem przy seminaryjskim kościele, pozostawiając i nadal profesorem śpiewu i obrzędów kościelnych.





**J. E. Biskup Karol Niedziałkowski,**  
ur. w r. 1846-ym, um. w r. 1911-ym.

Jako znawca i miłośnik śpiewu kościelnego Ks. Karol, będąc profesorem, a także i w późniejszym czasie, zajmując inne stanowiska pilnie się starał, aby go wedle możliwości i stosownie do miejscowych warunków, podtrzymywać, jako ozdobę i krasę kultu zewnętrznego. W tym celu sam się zajmował urządzeniem chóru śpiewaków w miejscowej Katedrze, czem się przyczynił do większej chwały Bożej. Ks. Albin Symon, późniejszy Arcybiskup Attalijski, wraz z Ks. Karolem Niedziałkowskim zakłada przed 50 laty słynną szkołę organistów przy Katedrze w Żytomierzu, która wydała dużo dobrych sług Kościelnych.

W 1870 roku Biskup Borowski został wywieziony do Permu. Rządcą djecezji został prałat Łucko-Żytomierskiej Kapituły, późniejszy Biskup sufragan, ks. Brynk, który pragnąc użytkować niezrównane zalety i zdolności ks. Karola, powołał go na stanowisko Kanclerza Kurji Biskupiej, oraz powierzył jego roztropności różnorodne zajęcia, z których zawsze się świetnie wywiązywał ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich. Duchowni i świeccy, bogaci i ubodzy, śpieszyli doń, a bywali zawsze wysłuchani i zaspokojeni. Ten zaszczytny i bardzo odpowiedzialny urząd sprawował w ciągu prawie lat 10, przy rządcach: Kruszyńskim, Roszkowskim, Lubowidzkim. Wszyscy ci dygnitarze byli pełni dla ks. Karola uznania i wdzięczności za jego wielką pracę dla dobra Djecezji.

W tym czasie pisuje artykuły i rozprawy do Encyklopedii Kościelnej X. M. Nowodworskiego pod kryptonimem X. K. N.

W listopadzie 1881 roku ponownie mianowano Ks. Karola profesorem, otwartego po dłuższej przerwie, Seminarjum duchownego w Żytomierzu. Wykładał w niem łacinę, filozofję, następnie homiletykę, prawo kościelne i świeckie.

Dzięki rozległej wiedzy, głębokiemu umysłowi, oraz wielkiej gorliwości kapłańskiej ks. Karol swoimi wykładami zaciekał słuchaczy. Najbardziej zawiłe kwestje rozjaśniał im przystępnie, zrozumiale, a przede wszystkim praktycznie.

Biskup Kozłowski, oceniając piękne przymioty umysłu i serca ks. Karola, również jego wielką miłość dla Kościoła i gorliwość kapłańską, mianował go, pierwszego maja, 1884 roku, Kanonikiem kapituły Łucko-Żytomierskiej, a po latach 6

ten sam Biskup wynosi tego zasłużonego Dostojnika Kapituły na godność Rektora djecezjalnego, duchownego Seminarjum. W roku 1892 ogłasza drukiem pierwszy swój utwór literacki: „Nagość w sztuce“, który zwrócił powszechną uwagę na niezwykłą indywidualność autora. Dziwnem się wydać może dlaczego taki uzdolniony człowiek, mając już lat czterdzieści kilka, zdecydował się po raz pierwszy drukować swą pracę literacką. Odpowiedź daje nam sam autor: „stanowczo prze-ważał we mnie surowy, może zanadto wybujały autokrytycyzm nad miłością autorską, skoro przez wiele lat do pieca wrzuca-łem moje gryzmoły, wciąż bowiem oceniałem je, jako grafo-mańskie próby“. I pierwszą tę pracę Biskup Szymon Kozłowski bez wiedzy autora przesłał do druku. To ostatecznie przeła-mało zbyt ni autokrytycyzm i zdecydowało o dalszej tak płodnej twórczości ks. Niedziałkowskiego. Urząd Rektora piastował Kanonik Karol w ciągu lat 7, aż do chwili wyniesienia na stolicę biskupią. Będąc rektorem seminarjum, umiał w pośród młodzieży, dla której i nad którą pracował, obudzać gorliwość apostolską, miłość Kościoła, cnoty i nauki.

Ks. Kanonik Niedziałkowski, jako Rektor Seminarjum, często przemawiał do swoich alumnów. Mówił im, jako ich ojciec, o miłości Kościoła i gorliwości kapłańskiej, jakiej wy-magają warunki djecezji naszej, przypominał im o obowiązkach czci i posłuszeństwa względem Biskupa, wspominał im o du-chu wtrzęmięźliwości, zaparcia się i wyrzeczenia, jaki szczegól-nie cechować powinien uczniów Chrystusa, mówił im o posza-nowaniu starszych w urzędzie współbraci, ubielonych szronem zasług w Kościele, zachęcał ich do wzajemnej miłości i zgody, która jest osłodą życia kapłańskiego. Sam, będąc miłośnikiem wyjątkowym nauki, żadnej nie opuszczał sposobności, aby mło-dzież duchowną do niej zachęcać. Często przedstawiał potrze-bę i pożytek wiedzy w naszych szczególnie czasach, kiedy ona jest niezbędną bronią każdego kapłana. Prócz tej usilnej, a częściej zachęty do poznawania nauk teologicznych zachęcał i do nauk świeckich. Głos Rektora nie przebrzmiał bez skutku. Z liczby 70 kapłanów, którzy za czasów rektoratu jego wy-szli z Seminarjum, jeżeli kilku zawiodło oczekiwania swojego ojca, stanowią oni wyjątek, który nigdy nie zdoła zaćmić iście

kapłańskiej gorliwości długiego szeregu jego wychowañców, pracuj¹cych z pozytkiem w Winnicy Chrystusowej.

Ks. Niedzia³kowski, jako Rektor w stosunku do podw³adnych, unika³ dwóch ostatecznoœci: — niepomernej surowoœci i zbytnej pob³a¿liwoœci. Nic wiêc dziwnego, ¿e kochaj¹c m³odzie¿, dbaj¹c o jej dobro sam by³ przez ni¹ ceniony i kochany.

Zajmuj¹c siê w ten spos³b wewnêtrzn¹ stron¹ Zak³adu pamiêta³ i o zewnêtrznej. Ks. Rektor d¿wign¹³ ca³e, nowe murowane skrzyd³o gmachu, daj¹c przez to profesorom Seminarium odpowiednie i dogodne mieszkanie. Gmach, w którym mieszkaj¹ alumni, wiele mu zawdziêcza. Restauracja dachu, podniesienie sufitu kaplicy, urz¹dzenie w niej sklepienia i przyozdobienie jej wzorowe, pielêgnowanie ogrodu, który tak wielkie ma higieniczne znaczenie, utrzymanie gmachu w nale¿ytm porz¹dku, bacznoœæ na to, by pokarm alumnów by³ zawsze posi³ny i zdrowy, wszystko to by³o przedmiotem troskliwoœci tego dobrego Ojca, którego Pan postanowi³ nad rodzin¹ swoj¹.

Ks. Rektor pamiêta³ i o koœciele Seminaryjnym. W kr³tkim tedy czasie, dziêki gorliwoœci i znajomoœci estetyki, ks. Rektor przemieni³ koœci³³ do niepoznania. Nowe, piêkne stylowe o³tarze, doskona³e organy, ambona, konfesjona³y, stacje Mêki Pañskiej, posadzka na prezbiterjum, rze¿bione stalle dla duchowieñstwa i mn³stwo innych rzeczy dla koœcio³a zosta³o zrobionych i to z gustem prawdziwego estety.

W 1894 roku (wrzesieñ, pa¿dziernik, listopad udaje siê do Ziemi Œwiêtej).

W 1895 r. wydaje dwutomowe dzie³o: „O Chrzeœcijañsk¹ Zasadê“ i wiele innych rozpraw.

Ojciec Œwiêty Leon XIII, oceniaj¹c w ks. kanoniku Karolu Niedzia³kowskim wielkie zas³ugi i mi³oœæ dla Koœcio³a, niepospolit¹ gorliwoœæ kap³añsk¹, wszechstronn¹ i g³êbok¹ wiedzê, w maju 1897 r., wynosi go na godnoœæ Biskupa tytularnego Samoskiego i jednoczeœnie Sufragana Mohylewskiego. Ta wiadomoœæ nie radoœci¹, ale wielkim smutkiem nape³ni³a serca tych, którzy pragnêli go widzieæ Biskupem. Tyle ze wsz¹d okazywano ¿alu, tyle sk³adano dowodów szczerego smutku, wywo³anego t¹ bolesn¹ wieœci¹ na myœl o zbli¿aj¹cym siê po¿egnaniu z ukochanym Rektorem.

Kiedy nadeszło z Petersburga od Ministra urzędowe zaproszenie na konsekrację, J. E. X. Biskup Nominat, w sobotę pierwszego listopada, udał się do seminaryjnej kaplicy i tam wygłosił ostatnią konferencję do alumnów, zachęcając ich, by całym sercem ukochali lud i gorliwie pracowali nad jego zbawieniem. W końcu J. E. X. Biskup Nominat polecił sobie pobożnej pamięci wychowalców swoich, słowami Pontyfikatu: „Módlcie się także za mnie do Wszechmocnego Boga.“ W niedzielę 2 listopada XX. Profesorowie i alumni urządzili swojemu byłemu Rektorowi uroczyste pożegnanie.

O tym uroczystym pożegnaniu naoczny świadek w „Wieku“ tak pisze: „Po wieczery, wszyscy zebrani zgromadzili się w obszernej seminaryjnej auli, odświętnie przystrojonej zielenią i rzęście oświetlonej kolorowymi lampionami. Tu odezwały się ciche zrazu, a stopniowo wzmagające się dźwięki odpowiedniego do okoliczności hymnu. W tym czasie podniosła się zasłona i ukazał się ozdobny transparent, na którym obok insygniów biskupich, jaśniały słowa pożegnalne i monogram J. E. Biskupa Nominata. Gdy przebrzmiały ostatnie tony hymnu, jeden ze Starszych alumnów, Djakon Wojczał, w krótkiej, lecz serdecznej przemowie zwrócił się do J. E. Biskupa Nominata, aby Imieniem wszystkich swych kolegów wyrazić dotychczasowemu Rektorowi uczucia, któremi były przepelnione ich serca. Przytem złożył od tychże kleryków W dowód wdzięczności i przywiązania piękny Mszał z dedykacją: „I prowadzili do okrętu“. Przyjm tę skromną pamiątkę, najdostojniejszy Pasterzu, którą oddanem i wdzięcznym sercem w podarunku składamy. Byłeś Ojcem, Nauczycielem, Kierownikiem, obrońcą naszym. Cnotą, Pracą, Nauką, Miłością wystawiłeś Sobie wśród nas szczytny, trwały pomnik. Teraz, gdy z woli Niebios nas opuszczasz, żegnamy Ciebie, smucąc się z odejścia, ale też cieszymy się zarazem, że Ciebie zaszczyty spotykają. Obyś się stał Podporą i Światłem Kościoła w Północnej Krainie. Tego Ci życzą Twoi wychowalcy, uczniowie, synowie, modląc się przytem zawsze za Ciebie do Boga i prosząc o przyczynę Matkę Bożą.“

Śpiew, muzyka i literatura urozmaiciły program pożegnalnej uroczystości. J. E. Biskup Nominat, 6 listopada, we czwartek, o godzinie 8 wieczorem, wyruszył w podróż. Na dworcu kolei

żegnali Go kapłani, na czele z Ks. Kanonikiem Apolinarym Wnukowskim, późniejszym Metropolita Mohylewskim, a także wielu świeckich życzliwych i przyjaciół ukochanego Rektora. Konsekracja Księdza Kanonika Karola Antoniego Niedziałkowskiego na Biskupa Samoskiego odbyła się 25 listopada 1897 r. w Kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Świętego obrzędu dopełnił J. E. Mieczysław Pallulon, Biskup Żmudzki, przy współudziale J. E. Antoniego Baranowskiego, Biskupa Sejneńskiego i J. E. Bolesława Kłopotowskiego, Biskupa Eleuteropolitańskiego, późniejszego Metropolity Mohylewskiego.

Tak się przedstawia stosunek, jaki łączył J. E. Biskupa Karola z kapłanami, alumunami i wiernymi. Taki jest owoc jego wieloletniej dla nich pracy, jego poświęceń, jego kapłańskiej dla wszystkich miłości: otaczano go powszechnie głęboką czcią, wielbiono, miłowano, jako najlepszego Ojca duchownego.

Niebawem, po konsekracji, J. E. Metropolita Kozłowski mianuje J. E. Biskupa Karola Niedziałkowskiego Rektorem Akademji i profesorem Dogmatyki.

W kilka dni po swej konsekracji Magnificus Rector objął rządy Duchownej Akademji w Piotrogradzie. Działalność jego jako Rektora była wszechstronną. Troszczył się o dobór profesorów. Wyjednał u rządu potrzebny fundusz na powiększenie i odnowienie gmachu akademickiego i wiele innych położył zasług dla akademji.

Jako profesor, X. Biskup Karol opracowywał wykłady gruntownie i sumiennie. Jasnością wykładu i systematycznością logicznego układu umiał słuchaczy utrzymywać przy uwadze i zaciekawiać. W obcowaniu z alumunami był nader łatwy i przystępny, cieszył się wielką popularnością i wywierał niemały wpływ w rozniecaniu ducha nauki i zamiłowaniu pracy.

Po śmierci Metropolity Kozłowskiego został obrany Administratorem Archidiecezji Mohylewskiej.

Jako Rządca Archidiecezji Mohylewskiej również zostawił niezliczone ślady dobroczynnej swej działalności.

W 1898 r. odbył podróż do Rzymu „ad limina“. Miał audjencję u Ojca Świętego Leona XIII, w dniu 17 września.

W ciągu prawie 4 lat pracy w stolicy nad Newą ks. Biskup Karol Niedziałkowski nadszarpnął swoje zdrowie liczne-

mi zajęciami Rektora Akademji, pracą profesorską i administrowaniem Archidiecezją Mohylewską.

Po śmierci Arcypasterza Rząd, porozumiawszy się ze Stolicą Apostolską, zaproponował ks. Biskupowi Karolowi Mohylewską Metropolię, ale on podziękował za tę godność, pragnął bowiem powrócić na ukochany przez się Wołyń, gdzie się urodził, wychował i dla którego dobra tak wiele pracował. Jego gorące pragnienia ziściły się: Ojciec Święty Leon XIII, na Tajnym Konsystorzu, odbytym 15 kwietnia 1901 roku, prekonizował go na Biskupa djecezji Łucko - Żytomierskiej i mianował Administratorem Apostolskim Djecezji Kamienieckiej.

Z jaką radością Łucko - Żytomierska djecezja pragnęła powitać swojego Pasterza, z takim żalem Archidiecezją Mohylewską i Duchowna Akademia żegnały Swojego Dostojnego Kierownika.

Akademia Duchowna, w uznaniu zasług X. Biskupa Niedziałkowskiego na polu piśmiennictwa, przyznała Mu stopień Doktora Świętej Teologii.

Djecezja Łucko - Żytomierska, jak wskazuje nazwa, posiada dwie katedry: w Łucku od XV wieku i w Żytomierzu z roku 1797. J. E. ks. Biskup Karol Niedziałkowski odbył dnia 8 lipca, uroczysty ingres do Łuckiej Katedry, a dopiero 15 lipca do Katedry Żytomierskiej.

Natychmiast po ingresie swoim J. E. ks. biskup Karol Niedziałkowski przystąpił do rządów djecezją.

Jesienią 1903 r. odbył podróż do Rzymu „ad limina“. Miał audjencję u Ojca Świętego, Piusa X, w dniu 10 listopada, 1905 roku.

Działalność ks. Biskupa Niedziałkowskiego na stolicy Łucko-Żytomierskiej była wszechstronna. Niepodobna w krótkich słowach opisać jej, powiem tylko jedno, że ks. Biskup Karol był całą duszą oddany Bogu i Kościołowi. Sprawy tego Kościoła, rozkwit i powodzenie wiary świętej, wielka miłość i przywiązanie do Stolicy Apostolskiej oraz jedność w działaniu pochłaniały go całego.

Skoro zostały ogłoszone pewne prawa wolnościowe ksiądz Biskup w pierwszych dniach lipca 1906 r. zwołuje pierwszy zjazd duchowieństwa djecezji naszych.

Z powodu rozmaitych okoliczności, ks. Biskup wydaje liczne listy pasterskie, poruszając w nich „specjalne nasze potrzeby“. Wielka miłość Kościoła i kraju, apostolska gorliwość, oraz wytrwale nawoływanie do wprowadzenia w życie praktycznem cnoty tak doniosłej, jak „solidarność w dobrem“ i jej ustawiczne poczucie, niby nić złota snują się przez wszystkie karty tych listów... To też, jako skutek zabiegów jego powstaje „Stowarzyszenie Samopomocy Kapłańskiej Ł. Ż. i K. djecezji“.

Po kilku latach, jako wielki miłośnik naszej przeszłości, zakłada „Muzeum djecezjalne“<sup>1)</sup>.

To też Stolica Święta zawsze oceniała tego męża Bożego i otaczała go swem zaufaniem, a gdy chodziło o obsadzenie Arcybiskupstwa Mohylewskiego (po śmierci Metropolitów Kozłowskiego, Kłopotowskiego, Szembeka), jego uważała za najodpowiedniejszego kandydata, lecz on pokornie zawsze się odmawiał.

W jakim stanie J. E. ks. Biskup Karol Niedziałkowski zastał Łucko-Żytomierską i Kamieniecką djecezję i co on, w ciągu 10 lat, dla nich zrobił wiemy z własnoręcznego jego listu do J. Emin. Kardynała Merry del Val, 31 marca 1910 roku:

Wasza Eminencjo!

Od roku miałem zamiar prosić Stolicę Apostolską, żeby mię od ciężaru, co stał się nad siły moje, rządzenia djecezjami, raczyła uwolnić. Zwlekałem jednak, za niewłaściwe uważając opuszczać djecezję wtedy, kiedy część stolic biskupich w Polsce i w Rosji zostawała bez swoich pasterzów.

---

<sup>1)</sup> Urządzone ono zostało w pięknym gmachu w Żytomierzu, znanem pod nazwą „Domu dla księży“, zbudowanem staraniem ówczesnego Wice-Dziekana Katedry łuckiej, Ks. F. Sznarbachowskiego i przeważną ofiarnością ś. p. Prałata Szymańskiego.

Oprócz muzeum zawiera ten gmach mieszkania dla księży Prałatów kapitulnych, księży parafjalnych i szkolnych, oraz dla kapłanów emerytów, — nadto posiada dużą salę djecezjalną dla zjazdów Kapłańskich, jadłodajnię, — ogółem do czterdziestu ubikacji.

Staraniem tegoż Ks. F. S. stanął na przedmieściu Żytomierza, na Kroszni, murowany, gotycki Kościół, pod wezwaniem Św. Wacława, oraz w Żmerynce, na Podolu, Kościół murowany pod wezwaniem Św. Aleksego, dzwignięty wielką ofiarnością kolejarzy i obywateli miejscowych.



Obecnie zaś, gdy jak się dowiaduję, nowi biskupi dla djecezji mają być wkrótce kreowani, z większą jeszcze śmiałością do zamiaru mego powracam.

Djecezje Łucko-Zytomierską i Kamieniecką, jakie w czerwcu miesiącu 1901 roku objąłem, znalazłem w stanie niezadawalniącym.



Dom dla Księży.

Kapitułę zastałem wprawdzie w komplecie: wszyscy uczeni i zaci, pomocy jednak z niej niewiele miałem, większą bowiem część stanowili 80 letni starcy.

W Konsystorzu biskupim, urządzonym na wzór instytucji rosyjskich, byli na czele również starcy zgrzybiali.

Seminarium, do roku 1876 bardzo niewzorowe, następnie przez lat kilka przez rząd zamknięte, zastałem niedostatecznie wprawdzie uposażone, nieco wszakże zreformowane i lepszym duchem tchnące.

Kurją biskupią, przeciążoną pracą, zarządzał jeden tylko kapłan, mając do pomocy wynajętego jednego świeckiego człowieka.

W djecezji, z powodu zamknięcia seminarjum w roku 1876, w ciągu lat 15, bardzo mało wyświęcono na kapłanów, umarło zaś od 150—200, co spowodowało wielki brak księży.



Ś. p. Ks. Prałat Szymański.

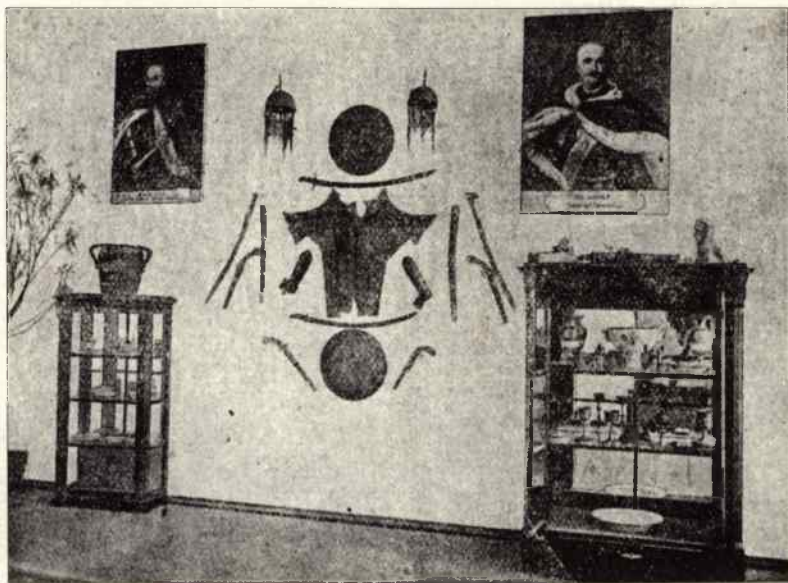
Wszystkie lepsze parafje (pinguioria beneficia), wszystkie kościoły z cudownymi obrazami zostawały w posiadaniu księży nieodpowiednich.

Więcej niż 30 parafji przysięgłych było nieobsadzonych, drugie tyle miały wprawdzie proboszczów, którzy jednak z powodu głębokiej starości i chronicznych chorób byli proboszczami tylko z imienia.

Wikarjaty prawie wszystkie wakowały.

Stanowiska nauczycieli religii w szkołach zajmowali kapłani sterani wiekiem, którzy nie byli w stanie spełniać należycie swoich obowiązków.

Oprócz wymienionych braków w moich djecezjach, weszło



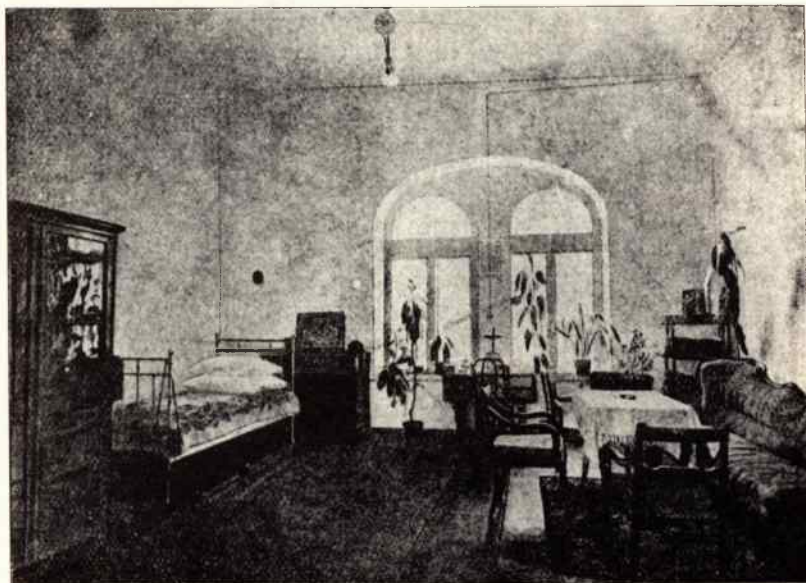
Jedna z sal „Muzeum diecezjalnego“, w gmachu „Domu dla Księży“.

w zwyczaj często zmieniać parafje. Zmieniano je niekiedy 3 razy do roku.

Wśród 800000 wiernych mało wprawdzie było niewierzących, wielu jednak posiadało bardzo szczupłą znajomość religii, oświeceni byli obojętnymi, albo szerzyli poglądy nieprzyjazne religii. Nadto brak szkół katolickich, stowarzyszeń, zakonów, bibliotek, pism katolickich wpływał nader ujemnie na życie duchowe w moich djecezjach.

Pod względem materjalnym djecezje moje są bardzo ubogie.

Skoro tylko objąłem rządy djecezji, natychmiast zewsząd zbiegli się do mnie świeccy i duchowni, prosząc, żebym wszystkim potrzebom naraz zaradził, żebym w jednym dniu Wszystkie luki zapełnił. Nie mogli w żaden sposób zrozumieć tego, że dla mnie, nie mającego ludzi i środków, było to rzeczą niemożliwą. Wypowiedzieć nie zdołałem, ile z tego tylko po-



Jeden z pokoi dla kapłanów emerytów w Domu dla Księży.

wodu wycierpiałem, na jakie tortury byłem wystawiony. Zabrałem się jednak do dzieła, z tern Większą trudnością, „iż tłocznię poruszyłem literalnie sam jeden“, nie mając pomocnika w najmniejszej nawet rzeczy. Sam jeden musiałem wszystkich przyjmować, wysłuchiwać, o każdej rzeczy pomówić; sam jeden wszystkie sprawy przejrzeć, w każdej zadecydować, wszystkie skargi rozstrzygnąć, nie tylko decyzje, ale tekst cały osobiście napisać. Sam jeden załatwiłem około 350 spraw, wytoczonych księżom przez władze świeckie. I w innych także sprawach osobiście prowadziłem korespondencję, jak również sam załatwiałem korespondencję prywatną, nie miałem bowiem środków na utrzymanie sekretarza.

Dom biskupi w Żytomierzu i kościół katedralny, bardzo zaniedbany, z gruntu odnowiłem. Roboty przeprowadzały się pod moim osobistym nadzorem i kierownictwem. Również w znacznej części odnowiłem dom i kościół katedralny w Łucku.



Część sali djecezejalnej w gmachu Domu dla Księży.

Od roku 1905 straszna powódź wszelkich błędów z gwałtownością iście djabelską zalała ziemie polskie. Obrońców prawdy katolickiej albo nie było wcale, albo jeśli byli jacy, to bardzo niedoświadczeni. Ze wszystkich przeto krańców Polski do mnie się udawali, prosząc, żebym kłamstwo wykazał i błędy pozbił.

Stąd też po dniach pełnych pracy, noce poświęcałem na pisanie ksiąg i dziełek na zbijanie błędów, jakie nurtowały w polskim społeczeństwie \*).

Po 9-ciu latach ustawicznej, nad moje siły pracy, pewne owoce otrzymałem.

Kapitułę, oprócz trzech starszków, którzy zostali, uzupełniłem nowymi, młodymi, zdolniejszymi członkami.

Konsystorz zreformowałem.

---

\*) Patrz „Echa Pozgonne“.

Liczbę alumnów w seminarjum powiększyłem, Rektora i profesorów lepszych wybrałem.

Księży opieszłych, zaniedbujących się w swoich obowiązkach, w liczbie 30, złożyłem z urzędu, pozbawiłem parafji, albo wydalilem z djecezji.

Brzydkiego zwyczaju częstej zmiany parafji nie mogłem wprawdzie zupełnie wykorzenić, sprowadziłem jednak do minimum. Przysięgłe parafje prawie wszystkie obsadziłem proboszczami, również zapelnilem wikarjaty, zwiększając ich liczbę. Nauczycieli religji pozmieniałem i liczbę ich prawie w trójnasób zwiększyłem. I dokonałem wiele innych rzeczy, o których nadmienilem nie dlatego, żebym szukał chwały, lecz żebym dał zaledwie słaby rys wielkiej pracy, jakiej dokonałem sam jeden, wskazując zarazem to morze goryczy, które również sam jeden wypilem.

Od dwóch lat mam Sufragana, lecz ten wyręcza mnie tylko w zwiedzaniu djecezji i w udzielaniu Sakramentu Bierzmowania.

Jak zbyt ni ciężar łamie wóz, na który został włożony, podobnie nadmierny ciężar, który wystarczyłby dla kilku, włożony na tego jednego i jedyne go człowieka, co przez lat 9 w Żytomierzu i  $1\frac{1}{2}$  a dźwigał w Piotrogradzie, złamał go zupełnie.

Od młodości byłem słabego i wątłego zdrowia. Z powodu zbyt niego zapału do nauk, będąc młodym alumnem w Akademji zachorowałem i po tej chorobie nigdy już do dawnych sił i pierwotnego zdrowia nie powróciłem. Następnie wywiązał się chroniczny katar żołądka, a potem częste choroby, do których od lat kilku przyłączyła się ustawiczna praca nad siły, ciągłe kłopoty i troski, codziennie walka jednego przeciwko wszystkim, walka z ubóstwem i nędzą djecezji, z ciemnotą religijną świeckich, z beczczynnością i opieszalnością niektórych kapłanów, to wszystko i wiele innych rzeczy sprawiło, że chociaż jeszcze nie jestem zgrzybiałym starcem, mam bowiem 64 lata, tak jednak jestem zmęczony, wyczerpany i chory, iż ciężaru mego dłużej dźwigać nie mogę. Nietylko bowiem nie posiadam czerstwości i siły cielesnej, potrzebnej np. do dłuższej modlitwy, przechadzki, mowy, czytania, lecz wielkie odczuwam osłabienie nerwów (neurasthenia), co sprawia, że jestem ustawicznie smutny, niepokieszony, bojaźliwy, zbyt ni roz-

drażniony, do desperacji skłonny. Wszystko to są oznaki i skutki zbytniego zmęczenia nerwów i mózgu.

Djecezja moja jest teraz podobna do ogrodu oczyszczonego z większych kamieni i śmiecia, a porośłego młodemi latoroślami, które, żeby dzieło wzrastało, wymagają mocnej ręki i ciągłej opieki. Moja zaś ręka jest już osłabiona. Sam sobie nierad jestem, iż często spraw ważniejszych już więcej dotknąć się nie ośmielam, niekiedy ich wcale nie poruszam i pomijam bo nie mogę; podobny jestem do podróżnika, co zebrawszy ostatnie siły ledwie porusza nogami, o niczem innem nie myśląc, jak tylko o tem, żeby coprędzej dotrzeć do końca swej podróży. Ten stan duszy i ciała mego tem jest cięższy, iż z natury mam wstręt do rządu. Do nauki i do pióra jestem stworzony. Szczerze mówię, omyliłem się przyjmując djecezję. Zrobiłem zaś to z powodu przywiązania do niej, widząc bowiem ją w złym stanie, postanowiłem zaprowadzić pewien porządek. Co mogłem zrobić.

Więcej nie mogę! Dzieło rozpoczęte niech dalej prowadzi i więcej zdziałają ci, co mogą. Stąd też, już to przez wzgląd na dobro djecezji, której grozi zagłada tego wszystkiego, com słaby i zmęczony zbudował, gdy byłem silniejszy, już to przez wzgląd na mnie, którego, jeśli dłużej obarczony rządami djecezji pozostanę, czeka długa i bezużyteczna męczarnia, dopóki nareszcie nie dojdę do naturalnego końca mojej choroby, — nie wpadnę w chorobę psychiczną, błagam Waszą Eminencję, żebyś raczył sprawę moją wobec Ojca Świętego poprzeć...”

List ten wysłany został do Rzymu w kwietniu 1910 roku a po przyjeździe swego ostatniego Sufragana ks. Biskupa Longina Żarnowieckiego, Biskup Niedziałkowski zdecydował się zrzec rządów djecezjalnych i dnia 25 listopada t. r. wysłał prośbę do Ojca Świętego, drogą urzędową via Piotrogród. I od tego czasu codziennie wygląda uwolnienia od obowiązków rządu djecezja. Często pisywał sam, prosił swoich znajomych o przyśpieszenie pożądanej odpowiedzi, a tymczasem musiał walczyć z najrozmaitszemi przykrościami, co pogorszyło stan jego zdrowia. W połowie stycznia (1911) ciężko zaniemógł i rządy djecezją 15 stycznia oddał J. E. Ks. Biskupowi

L. Żarnowieckiemu. W pierwszych dniach marca położył się do łóżka, z którego już nie wstał. Lekarze stwierdzili raka w żołądku. Choroba czyniła szybkie postępy. Już nadzieja wszelka uratowania życia zupełnie znikła. Zabiegi lekarskie zmierzały do tego, aby zmniejszyć okropne cierpienia, które Dostojny Chory znosił z istic chrześcijańskim męstwem, zachowując przytem stale zupełną przytomność umysłu. 24 marca, już przez dzień cały straszliwe widmo śmierci powoli się zbliżało. Siły słabły stopniowo i stale, a uprzedzony wieczorem o niebezpieczeństwie ks. Biskup najpobożniej przyjął Święte Sakramenta, i o godzinie 12<sup>1/2</sup> w nocy, w uroczystość Zwiastowania N. M. Panny, przy pełnej świadomości i przytomności umysłu, cicho i spokojnie zasnął w Panu.

Zgwał jeden z najuczeńszych Mężów Kościoła polskiego, niezmordowany obrońca Wiary, znakomity pisarz. Czującym był na nędzę i cierpienia, odznaczał się miłosierdziem i w najrozmaitszej formie rozdawał jałmużny i wsparcia, bądź pojedynczym osobom, bądź też dobroczynnym instytucjom.

Nabożeństwo pogrzebowe w katedrze celebrował Biskup Jaczewski, w asystencji Biskupów: Karasia, Cieplaka i Żarnowieckiego. W gronie duchowieństwa otaczającego trumnę znajdowali się: przedstawiciel Akademii duchowej, ks. dr. Drzewiecki; regens konsystorza lubelskiego ks. Kwiek; regens seminarjum w Sejnach, ks. Jałbrzykowski, oraz wielu innych dostojników kościoła.

Spuścizna naukowo-literacka zmarłego ks. Biskupa sprowadza się do następującego spisu dzieł:

Kijowskie, Kamienieckie i Łuckie biskupstwa, art. w Encyklopedji Kościelnej X. Nowodworskiego, — Nagość w sztuce („Przegląd Katolicki“ 1892), — Kilka wspomnień klasztornych („Charitas“ 1894), O chrześcijańską zasadę, 2 tomy 1895, — Mirażę mądrości. 1897, — Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej, z licznymi ilustracjami, 1898, in 4-o, — Wrażenia niewierzącego. Krytycyzm naszej epoki, — Nie tędy droga, Szanowne Panie. 1900, — Czemu dziś w Poezji nie mamy słowików? 1901, — Studja estetyczne. 1902, — Snopek kąkolu. 1904, — Co to jest? co robić należy? co być może? 1907, — Jak to Andrzej Niemojewski objaśnia katechizm 1908, — Ba-



łamuctwa księdza Jubilata, — Co myślą zagrożeni piętnowaniem?, — Kiedyś nie ksiądz, nie ubieraj się w ornat, — O Hiszpanji, z powodu ostatnich wypadków, 1910 — Smoki malowane („Głos Katolicki“), — Poganizm, jego istota i skutki. („Rola“ 1902—1910).

Wiele artykułów w „Przeglądzie Katolickim“, „Roli“, „Głosie Katolickim“, „Kresach“, „Dzienniku Powszechnym“ itd. itd.

Tak wygląda suchy formularz służby Kościołowi i Narodowi jednego z najwybitniejszych uczonych i filozofów i najlepszych synów Polski...

\* \* \*

#### Echa Pozgonne.

Ateneum Kapłańskie — „S. P. Bp. Niedziałkowski zajął w naszej literaturze apologetyczno-polemicznej bardzo wybitne miejsce, był chyba najdzielniejszym szermierzem w tej dziedzinie. Miał mocne poczucie tej walki, która się toczy między Królestwem Bożem, a królestwem tego świata, między chrześcijaństwem a poganizmem. Wiedział, że duch pogański potrafi się czaić, udawać, wciskać wszelkimi słabymi miejscami ochronnego muru chrześcijańskiego. Więc też tego ducha tropił wszędzie, szedł za nim krok w krok, a zwłaszcza lubiał go demaskować, obdzierać z różnych pięknych osłon, postępu, liberalizmu, nowości itp. miraży. Nasz wiek obok wielu bardzo pięknych zalet ma tę ujemną stronę, że naturalizm zbyt się wszędzie wciska. A za naturalizmem musi iść obniżenie się poziomu życiowego, osłabienie energii, cofanie się, zaś nasz naród, więcej niż inny, musi mieć w sobie zasobów moralnych. Toteż Zmarły Dostojnik oczyszczał atmosferę we wszystkich dziedzinach umysłowości naszej — w nauce, w literaturze, w sztuce, w życiu. Żeby jednakowoż praca nie była tylko destrukcyjną robotą, owym mamidłem poganizmu przeciwstawił niespożyte źródło życia i mocy, — chrześcijaństwo. „Tam fosforyzujące próchno a tu olśniewające złoto“.

Rozległe odczytanie i wykształcenie gruntowne, wrodzone zdolności, jasno uświadomiony punkt wytyczny swoich poglą-

dów w kierunku swej pracy były przyczyną, że każde dzieło ks. Biskupa było chciwie czytane przez swoich, szarpane i spotwarzane przez obcych. Do tego trzeba dodać wielkie zalety literackie jego pióra: barwność i żywość wystąpienia się, jasność w przedstawieniu najzawilszych spraw, aktualność tematu, ton polemiczny, wyświechtanie wszelkich słabych stron przeciwnego rozumowania, dowcip i ciętość, chociaż pod tym względem oburzenie i miłość sprawy może niekiedy za daleko uniosła polemiczny zapal Dostojnego Pisarza“

**Corriere d'Italia.**— Miałonopinę dzielnego pisarza, którą sobie specjalnie uzyskał dziełem „O katolicką zasadę“ i licznymi innemi, okazującymi szeroką wiedzę tego znawcy nauk i sztuki. Strata tego znakomitego Biskupa dotyka silnie Kościół katolicki w Rosji, bo braknie go w czasie, w którym położenie katolicyzmu w Rosji trudniejsze jest, niż kiedykolwiek.

**Dwutygodnik djecezjalny.** — „Któż od lat dwudziestu nie znał w Polsce, — jak jest długą i szeroką, — dzielnych, ciętych i wielce dowcipnych artykułów i rozpraw polemicznych profesora, rektora, a potem Biskupa z nad Teterowa. Wielbili go swoi, — bali się wrogowie, nikt tak trafnie a zarazem z prawdziwym staropolskim humorem, nie potykał się z obozem bezwyznaniowym, jak J. E. Biskup Żytomierski.

Poza obowiązkami najbliższymi czas swój wolny spędzał u biurka, dokonywując z wprawą istotnego chirurga, literackich operacji nad tworami „Myśli, niepodległej rozumowi i prawom ludzkim“. Był to autor nadzwyczaj płodny. Pomiędzy wielu innemi rzeczami napisał J. E. Biskup Niedziałkowski „Miraże mądrości“, „O chrześcijańską zasadę“, i wiele innych prac, wielce cenionych przez współczesną krytykę katolicką.

Śmierć przedwczesna tego dzielnego pisarza katolickiego zadała niepowetowany cios piśmiennictwu naszemu, bo jakkolwiek w dobie dzisiejszej mamy niemało talentów pisarskich, przyznać jednak musimy, że wśród pracowników pióra na niwie Chrystusowej rzadko dziś kto potrafi pisać tak dowcipnie i lekko o rzeczach i zagadnieniach najwyższych, jak to zwykł czynić zmarły Obrońca prawd wiecznych“.

Z pośród całego upustu, bezwzględnie zasłużonych panegyryków i hołdów uznania dla zmarłego ś. p. znakomitego

Biskupa-pisarza, umieszczonych niemal we wszystkich pismach świata, wyróżnia się swą rzeczową analizą, nekrologja, podana przez Tygodnik warszawski „Rola“, która poświęca pośmiertnemu wspomnieniu obszerny artykuł:

„Zanim rozejrzemy się w działalności piśmienniczej zgaśłego Księcia Kościoła, uprzytomnijmy sobie, w odrębnym szkicu, znamienne cechy niepospolitej umysłowości oraz indywidualizmu autora „O chrześcijańską zasadę“. Do wiedzy i erudycji ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego najśluszniej i najprawdziej stosuje się klasyczne orzeczenie Terencjusza: „Homo sum, humani nihil a me alienum puto“. Obok bowiem studjów specjalnych ten uczony teolog, kanonista i egzegeta znajdował zawsze czas, aby sobie przyswajać i „mądrość ludzką“. I to bynajmniej nie powierzchownie, encyklopedycznie, lecz źródłowo i gruntownie. A co raz przeczytał i przestudjował, to już umysł jego na stałe pamięciowo opanował.

Zdobywszy w ten sposób gruntowną znajomość filozofji, historii, wreszcie nauk przyrodniczych, ze szczególnem upodobaniem śledził bieg współczesnych prądów umysłowych. Zaciekawiały one uczonego kapłana — myśliciela nietyle jako objawienie jakichś nowych prawd, ile pod względem swej rozbieżności z ustaloną przed wiekami i nieprzemijającą Prawdą zawartą w Kościele Chrystusowym. Bo w tym badawczym i niepospolitym umyśle, który chadzał po zawrotnych szlakach wiedzy buntującego się wciąż człowieczeństwa, wzmocnił się tylko i skryształizował światopogląd chrześcijański. I nie dlatego tylko, że był kapłanem a później biskupem, na światopoglądzie tym oparł bez najmniejszych zastrzeżeń otchłanny problem bytu, ale i dlatego, że z rozumowo-krytycznego zestawienia doktryn ludzkich z Wiarą Objawioną, stwierdził nicność i beznadziejność pierwszych. „Tam fosforyzujące próchno, — a tu olśniewające światło“ — powiedział w najgłębszem swem studjum („Poganizm“).

Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że ta krytyczno-rozumowa metoda badawcza dwóch zasadniczych światopoglądów wywarła znamienny wpływ i na metodę pisarską autora „Mirażów mądrości“. Nietylko w każdej rozprawie publicystycznej, ale i w głębszych studjach naukowych ś. p. Biskupa Nie-

działkowskiego, uwydatnia się ton polemiczny. Byłby on oczywiście raczej wadą niż zaletą, gdyby miał cechę pospolitości i zadziernego zuchwalstwa. Ale autor „Nie tędy droga Szanowne Panie!” z przedziwnym wdziękiem umiał się posługiwać ironją i satyrą, które właśnie wywoływały owo zabarwienie polemiczne. Nie umniejszają one w niczem wspaniałej i głębokiej treści wszystkich utworów ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego. Owszem, nadają im swoistą krasę, tworzą przepyszną artystyczną oprawę dla klejnotów myśli i wskazań znakomitego pisarza. Wreszcie stanowią oryginalną cechę talentu, stwierdzając potężną indywidualność.

Bo to jest niezaprzeczoną pewnością, że w naszym polsko-katolickim piśmiennictwie apologetycznym autor „Poganimizmu“ musi być bezspornie uznanym jako pierwszorzędno znaczenia myśliciel i pisarz. I nie tylko dlatego, że wykwinął formą pisarską zdobył sobie poczytność w tych sferach, które rzadko, a najczęściej nigdy, nie chcą się zapoznawać z produkcją umysłową duchownych autorów, — ale i dlatego, że w każdym utworze autor „Ascetów“ zawarł tyle głębokich myśli, przeświecił je tylu promiennymi wskazaniami, że jego spuścizna literacka na długo jeszcze będzie stanowiła ożywcze i krzepiące źródło dla naszej polskiej inteligencji. Kto bowiem wniknął i wczuł się w dzieła ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego, ten musi przyznać, że ów kapłan i Książe Kościoła występował jako pisarz nie tylko w charakterze apologety Prawdy Objawionej ale i patrioty-polaka, którego ożywiała gorąca miłość Ojczyzny i wielki duch obywatelski. Zwalczając wszystkie wrogi Kościołowi czynniki jak: żydostwo, socjalizm, masonerję i sprzymierzone z nimi swojskie wolnomyślicielstwo, wskazywał jednocześnie z całą mocą, że ta sama czwórka, dążąc do odchrześcijanienia, pracuje również i nad wszechstronnem znikczeniem narodu polskiego. Widząc zaś, jak nasza wrażliwa inteligencja podlega mirażom „fosforyzującego próchna“, rozbierał z pawich piórek głupstwo wolnomyślicielskie, a rzeczników jego ośmieszał i chłostał bezlitośnie. I to właśnie do wawryznów niezapomnianego autora „Krytycyzmu naszej epoki“ dorzuca jeszcze jeden laur wskroś obywatelskiej zasługi, że miał prawo i obowiązek powtarzać z wieszczem:

„Sięgnę do wnętrza twych trzew... i zatargam“

„...Pierwszy utwór literacki ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego nosi tytuł: „Nagość w sztuce“. Jest to studjum etyczno-estetyczne, które zamieścił Przegląd Katolicki w 1892 roku. Działalność więc autorską rozpoczął uczony kapłan-myśliciel w dojrzałym wieku, w pełni zrównoważonego umysłu z olbrzymim zasobem wiedzy, przedtem nabytej i gruntownie przetrawionej. Trudno było wierzyć, że autor studjum, szerszemu ogółowi przedtem nieznanym, jest niemal nowicjuszem w zawodzie literackim. Obok bowiem głębokiej a wskroś oryginalnej argumentacji o nierozbieżności pojęć estetycznych z etycznymi, utwór ten ujawnił niepospolity talent pod względem stylu i techniki pisarskiej. Tembardziej się zdumiewano, kiedy się dowiedziano, że ów znakomity autor-kapłan, zdala i na uboczu wszystkiego ruchu umysłowego przebywający, z przedziwną intuicją ocenia nurtujące prądy i wydaje dojrzały sąd o potwornych fałszach w teorii neopogańskich estetów.

Ś. p. Biskup Niedziałkowski, posiadając niezaprzeczenie temperament i nerw publicystyczny, zabierał częstokroć głos w kwestjach aktualnych, związanych z chwilą bieżącą. Artykuły te, najczęściej polemiczne, podpisywał zazwyczaj pseudonimem ks. Antoniego Rawicza, od swego klejnotu rodzinnego. Są to w swoim rodzaju istne perły ciętej, choć zawsze wykwiłtnej satyry, z charakteru jednak swego i treści muszą być zaliczone do publicystyki, luźnie tylko z literaturą związaną. Niektóre z nich przecież, jako zawierające głębsze uwagi i poglądy nieprzemijającego znaczenia, słusznie bardzo zostały utrwalone w wydaniu książkowym. Autor dał im zbiorowy i wiele mówiący tytuł: „Snopek Kąkolu“. W tym publicystycznym „Kąkolu“ szczególnie dwie rozprawki stanowią wciąż żywą i nieprzemijającą aktualność. Jedną z nich pod tytułem „Księża a nauka“, stanowi pełne serdecznego bólu memento dla duchowieństwa naszego, aby w działalności kapłańskiej, obok fundamentalnej wiedzy teologicznej, nie lekceważyło sobie i wiedzy ludzkiej. Niemniej wspaniałą a potężną jest w rozmachu bolesnej ironji rozprawka p. t. „Tańcząca Dobroczynność“, która mimo formy publicystycznej, dorównywa najlepszym satyrom Krasickiego. Z innych artykułów i rozpraw czysto publicystycznych ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego przy-

pominamy jeszcze dwie dobrze znane wszystkim rolarzom. Jedna z nich p. t. „Kiedyś nie ksiądz nie ubieraj się w ornat“, w sprawie wystąpień Szecha, zanim został apostatą. W artykułach p. t. „Co mówią piętnowani“, Książę Kościoła dał odpór zakusom stronnictwa, które zdradzało chęć wcielenia poetycznego „nawet mimo Boga“ w czynną robotę partyjną.

Ze spuścizny naukowo-literackiej ś. p. Biskupa Niedziałkowskiego pierwsze z kolei dwutomowe dzieło nosi tytuł: „O Chrześcijańską Zasadę“ (wydane 1895 roku). Mieszczą się tu, obok wspomnianych wyżej studjów („Nagość w sztuce“ i „Krytycyzm naszej epoki“) takie jeszcze rozprawy: „Asceci w rzeczywistości i w wyobraźni“, „Kilka wspomnień klasztornych“, „Moralność i przyzwoitość w sztuce“ i „Naleciałości renesansowe w sztuce religijnej“. Pracom tym, lubo różnym w treści, — pisze w przedmowie autor, — dałem wspólny tytuł, bo „zasady chrześcijańskiej usiłowałem w nich bronić przeciwko poganizmowi, wciskającemu się tam nawet, gdzieby go, przeciętny śmiertelnik ani się domyślił“.

W dwa lata później (1897 r.) ukazało się w książce głośne studjum o emancypacji kobiet, pod przysłowiowym dziś tytułem: „Nie tędy droga Szanowne Panie“ i tu, na tle wszczętej w „Tygodniku Ilustrowanym“ ankiety w sprawie równouprawnienia kobiet, wykazuje kapłan — myśliciel niezbitymi faktami, że tylko w doktrynie chrześcijańskiej mieści się pewny sposób rozwiązania tyle robiącej hałasu kwestji emancypacji niewieściej. Wszystkie inne postulaty i teorie rozbieżne z tą doktryną mają znamiona nawrotu do poganizmu, który właściwie poniżał w kobiecie godność człowieka, a dopiero chrystjanizm z tego poniżenia ją wyrwał, uszlachetnił, uświęcił.

Z kolei następują: „Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej“ (1898) istotnie „wrażenia“ zarówno głębokiego myśliciela, jako i estety. Niezrównane dygresje, okraszone nieraz wykwintnym humorem, stawiają to dzieło w rzędzie najcelniejszych utworów piśmiennictwa podróżniczego.

Tu wypada zaznaczyć, że żaden z prozaików polskich nie używał tak często dygresji jak ś. p. Biskup Niedziałkowski. Była to właściwość czysto indywidualna tego niepospolitego stylisty, która nigdy nie psuła istotnego wątku dzieła, gdyż

zawsze stosownie i umiejętnie użyta, pogłębiała wartość i siłę argumentacji.

Po dwóch pomniejszych rozprawach, jako to: „Miraż mądrości“ i „Wrażenia niewierzącego w Mieście Świętem“, ukazało się wielkie studjum literackie p. t. „Czemu dziś w poezji nie mamy słowików“? I tu chrześcijański apologeta, poddawszy skrupulatnej analizie twórczość wielu współczesnych, mniej lub więcej utalentowanych poetów, uzasadnił, że w przeciwstawieniu do „słowików“ doby romantycznej, obecni pieśniarze są tylko... „kanarkami“. Przyczynę zaś tej sztuczności poetyckiej upatruje w obniżeniu lotu, pod wpływem prądów i upodobań neopogańskich.

Bo ten głęboki myśliciel i badacz zarówno w całokształcie dziejów cywilizacji, jak i w najnowszych prądach umysłowych dostrzegł nieustanne starcie dwóch zasadniczych światopoglądów: chrześcijańskiego i pogańskiego. We wszystkich objawach rozmijających się w mniejszym lub większym stopniu z zasadą chrześcijańską, widział odradzanie się starego poganizmu, którym się stale opiekuje „książę tego świata“, wikłając w swe sieci pyszne umysły i słabe dusze. Z tej niezaprzeczonej uzasadnionej teorii, przed którą rozum, oświecony Wiarą, musi pochylić głowę, wytworzyło się w kapłanie—myślicielu pragnienie napisania dzieła, któreby w całej pełni stwierdziło jego drobiazgowo i analitycznie zbadany światopogląd. Tak powstało wspaniałe studjum p. t. „Poganizm jego istota i skutki“

Jest to wspaniała synteza całej 20-letniej twórczości tego wielkiego myśliciela i apologety. Dzieło to, jesteśmy najmocniej przekonani, przekaże imię ś. p. Biskupa Karola Niedziałkowskiego najdalszej potomności i postawi je w rzędzie najznamienitszych autorów powszechnego piśmiennictwa apologetyki katolickiej“.

\* \* \*

W ciągu prawie trzech lat grób ś. p. tego wielkiego Myśliciela był w zapomnieniu, dopiero otrzymawszy pozwolenie od władzy na urządzenie trwałego grobu i postawienie pomnika, natychmiast rozesłał J. E. Ks. Biskup Dubowski, ówczesny wice-dziekan Katedry Żytomierskiej, do przyjaciół i znajomych ś. p. Pasterza następującą odezwę:

„Są potrzeby serc ludzkich, którym koniecznie zadość uczynić musimy; do takich potrzeb zaliczam pamięć o drogich nam zmarłych“.

Prawie codziennie odwiedzając parafjalny cmentarz w Żytomierzu, ze smutkiem stawałem przy grobie ś. p. naszego Czcinajgodniejszego Pasterza, Księdza Biskupa Karola Niedziałkowskiego, myśląc, kiedy też ten grób prowizoryczny zostanie uporządkowany, kiedy i jaki pomnik tu postawią?

Trzy lata upłynęło od śmierci Pasterza. — Grób, wymurowany z cegły, zaczął się psuć coraz bardziej, to też proszony przez rodzinę ś. p. Ks. Biskupa, zająłem się wymurowaniem nowego kamiennego grobu, na którym dopiero zrobiono mocny fundament pod mający stanąć pomnik. Na postawienie pomnika jednak funduszków niema. Upoważniony przez Władzę moją i przez rodzinę ś. p. naszego Pasterza zwracam się do... prosząc o współudział w postawieniu pomnika na grobie ś. p. Księdza Biskupa Karola Niedziałkowskiego. Robię to tem śmieiej, że kilka osób zwracało się już do mnie, prosząc o przyjęcie na ten cel ofiary, a nawet niejako czuję się obowiązany powiadomić o zaszłym postanowieniu życzliwych i przyjaciół Pasterza, przekonanym będąc, iż nie omieszkają wziąć udziału w wzniesieniu Mu pomnika.

Załączam fotografię pomnika, który swoją prostotą i powagą stylu zdaje się, będzie odpowiednim. Roboty kamieniarskie nieskomplikowane, w ciągu zimy będą dopełnione w Żytomierzu: postać anioła śmierci, dzwon, insygnia biskupie będą artystycznie wykonane w Warszawie.

Lista ofiarodawców ogłoszona będzie w „Dzienniku Ki-jowskim“.

A tak wspólnymi siłami stanie pomnik, choć w tysiącnej części odpowiadający estetycznym upodobaniom Zmarłego, jako hołd serc przyjaznych, wdzięcznych, które umieją prawdziwie czcić pamięć tych, „którzy odeszli“.

Zaledwie wysłałem powyższą odezwę, jak ze wszystkich stron Wołynia, Ukrainy i Podola, a nawet Królestwa i głębokiej Rosji zaczęły napływać ofiary na wzniesienie pomnika na grobie znakomitego Apologety chrześcijańskiego.



Złożono na moje ręce około 4.400 rb., koszta zaś pomnika wynoszą 5.850 rb.

Model anioła wykonał artysta rzeźbiarz p. Stanisław Jakubowski, odlew Bracia Łopieńscy w Warszawie, dzwon zaś odlano w fabryce „Pustelnik“, pod Warszawą. Roboty kamieniarskie dopełnił p. Henryk Oleszkiewicz w Żytomierzu.

Pomnik wykuty z wołyńskiego, szarego granitu, ma wysokości 10 arsz. przy odpowiedniej szerokości i grubości. Figura anioła odlana z florenckiego brązu: wysokość jej wynosi  $3\frac{1}{4}$  arsz., wazy  $69\frac{1}{2}$  pudów, dzwony wysokości  $1\frac{1}{2}$  arsz., wagi 19 pud.

I tak wspólnymi siłami, 18 lipca 1915 roku, w Żytomierzu, na grobie ś. p. Ks. Biskupa Karola Antoniego Rawicz-Niedziałkowskiego stanął wspaniały pomnik, choć w tysiącnej części odpowiadający estetycznym upodobaniom Zmarłego, jako hołd serc przyjaznych i wdzięcznych, które umieją prawdziwie czcić pamięć tych, którzy odeszli.

„Quem corpore non valemus, recordatione teneamus, et cum quo loqui non possumus, de eo loqui nunquam desinamus“.

(S. Heron).

#### Napis na dzwonie.

Ecce. Ego. Parvula. Campana  
Minime. Tamen. Inde. Sum. Vana  
Nam, Carolum. Dolenter. Deploro  
Ac. Deum. Maximum. Valde. Oro  
Ut. Pro. Eius. Magna. Pietate  
Det. El. Illic. Vivere. Beate.

#### Napis na pomniku.

Ś. † P.

**Ks. KAROL ANTONI NIEDZIAŁKOWSKI.**

Biskup Łucko-Żytomierski, Administrator Apostolski Kamieniecki,  
Doktor św. Teologii, Kawaler Orderów.

Ur. w Mińkowcach<sup>1)</sup>, na Wołyniu 1845 r., wyświęcony na Kapłana 1870 r., powołany do Kapituły Łucko-Żytomierskiej

<sup>1)</sup> Właściwie: w Minkowiczach, ongi wsi kościelnej, nad rzeką Ikwą. Słown. Geogr. T. VI. str. 448.

1884 r., mianowany Rektorem djecezjalnego Seminarjum 1890 r., Rektorem zaś Akademji Duchownej w Petersburgu i Biskupem tytularnym Samoskim, Sufraganem archidjecezji Mohylewskiej 1897 r., Biskupem Łucko-Żytomierskim i Administratorem djecezji Kamienieckiej został 1900 r., um. 1911 r.



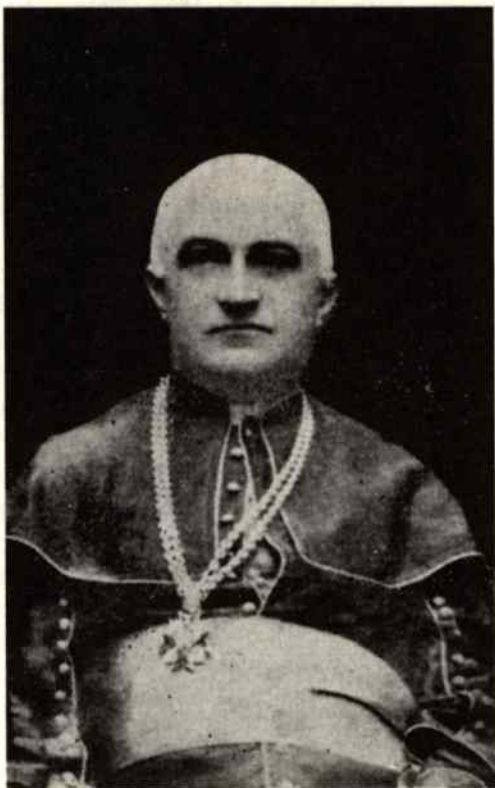
Pomnik ku czci ś. p. Biskupa Karola Niedziałkowskiego.

Kapłan pełen głębokiej wiary, mądrości i wiedzy, niestrudzony i śmiały obrońca prawd Chrystusowych, znakomity pisarz kościelny.

Jak głos dzwonu, co płynie w przestworza, rozlegało się potężne słowo Jego... dziś dzwon ten umilkł... lecz głos Jego nie przebrzmiał... trwać będzie w duszach... Żyć w sercach i w pamięci... Nieśmiertelnym zostanie w dziełach i pracach Jego...

„Mądrość umiłowałem i szukałem jej od młodości mojej, starałem się wziąć ją sobie za oblubienicę i stałem się miłośnikiem cudowności jej“.

(Ks. Mądr. VIII. 2.)



**J. E. Biskup Longin Żarnowiecki.**

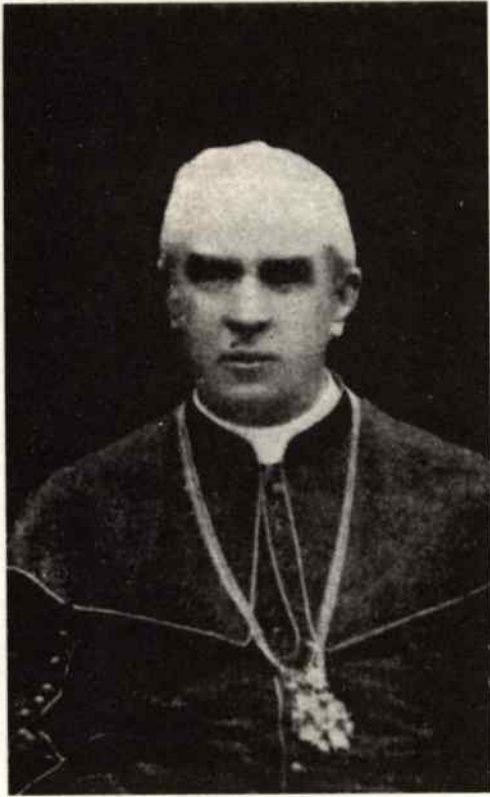
Ur. w 1842 r. um. w 1915 r.

**Żarnowiecki Longin**, biskup-sufragan żytomierski. Ur. się w r. 1842 na Wołyniu. Nauki średnie odbył w Żytomierzu poczem po ukończeniu gimnazjum wstąpił tamże do seminarjum duchownego. Wysłany do Petersburga do Akademii duchownej na dalsze studia, uzyskał stopień magistra teologii i wyświęcony na kapłana, w r. 1866 wraca do djecezji. Tu zostaje wikarjuszem katedry łuckiej, skąd niebawem powołano go na profesora seminarjum żytomierskiego. Godność tę piastuje aż do zamknięcia seminarjum, poczem obejmuje probostwo w Monasterzyskach na Ukrainie, oddając się gorliwie pracy duszpasterskiej i pozatem umiłowanemu gorąco przez się szatnictwu kościelnemu. Biskup Kłopotowski, oceniając jego wiedzę i gorliwość kapłańską, powołuje go na godność profesora seminarjum i mianuje członkiem kapituły łucko-żytomierskiej. W r. 1901 zostaje Ks. Żarnowiecki wyniesiony na wysokie stanowisko rektora Akademii duchownej w Petersburgu. Senat Akademii po kilku latach pracy rektorskiej w uznaniu jego zasług obdarzył go tytułem doktora św. teologii, a Akademia Krakowska mianowała swoim członkiem-korespondentem.

W r. 1910 zostaje Ks. Żarnowiecki biskupem mozyplińskim i sufraganem łucko-żytomierskim i wraca do djecezji, gdzie pomaga w pracach ś. p. Ks. biskupowi Niedziałkowskiemu, który, gdy na kilka miesięcy przed śmiercią (jesienią 1910 r. zrzekł się rządów djecezji, Stolicy Apostolskiej przedstawił go, jako godnego siebie następcę. Po śmierci Ks. biskupa Niedziałkowskiego Ks. Żarnowiecki na mocy prawa kanonicznego, jako „praesentatus“, nie mógł być obrany rządcą djecezji. Pomimo to oddaje się gorliwie pracy, — wizytuje djecezę, udziela sakr. Bierzmowania.

Ks. Biskup Żarnowiecki był oddany całą duszą szatnictwu kościelnemu. Musiał pracę swą rozpocząć ab ovo w całym tego słowa znaczeniu. Przedewszystkiem sam musiał poświęcić długie lata żmudnym studjom nad zdobyciem potrzebnej wiedzy. Ile razy kraj opuszczał, udając się zagranicę, to albo na wystawę przemysłu paramentalnego, albo w poszukiwaniu specjalistów i fabryk materji kościelnych.

Ks. Żarnowiecki pozostawił po sobie fundamentalną pracę p. t. „Ozdoba domu Bożego“, pismo perjodyczną poświę-



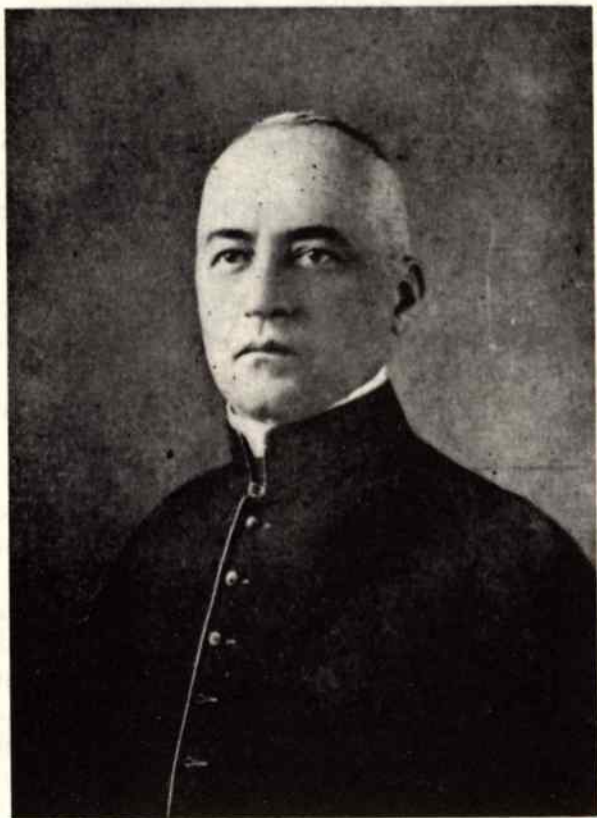
**Najprzewiel. Ks. Prałat Antoni Bajewski.**  
Administrator Djecezji.

cone sztuce kościelnej, a oprócz tego dzieła: „Historja i technika hafciarstwa Kościelnego“. Warsz. nakł. Przgl. Katol.: „Barwy liturgiczne“ pod względem liturgicznym, symbolicznym i estetycznym; znakomitą i jedyną w literaturze nietylko naszej, lecz i europejskiej monografię: „Kielich w Kościele pod względem historycznym, liturgicznym i estetycznym“, Warsz. 1907; „Symbolizm na tkaninach kościelnych“, — „Casula“, — „Starożytne szaty kościelne w djecezji łuckiej i żytomierskiej“, i in. Wreszcie w r. 1915 ukazała się ostatnia praca biskupa: „Historja tkanin jedwabnych“. — Wewnętrznej wartości każdego powyższego dzieła odpowiada godnie zewnętrzna forma, — wydanie wytworne, które śmiało rywalizować może z wydawnictwami europejskimi, uchodzącymi za ostatnie słowo sztuki graficznej. Ks. Biskup Żarnowiecki umarł 29 września 1915 roku.

Po śmierci Biskupa Niedziałkowskiego, Kapituła Łucko-Żytomierska na rządę djecezji, obrała powszechnie umiłowanego Ks. Prałata **Antoniego Bajewskiego**. Był to kapłan iście niepokalanego ducha, gołębij prostoty i seraficznej miłości Boga i bliźniego. Sterany długoletnią pracą na stanowisku inspektora i rektora Seminarjum Duchownego w Żytomierzu, rządzi djecezją łucką od r. 1911 do r. 1915, w którym nagle, podczas odpustu w Cudnowie, na Wołyniu, Bogu ducha oddał. Po śmierci Ks. Administratora Bajewskiego, na stanowisko Rządcy Djecezji został przez Kapitułę obrany Ks. Gustaw Jełowicki.

Ks. Gustaw Bożeniec Jełowicki ur. dnia 1 września 1880 r. na Wołyniu w b. powiecie Ostrogskim, obecnie Zdołbunowskim, w rodzinnym majątku Koleśniki. W gimnazjum był w Ostrogu. W r. 1899 wstępuje do Seminarjum Duchownego w Żytomierzu, W 1905 r. wyjeżdża do Akademii Duch. w Petersburgu, którą w r. 1907 kończy ze stopniem Magistra Św. Teologii.

Pracuje początkowo w Kijowie, następnie w Żytomierzu jako prefekt miejscowych szkół. W 1912 r. z powodu zatargu z ówczesnym rządem o język polski i cerkiew, do której nie puścił dzieci katolickich, pozbawiony zostaje stanowiska prefekta bez prawa zajęcia jakiegokolwiek stanowiska w djecezji.



Ks. Gustaw Bożeniec-Jełowicki.

W r. 1913 rząd zezwala na objęcie przez Ks. Jełowickiego stanowiska przełożonego w Klasztorze Zasławskim. Na tem stanowisku pozostaje do dnia 21 lipca 1915 r. w którym to czasie zostaje wybrany przez Kapitułę Łucko-Żytomierską na stanowisko Administratora Djecezji Łucko-Żytomierskiej i Kamienieckiej.

Rząd nie zgadza się na wybór kapituły i nie zatwierdza Ks. Jełowickiego na stanowisku Administratora Djecezji.

Pomimo tego Ks. Jełowickiemu drogą osobistych pertraktacji udało się z ówczesnym Min. Spraw. Wewnętrz. Hr. Szczerbatowym załatwić szereg spraw, jak: natychmiastowe zatwierdzenie katechetów, mianowanych przez Kurję, — zezwolenie rządu na duszpasterską pracę przebywających czasowo w Łucko-Żyt. Djecezji zakonników i t. p.

Ks. Jełowicki sprawował rządy Djecezji do dnia 2 lutego 1917 roku poczem powrócił na swe uprzednie stanowisko, — przełożonego klasztoru w Zasławiu, — rządy zaś Djecezji Łucko-Żytomierskiej i Kamienieckiej objął nowomianowany J. E. Biskup Ignacy Dubowski.

53. **Biskup Dr. Ignacy Dub Dubowski**, urodził się dn. 12 kwietnia, 1874 r. kształcił się początkowo w Wilnie, a potem w Petersburgu. W roku 1894 wstąpił do Seminarjum duchownego w Żytomierzu, dnia 25 marca 1899 r. został wyświęcony na kapłana i zaraz zarządzał parafją Szpanowską, a potem Chodorkowską, następnie był kooperatorem w Korcu i Kijowie. W roku 1901 udał się do Rzymu w celu uzupełnienia swej wiedzy i tu uzyskał stopień Doktora Prawa Kanonicznego. Po powrocie z Rzymu pełni obowiązki osobistego sekretarza Arcybiskupa Wnukowskiego, Metropolity Mohylewskiego w Petersburgu. Wkrótce został mianowany Honorowym Kanonikiem Metropolitarnej Kapituły Mohylewskiej; po śmierci Metropolity Wnukowskiego, w czerwcu 1909 roku, powraca do parafji Koreckiej na Wołyniu; w roku 1910 zostaje mianowany proboszczem Żytomierskim i wice-Dziekanem Żytomierskiej Katedry; w tym też roku X. Biskup Niedziałkowski przedstawił go na Kanonika Kapituły Łuckiej i Żytomierskiej, lecz rząd rosyjski nie zgodził się na tę nominację. W roku 1909 Papież Pius X zamianował go swoim Honorowym Szambelanem,





J. E. Biskup Dr. Ignacy Dub-Dubowski.

a w roku 1916, dnia 16 października, Papież Benedykt XV prekonizował go na Biskupa Łuckiego i Żytomierskiego i mianował Administratorem Apostolskim Djecezji Kamienieckiej. Konsekracja odbyła się dnia 28-go stycznia 1917 roku w kościele św. Katarzyny, w Petersburgu, a uroczyste ingresy odbył biskup do kościoła Katedralnego w Żytomierzu, 15 lutego 1917 r., do kościoła zaś katedralnego Łuckiego, dn. 17 września 1919 r.

Koniec roku 1916 i początek 1917 był groźnym i znamionnym momentem w dziejach upadku Rosji. Niepowodzenie wojenne na froncie, intrygi, spiski i knowania przy dworze cara Mikołaja II, ciemna historia z osławionym „starcem“, wreszcie tragiczna śmierć tego ostatniego, wszystko to wróżyło, że czarne chmury gromadzą się nad Rosją i, że gwałtowne wstrząśnienia mają obalić tron rosyjski, a na gruzach tronu ma powstać nowa, rzekomo odrodzona, rewolucyjna Rosja.<sup>1)</sup>

W takim to momencie, bo w końcu stycznia 1917 roku, bawił Jego Ekscelencja nad Newą, jako nowo konsekrowany Biskup.

Już w pierwszych dniach swego pontyfikatu, bo 25 stycznia 1917 r. J. Ekscelencja, pisząc pierwszy list Pasterski do swoich djecezjan, charakteryzuje w ciemnych kolorach stan swojej djecezji, od sześciu lat pozbawionej Pasterza. Temi smutnymi słowami zaczyna się pierwszy list pasterski: „Obejmujemy rządy Naszych Djecezji w czasie pełnym boleści, kiedy krew ludzka strumieniami płynie po naszej biednej Owczarni, kiedy wielu naszych najdroższych djecezjan wypędzeni są ze swoich sieżb i rozproszeni po całym państwie, — kiedy wsie i miasteczka w gruzach, kościoły w ruinach.“

Dnia 8 marca 1917 roku wybuchła rewolucja w Rosji. Runął carat. Do władzy przyszły stronnictwa, będące w opozycji, głoszące, iż stoją na stanowisku demokratycznym, wolności i swobody. Wyłania się kwestja niepodległej Polski, ujęta dnia 30 marca 1917 roku przez tymczasowy rząd w formę aktu i ogłoszona światu.

---

<sup>1)</sup> Biografia, napisana przez Redaktora Tygodnika „Lud Boży“, X. L. Krajewskiego.

Dnia 7 listopada 1917 roku wybuchła druga rewolucja w Petersburgu, — rząd Kiereńskiego został obalony przez Lenina, — głowę stronnictwa bolszewików, czyli komunistów. Na Kresach, gdzie stało kilka zdemoralizowanych armji, rozpoczęła się kompletna anarchja wobec której czasy „Ogniem i mieczem“ Sienkiewicza — bledną. W tych to więc ciężkich i krwawych czasach, mianowicie w r. 1918, Pasterz, chcąc przebłagać zagniewany Majestat Boży i zjednać orędownictwo i opiekę N. P. w cudownym obrazie Berdyczowskim, wyrusza z pielgrzymką z Żytomierza do Berdyczowa, do klasztoru, w którym wówczas byli Jezuici i oddaje, w uroczystym akcie, Łucko-Żytomierską djecezję pod opiekę N. M. Berdyczowskiej, oraz patronów polskich św. Stanisława Kostki i bł. Andrzeja Boboli.

Dnia 3 grudnia 1917 r. Niemcy i Austria rozpoczęły w Brześciu Litewskim pertraktacje z bolszewicką delegacją pokojową. Miano radzić o granicach zachodnich Rosji, więc i granicach wschodnich Polski. Rokowania z reprezentantami Rosji rozbiły się; wtedy postanowiono doprowadzić do pokoju z samą Ukrainą, której reprezentanci, poprzednio wspólnie z rosyjskimi pertraktowali w Brześciu. Dnia 9 lutego 1918 r. podpisano pokój z Ukrainą.

Zawdzięczając więc Niemcom i Austrjakom powstała sztucznie Ukraina; — Djecezję Łucko-Żytomierska i Kamieniecka weszły tem samem w skład, republiki Ukraińskiej. Bezprawiom, mordom i pozogom nie było końca. Nadomiar złego Ukraińcy, idąc za modnem wówczas: „zemia i wola,“ wydali uniwersał, mocą którego wszelka ziemska własność prywatna i kościelna miała zostać odebrana bez wykupu, dotychczasowym właścicielom...

Stan ówczesny opisuje Pasterz w jednym ze swoich listów: „Rzeka krwi i łez ludzkich coraz więcej się powiększa i rozlewa po całym Kraju“.

„Zwyrodnieni ludzie zwierzęco zabijają czcigodnych starców, nie szczczędząc słabych niewiast i niewinnych dzieci, Kościoły znieważają, cmentarze bezczeszczą, przed wiekami umarłych z grobu wyrzucają. Przepyszne pałace i stare dwo-

ry i dworki leżą w gruzach; cała nasza polska kultura wniwecz się obraca.“

„Uniwersał ukraiński odbierał nam ziemską własność bez wykupu, — w sposób bezprzykładny i niesłychany w dziejach świata.“

Pasterz, bolejąc nad ówczesnym stanem rzeczy, nie omieszkał zaprotestować przeciwko temu, ale jak się sam wyraził, był to „głos wołającego na puszczy“.

Wśród tego chaosu i zamętu, w pierwszej połowie marca 1918 roku, przyszli na Ukrainę Niemcy i Austriacy, by zaprowadzić względny spokój i porządek. I rzeczywiście nastąpiło uspokojenie umysłów; rozwydrzona czerń, czując nad sobą niemiecki „knut,“ uspokoiła chwilowo, chociaż z musu, swoje namiętności. W tym właśnie czasie, J. E. korzystając ze spokoju, mógł urzeczywistnić swoje dawne zamiary i osobiście odwiedzić biedne swoje owieczki i pocieszyć je w niedoli i rozpacz.

Z nastąpieniem więc wiosny Pasterz rozpoczął wizytę Kanoniczną, objeżdżając liczne parafje na Wołyniu i Podolu.

Okupacja niemiecko-austriacka trwała do początków grudnia 1918 r., poczem rząd Hetmański został obalony przez atamana Petlurę. Znienawidzeni przez miejscowy element Niemcy zmuszeni byli opuścić Ukrainę, tembardziej, że niepowodzenie ich na zachodnim froncie wywołało w Niemczech i Austrii rewolucję, a żołnierze ich, na wzór bolszewików, utworzyli „soldatenraden“ — i dążeniem ich było jaknajrychlej powrócić do domu.

Koniec 1918 i początek 19 roku był chyba najgroźniejszym ze wszystkich dotychczasowych przejść. Wściekła czerń ukraińska, godni potomkowie Gontów, Nalewajków i Żelaźniaków, jak w szale, rzucała się na dwory i dworki szlacheckie i w dzikiem zapamiętaniu mordowała i niszczyła, wszystko to, co nosiło cechę inteligencji i kultury.

W początkach roku 1919 posuwa się ku Kresom, jak krwawe widmo, bolszewizm, w tej formie, jaką mu nadawał Lenin, Trocki, et consortes.

Bolszewicy zapanowali już w Żytomierzu, na Wołyniu. Rządy proletariatu kwitły w całej pełni; czerwonogwardziści

grabili; degeneraci i erotomani najrozmaitszych odcieni i rodzajai wykonywali „wołę ludu pracującego“, przeróżni komisarze „utrwalali zdobycze rewolucji“, — głód, choroby i nędzę, — a czerezwyczajki po kilka już razy zmieniały swe kwatery, uciekając od straszego zaduchu rozkładających się, płytko zakopanych w podwórzu, ogródku lub piwnicy, trupów.

Żyło się w ciągłym napięciu i oczekiwaniu jeszcze czegoś gorszego; przychodziły Wiadomości z prowincji o tem „jak ks. Babarskiego, z Czarnego Ostrowia, po zamordowaniu, rzucono na pożarcie psom, albo jak trupa ks. Kowalskiego, z Radziwiłłowa, uwiązano do końskiego ogona i włóczono po całym mieście.

Latem 1919 roku przyjeżdża J. E. do Polski, do Łucka, — i wnet wystosowuje list do Episkopatu Polskiego, malując w żywych i barwnych kolorach rozpaczliwy stan polaków-katolików poza kordonem, błaga o ratunek i rychłą pomoc tym męczennikom za wiarę i Ojczyznę.

„Z dymu pożarów, z kurzu niezaschłej jeszcze krwi ciepłej, z ruszających się mogił, żywcem zakopanych męczenników, lub potwornie zamordowanych kapłanów i ćwiartowanych najwierniejszych synów ukochanej Ojczyzny naszej Polski, sam cudem uszedłszy z rąk bolszewickich, przybyłem do Was, Bracia Biskupi, by w imieniu setek tysięcy, udręczonych naszych Rodaków, wołać o pomoc i wstawiennictwo w tej sprawie przed Rządem Polskim“.

W dalszym ciągu J. E. zwraca się do Nuncjusza Papieskiego i pisze, że gdyby wstawiennictwo Episkopatu Polskiego za uciśnionymi, najwierniejszymi synami Kościoła i Polski w Łucko-Żytomierskiej djecezji było głosem wołającego na puszczy, to prosi, by przedstawiciel Ojca św. złożył to wołanie, podpisane przez wszystkich polskich Biskupów, do stóp Papieża. „Niech Najwyższy Pasterz przemówi za nami tak, aby Go usłyszał świat cały i niech ostrzeże tych, co widzą mordowanych o miedzę swych współrodaków, że ten mord w czas niepohamowany, dosięgnąć może tych, którzy nań obojętnem patrzyli okiem“.

W maju 1920 r. J. E. wystosowuje list do Wysokiego Sejmu, znów jako rzecznik wiernych swej Żytomierskiej Dje-

cezji, i w ich imieniu wyraża wielką chęć należenia personalnie i terytorjalnie do Rzeczypospolitej Polskiej.

W kwietniu 1920 r. gdy wojsko polskie, pod dowództwem generała Rydza Śmigłego rozpoczęło ofensywę w południowej części frontu, w kierunku Żytomierza i Kijowa, J. E. podążył wśląd za wojskiem, by jaknajrychlej dotrzeć do Żytomierza. Lecz niedługo cieszył się Żytomierzem Pasterz, gdyż niespodziane przerwanie frontu przez Budiennego i odwrót wojsk polskich, zniewoliły Pasterza do rychłego a niespodziewanego wyjazdu. Po zwyciężkim odparciu, przez wojska polskie, bolszewików pod Warszawą, J. E. powrócił na stałe do swej drugiej biskupiej stolicy do Łucka.

Niebawem J. E. Biskup przedsięwziął skrupulatną wizytację i objechał całą swą djecezję.

\* \* \*

Nim przejdę do dalszego opisu życiorysu J. E. Biskupa Dubowskiego, podam, bodaj w zarysie, historję Seminarjum Katolickiego wogóle, w Polsce zaś, zwłaszcza w Djecezji Łuckiej, w szczególności.

Uważam to za rzecz niezbędną, zwłaszcza ze względu na smutny objaw niedoceniańia przez wielu doniosłości i decydującego dla Polski i Kresów znaczenia i wpływu, stamtąd, przez Kapłaństwo, idącego.

\* \* \*

Podstawą i źródłem normalnego rozwoju życia duchowego w każdej djecezji jest bezwątpienia Seminarjum duchowne. Pisząc przeto o djecezji Łuckiej obowiązany jestem odtworzyć, bodaj pokrótce znamienne dzieje Seminarjum Łuckiego.

We wszystkich narodach ministrowie Boga byli pierwszymi nauk krzewicielami, a tem więcej w chrześcijaństwie, gdzie im zlecono i nauczać i być światłem światła. (Simon Maricius, de scholis Crac. 1551, bib. I, c. 4 i 12). Podobnie więc jak gdzieindziej, Kościół na łonie swoim i u nas przygotowywać sobie musiał kapłanów, nauczycieli ludu; stąd do my pierwszych biskupów i misjonarzy na ziemi naszej były

razem szkołą dla kleru djecezjalnego. Skoro zaś liczba duchowieństwa wzrosła i przy katedrach biskupich powstały kapituły; w tych niepoślednie miejsce zajmował scholastyk, jako zwierzchnik i magister szkoły. Za niewątpliwe przyjmują uczeni, że gdzie był scholastyk, tam była i szkoła, oraz, że u nas, od samych prawie pierwiastków chrześcijaństwa, powstawały scholasterje i szkoły (Karbowski, dzieje wych. i szkół. Petersburg 1898, str. 8). Urban, bp. wrocławski (983 — 1005), w stolicy swej, Smogorzewie, założył szkołę w której własnym kosztem utrzymywał uczniów i nauczyciela (Sommersberg, Silesiar. rer. Script. Lips. 1730, t. II. 177): stąd podobno wielu wyszło kapłanów. W dziele tym ważną pomoc niosły klasztory, wcześniej u nas zaprowadzone; a lubo o naukowej ich działalności nie mamy świadectw kronikarskich, zaprzeczyć jednak niepodobna, że i w samym zaraniu chrześcijaństwa w Polsce, prowadziły również życie czynne i nie zaniechały nauczania, którem i w innych krajach tak gorliwie i skutecznie się zajmowały. Za kr. Kazimierza I. (Mnicha), który sam odebrał naukę zagranicą, silniejszy wzrost przybrały szkoły, gdy na stolice biskupie wstępować poczęli nawet krajowcy. Lambert obrany był biskupem krakowskim 1059 r., a za nim inni Polacy zajmować poczęli biskupie stolice. Wślad za poleceniem soborów lateran. 1102 i 1215 r. (Decretal, lib. V. c. 1), postanawia synod arcybpa Pełki z r. 1237, aby szkoły przy kościołach zakładano: *statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores, sive plebani per universum dioecos polonicae gentis constituti, pro honore suarum ecclesiarum, et ad laudem Dominicam, habeant scholas*. Szerzy i skuteczniejszy wpływ na naukę duchowieństwa wywarło założenie Akademji Krakowskiej (1364 i 1400), zwłaszcza gdy pap. Bonifacy IX, dekretem z dn. 11 stycznia 1397 r. pozwolił na wykład teologii (Codex dipl. Universtudii gen. Crac. 1, 24). Szkoła ta stała się matką szkół wszystkich w kraju. Dpomogło też naukom wynalezienie druku, rozpowszechniającego książki, jakich dotąd i chciwi wiedzy częstokroć mieć nie mogli. Wszystko to u nas bardzo wpłynęło na oświatę ogólną, a w szczególności duchowieństwa. Akademyja dostarczała uzdolnionych nauczycieli i tem najwięcej podniosła szkoły, których zaszczytem było nazywać się jej córkami. Słowem,

do soboru trydenckiego (1563), a miejscami nawet jeszcze później, akademje i szkoły katedralne, bądź parafjalne, jako zakłady kościelne, wyłącznie same tylko dostarczały djecezjom kapłanów do pracy parafjalnej. Kandydaci do kapłaństwa stawali ze świadectwem magistra o swej nauce i proboszcza o swem życiu (Statuty krak. r. 1408); niekiedy egzaminowali ich archidjakoni lub delegaci biskupi, jak chcą synody: 1420 r. za arcybpa Trąby, 1510 za arcybpa Łaskiego i późniejszych wiele. Jeszcze synod prow. 1577 wymaga tylko świadectwa szkolnego z dwuletniej nauki w wyższej jakiej szkole, a Stan. Łubieński, bp. płocki na synodzie 1632 r., zaznaczywszy, że w seminarjum miewa zaledwie 3 lub 4 kleryków, widzi cały zasilek duchowieństwa z trzech kolegiów jezuickich w swej djecezji i poleca, aby przybywający z nich kandydaci do święceń, przez trzy miesiące pozostawali przy katedrze lub kolegiacie, jedynie dla wyuczenia się śpiewu i obrzędów kościelnych. Tę usługę w postaci przygotowanych już kandydatów oddawały djecezjom wszystkie wyższe szkoły jezuitów i pijarów do końca prawie XVIII w., dlatego w seminarjach kleryckich pozostawali oni bardzo krótko. A więc nic dziwnego, że w trudniejszych dla Kościoła okolicznościach, jak przy wciskaniu się do nas protestantyzmu, gdy duchowieństwo wyższej potrzebowało nauki, szczególną uwagę zwracano na akademje i szkoły, na zakony i ich studja. O ich podniesienie i reformę upominały się synody prow, z 1530, 42, 62 r. i inne, a biskupom i opatom zalecały wspierać uczących się w zakładach wyższych. W tej myśli już w r. 1449 statuty kapituły poznań. polecały alumnowi uczącemu się w akademji krak. dawać 6 grzyw., a we Włoszech nauki odbywającemu 8 grzywien rocznego zasiłku. Dopiero jednak od soboru trydenckiego wyszło rozporządzenie o zakładaniu po djecezjach właściwych szkół wyłącznie kleryckich, seminarjami duchownemi zwanych. Ustawa, obejmująca o tem szczegóły, podana sess. 23, c. 18 de ref. (bp. Krasiński, Prawo kan. str. 153; Rittner, Prawo kościelne, t. II., 167). Wywołały ją powstające wówczas i prędko szerzące się herezje. Na szkoły bowiem, świeckimi obsadzone nauczycielami, już wtedy liczyć nie można było gdyż i pilny nadzór nad nimi nie zawszeby zdołał niebezpieczeństwo usu-



nać: należało raczej otworzyć szkoły czysto kościelne, zaprawiające razem młodzież do obowiązków i życia kapłańskiego. Oddano je pod wyłączny nadzór biskupów, którym Duch św. zlecił, aby byli rządcami Kościoła. Stąd postawionych na ich czele zastępców biskupich, nie nazywano u nas rektorami, ani regensami seminarjów, ale prefektami, aby nie ubliżać biskupom, którzy z polecenia soboru trydenckiego są właściwie rektorami tych szkół. Oni też nietylko wydają prawa i ustawy dla swych seminarjów, ale nadto dozorują nad nimi osobiście, bądź przez swych delegatów. Zbawienne to polecenie soboru starano się u nas w życie wprowadzić, a najprzód w miejscowościach herezją więcej zagrożonych: tam też pierwsze powstały seminarja, w Brunsbergu i Włocławku. Co więcej na dwa lata przed ukończeniem soboru tryd. wyszło już postanowienie synodu prow. za arcybpa Przerembskiego, nagłące do zakładania seminarjów. Powstały seminarja z funduszków biskupich i kleru, a niektóre djecezje miały ich po kilka. Wskutek wypadków krajowych seminarja utracaly często fundusze i zagrożone w istnieniu, niekiedy mało przyczyniały się do spełnienia swego celu, a wtedy po dawnemu zastępowały je szkoły katedralne i parafjalne. Brak funduszków wpływał także na mały rozwój seminarjów, gdyż z powodu ubóstwa zakładu i potrzeby kapłanów do pracy parafjalnej, nie można było trzymać w nich długo alumnów na naukach (Kołłataj, Pamięt. o stanie duch. str. 8). Nauki, tam wykładane, odpowiadały wskazówkom Soboru tryd. Po sekularyzacji szkół, gdy je odebrano Pijarom zniósłszy poprzednio jezuitów, przybywać poczęli do seminarjów kandydaci mało przygotowani w języku łacińskim i innych pomocniczych naukach często w szkołach świeckich, źle prowadzonych, których wykłady dlatego do seminarjów przyjąć musiano.

Niemniej i okoliczności postępu, wymagające od kapłanów większej nauki, a nadto potrzeba dokładnego zbadania powołania i urobienia ducha młodzieży, wychowanej w sferze obojętności religijnej, wpłynęły również na powiększenie lat nauki i liczby profesorów w sem., zwłaszcza gdy alumnów czyli chłopców szkolnych, ależ seminarjów mniejszych, wcale nie posiadaliśmy. Wychodzili z seminarjów kapłani z gruntowną znajomością swoich obowiązków i cnót kapłańskich, z wy-

robionym duchem powołania, który utrzymywał w nich poszanowanie stanu, miłość jego obowiązków, uległość dla władzy, poświęcenie całego życia swojego chwale Boga i zbawieniu ludu. Jako prawdziwi mężowie modlitwy, poświęcali jej niemal wszystkie chwile wolne od spełniania obowiązków stanu, oprócz należnego oficjum z brewiarza, odmawiając codziennie wiele innych modlitw, resztę zaś dnia wypełniając czytaniem pism św., lub dzieł ascetycznych. Ta ich pobożność i głęboka wiara wpływały potężnie na umysły ludu, przywiązując go do Kościoła i religii, której wiernym pozostał mimo pokus ciężkich. Wielu też regulamin seminaryjny do końca życia swego zachowywało ściśle, wstając bardzo rano, kładąc się spać wczesnie, zasilając się pokarmem tylko dwa razy dziennie, w godzinach obiadu i wieczerzy. Na przestrzeni Rzeczypospolitej dla kleru obrządku łacińskiego, jak pisze ks. Kalinka (Sejm czteroletni II, 382), było 31 seminarjów, z których 22 w rękach misjonarzy.

Nad założeniem seminarjum w djecezji Łuckiej, radzono już w r. 1589, na synodzie b-pa Bernarda Maciejowskiego, lecz snąc dla braku funduszków zamiar ten skutku nie osiągnął. Obrady bowiem zakończono ogólnikiem: *interim, quantum possumus, fovebimus et sacerdotes et ordinandos qui reformatione doctrinae indigent*. W Janowie, jak mówi Łukaszewicz (t. IV.329), było seminarjum najznacniejsze. Pierwsza o niem wzmianka jest w aktach bpa Stan. Gomołińskiego, który 25 września 1602 r. w miejsce sześciu mansjonarzy, fundowanych tu przy kościele św. Jana, osadził w Janowie dominikanów, aby pomagali w parafji i aby do uczenia teologii dostarczali dla sem. z grona swego profesorów. Nazywało się naprzód Łosickiem (Losicense), bądź, że tam pierwotnie było założone, jak na to są świadectwa, bądź, że główny jego fundusz stanowiły dochody z inkorporowanej do niego prepozytury łosickiej. Pokazuje się to z wielu książek bibliotecznych, na których napis: „seminarjum łosickie,“ znajdujemy. Musiało jednak seminarjum to w Łosicach wkrótce upaść, lub wcale w życie wprowadzonym nie zostało dla braku dostatecznego funduszu, co widać, z synodu łuckiego 1641 r. cap. 5, który usiłował je otworzyć lub wznowić, zobo-

wiążąc plebanów do składek pieniężnych. Gdy więc nie istnieją pewne dowody tak dawnej fundacji i funkcjonowania sem. janowskiego, za jego założyciela uznać musimy Stan. Witwickiego bpa łuckiego, który, aktem spisany w Warszawie 27 czerwca 1685 r., w pałacu biskupim w Janowie założył seminarjum dla kleryków, oddając je pod zarząd kapłanów komunistów, niedawno przed-



**Herb Biskupa Pawła Wołuckiego**  
wryty w kamieniu.

Staraniem J. E. Biskupa Dub-Dubowskiego został umieszczony w Katedrze Łuckiej obok presbiterjum.

tem z Niemiec sprowadzonych przez Stef. Wierzbowskiego, bpa poznańskiego. Dał im też kaplicę, czyli oratorjum, zwaną Prepozyturą św. Stanisława i na uposażenie dobra prepozytury łosickiej, przez poprzednika swego, bpa Jędrzeja Gembickiego, już przedtem w tym celu wyznaczone, a mianowicie wsie: Hadynów i Dawidy, oraz wieś Klonowiczkę ze stołu biskupiego i wójtostwo janowskie z dochodami prepozytury zamkowej św. Stanisława i procentami od kapitułów. Tak uposażone seminarjum, zalecił gorliwy pasterz następcom swoim

biskupom łuckim, kapitule, a nadto nuncjuszowi i samemu nawet papieżowi: o czym w synodzie jego 1684 r. na str. 30. Fundację tę zatwierdził sejm 1685 r. *salvis iuribus academiae cracoviensis*. Synod łucki bpa Rupniewskiego z r. 1726 polecił utrzymywać tu na funduszu 8 kleryków i sporządzić ich listę, z oznaczeniem dnia przybycia i opuszczenia sem. Poprzednio już, bo 1725 r. tenże bp. Rupniewski (ob.) wydał dla sem. *decretum reformationis*, po odbytej wizycie kościoła janowskiego. Z zamku janowskiego przeniesione zostało około r. 1749 bliżej katedry, do gmachu na ten cel własnym kosztem bpa Franc. Kobielskiego zbudowanego. Zasłużył się też wielce dla sem. bp Feliks Turski r. 1782, który z dochodów biskupich przeznaczył corocznie zł. 2.000 na powiększenie liczby i pensji profesorów, jak niemniej, zaprosiwszy czterech ex jezuitów uczonych, ułożył z nimi plan nauk i zreformował całe seminarjum, oddając je świeckim kapłanom. Słynny historyk nasz, bp. Adam Naruszewicz, wzbogacił bibliotekę poważnemi i uczonemi dziełami. Liczbę alumnów powiększył Feliks Łukasz Lewiński, pierwszy biskup podlaski, wyjednawszy od rządu 6.000 zł. rocznej pensji, do której potem dołożono 2.000 zł., pozyskane staraniem bpa Jana Marcelego Gutkowskiego. Pozostało ono do zniesienia swego wraz z djecezją do 1867 r. Z ustanowieniem w r. 1818 djecezji podlaskiej, seminarjum w Janowie dostarczało jej kapłanów, a rządziło się ustawami, jakie mu przepisał bp Gutkowski 15 listopada 1828 r. Polecono w nich alumnom zostawać na naukach przynajmniej trzy lata; egzamin aspirantów naznaczono na 16 lub 17 sierpnia, a ci mieli skończyć przynajmniej 5 klasę. Przepisana sposób ich badania o powołaniu i naukach; wstępującym naznaczono zaraz pięciodniowe rekolekcje, także wszystkim na Wielkanoc; konferencje w niedziele i czwartki po medytacji; na nauki naznaczono zwyczajnie cztery lata, z których rok jeden na filozoficzne, trzy na teologiczne mają być obrócone.

**Seminarjum w Ołyce** powstało z fundacji infułata Franciszka Zajerskiego, bpa argińskiego i sufragana łuckiego, który w testamencie, spisany w Ołyce dn. 28 listop. 1631 r. zapisał na to wsie Ludzino i połowę Ambukowa, jakie w zastawie otrzymał za wypożyczoną pani Niszczyckiej sumę 70.000

zł. Również polecił, aby seminarjum to rządziło się ustawami sem. sandomierskiego, założonego funduszem kanonika Miłkołaja Leopoldowicza, oraz statutami kościoła, wskazanymi in Clementinis cap. 92 Contingit, de religiosis domibus i soboru trydenckiego. Opiekę nad tym funduszem i wykonaniem zapisu powierzył Albertowi Stanisławowi Radziwiłłowi, księciu na Ołyce i Nieświeżu, tudzież jego następcom. Kapituła Ołycka miała też z pośród siebie jednego jako opiekuna instytutu tego obierać, lub innego księdza, a nawet człowieka świeckiego, gdyby ksiądz żaden podjąć się nie chciał, i tego ksiązę miejscowy zatwierdzi. Na przypadek zaś, gdyby i żaden pan świecki nie podjął się zawiadywania dobrami sem., mają one być urzędowo wydzierżawione księciu na Ołyce, za kontraktem spisany przez prepozyta kolegiaty ołyckiej. Za patrona dał temu sem. św. Franciszka Ksawerego. Alumni z niego wychodzący mogli być brani zarówno na wikarjuszów w kolegiacie, jako i po parafjach. Testator nazajutrz umarł, a kanclerz ks. Albert Stan. Radziwiłł pilnie fundację jego wykonał, dla której pozyskał zaraz aprobatę biskupa Achacego Grochowskiego i króla Władysława IV. Ponieważ tenże ksiązę, kilka miesięcy przedtem, bo 15 września 1631 r. fundował w Ołyce kolegiatę, więc zaraz na kanoników i jej prałatów nałożył obowiązek dozorowania i wykładania nauk w pomienionem seminarjum, które gdy i świeckich uczyło, collegium Zajerscianum nazwał. Scholastyk miał być jego przełożonym i wykładać, pismo św. lub teologię; ponitencjarz filozofję, to jest logikę i retorykę; kanonikom inne oddał przedmioty. Profesorowie mieli być brani z akademji zamojskiej, która tym sposobem związaną została z sem. ołyckiem i dopiero po odpadnięciu Zamościa do kordonu austriackiego, prawa swoje złała na biskupów łuckich. Alumnów ośmiu utrzymywać miano, a ci w kolegiacie powinni byli asystować na nabożeństwach i śpiewać officium parvum de B. M. V. Swoim zapisem 30.000 zł. Radziwiłł fundusz pomnożył, a biskup łucki Jędrzej Gębicki, seminarjum w ten sposób urządzone zatwierdził. Pomnażali i inni zapisami późniejszymi fundusze tego seminarjum, które dawało dostateczne utrzymanie profesorom i alumnom.

Po różnych odmianach losu, jakim kraj uległ w końcu XVIII w., przy nowem urządzeniu granic djecezji łuckiej, służyło jej samo tylko seminarjum w Łucku, założone przez bpa Aleksandra Wyhowskiego (zm. 1714), którem zarządzali komuniści<sup>1)</sup>, potem kapłani świeccy. Seminarjum to, zreformowane przez bpa Turskiego i obsadzone profesorami ze zniesionego zakonu jezuickiego, prędko zakwitło; wkrótce jednak do Żytomierza z katedrą przeniesione (1798) zostało, r. 1845 pomieszczone w klasztorze pobernardyńskim, na ten cel przeobionym, następnie r. 1876 zamknięte, W r. 1881 znowu otworzone<sup>2)</sup>.

**Seminarja w Rosji:** pierwsze zakłady naukowe kształcające duchownych katolickich w Rosji, powstały w gubernjach zachodnich jeszcze za czasów Rzeczypospolitej polskiej. Pierwsze Seminarjum było założone w Krasławiu, dla djecezji Inflanckiej i utrzymywało się z zapisów prywatnych (Platerów, kanoników Krzyżanowskiego i Akielewicza i biskupa Hilzena). Drugie seminarjum powstało w Białymstoku na pięciu kleryków i utrzymywało się z procentu od sumy 3,270 rb. Trzecie w Zwinogródku (gub. Kijowska) na 6 kleryków z procentów od 15.000 rb. zapisanych w roku 1805 przez starościnę Sołtykową. (Seminarjum to otwarto w r. 1820 i zwinięto przed rokiem 1842). Czwarte w Mohilewie, otwarte w r. 1788 na 20 kleryków. Wszystkie te cztery seminarja oddane były pod zarząd zgromadzenia księży misjonarzy, a regulamin nauk przepisany był przez Siostrzeńcewicza. Z biegiem czasu

---

<sup>1)</sup> Komuniści, czyli Bartolomici, zwani w Polsce „bartoszkami“, byli to księża świeccy, wspólnie żyjący. Zgromadzenie to założył w Bawarii, w r. 1613, Bartłomiej Holzhauser. Ustawy zgromadzenia Bartolomitów, czyli księży komunistów, nazwane przez kardynała Sanfelice, szpikiem kanonów, — medulla canonum, — zostały wprowadzone do seminarji duchownych, księża zaś komuniści byli wzywani na profesorów i kierowników tych wychowawczych zakładów duchownych. — Do Polski, z Niemiec, sprowadził księży bartoszków, czyli komunistów król Jan III, przy spółudziale biskupa łuckiego Witwickiego i biskupa poznańskiego Wierzbowskiego, w r. 1683. Na wstępie oddano księżom komunistom nowozałożone, przy kościele św. Jacka w Warszawie Seminarjum, — skąd niebawem rozeszli się po całej Polsce.

<sup>2)</sup> Duchowieństwo Kzysko-Katolickie, przez A. P. 1906 r.

uwzględniając okoliczności, że arcybiskup Mohilewski będzie musiał przebywać dłużej w Petersburgu dla przewodniczenia w Kollegjum duchownem i nie będzie miał dozoru nad seminarjami, zakłady te przeniesiono do Mińska pod dozór stale przebywającego tam biskupa. W ten sposób w Mińsku kształcili się duchowni dla całej archidiecezji Mohilewskiej. Uposażenie Seminarjum Mińskiego stanowiło wówczas: na utrzymanie 40 alumnów dla Mohilewa i 15 dla Mińska do 4,125 rubli rocznie i na utrzymanie rektora, profesorów, służby etc. 8,650 rubli rocznie. Seminarjum to istniało w Mińsku do roku 1869, czyli do chwili zwinięcia djecezji Mińskiej i zastąpione zostało przez seminarjum otwarte w 10 lat później, bo w r. 1879, na 40 alumnów, w Petersburgu. W miarę powstawania nowych djecezji, powstawały i nowe seminarja.

Zaznaczyć tu uważamy za właściwe, że niezależnie od wskazanych wyżej seminarjów, skoncentrowanych w r. 1845 w Mińsku, założoną była w roku 1805 dla całej archidiecezji Mohilewskiej w Wilnie, wyższa szkoła duchowna, która istniała przy uniwersytecie wileńskim i nosiła nazwę: „Seminarjum głównego“. Na utrzymanie tego seminarjum car Aleksander I przeznaczył 150,000 rub. z funduszków klasztornych, a rozkładu tej sumy pomiędzy klasztorami dokonywało Collegjum petersburskie. Klerycy mieli całe utrzymanie bezpłatnie, a korzystali z przywilejów przysługujących słuchaczom wyższych zakładów naukowych. Art. 12 ukazu organizacyjnego orzekał, że w lat 10 od założenia seminarjum głównego, żaden duchowny nie może być posunięty na biskupa, prałata, kanonika, assessora Collegjum, nie może być obrany na przełożonego klasztoru, nie może być plebanem, kaznodzieją ani nauczycielem w szkole świeckiej, o ile nie ukończył nauk w seminarjum głównem lub przynajmniej nie złożył stosownych egzaminów w uniwersytecie wileńskim.

Losy tego uniwersytetu podzieliło i seminarjum, bo po zniesieniu uniwersytetu wileńskiego w r. 1853 zniesiono i seminarjum główne. Zastąpiono je wprawdzie przez Akademię duchowną rzymsko-katolicką, której nawet nadano nieco rozleglejsze prawa, ale byt jej trwał niedługo, bo zaledwie do r. 1842. Przeniesiono ją następnie do Petersburga pod władzę arcy-

biskupa Mohilewskiego. Pod jego też władzę dostała się i Akademia duchowna, istniejąca w Warszawie i zwinęta w roku 1867. Ostatnio przed rewolucją, oprócz seminarjum djecezjalnych istniał w całym Państwie tylko jeden wyższy zakład naukowy dla duchowieństwa katolickiego, mianowicie „Cesarska rzymsko katolicka akademja w Petersburgu“.

**Seminarjum Żytomierskie**, — stale krępowane iście drakońskimi zakazami i nakazami rządowemi, zmierzającemi do narzucenia mu języka i charakteru rosyjskiego, odetchnęło nieco w tak zw. roku wolnościowym, czyli po niefortunnej dla Rosji wojnie z Japonją. Po kilku jednak latach przyszło widmo wojny światowej, a w ślad za nią wybuchła rewolucja rosyjska na gruzach której wybuchał wszechniszczący krwawy kwiat barbarji rosyjsko-bolszewickiej, podczas której zginął długoletni dorobek duchowy i materjalny seminarjum Żytomierskiego, a ono samo rozgromione i zniszczone do szczętu, zostało użyte przez owe hordy na improwizowane kancelarje rozmaitych komitetów rewolucyjno-bolszewickich.

Djecezja Łucko-Żytomierska przeżywała wówczas początek krwawych i męczeńskich swoich dziejów.

W r. 1918, J. E. Biskup Dubowski, po całym szeregu upokorzeń, cierpień, gróźb i prześladowań, ukrywany przed bolszewikami w grobowcach cmentarnych, przybył do Polski, ale bez Seminarjum, gdyż zagrożeni branką do wojska bolszewickiego klerycy rozpierzchli się na wszystkie strony.

„Z polecenia J. E. Pasterza Ks. Prałat Feliks Sznarbachowski zajął się urządzeniem Seminarjum w Ołyce<sup>1)</sup>).

W przeciągu kilku tygodni, wyrzucił z zamku Radziwiłłowskiego w Ołyce, chłopskie i bolszewickie rodziny, które tam po bolszewicku zamieszkały, i na prastarych posadzkach zamku założyły piece, piecyki, chlewnie i kurniki. Odnowił i dezynfekował w rozpaczliwym zniszczeniu i brudzie pozostałe po intruzach pokoje i sale zamkowe, zapełnił je łózkami i stołami szkolnemi, — słowem urządził całkowicie seminarjum i takowe oddał J. E. Biskupowi do dyspozycji.

---

<sup>1)</sup> Dwudziestopięcioletnia praca kapłańska X. F. Sz. Opracował Witold Grzymała Siemianowski.



Wkrótce odbyła się podniosła-rozrzewniająca uroczystość poświęcenia Seminarjum, na której było obecne duchowieństwo Ołyckie, wraz z profesorami Seminarjum, klerykami, zewsząd zgromadzonymi, z księciem Januszem Radziwiłłem, oraz z miejscowymi obywatelami.

Krwawe najście hord Budiennego obróciło w perzynę wszystkie wielkie poczynienia na Wołyniu. Dnia 29 czerwca,



Kościół Kolegjalny w Ołyce.

r. 1920 na uroczystość Piotra i Pawła w Ołyce, niemal w obliczu hord bolszewickich, szalejących w sąsiednim Cumaniu, o 12 wiorst odległym, odbyło się w Kolegjiacie Ołyckiej zakończenie roku szkolnego seminarjalnego oraz uroczyste doręczenie Ks. Prałatowi F. Sznarbachowskiemu przez J. E. Biskupa Dubowskiego dyplomu Protonotariusza Ap.

Po chwili Ołyka opustoszała, gdyż pod odgłosy strzałów armatnich, wyjechało Seminarjum, ochronki i kto tylko mógł.

Seminarjum, dzięki staraniom J. E. Biskupa Ordynariusza, narazie zostało przeniesione do Gniezna, gdzie go otoczył iście ojcowską opieką J. Em. Kardynał Prymas Dalbor i przetrzymał u siebie w miejscowym Seminarjum do chwili przenie-

sienią go do Łucka. Nie od razu jednak udało się J. E. Biskupowi Dubowskiemu uzyskać w Łucku gmach na Seminarjum. O przebytych zawodach i przykrościach świadczy list pasterski z dnia 8 września 1922 r. „Biskup, pomimo długich, usilnych starań nie zdołał uzyskać gmachu na seminarjum; oddany został wprawdzie na ten cel klasztor pobernardyński; przy pomocy dzielnego wojska zremontowaliśmy go; parafianie łucy wyjmowali od obrazów szkła i oszklili okna tego gmachu... i kiedy my już mieliśmy sprowadzać kleryków z Gniezna do Łucka odebrano Nam ten gmach na województwo. Rząd następnie dał klasztor Panien Brygidek, ale potem się cofnął. Nakoniec Rada Ministrów oddała szpital wojskowy na Seminarjum. Dotąd rząd dawał bardzo mało na utrzymanie Seminarjum. Ofiar nadzwyczajnych także nie mieliśmy, jedną jedyną pomoc — kwesty po Kościołach i to zboże, jakie Wy, ukochani, nadesłaliście nam. Ale to jest bardzo mało, więc pożyczamy pieniędzy u dobrych ludzi. Ale wkrótce i tego źródła dochodów na seminarjum nie będziemy mieli, bo u kogo się pożyczają, ten musi mieć gwarancję, że mu się odda, a skądże wasz biskup odda, kiedy Biskupstwo jego nic nie posiada.“

Niezłomna wola J. E. Biskupa Ordynariusza zwyciężyła w końcu wszystkie trudności i Seminarjum zostało zainstalowane w Łucku, w szpitalu wojskowym, gdzie pozostaje dotychczas.

„Poczuwamy się do miłego obowiązku<sup>1)</sup> wyrazić Naszą J. Em. Kardynałowi Prymasowi wdzięczność głęboką za Jego ojcowską, względem nas dobroć, Przewielebnemu zaś Ks. Prałatowi Bajerowi i całemu profesorskiemu gronu Seminarjum Duchownego w Gnieźnie serdeczne podziękowanie za to wszystko, co oni działali dla Naszej zbolątej Djecezji.“

„Również wdzięczni jesteśmy Panu Jenerałowi Sosnkowskiemu, Ministrowi Spraw Wojskowych. On, oceniając wielkie znaczenie Seminarjum Duchownego w Łucku, oddaje z uszczerbkiem dla Wojskowości ten gmach. Dziękujemy Panu Ministrowi

---

<sup>1)</sup> Listy Pasterskie Ks. D-ra Ignacego Dub-Dubowskiego, Biskupa Łuckiego i Żytomierskiego. Łuck 1923.

Skarbu, że nie odmówił tej sumy, o jaką prosiliśmy na remont tego budynku. Wdzięczni jesteśmy Panu Pułkownikowi Kala-  
bińskiemu i Panu Majorowi Cecinowskiemu za chętnie przyjs-  
cie ze swoją pomocą w urządzeniu Seminarjum. Dziękujemy  
Panu Dyrektorowi Niewmierzyckiemu i PP. Inżynierom Jotkie-  
wiczowi i Szkolnickiemu za to wszystko, co oni zrobili dla  
odrestaurowania tego gmachu Seminarjum.“

W połowie maja 1925 r. J. E. Biskup Dubowski poje-  
chał do Rzymu, gdzie nagle złożył swoje zrzeczenie się rządów  
Diecezją Łucką.

W początkach m. czerwca tegoż roku duchowieństwo  
Diecezji Łuckiej otrzymało następujące dwa orędzia:

„Do Wielebnego Duchowieństwa Łucko - Żytomierskiej  
diecezji.

Dziś zrzekłem się diecezji Łucko-Żytomierskiej, gdzie  
pracowałem dla kościoła Świętego i kochanej Ojczyzny przez  
lat 17 jako kapłan i 8 lat jako biskup. Myślą przenoszę się  
do Was Moi byli Współpracownicy dziękując Wam za Waszą  
gorliwość o chwałę Bożą, za miłość i przywiązanie do Kościo-  
ła Świętego, a także za wielką pomoc w mej ośmioletniej  
uciążliwej pracy pasterskiej na Kresach. Oby Wam Bóg ra-  
czył za to wszystko zapłacić! Modlić się będę za Was i za  
Waszą diecezję, pamiętajcie i o mnie w modlitwach Waszych.  
Niechże Was Wszystkich i każdego z osobna Najśodsze Ser-  
ce Jezusa ma w Swojej Opiece. Rzym, dnia 30 maja 1925 r.  
† Ignacy Dubowski były biskup Łucki i Żytomierski.“

Pozostawiając przyszłości ocenę przyczyn i racji powyż-  
szego zrzeczenia się, zaznaczamy, że losy osieroconej Dje-  
cezji, narazie powierzone zostały J. E. Biskupowi Michałowi  
Godlewskiemu, Sufraganowi Łuckiemu, obranemu przez Kapi-  
tułę Łucką na Administratora Diecezji, którego wstępne listy  
pasterskie przytaczam.

„Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji Łuckiej.

Pokój i pozdrowienie w Panu.

Najmilsi Bracia w Chrystusie.

Wobec rezygnacji J. E. Ks. Biskupa Dr. Ignacego Du-  
bowskiego, w dniu 28 czerwca b. r. przez Kapitułę Katedralną  
Łucką wybrany zostałem na Wikariusza Kapitulnego. Wybór

przyjąłem i zwracam się do Was, najmilsi Bracia, aby Was powiadomić, że chwilowo rządy naszej djecezji przeszły w moje ręce.

Najmilsi Bracia! W dziejach naszej ziemi Wołyńskiej jasną smugą świeci poprzez lata przykład licznych pracowników Pańskich. Wśród ciężkich i nad wyraz ciężkich kolei, jakie od wielu dziesiątków lat przechodzi Kościół Katolicki na naszych Kresach, nie brakowało zaiste gorliwych kapłanów, którzy świętem pasterstwem swoim umieli „dusze łowić Panu“, którzy umieli opierać się gwałtowi, bronić mężnie Prawdy Chrystusowej i dawać nawet „dusze swoje za owce swoje“, radując się, iż „się stali godnymi dla Imienia Jezusowego zelżywość cierpieć“. (Dzieje Apost. V 41).

Bardziej niż kiedykolwiek, dzisiaj te święte przykłady żywymi być winne w waszych sercach, bo wróg nasz wspólny nie usypia; bo coraz groźniej ciemne żywioły uderzają w Oblubienicę Chrystusową, a zgnilizna powojenna coraz szersze zatacza kręgi, „obrzydliwość spustoszenia“ wśród wiernych sprowadzając. Potrzeba więc wielka, aby „sprawa Pańska“ sumiennie sprawowaną była. Potrzeba wielka „w zbroje światłości się przyoblekać“ (Do Rzym. XIII 12), „być w pilności nie leniwymi“, Duchem pałającymi, Panu służącymi“, jak mówi Paweł, Apostoł narodów, „ku dobremu przystając“ (Do Rzym. XII 10, 11).

Bracia najmilsi, przyszłość ludu polskiego katolickiego na naszych Kresach, od Was zależy. Jesteście jego ojcami duchownymi i przewodnikami, jesteście odpowiedzialnymi za niego wobec Boga i Ojczyzny! Niech świadomość świętego waszego powołania i wielkość zadania, jakie przed Wami leży, zagrzewa Was do pracy — umacnia Was i podwaja wasze siły. „Memores conditionis Vestrae“, przykładajcie rękę do pługa, nie oglądając się wstecz i wiercie, że pasterstwo spowite w miłość i poświęcenie, pasterstwo gorliwe i wytrwałe, szukające Boga jedynie i dobra dusz Wam powierzonych, zło odwróci i będzie dla mnie z waszej strony najskuteczniejszą pomocą w sprawowaniu rządów, które chwilowo z woli Opatrzności spadły na moje barki.



J. E. Biskup Michał Godlewski.

Polecając się, Najmilsi Bracia, Waszym gorącym modłom, z głębi serca udzielam Wam Pasterskiego mego błogosławieństwa.

† Michał Biskup, Wikariusz Kapitulny Djecezji Łuckiej.  
Łuck, 30 czerwca 1925 r. “

„Do wszystkich wiernych Djecezji Łuckiej.

Pokój i pozdrowienie w Panu.

Najmilsi Moi!

J. E. Ks. Biskup Dr. Ignacy Dubowski w dniu 30 maja b. r. zrzekł się djecezji Łuckiej, wobec czego 28 czerwca przez Kapitułę Katedralną Łucką wybrany zostałem na chwilowego rządcę naszej osieroconej djecezji i wybór przyjąłem.

Najmilsi moi, w ciężkich chwilach, jakie ziemia nasza Wołyńska przeżywa, uważam za pierwszy mój obowiązek przypomnieć Wam słowa, z którymi do rzesz zwracał się nasz Boski Zbawiciel: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom ja was umiłowiał, abyście się i wy społem miłowali“.

„Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu“ (Jan XIII 54, 35).

Pragnie Zbawiciel nasz Najdroższy, aby świętą miłością Boga i bliźniego gorzały nasze serca, aby był spokój, zgoda i jedność na ziemi. „Przyszedłem puścić ogień na ziemię; a czegoż chcę, jedno, aby był zapalon“ (Łuk. XII 49). A tymczasem, jakżeż ciemno jest wśród Was, Najmilsi moi!

Długie, krwawe i bratobójcze walki, najazdy, a co za tem idzie najróżniejsze klęski, nietylko opustoszyły nasze zagrody i pola, ale, co gorsza, opustoszyły jednocześnie i serca wiernego ludu, cnoty chrześcijańskie z nich wymiatając. Miast gorącej wiary widzimy dzisiaj wśród Was oschłość, obojętność; miast pilnego przestrzegania Zakonu Pańskiego, niedbalstwo i lekceważenie przykazań Bożych; miast czystości życia, upadek obyczajów; miast zgody i jedności, niezgodę, swary, zawzięć, zawziętość, rozłam na partje coraz liczniejsze wśród dzieci jednej Matki Ojczyzny, a z rozłamu zgorzenie i słabość, „bo wszelkie królestwo rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie“ (Łuk. XI 17).

Azaliż, najmilsi moi, pamiętać nie winniście, że sami przecież, jako dzieci Świętego Kościoła Rzymsko-Katolickiego, najpiękniejszą i najpotężniejszą partję stanowicie — partję, która od wieków głosi „pokój ludziom dobrej woli“ — której hasłem jest Krzyż Święty, a celem zbawienie nasze.

Wszystko przeminie, ale to stronnictwo nie przeminie. Wszystko może się zwalić, ale ta partja w gruzy nie runie, bo założył ją sam Bóg Zbawiciel i wsparł na opoce, której nawet „bramy piekielne przemóc nie są w stanie“.

Najmilsi moi, zechciejcie tylko stać się godnymi tej wielkiej partji, jaką jest Święty Kościół Rzymsko-Katolicki. Słuchajcie, jak należy, głosu jej pasterzy, chowajcie skrzętnie w sercach waszych jej Świętą naukę, postępujcie w jej duchu „miłując się społecznie“, a zwycięstwo niechybnie będzie po waszej stronie, „albowiem to jest zwycięstwo, co świat zwycięża — wiara nasza“.

I wiedzcie również, że żyjąc w zgodzie, po chrześcijańsku, staniecie się prawdziwą solą naszej ziemi Wołyńskiej i tem samem utrwalicie na niej rządy i panowanie odrodzonej Ojczyzny.

Polecając się gorącym modłom waszym, z głębi serca udzielam Wam Pasterskiego błogosławieństwa.

† Michał Biskup.

Łuck, 30 czerwca 1925 r.“

\* \* \*

Z obowiązku pisarza statysty, przedtem, nim podam wykaz Duchowieństwa, urzędów, instytucji duchownych, kościołów i klasztorów djecezji Łuckiej, uważam za niezbędne przedstawić pokrótce ich historję i męczeńskie ich dzieje pod rządem rosyjskim, od pierwszych chwil ich istnienia, aż do obecnego ich stanu w Rosji Sowieckiej.

Gdy chodzi o liczbę ludności katolickiej w Rosji carskiej, to po Królestwie Polskiem szły t. zw. Gubernie zachodnie, czyli gub.: Wileńska, Grodzieńska, Kowieńska, Mińska, Mohilewska, Witebska, Kijowska, Podolska i Wołyńska. Pierwsze trzy stanowiły generał-gubernatorstwo Wileńskie, następne trzy, wyjęte z pod władzy generał-gubernatorów, zależały

wprost od władzy Ministra Spraw Wewnętrznych, wreszcie trzy ostatnie stanowiły generał-gubernatorstwo Kijowskie. Na te same trzy grupy rozpadały się liczby mieszkańców wyznających religję katolicką. W pierwszych trzech guberniach katolików było więcej niż w trzech następnych, zaś w trzech ostatnich mniej niż w trzech poprzednich. Zobaczmy teraz, jak były zaspokojone potrzeby religijne ludności katolickiej w tych guberniach.

Zaraz po pierwszym rozbiore Polski występuje na plan pierwszy sprawa Kościoła Katolickiego w Rosji. Cesarzowa Katarzyna II., przez Ukaz, wydany 14 grudnia r. 1772, utworzyła Biskupstwo Białoruskie, które objęło Inflanty, oraz województwa: Płockie, Witebskie, Mścisławskie i Mińskie.

Był to pierwszy krok ówczesnego rządu rosyjskiego, zmierzający ku zaspokojeniu potrzeb religijnych ludności katolickiej, której liczba urosła znacznie po pierwszym rozbiore Polski. Dawniej bowiem w Państwie rosyjskiem istniały tylko kościoły i kaplice dla katolików-cudzoziemców, ich kosztem wzniesione, a obsługiwane przez duchownych, przysłanych przez Propagandę. Istnienie tych kościołów i kaplic oparte było na zapewnionej przez Piotra W. i Cesarzową Annę Iwanownę (1735 r.) swobodzie wyznania dla katolików, a następnie, na zatwierdzonym przez Cesarzową Katarzynę II-gą, 23 lutego r. 1769, regulaminie dla kościoła katolickiego w Petersburgu.

Zwiększenie liczby katolików w Państwie i już nie w charakterze cudzoziemców, lecz poddanych, osiadłych na obszarze zajęтым przez Rosję, po roku 1772 wymagało nowych zarządzeń, których początkiem było stworzenie biskupstwa białoruskiego. Dużo z tem było kłopotów. Układy ze Stolicą Apostolską szły opornie. Nie zgadzała się Ona długo na nominację biskupa Siostrzeńcewicz na djeceję białoruską, pomimo, że nominacja ta nastąpiła przez Ukaz Carycy Katarzyny, wydany 23 maja r. 1774, i że na podstawie układów, przeprowadzonych z nuncjuszami w Warszawie, powierzono Siostrzeńcewiczowi zarząd kościołami w całym Carstwie, co dotąd należało do atrybucji Kongregacji Propagandy. Bardzo pouczającym jest przebieg układów, prowadzonych w tej sprawie. Biskup Siostrzeńcewicz naraził sobie Stolicę Apostolską



najprzód przez utrzymanie Jezuitów, których kasacji, za zgodą carycy Katarzyny, nie ogłosił, a następnie przez wyraźną nie-subordynację, okazaną względem Rzymu. Korespondencja wymieniona pomiędzy Papieżem a carycą, nie pogorszyła warunków, w jakich Siostrzeńcewicz, z woli Katarzyny II, rządził nową djecezją, gdyż niebawem Siostrzeńcewicz, za zgodą Piusa VI został uznany za Arcybiskupa, zaś kościół Mohilewski za metropolitalny. Dn. 18 stycznia 1784 r. nastąpiło uroczyste włożenie paljusza, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, a niebawem konsekracja Benisławskiego na biskupa, z powierzeniem mu godności sufragana. W ten sposób powstała istniejąca dotąd archidjecezja Mohilewska. Tu wskazaliśmy punkty główne walki, jaka się toczyła na tym gruncie pomiędzy Dworem petersburskim a Papieskim.

Dalsze zarządzenia upadły po nowych rozbiorach Polski. W ziemiach, które po roku 1792 i 1795 dostały się pod rząd rosyjski, przez ukaz wydany 27 września r. 1795, utworzone zostały nowe biskupstwa: Inflanckie zamiast Wileńskiego; Pińskie, zamiast Łuckiego i Kijowskiego, Latyczowskie zamiast Kamienieckiego i tylko Żmudzkie zmianie nie uległo. Wszelako podział powyższy trwał bardzo krótko. Niespełna w trzy lata car Paweł wydał ukaz, datowany 8 maja r. 1798, a przepisujący nowy podział djecezji katolickich.

Archidjecezja Mohilewska pozostała w dawnych granicach, powstały zaś i przywrócone zostały następujące biskupstwa: Wileńskie, dla Litwy i Kurlandji; Mińskie, dla guberni Mińskiej; Żmudzkie, dla dawnego Księstwa Żmudzkiego; Łuckie, dla guberni Wołyńskiej, i Kamienieckie, dla gub. Podolskiej. Każdej z tych djecezji dano biskupa sufragana, zaś archidjecezji Mohilewskiej trzech sufraganów, rezydujących: w Połocku, Kijowie i Mohilewie. Co do jurysdykcji archidjecezji Mohilewskiej, to rozciągała się ona na „gubernie białoruskie (Mohilewska i Witebską) i na wszystkie kościoły, które w innych guberniach przed r. 1793 istniały.

Taka organizacja Kościoła katolickiego musiała oczywiście pozyskać sankcję Papieską i o nią też zwrócił się do Rzymu car Paweł I. Deleгатom Papieża do urzędzenia wszystkiego w Petersburgu był nuncjusz warszawski Litta, wyznaczony

już uprzednio do asystowania na koronacji cara Rosyjskiego. Rezultatem układów było sankcjonowanie ostateczne przez Piusa VI w bulli **Maximis undique pressi doloribus**, (15 listopada r. 1798) organizacji, dokonanej przez legata Litwę, a organizacja rzeczona ustaliła: biskupstwo Łuckie, czyli Łucko-Żytomierskie. Prawa metropolitalne nad djecezjami otrzymał arcybiskup Mohilewski, pod którego władzę podpadła w ten sposób djecezja: żmudzka, wileńska i łucka, które zależały od Gniezna i kamieniecka, zależna dotąd od metropolity Lwowskiego. Errekcja kanoniczna wszystkich tych djecezji nastąpiła w końcu lipca r. 1798, a Mińskiej, nowopowstałej, dn. 6 sierpnia 1798 r. Nazajutrz kanonika wileńskiego i infułata ołyckiego, Dederkę, powołano na stanowisko biskupa mińskiego a statuty kapituły zatwierdzono 11-go sierpnia 1798 r.

W tych granicach archidjecezja Mohilowska utrzymała się niedługo, bowiem nowe zmiany polityczne uszczuplały lub zwiększały jej terytorjum. W r. 1807 przybył obwód Białostocki, odebrany od Prus wskutek traktatu, zawartego w tym roku z Napoleonem I-ym; w r. 1809 przybył obwód Tarnopolski, który następnie, po traktacie r. 1815, wrócił do Austrii; wreszcie przybyła część Bessarabji, zdobyta przez Rosję w r. 1812. Ponieważ wszystkie te zmiany nie miały sankcji kanonicznej przeto musiała nastąpić nowa regulacja granic archidjecezji Mohilewskiej a dokonał tego delegat stolicy Apostolskiej ks. Hołowiński, z mocy bulli **Universalis Ecclesiae**, datowanej 3 lipca r. 1848. Obwód białostocki wcielono do djecezji wileńskiej; Bessarabję, — do Kamienieckiej; Kijów do Łucko-Żytomierskiej.

Drugiem biskupstwem, które na równi z Mińskiem i w tym samym czasie uległo zwinieniu, jest kamienieckie, istniejące od r. 1375. Biskupstwo to zniesiono w r. 1866,<sup>1)</sup> katedra przeszła do rzędu kościołów parafialnych, a kościoły tej djecezji oddano pod władzę djecezji Łucko-Żytomierskiej, zaś biskupowi Fijałkowskiemu udzielono „dymisji“.

W guberniach tak zw. zachodnich pozostały trzy djecezje: Wileńska, obejmująca gubernie: Wileńską i Grodzieńską;

---

<sup>1)</sup> Ukaz 5 czerwca r. 1866, Pełny Zbiór Praw T. XII, Nr. 43565.

Telszewska (rezydencja w Kownie, obejmująca gubernie Kowieńską Kurlandzką oraz Łucko-Żytomierska, obejmująca gubernie: Wołyńską, Podolską i Kijowską. Pozostałe trzy gubernie: Mińska, Witebska i Mohilewska zależały wprost od władzy archidiecezji mohilewskiej.

Tak zorganizowane diecezje rządziły się nietylko przepisami kanonicznymi, lecz całym szeregiem przepisów i urzędzeń, wydanych przez władze państwowe i mających charakter zarządzeń administracyjnych. Przepisy te regulowały stosunki wewnętrzne duchowieństwa do władz państwowych; zakreślały granicę władzy biskupów w sferze nominowania duchownych i obsadzania wakujących probostw i dekanatów; przepisywały podział parafji na klasy i wyznaczały wysokość pensji, pobieranych przez osoby duchowne. Do praw podstawowych należał konkordat, zawarty ze Stolicą Apostolską, 3 sierpnia r. 1847, który to konkordat przepisywał, w 51 artykułach, rozgraniczenie biskupstw, prawa biskupów, regulował stosunki kanoniczne i religijne wiernych, oraz upoważnił, katolików do restaurowania kościołów, bez odwoływania się do jakichkolwiek władz. Te 31 art. zostały zawarte w „Zbiorze Praw Cesarstwa“ (Swod Zakonów T. XI, cz. I.<sup>1)</sup> Konkordat ów obowiązywał do roku 1866. Wypadki, jakie w r. 1863 zaszły w kraju, wywołały represję, która tak w Królestwie, jak i w gub., zw. zachodniemi, ujawniła się w formach jaknajbardziej nieprzychylnych dla ludności katolickiej. Nietylko prawa cywilne ludności uległy ograniczeniu, nietylko pozbawiono ją praw, przysługujących każdemu obywatelowi państwa, lecz gwałcono swobodę sumienia i wyznania, zamykano kościoły, nie pozwalano na odbudowę i reperację świątyń tego wymagających, wreszcie starano się różnemi sposobami o rozszerzenie wpływu kościoła prawosławnego i zjednywanie dlań prozelitów pośród miejscowej ludności katolickiej.

Dnia 3 grudnia 1866<sup>2)</sup> roku został ogłoszony Ukaz o zerwaniu stosunków z Rzymem.

„Wobec zerwania wszelkich stosunków z Dworem Rzymskim, — mówi Ukaz, — zawarte z tym dworem, 22 lipca

<sup>1)</sup> Ostatnie wydanie r. 1896.

<sup>2)</sup> 2-gi Pełny Zbiór Praw T. XLI, Nr. 43879.

(3 sierpnia) 1847 r. warunki i uzupełniające porozumienia, co do zarządu sprawami wyznania katolickiego, w granicach Państwa Rosyjskiego, straciły wszelką moc obowiązującą i nie mogą już służyć za podstawę do zarządzania temi sprawami. Sprawy więc te winny być odtąd zarządzane przez władze istniejące w tym celu w Państwie, na podstawie zasadniczych praw Cesarstwa i Królestwa“.

Taki stan rzeczy trwał aż do roku 1883, w którym, za panowania cara Aleksandra III. ogłoszone zostały **modus vivendi**, regulujące stosunki z Rzymem. Obsadzono katedry biskupie i w ten sposób uczyniono w pewnej mierze zadość duchowo-religijnym potrzebom ludności.

### Duchowieństwo zakonne.

Pierwszem zarządzeniem, dotyczącem tego duchowieństwa, był podpisany przez cara Pawła, 3 listopada 1798 r. „Reglament dla kościołów i klasztorów katolickich w Imperjum Rosyjskiem“. Dotyczył on głównie duchowieństwa zakonnego, ale nie trwał długo i zastąpiony został przez inny, wydany 11 grudnia r. 1800, który władzę nad zakonnikami, oddaną w r. 1798 w ręce biskupów, przywraca przełożonym klasztorów. Biskup Sierżeńcewicz opracował nowy regulamin dla klasztorów, ale za wpływem duchowieństwa nie był on wprowadzony w życie i dopiero ukaz cara Aleksandra I, wydany 13 listopada 1801 r., regulował ponownie stosunek duchowieństwa zakonnego do zwierzchności djecezjalnej. W ukazie tym wskazano zakres praw biskupa, który nie mógł mieszać się do zarządu klasztorem, ani do elekcji klasztornych, co zależało od przełożonego, ale miał prawo wizytować klasztory swej djecezji i „dawać przepisy“ w tem wszystkim, co się odnosi do nauk klasztornych“. W razie śmierci prowincjała, zakon sam przedstawiał swego kandydata najprzód do Collegium, następnie do zarządu obcych wyznań (1810), potem do ministerjum spraw duchownych (1817), a wreszcie znowu do zarządu obcych wyznań (1823) a to w zależności od reform i reorganizacji, jakim podlegały różne organy ówczesnych rządów centralnych. Wszystkie te ukazy i zmiany, wpływające w mniejszym lub większym stopniu na wewnętrzne

życie klasztorne i regulujące sprawy nowicjatu, nie zmniejszały wszakże liczby klasztorów. Nastąpiło to dopiero w r. 1832, przez ukaz wydany 10 lipca st. st.). Ukaz, wychodząc z zasady, że mnogość klasztorów katolickich jest niepotrzebna, nie zgadza się na istnienie takich klasztorów „w których wbrew przepisom kanonicznym i bulli Papieża Benedykta XIV z r. 1744, jest mniej niż ośm osób zakonnych“. Ukaz powołuje się na to, że po pierwszym rozbiórze Polski, w reskrypcie cesarskiej, 14 listopada 1783 r., podnoszono już sprawę mnogości klasztorów i że jest mowa o niej w reskrypcie, wydanym 3 września roku 1795, do generał-gubernatora kraju zachodniego Tutołmina. W tych przepisach znajdujemy wskazówki, że w ziemiach zabranych od Polski, było przeszło 300 klasztorów, co przy ludności stanowiącej 2.500.000 głów, daje 1 klasztor na 8,500 mieszkańców, gdy jedna pustelnia prawosławna przypada na 100.000 mieszkańców. Konkluzja ostateczna tego ukazu jest następująca „klaszatory katolickie, w których jest mniej niż ośm osób zakonnych, znieść; majątki zniesionych klasztorów wziąć na skarb; zabudowania użyć na potrzeby użyteczności publicznej, a kościoły klasztorne uznać za parafjalne w stosunku 1 kościoła na 100 dworów“.

Ile klasztorów zniesiono wówczas, — nie wiemy, bowiem materiał, jakim rozporządzamy, nie daje nam tych danych, natomiast znajdujemy parę cyfr dotyczących majątków klasztornych, które według brzmienia ukazu z r. 1832, mają stanowić „kapitał pomocniczy“ potrzebny: do zaspokojenia zobowiązań klasztorów zwiniętych; do utrzymania duchownych w parafjach, powstałych po zwiniętych klasztorach; do pomnożenia liczby i zwiększenia uposażenia istniejących seminarjów, przygotowujących duchownych świeckich, wreszcie do urządzenia ochron i przytułków dla przestarzałych sług ołtarza.

Majątki klasztorne składały się z folwarków, pól ornych, łąk, lasów, wsi z ich mieszkańcami i kapitałów, pochodzących głównie z legatów lub zapisów testamentowych. Podług oszacowania, przytoczonego w „Zbiorze praw“ wypada, że w roku 1832 majątki klasztorne reprezentowały sumę następującą:

---

\*) Pełny Zbiór Prawa, r: 1832, Nr. 5506.

a) kapitały, zabezpieczone na majątkach ofiarodawców na rzecz duchowieństwa zakonnego: czerwonych złotych 48,487, talarów 63,125 i rubli srebrnych 2,173,490 kop. 79; b) dziesięciny lub annuty w zbożu stanowiły 3,450 czetwerti i w pieniądzech 8,636 rub. srebrem; c) włościanie poddani na prawie dziedzicznym 29,242 dusz (głów) płci męskiej. Dochód roczny z tych wszystkich źródeł stanowił 340.908 rub. srebrem, co, rozmnożone przez 20, czyli w stosunku 5% rocznie, reprezentuje kapitał 6,818,160 rubli srebrem.

Z majątku tego część, przypadająca na klasztory zniesione, stanowiła: a) włościan 13,098 dusz (głów) męskich; b) czerwonych złotych 7,278, talarów 2.600 i rubli srebrem 1,166,765 kop. 63. Cały ten majątek przelany został do t. zw. kapitału pomocniczego. Obecnie wracając do klasztorów, dodamy jeszcze, że ilość ich zmniejszała się z rokiem każdym, zaś głównie po wypadkach r. 1863, — w epoce największej represji stosowanej przez władze carskie i po zerwaniu, opartych na konkordacie z r. 1847, stosunków ze Stolicą Apostolską.

Klasztory, ostatnio zależały zupełnie od władzy arcybiskupa lub biskupa djecezjalnego i podlegały wizytacjom nie tylko biskupa, lecz i wizytatorów, wprowadzonych od r. 1842 z liczby księży świeckich, a będących członkami konsystorza djecezjalnego.

Skodyfikowane przepisy, dotyczące klasztorów, zawarte są w T. XI, Cz. I Zbioru Praw Cesarstwa (wydanie roku 1896) artykuły 82—95 i 125—127.

### **Klasztory katolickie w Djecezji Łuckiej.<sup>1)</sup>**

Dawna Djecezja Łucka, z małemi wyjątkami odpowiada obecnemu terenowi Wołyńskiego Województwa.

Do szerzenia wiary Chrystusowej przybyli tu już w końcu XIV wieku (do Łucka) Dominikanie, po nich Jezuici w r. 1604 (Łuck), a wkrótce Franciszkanie w 1606 r. (Krzemieniec) — czyli najzasłużeńsze w świecie katolickim zakony.

Później w XVII wieku przybyli tu Bernardyni i Augustjanie, a po nich po kolei: Brygidki, Karmelici bosci. Reformaci,

---

<sup>1)</sup> Prof. Al. Prusiewicz.

Karmelici trzewickowi, Pijarzy, Karmelitanki i w samym końcu XVII wieku — Trynitarze.

Nakoniec w XVIII wieku przybywają na Wołyń Kapucyni i Marjawitki. Ostatnio już w wieku XIX — Szarytki.

Istniało na Wołyniu polskim 55 zgromadzeń zakonnych, odnoszących się do 19 różnych reguł zakonnych. Z nich kasacji, jeszcze za polskich czasów (1775 r.) ulegli Jezuici, resztę zaś skasował rząd rosyjski po powstaniu 1831 r. Najdłużej przetrwały tu Karmelitanki (1890 r.).

Nie zamierzam tu kreślić historii zakonów i klasztorów na Wołyniu, podaję jeno w porządku alfabetycznym reguły zakonne, jak męskie tak i żeńskie, pod którymi wymienimy siedziby ich dodając datę powstania lub założenia, następnie nazwiska założycieli, fundatorów lub benefaktorów, datę kasaty, stan obecny i niekiedy inne bardziej interesujące szczegóły.

Dla zobrazowania całości podajemy także klasztory, pozostałe poza granicami obecnymi Rzeczypospolitej.

### **Zakony męskie.**

#### Augustjanów:

Radziechów pow. Lubomlski. Powstał W 1696 roku. Fundator ks. Jan Skrodzki, dziekan lubomlski. Skasowany 1832 r. Obecnie cerkiew.

Zaturce pow. Horochowski. 1620. Walerjan Podhorodyński, miecznik wołyński. 1832. Kościół parafjalny.

#### Bernardynów:

Dubno. 1620. Książę Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski. 1854. Cerkiw. Rewindykowany 1921 r.

Janówka, pow. Rówieński. 1629. Mikołaj Jeło-Maliński. 1832. Cerkiw, klasztor zrujnowany.

Kustyń, pow. Rówieński. 1732. Kazimierz Stecki, kasztelan kijowski. 1832. Kościół w 1860 r. przerobiono na cerkiw, klasztor zrujnowano.

Łuck. 1643. Agnieszka z Broniczów Staniszevska i Stanisław Liniewski, łowczy kijowski. Od roku 1854-go zamknięty, a po 1877 r. przerobiony na cerkiw. W budynkach klasztor-

nych mieściło się więzienie, a potem po kolei zarząd miejski, gimnazjum rosyjskie, obecnie Urząd Wojewódzki.

Warkowicze pow. Dubieński. 1729. Jakób i Marja małżonkowie Ledóchowscy. 1832 r. Cerkiew, klasztor zniesiono.

Zasław (za kordonem). 1606. Książę Janusz Ostrogski. Dotąd istniejący.

#### Bonifratrów (Bracia Miłosierdzia):

Łuck. 1639. Ks. Baltazar Tyszka, kanonik łucki. 1842. Kościół i klasztor przy rogu ulic Dominikańskiej i Karmelickiej nie istnieje.

#### Dominikanów:

Czartorysk pow. Łucki. 1640. Jędrzej Leszczyński, wojewoda dorpacki 1832 r. — Cerkiew.

Kozin pow. Dubieński. 1776. Jan Tarnowski. 1832. Cerkiew, klasztor zniszczono.

Łuck. 1390. Król Władysław Jagiełło. W XVIII w. drukarnia. 6 lipca st. st. 1850 r. Kościół zniszczono, w budynkach klasztornych mieścił się urząd wojskowy rosyjski, obecnie restauruje się dla urzędów.

Niewirków pow. Rówieński. 1698. Mikołaj Rokszycki, podstoli trocki. 1832. Kościół został parafjalnym.

Ostróg. 1442. Książę Teodor Ostrogski. W 1452 r. podczas najazdu Tatarów Dominikanie opuścili Ostróg. W 1582 r. Książę Konstanty Ostrogski potwierdził prawa i beneficje Dominikanów.

Targowica pow. Dubieński. Połowa XVII w. (posiadłość książąt Koreckich). 1832. Cerkiew. Fundator Jędrzej Leszczyński, wojewoda.

Włodzimierz. 1497, Wielki Książę Litewski Aleksander Jagiellończyk. 6 lipca st. st. 1850 r. Kościół zniszczono, pozostała jedna z wież. W budynkach klasztornych mieściły się powiatowe urzędy rosyjskie, obecnie — polskie.

Lubar pow. Zwiahelski (za kordonem). 1634. Książęta Lubomirscy. Zamknięty 1832-go r.

#### Franciszkanów:

Drużkopol pow. Horochowski. 1692. Stanisław Drużkiewicz, kasztelan chełmski. 1832 r. Kościół parafjalny.



Korzec pow. Rówieński. 1620. Jan Karol Książę Korecki. W r. 1832-gim zamknięty, a w 1869 r. ulokowano tu prawosławny klasztor żeński.

Krzemieniec 1606. Książęta Wiśniowieccy fundatorowie, a sprowadził ks. Marcin Szyszkowski, biskup łucki. 1832 r. Cerkiew.

Szumsk pow. Krzemieniecki. 1656. Stanisław Maliński herbu Pietyroh, podczaszy halicki. 1832. Cerkiew.

Międzyrzecz-Ostrogski pow. Ostrogski (Conventus Mederecensis). 1612. Książę Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski. 1866 r. Cerkiew.

#### Jezuitorów:

Krzemieniec, Kollegjum. 1703. Bracia Janusz Antoni kasztelan krakowski i Michał wojewoda wileński książęta Wiśniowieccy. Szkoła od 1712 r. Po kasacie zakonu szkoła pozostała jako powiatowa, przekształcona potem na gimnazjum, a w 1819 r. na Liceum, skasowane w 1832 r. Kościół przerebiono na cerkiew, a w gmachu licealnym umieszczono seminarjum prawosławne, Kościół i collegjum rewindykowano w maju 1919 roku.

Łuck. Kollegjum. 1604. Sprowadzeni przez ks. Marcina Szyszkowskiego, biskupa łuckiego, a uposażeni przez ks. Pawła Wołuckiego, też biskupa łuckiego. Szkoły od 1608 r. Po pożarze i zniszczeniu katedralnego kościoła w 1774 r., kościół jezuicki został katedralnym.

Do tego collegjum należały domy misyjne:

w Kowlu 1686. Bracia Piotr i Jan Niegoszewscy. 1773; w Markowiczach pow. Horochowski 1708. Jan Hulewicz. 1773; w Porycku pow. Włodzimierski. 1737. Michał Czacki, kasztelan wołyński. 1773; i we Włodzimierzu. 1718. Jadwiga z Sączków Zahorowska. W 1755 r. zaczął budować kościół Ignacy Sadowski, starosta Słonimski. W 1762 misję zmieniono na rezydencję. Po kasacie w 1773 r. klasztor i kościół oddano Bazylianom, a w 1840 r. oddano duchowieństwu prawosławnemu. Rewindykowano 14 grudnia 1921 r.

Ostróg. Kollegjum. 1624. Anna Aloiza z książąt Ostrogskich Chodkiewiczowa, hetmanowa wielka litewska. Szkoły od 1627 r. Po kasacie zakonu oddano collegjum Bazylianom,

których usunięto w r. 1895 i pomieszczono tu konsystorz i seminarjum prawosławne. Kolegium spaliło się 1821 r., a ruiny w 1857 r. sprzedane zostały żydom za 800 r. s.

Dubno, misja, zależna od Dynaburga. 1702—1765.

#### Kapucynów:

Ostróg. 1758. Stanisław Łubkowski starosta taborowski i Kanut Feliks Maliński miecznik wołyński. 1832. Obecnie szkoły brackie.

Uściług (Rozjampol) pow. Włodzimierski. 1747. Lubomirscy (?) 1832. Po 1863 r. cerkiew. Rewindykowane w 1919 r.

Włodzimierz. 1752. Fundator, ks. Adam Wojno-Orański, biskup sufragan kamieniecki. Kaplicę i budynki klasztorne zniszczył carat.

Starokonstantynów (za kordonem). 1754: Książę Janusz Sanguszko. 1887.

#### Karmelitów trzewiczkowych:

Dorohostaje Małe, pow. Dubieński. 1666. Mikołaj Sapieha, kasztelan wołyński. 1832 r. Cerkiew.

Kisielin pow. Horochowski. 1691. Abraham i Marjanna z Liniewskich, małżonkowie Gołuchowscy. Kościół wzniesiony w 1720 r., został po kasacie w 1832 r. parafjalnym.

Łuck. 1740. Konstancy Antoni Charmes Bazalski, stolnik inflancki. Spalił się w 1845 r. a na miejscu kościoła wybudowano kościół ewangelicki.

Monasterek. pow. Ostrogski. 1741. Anna Aloiza z Sanguszków księżna Ostrogska. W 1779 r. przeniesieni do Ostroga.

Nieświcz pow. Łucki. 1648. Stępkowscy. Istniał niedługo.

Ostróg. 1779. Spalił się W 1809 r. W 1852 r. mury sprzedane zostały żydom za 60 r. s. na rozebranie.

Stobychwa pow. Kowelski. 1750. Michał Czernecki. Wobec niedokończenia budynków klasztornych, pozostał jako rezydencja. 1832 r. Cerkiew, została zniszczona podczas wojny wszechświatowej.

Annopol (za kordonem) pow. Ostrogski. 1752. Antoni Jabłonowski wojewoda poznański. Skasowany 1832 r. Potem oddano na kościół parafjalny.

Horodyszcze (za kordonem) pow. Zaslowski. 1670. Jan Pogroszewski 1852. Od 1858 r. klasztor prawosławny żeński.

Łabuń (za kordonem) pow. Zaslowski. 1745. Książę Józef Lubomirski, podstoli litewski.

Olewsk (za kordonem) pow. Owrucki. 1669 — 1852.

#### Karmelitów bosych:

Wiśniowiec pow. Krzemieniecki. 1645. Książę Jeremiasz Wiśniowiecki. 1852. Cerkiew. Rewindykowane w 1921 r.

#### Marjanów:

Berezdów, jedyny klasztor (pow. Zaslowski za kordonem). 1747. Książęta Jabłonowscy. Skasowany 1832 r. Zniszczony.

#### Misjonarzy:

Zasław. Jedyny klasztor (za kordonem). 1748. Książę Paweł Karol Lubartowicz Sanguszko, wielki hetman litewski. Skasowany w 1842 r.

#### Pijarów:

Dąbrowica pow. Rówieński. 1684. Książę Jan Karol Dolski z żoną Elżbietą z Ostrogorów. 1831. Kościół został parafjalnym, budynki klasztorne zniszczone.

Międzyrzecz-Korecki pow. Rówieński (Collegium Interamnese). 1702. Dominik Jerzy książę Lubomirski podkomorzy koronny, potem wojewoda krakowski. Prowadzili szkołę. 1853. Kościół został parafjalnym.

#### Reformatorów:

Dederkały Wielkie pow. Krzemieniecki. 1760. Michał de Grotius Preis herbu Nabram, sędzia grodzki krzemieniecki. 1891 r. Cerkiew, W budynkach klasztornych umieszczono gimnazjum nauczycielskie rosyjskie. Rewindykowane w 1920 r.

Krzemieniec. Połowa XVII w. Stanisław Potocki wojewoda Poznański. W 1807 r. zostali przeniesieni do Dederkał, a tu osadzono Bazyljanów, których w 1839 r. przyłączono do prawosławnego wyznania. Dziś monastyr Bohojawleński.

#### Trapistów:

Trapiści francuscy czasowo od września 1799 do wiosny 1800 r. przebywali w klasztorach bazylijskich w Dermaniu pow. Dubieński i Żydyczynie pow. Łucki.

Trynitarzy:

Beresteczko pow. Dubieński. 1620. Tomasz Karczewski kasztelan halicki. 1832 r. Kościół pozostał parafjalny.

Łuck. 1717. Paweł Maykowski skarbnik braclawski. 1849 r. W budynkach klasztornych urządzone było więzienie dla powstańców 1862—63 roku, obecnie mieści się Sąd Okręgowy. Kościół zniszczono po 1869 r., na jego zaś miejscu stoi kaplica prawosławna.

Krzemieniec. 1762. Rodzina Drzewieckich. Istniał do 1791 roku. Kościół i budynki klasztorne zniszczono.

Szumbar pow. Krzemieniecki. 1727. Franciszka z Herbowskich Błędowska. W 1762 r. ustąpili czasowo. 1791 — 1832. Kościół pozostał parafjalnym.

Horochów. Początek XVIII w. Wielhorscy. Na początku XIX w. już nie istniał.

Teofipol pow. Starokonstantynowski (za kordonem). 1738. Teofila Jabłonowska. 1832 r.

**Klasztory żeńskie.**

Brygidek:

Łuck. 1624. Siemaszkowa, chorążyna Wołyńska sprowadziła, a Albrecht Stanisław książę Radziwiłł kanclerz litewski darował im swój pałac na klasztor. W 1642 r. przeniesiono tu mniszki z Brześcia podczas budowy fortecy. Skasowany w 1878-ym roku. Obecnie więzienie.

Karmelitanek trzewiczkowych:

Dubno. Kościół wzniesiono w 1660 roku z funduszków Anastazji Czarneckiej, a klasztor w 1686 r. z funduszków Teofili z Zasławskich ks. Lubomirskiej. Skasowano 20 marca 1890 r. Dziś klasztor prawosławny.

Marjawitek:

Ołyka pow. Dubieński. Fundacja Radziwiłłów.

Zdołbica pow. Rówieński. Oba powstały w połowie XVIII wieku; kiedy przestały istnieć — niewiadomo.

Szarytek (siostr miłosierdzia):

Łuck. 1829. Ks. Kacper Cieciszowski biskup łucki. 1863. Klasztor znajdował się poza kapitulnymi domami i obecnie do kapituły należy.

**Kościoły parafjalne katolickie.**

w Djecezji Łuckiej skasowane przez rząd rosyjski:

Boreml pow. Dubieński. 1782. Franciszek Czacki strażnik koronny. 1836. Cerkiew. Rewindykowany 1920 r.

Białozórka pow. Krzemieniecki. XVIII w. Hr. Broel-Plater. W 1832 r. parafja skasowana, kościół pozostał jako kaplica. Obecnie kościół parafjalny.

Horyńgród pow. Rówieński, Koniec XVIII w. Książęta Czetwertyńscy. 1832.

Hulewiczowo pow. Kowelski. XVIII w. Skasowano w 1874 r., a w 1883 r. przerobiony na cerkiew.

Katerburg (Katerynburg) pow. Krzemieniecki. 1692. Hr. Broel-Plater. Nowy wzniesiony w 1854-71 przez Cecylję Ożarowską. Skasowany później. Rewindykowany w r. 1920.

Kołodno pow. Krzemieniecki. 1782. Leonard Marcin Świejowski marszałek trybunału kor., potem kasztelan i wojewoda podolski. 1832. Rewindykowany w 1917 r.

Krupiec pow. Dubieński. 1822. Generał Igelstroem. Skasowany na podstawie rozporządzenia kijowskiego generał-gubernatora 6 października 1866 r. Nr. 14487 i przerobiony na cerkiew.

Lachowce za kordonem. 1612. Książę Krzysztof Paweł Sieniuta. 1862. Cerkiew.

Łuck, kościół ormiański, powstał w XV w. Od połowy XVII w. ormiano-katolicki. W 1820 r. już nie było parafji ormiańskiej z braku parafjan. Następnie zabrano go na składy wojskowe, a potem się spalił. W 1865 r. rząd rosyjski sprzedał ruiny kościoła żydowi Kryształce, do którego spadkobierców dziś należą. (Akta Notarjatu Łuckiego Sądu Okręgowego Nr. 1636/1921 r.) W styczniu 1921 r. Magistrat wspomniałomyślnie darowuje te ruiny Arcybiskupowi ormiańskiemu Lwowskiemu.

mu ks. Teodorowiczowi. (Uchwała Magistratu z dnia 17 stycznia 1921 r. za Nr. 247/90).

Maciejów pow. Kowelski. Połowa XVI w. Maciejowscy. W 1875 przemieniony na cerkiew. Rewindykowany 1920 r.

Mielnica pow. Kowelski. Pierwotnie cerkiew fundowaną przez Zahorowskich, która uległa zniszczeniu w 1704 r. Ludwik Maniecki podkomorzy czernihowski odbudował pod postacią kościoła. Skasowany w 1873 r. i przerobiony na cerkiew, zniszczoną podczas wojny wszechświatowej.

Oleksiniec Stary pow. Krzemieniecki. 1756. Rzyszczewscy W 1869 r. przerobiony na cerkiew.

Opalin pow. Lubomlski. XVIII w. Potocki. 1868. Zniszczony.

Ostróg, drugi kościół parafjalny.

Wyżgródek pow. Krzemieniecki. 1760. Wojciech Rzyszczewski. 1832. Przerobiony na cerkiew.

Zabłotce pow. Włodzimierski. XVIII w. 1832.

Hulcza (Holcza) pow. Rówieński. Kaplica, wzniesiona w połowie XVIII W. przez Ignacego Podhorodeńskiego. 1871—1888 kaplica czeska, a od 1888 — cerkiew.

### Duchowieństwo świeckie.

Pierwszem zarządzeniem rządu rosyjskiego, dotyczącem świeckiego duchowieństwa katolickiego był Ukaz wydany 14 grudnia 1772 r., tworzący djecezję białoruską, o której mówiliśmy wyżej.

Stopniowo ukazywały się coraz to nowe zarządzenia prawodawcze, dotyczące duchowieństwa katolickiego i ludności katolickiej. Dn. 18 września 1773 r. pomiędzy rządem rosyjskim a polskim stanął traktat, zapewniający swobodę wyznania katolikom, zamieszkującym terytorjum przeszłe do Rosji wskutek pierwszego rozbioru r. 1772, a szereg ukazów następnych zamyka „urządzenie dla rzymsko-katolickiego duchowieństwa“, wydane za panowania Cesarza Aleksandra I-go, 13 listopada r. 1801. To „urządzenie“ zmieniło dotychczasową organizację władz centralnych. — Zniosło urząd centralny, zwany „Justic Collegium“, utworzony przez carycę Katarzynę II-gą i powie-

kszony przez cara Pawła (r. 1797) o nowy „departament rzymsko katolicki“ a natomiast, do spraw wyznania katolickiego, zorganizowało „Collegium duchowne rzymsko-katolickie“, które podług art. 1 Ukazu „jest głównym duchownym konsystorzem do spraw katolickich“. Collegium przyjmowało skargi na biskupów i apelacje od wyroków konsystorskich; przestrzegało wykonywania ustaw państwa w sferze wyznania katolickiego, a w sprawach małżeńskich przyjmowało wyroki pierwszej instancji i przekazywało je drugiemu konsystorzowi do osądzenia. Gdy wyroki obu konsystorzy były zgodne, to wyrok ulegał wykonaniu, zaś w razie przeciwnym, gdy strony nie chciały poprzestać na wyroku drugim, Collegium samo nowy ostateczny wyrok ferowało. Collegium otrzymywało informacje od biskupów o śmierci prowincjałów zakonnych, o nadużyciach w klasztorach, o stanie kościołów, o majątkach i kapitałach i t. d. Wyroki swoje Collegium opierało na prawie kanonicznem, przestrzegając przytem regulaminów i ukazów carskich.

W Collegium przydował arcybiskup mohilewski, a każda z sześciu djecezji posyłała jednego kanonika lub prałata na assessora. Atrybucje tego Collegium wywoływały spory. Biskup Żmudzki Giedrojc złożył carowi Aleksandrowi I (1804) projekt zmian i wskazał, że i regulamin Collegium powinien być zatwierdzony przez Stolicę Apostolską i osoba przewodniczącego w Collegium. Rozpoczęte na tym gruncie układy z Rzymem utrudnił Sierżeniewicz, który wyjednał nawet, że pewne atrybucje Collegium przyznano jemu, np. przedstawianie kandydatów na katedry biskupie i zatwierdzanie regensa seminarjum Wileńskiego oraz prowincjałów zakonnych. Atoli prawa te metropolity utrzymały się niedługo i bez względu na czynione zabiegi, żeby powrócić do stanu, jaki stwarzał dla Collegium ukaz 13 listopada 1801 r., do tego nie przyszło. Przeciwnie prawa Collegium uległy uszczupleniu z chwilą utworzenia w r. 1810 „głównego zarządu do spraw duchownych obcych wyznań“, któremu to zarządowi oddano główne funkcje i atrybucje przysługujące Collegium. Rok 1827 przyniósł nową zmianę, ale bardziej formalistyczną, niż istotną. Oto stworzono w tym roku „ministerjum do spraw duchownych i oświaty publicznej“, w którym specjalny wydział przeznaczono do spraw

katolickich. Trzy sekcje tego wydziału zarządzają sprawami poszczególnymi i obejmują wszystko, co dotyczy nietylko personelu duchowieństwa, lecz i stosunków gospodarczych djecezji i parafji, oraz majątku i praw duchowieństwa katolickiego.

Collegium zeszło do rządu instytucji podwładnych pod względem spraw rządowych władzy ministerjum, z którem znosi się bezpośrednio i któremu przedstawia wszystkie sprawy, mające przejść do senatu lub innych władz centralnych. Gdyby minister nie zgadzał się z opinią Collegium, zawiadamia je o tem i swój wniosek komunikuje, ale nawet utrzymanie się Collegium przy opinii pierwotnej nie zapewnia skutku pomyślnego, bowiem musi ono ostatecznie, i już bez ponownej krytyki, decyzję Ministra nietylko uznać, lecz i wykonać. W rzeczach sądowych Collegium komunikowało się bezpośrednio z senatem i ministrem sprawiedliwości. Wreszcie minister wyznań otrzymuje od prokuratora Collegium referaty co do spraw osądzonych i odpowiada za nieregularne lub opieszale czynności w tym kierunku.

Takie atrybucje Collegium przetrwały do r. 1867 w którym, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, nastąpiło zerwanie stosunków z Rzymem i uznanie konkordatu r. 1847 za nieobowiązujący. Dotąd, jak widzimy, władza Collegium dotyczyła wyłącznie djecezji istniejących w t. zw. Guberniach Zachodnich, ale od r. 1867 poddano władzy Collegium i djecezje Królestwa Polskiego. Przez ukaz carski, datowany 10/22 maja roku 1867, nakazano Collegium rozpoznawać wszelkie prośby, zanoszone przez biskupów i wiernych do Stolicy Apostolskiej i opinjować, czy interwencja Rzymu jest w danym wypadku potrzebna, czy nie, zaś reskrypty Papieskie przedstawiać do Ministra spraw wewnętrznych. Zarządzenie to wywołało energiczny protest stolicy Apostolskiej, która dotąd ignorowała wogóle istnienie Collegium Petersburskiego.

Narazie protest Stolicy Apostolskiej (17 października 1867) pozostał bez echa, zaś przeciw zależności djecezji Królestwa od Collegium, wystąpili z protestem biskupi djecezji Królestwa i nie zgodzili się na posłanie delegatów do Collegium, w charakterze assessorów. Wszakże protest skutku pomyślnego nie



osiągnął. Biskupi Płocki i Augustowski zostali wywiezieni, a w r. 1869 wszystkie djecezje Królestwa posłały do Collegium swoich przedstawicieli. W r. 1868 (17 lipca) pozwolono djecezjom Królestwa posłać do Collegium kapłanów nie należących do kapituły, w razie, gdyby wśród kanoników katedralnych nie było znających język rosyjski.

Odtąd Collegium, w którym po dawnemu prezydował Metropolita Mohilewski, składało się z 12 assesorów, jako delegatów djecezji Królestwa, Gubernji Zachodnich i Cesarstwa (Tyraspolska). Ale w tej organizacji Collegium Petersburskie nie miało sankcji Stolicy Apostolskiej, czego rząd petersburski stale się domagał. Toczyły się układy, które doprowadziły do tego, że rząd pozbawił Collegium znaczenia trybunału duchownego i zwierzchniej władzy nad duchowieństwem i ograniczył Collegium do roli biura pośredniczego w stosunkach między ministerjum a zarządami djecezjalnymi i wyłącznie pod względem spraw administracyjnych.

W takich warunkach Stolica Apostolska uznała Collegium za tolerabile i pozwoliła posyłać biskupom nadal swoich delegatów do Collegium petersburskiego, o czem kardynał Sekretarz Stanu zakomunikował okólnikiem, datowanym 2 marca roku 1875, który to okólnik został przez władze państwowe przesłany do wiadomości Zwierzchnikom djecezjalnym.

Co do konsystorzów diecezjalnych, to tylko tyle nadmienić należy, że organizowały się stopniowo na podstawie ukazów z r. 1795 i 1798 z mocy których powstały nowe djecezje. Pierwiastkowo apelacje od sądów konsystorskich zanoszono do senatu (1782), następnie car Paweł przeniósł apelację do Justic-Collegium (1798), a wreszcie (r. 1800) polecono ze skargą iść do biskupa i tylko w razie gdyby strona czuła się pokrzywdzoną, mogła iść do Justic-Collegium. W r. 1801 powstało Collegium do którego zanoszono apelację od wyroku konsystorza i stan taki trwał do czasu aż układy z Rzymem doprowadziły (r. 1857) do decyzji ostatecznej. Postanowiono, że biskup djecezjalny, każdy w swojej djecezji, stanowi pierwszą instancję w sprawach małżeńskich i innych duchownych, a drugą arcybiskup, zaś do spraw z jego djecezji, wybrany będzie

przez Papieża jeden z biskupów. Apelacja idzie do Rzymu, jedynie w wypadku, gdy wyroki obu instancji były różne. W razie zgodności wyroków, stają się one prawomocne.

\* \* \*

Pozostała jeszcze do wyjaśnienia sprawa t. zw. „urządzenia“ duchowieństwa świeckiego. Pierwsza jego organizacja rozpoczyna się od wyznaczenia wyższej pensji arcybiskupowi i biskupom djecezjalnym. Sierstrzeńcewicz, przy powołaniu na biskupa białoruskiego (ukaz 14/12 1772) otrzymał tytułem uposażenia dobra duchowne, zasekwestrowane biskupom pozostałym w Polsce po pierwszym rozbiornie, więc: inflanckiemu, wileńskiemu i smoleńskiemu. Wszakże dobra te były w znacznej części rozdane generałom rosyjskim, z którymi Sierstrzeńcewicz rozpoczął układy, a uzyskawszy kilka tysięcy dukatów, zrzekł się na rzecz skarbu pretensji do dóbr duchownych. Wówczas to wyznaczono mu pensję w wysokości 10.000 rub. i pretensja ta, z dodaniem wynagrodzenia za prezydowanie w Collegium rzymsko-katol. w Petersburgu w sumie 1,714 rb., utrzymała się do r. 1842. „Encyklopedia kościelna“ powołując się i w tym razie, jak i w wielu innych, na dzieło Szantyra, oblicza, że arcybiskup, podług wykazu ministerjum spraw wewnętrznych na r. 1842, pobierał pensji arcybiskupiej 6.300 rb., jako metropolita 2.857 rb. i jako prezydujący w Collegium 1.714 rb., ogółem 11.685 rb. Biskup Wileński otrzymał w r. 1795 4.000 rb., Latyczowski — 3.000 rb., a następnie, jako biskup Kamieniecki (1798)—6.000 rb. również biskup Miński—6.000 rbl Co do biskupów Łuckiego i Żmudzkiego, to mieli oni część dóbr z dawnego uposażenia Rzeczypospolitej. Biskupom sufraganom przyznano po 1.200 rb. Majątek duchowieństwa składał się z dóbr ziemskich i kapitałów pochodzących z legatów, a nietykalność majątku duchowieństwa zapewniana była w traktatach zawartych z Polską we wrześniu roku 1773 (art. 8) i 13 lipca r. 1793 (art. 8) oraz w ukazie cara Aleksandra I., wydanym 27 października r. 1807. Widzieliśmy już w rozdziale o duchowieństwie zakonnem, że bez względu na gwarancje powyższe, znaczna część majątku klasztornego została w roku 1832 zabrana na skarb i przelana do „kapitału po-

mocniczego“, o którym powiemy niżej. Taki sam los spotkał majątek duchowieństwa świeckiego, na skutek ukazu wydanego przez cara Mikołaja I, 25 grudnia 1841 r. (5 stycznia 1842).

„Wszystkie dobra nieruchomości, zaludnione poddanymi, do nich przywiązanymi, a należące do duchowieństwa obcych wyznań w Guberniach Zachodnich, przechodzą pod zarząd ministra dóbr narodowych, z wyjątkiem dóbr nienależących do wyższej hierarchji duchownej, albo tych, co nie należąc do kapitałów fundacyjnych, są w posiadaniu duchowieństwa parafialnego“. Na skutek tego ukazu, wzamian za majątki zabrane wyższej hierarchji duchownej, wyznaczono jej stałe, etatowe pensje, a to zgodnie z przewidzianym w ukazie 17 lipca 1842 r. podziałem biskupstw, katedr i klasztorów na trzy klasy. Do pierwszej należał arcybiskup Mohilewski z pensją osobistą 6,610 r. i na katedrę 5390 rb. W klasie drugiej biskupi: wileński i żmudzki, po 5475 rb. biskupowi i po 4525 rb. na katedry, a w klasie trzeciej biskup łucki, kamieniecki i miński z pensją po 4480 rb. i na katedrę 4200 rb. Biskupi koadjutory i sufragani mieli pobierać po 2,000 rb. a prałaci i infułaci po 574 rb. Co do konsystorzów, to podzielono je na klasy według liczby ludności: pierwsza klasa więcej niż 700,000 wiernych (konsystorz wileński), etat 5.300 rb.; druga klasa od 400,000 do 700,000 głów wiernych (mohilewski i żmudzki) po 4,800 rb. i klasa trzecia: do 400,000 wiernych (łucki, kamieniecki i miński) po 2,500 rb. rocznie.

Nadto biskupom pozostawiono część gruntów, bezpośrednio otaczających domy kościelne, a arcybiskupowi metropolie zostawiono folwark w powiecie Dynaburskim na letnie mieszkanie.

Za takim „urządzeniem“ wyższego kleru katolickiego, poszło niebawem „urządzenie“ duchowieństwa parafialnego. Z mocy ukazu wydanego 15 grudnia r. 1843, duchowieństwu tej kategorii wyznaczono pensję ze skarbu, wzamian za zabrane majątek. Ukaz powyższy podzielił parafję na pięć klas stosownie do zajmowanego obszaru i liczby wiernych i w każdej klasie wyznaczył proboszczowi pensję etatową w wysokości: 600, 500, 400, 275, i 230 rb.

Niezależnie od pensji wyznaczonej proboszczom w etacie wskazanym wyżej, nadano każdemu z nich po 33 dziesięciny gruntu ornego i łąk, tam zaś, gdzie grunt nie był wcale nadany, lub w mniejszej ilości, wypłaca się ze skarbu specjalny zasiłek.

Dziekanom, ani wikarjuszom, pensji żadnej etat nie wyznaczył. Ale pierwsi potrącają na rzecz swoją 5% od pensji proboszczowskiej, zaś stosunki materialne wikarjuszów, uregulował arcybiskup Fijałkowski w r. 1872. Zarządził więc, żeby proboszcz płacił wikarjuszowi 40 rb. rocznie i oddawał  $\frac{1}{3}$  część dochodów parafjalnych, a nadto, żeby zapewnił wikarjuszowi stół i opał.

Z przytoczonych powyżej cyfr ogólnych wypada, że w Guberniach Zachodnich, jeden kościół przypadał przeciętnie na 1970 katolików. Ogólnie, sprawa katolicka była skrępowana i wyraźnie gnębiona: kościoły zamykano, nowych wznosić nie było wolno, bo pozwoleń na budowę niepodobna było uzyskać. Odnawianie kościołów było albo zgoła niemożliwe, albo połączone z nadzwyczajnymi trudnościami. Swoboda wyznania, krępowana na każdym kroku, wszelkie procesje poza obrębem kościoła zabronione, kazania z ambony musiały być zastąpione przez nauki od ołtarza, a nadto katolicy patrzeć musieli na to jak pod wpływem depresji demoralizowało się duchowieństwo i demoralizację wносиło do Kościoła, do stosunków z wiernymi i do stosunków z władzami, Ludność musiała się powstrzymać od uczęszczania do kościołów i od stosunku z duchownymi, unikano posług duchownych, oddawanych przez większość duchownych miejscowych i szukano ich poza granicami diecezji własnych, lub udawano się o pozwolenie specjalne do arcybiskupa Mohilewskiego, rezydującego w Petersburgu. Nieznaczny wpływ na taki stan rzeczy wywarło „modus vivendi“ zawarty z Rzymem w roku 1883, czyli w 17 lat po zerwaniu stosunków opartych na konkordacie, roku 1847. Zbyt silne były tradycje represji, zbyt zakorzeniona nieufność i zła wiara, aby władze dały odrazu folgę w sferze zarządzeń represyjnych. Dopiero ukaz datowany 17 (30) kwietnia 1905 roku, a zwany „tolerancyjny“ przyniósł pewne ustępstwa na rzecz Kościoła Katolickiego, zwłaszcza w sprawach przejścia z prawosławia do katolicyzmu i innych wyznań.

Rząd Kiereńskiego<sup>1)</sup> był mało co lepszy od carskiego, kiedy jednak Sowiety w kilku wspaniale brzmiących odezwach zadeklarowały swoją obojętność co do spraw religijnych i proklamowały wolność religijną, katolicy w ciągu kilku miesięcy wierzyli, że nadeszły lepsze czasy. Ale już w roku 1918 wydany został dekret, skierowany przeciwko religii, który służy za podstawę do dekretów późniejszych z lat 1921 i 1922, zabraniających nauczania dzieci religii, wprowadzających cenzurę kazań, zagarniających kosztowności kościelne i t. d. Jeszcze zanim ten ostatni dekret został ogłoszony, arc. Cieplak ostrzegał swój kler, oraz wiernych, aby nikt nie oddawał własności kościelnej, ani wchodził w układy z władzami w tej sprawie.

Arcybiskup rozumiał, że cytowane powyżej dekrety naruszają promulgowaną wolność sumienia, a 27 kwietnia 1922 r. Rząd Polski zwrócił się przez swego przedstawiciela w Moskwie do Cziczerina z kurtuazyjną uwagą, że dekrety te naruszają także paragraf 7 traktatu ryskiego. 22 czerwca 1922 r. — czyli po dwóch miesiącach zwłoki — otrzymano w Warszawie odpowiedź, lecz tak dalece grubijańską, że Rząd Polski odmówił przyjęcia jej, podobnie jak p. A. M. Hodgson, przedstawiciel Wielkiej Brytanji, zwrócił później odpowiedź komisarza Weinsteina na protest angielskiego rządu w sprawie wyroku, wydanego na ks. Budkiewicza. Zamiast polepszenia sytuacji, nota polska raczej popchnęła bolszewików do dalszych naruszeń art. 7 traktatu ryskiego.

Dekret z dnia 19 lutego 1922 roku został zastosowany z całą bezwzględnością do wszystkich kościołów katolickich w Rosji. Prawie każdy kościół w obrębie Bolszewji, został splądrowany przez bolszewików, pomiędzy innymi kościoły w Mińsku, Jarosławiu, Homlu, Witebsku, Krzemieńcu, Jampolu, Kitajgorodzie, Nieżynie, Smoleńsku i Mohylewie. Czynnego oporu nie okazywano nigdzie. Wierni ograniczyli się do modlitw i zawsze czynili wszystko co mogli, by uchronić od profanacji tabernakulum, ale zawsze usuwano ich przymocą, poczem żołdacy zabierali się do druzgotania monstran-

---

<sup>1)</sup> Prześladowanie chrześcijaństwa przez Bolszewję. Kapitan Fr. Mac. Cullagh.

cji i kielichów. Otwierano i profanowano groby. W Płocku sprofanowano relikwie błogosławionego Andrzeja Boboli. Ostatecznie większość splądrowanych kościołów zamknięto, księży przeważnie uwięziono i rozpoczęto okrutne prześladowanie wiernych. Tosamo robiono na Ukrainie, gdzie z 68 kościołów pozostawiono nienaruszonych tylko 16, i to dlatego, że zawierały niesłychanie skromne naczynia kościelne, nie przedstawiające wartości.

Nagle w nocy z 2 na 5 marca wszyscy księża piotrogrodzcy otrzymali rozkaz stawienia się na 5 marca przed najwyższym trybunałem w Moskwie. Nie dano im czasu załatwić nawet najpilniejszych spraw prywatnych i kościelnych. 4 marca, posłuszny władzy sowieckiej, arcybiskup wraz z całym klerem wyjechał do Moskwy. Odjazd ich z Mikołajewskiego dworca zaznaczył się scenami tak rozzdzierającymi, że nawet inowiercy byli wzruszeni do głębi. Pociąg miał odejść o godzinie 7 wieczór. Na długi czas przed tą godziną cały plac był wypełniony tłumem ludu pracującego płci obojga, który płakał gdy arcybiskup zajechał na dworzec. Gdy pociąg ruszył tłumy poklekały na platformie, a arcybiskup błogosławił je z okna.

Dowiedziawszy się o tych wypadkach, kardynał Gasparri zwrócił się o wyjaśnienia do przedstawiciela Sowietów w Rzymie, Worowskiego, lecz ten ostatni zapewnił go, że oskarżonym nic nie grozi. Kard. Mercier, anglikański arcybiskup z Canterbury i protestancki arcybiskup z Upsali dali wyraz swemu oburzeniu z powodu tych aresztowań. Lord Curzon polecił p. Hodgson, szefowi misji handlowej w Moskwie, by nieoficjalnie zwrócił się w tej sprawie do Sowietów, zaś brytyjska Partja Pracy wysłała protest na ręce Trockiego. Wszystko to jednak nie zdało się na nic; w środę 21 marca proces był już rozpoczęty, 25 marca — zakończony wyrokami śmierci na arcybiskupa Cieplaka i ks. Budkiewicza i wyrokiem więzienia na resztę oskarżonych.

Już w roku 1918 żelazny hart gminy katolickiej w Piotrogradzie doprowadził był do wściekłości Zinowjewa i jego czerwonych przyjaciół. Tylko ci jedni im się oparli! Rosyjska burżuazja rozsypała się w proch za ich dotknięciem, część kleru prawosławnego dała im się użyć za narzędzie, jedynie

Kościół katolicki pozostał nieprzekupny, nietknięty, twardy, jak opoka.

Od samego początku rewolucji księża katolicy uparcie zwalczali rozporządzenia władzy sowieckiej w sprawach szkolnych. W roku 1918 Zygmunt Łoziński, biskup miński, oświadczył swym djecezjanom: „raczej zamkniemy szkoły i będziemy uczyli dzieci wbrew Woli rządu, niż zastosujemy się do rozporządzeń bolszewików. Każde nasze ustępstwo wzmacnia wrogów Boga i naszej Ojczyzny“.

Bolszewicy widzieli w zachowaniu się księży, zwłaszcza na procesie, symptomat zderzenia się Sowietów z najniebezpieczniejszą skałą. Międzynarodówka Lenina natrafiła nareszcie na starą Międzynarodówkę, która już przetrwała nie jedną burzę. Bitwa się rozpoczęła, bolszewicy stanęli oko w oko z legionami rzymskimi.

A więc podczas procesu arcyb. Cieplaka, gdy sąd wszedł na salę, komendant czerwonego wojska zakomenderował, by wszyscy obecni wstali. Kiedy nieco przedtem wszedł był arcybiskup Cieplak, każdy obecny na sali Polak wstał dobrowolnie, dając tem dowód prawdziwej odwagi, gdyż każdy z tych, którzy wówczas oddali honory arcybiskupowi — był odtąd człowiekiem podejrzanym. Sala rządowa roiła się od szpiegów G. P. U. Ten piękny gest powtarzał się codziennie wśród publiczności, aż do końca, który miał nadejść w Palmową Niedzielę.

Nic dziwnego zresztą, że Polacy powstawali z miejsc, bo wszak arcybiskup reprezentował na tem miejscu nietylko Kościół katolicki, ale całe chrześcijaństwo. Wspaniałe protesty, wystosowane do Moskwy przez głowy kościołów protestanckich w Anglii i Ameryce, po wydaniu ks.ks. na Cieplaka i Budkiewicza wyroku śmierci, dowodzą, że tak jest istotnie.

Arcybiskup stanął przed wcieleniem Antychrysta, mając za sobą olbrzymią niewidzialną armję, gdzie reprezentowane były wszystkie rasy i wszystkie klasy ludzkości, począwszy od Centuriona rzymskiego aż do japońskiego dajmja, od rycerza normańskiego aż do czarnego niewolnika. Stały za nim szeregi męczenników, mające wkrótce liczyć o jednego więcej. Stali za nim wielcy doktorowie Kościoła, wielcy pisarze — Augustyn,

Dante, Cervantes, More i Pascal, wielcy mistrzowie muzyki kościelnej, wielcy malarze wszystkich czasów, rzeźbiarze najślawniejsi po Fidjaszu, znakomici architekci. Niewidzialne wojsko mściło za twórców nauki nowoczesnej, za krzewicieli myśli twórczej; za założycieli wszechnic najślawniejszych; za wielkich misionarzy, za opatów, którzy zakładali klasztory w Tebaidzie i w pustyni, która dziś nosi miano Anglii; za podróżników, którzy wzniesli kaplice na miejscu, gdzie dziś stoi Chicago, a których następcy wzniosą może nowe kaplice na tem samym miejscu, w epoce, kiedy Chicago będzie w gruzach, jak obecnie Babilon. Stała za arcybiskupem nieprzeliczone rzesze Benedyktynów, Karmelitów, Dominikanów, Franciszkanów i Jezuitów. Cóż więc dziwnego, że czując za sobą takie zastępy, arcybiskup, gdy prokurator począł go oskarżać o „wbijanie“ dzieciom do głowy kłamstw, oświadczył, że przeciwnie nauczał „tej boskiej prawdy, która od dwóch tysięcy lat świat oświeca, którą największe umysły uznały za istotną prawdę i która doprowadziła ludzkość do jej największego rozkwitu“.

Nawet czerwona Moskwa posiada pomniki tych wielkich dziejów. O kilka kroków od sali sądowej stoi kościół, poświęcony, wielkiemu chrześcijańskiemu królowi, św. Ludwikowi, a na jednym z ołtarzy tego kościoła stoi w pełnej zbroi posąg Joanny d'Arc. Tuż obok jest kościół pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, wewnątrz którego wisi sztandar ze złotym napisem: „Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój. A bramy piekielne nie przemogą go“.

Arcybiskup Cieplak miał po swojej stronie nietylko zastępy umarłych, co się okazało przy końcu procesu, kiedy zaczęły napływać protesty z Ameryki, Polski, Włoch, Francji, Belgii, Irlandji, Niemiec, Anglii, Szwecji, Brazylii, Argentyny, Szwajcarji, Rumunji, Czechosłowacji, Jugosławji, Hiszpanji i Portugalji.

„Oto na ławie oskarżonych, mówi broszura bolszewicka, zasiadła najwyższa rada rzymsko-katolickiego Kościoła w Rosji z arcybiskupem i dwoma prałatami na czele... Nawet przed sądem kler katolicki ściśle przestrzega przepisów hierarchicznych... (str. 5). Każdy z oskarżonych, bez względu na to, czy był arcybiskupem, prałatem czy zwykłym księdzem, — bez-



ustannie odwoływał się do prawa kanonicznego (str. 30)“. Zupełnie inaczej rzecz się miała na procesie kleru prawosławnego, kiedy biskup oraz jeden z księży prawosławnych przeszli na stronę bolszewików i dali na podstawie prawa kanonicznego ekspertyzę, która ułatwiła skazanie na śmierć jedenastu duchownych“.

„Katolicyzm<sup>1)</sup> stanowi olbrzymią chrześcijańską międzynarodówkę, w porównaniu do której międzynarodówka Lenina jest świeża, słaba i efemeryczna. Powszechność i wpływ Kościoła stanęły w całym blasku w czasie procesu arcybiskupa Cieplaka, kiedy cały świat został więcej wstrząśnięty przez egzekucję jednego księdza katolickiego, niż egzekucjami 1200 prawosławnych biskupów i księży, dokonanymi w ciągu pięciu lat bolszewickich rządów.

Obecnie Kościół katolicki znajduje się poza obrębem bolszewickiej tolerancji, bo nawet zabroniono Kościołowi katolickiemu wydawania czasopisma kościelnego. Co jest jednak ciekawem, że Kościół katolicki zarówno jest znienawidzony przez bolszewików, jak i przez prawosławnych. Carat, kierując się względami politycznymi, starał się wzbudzić u swych poddanych nienawiść do Rzymu. Nienawiść ta utrwaliła się drogą przyzwyczajenia i pozostała, mimo że rząd carski już nie istnieje.

Niechęc, jaką prawosławni czują do Rzymu, dowodzi, podług mnie, że dla kilku powodów Rzym silnie ich pociąga. Przedewszystkiem katolicyzm jest instytucją stałą, najstalszą na świecie. Cecha zaś ta ma niesłychany urok dla zrozpaczonych i udreńczonych ludzi, którzy nigdzie nie mogą znaleźć stałego gruntu pod nogami, których majątki, pieniądze, bankowe depozyty, wolność i spokój, a nawet żony i dzieci nagle poznikały, jak mgła i których własny Kościół tonie w ich oczach w czerwonym bagnie bolszewickim.

\* \* \*

Co się tyczy obecnej (w 1925 r.) ogólnej charakterystyki i zamierzeń bolszewików, to: „Doskonały znawca stosunków rosyjskich i zawsze świetnie poinformowany o tem, co się dzieje

<sup>1)</sup> Kapitan F. Manc. Cullagh.

w Sowdepji, Sergjusz Szessin, korespondent „Echo de Paris“ poświęca artykuł wstępny, datowany ze Stokholmu, roli i rozwojowi obecnemu armji rosyjskiej. Z bardzo interesujących wywodów przytaczamy najgłówniejsze:

„Rosja nie jest tylko w dobie obecnej, akademją agitacji komunistycznej; jest również szkołą wojenną na użytek rewolucji światowej. Prawdziwa międzynarodówka wojskowa doskonali się tam w sztuce zabijania“.

Formacje tatarskie, turkmeńskie, kirgiskie stanowią oddziały muzułmańskie przeznaczone dla kolonji francuskich i brytyjskich.

Niektóre pułki armji regularnej obejmują kompanje niemieckie i finlandzkie. Szkoły chemiczne i lotnicze, przepelnione są chińczykami, hindusami, persami, mongołami i afganami.

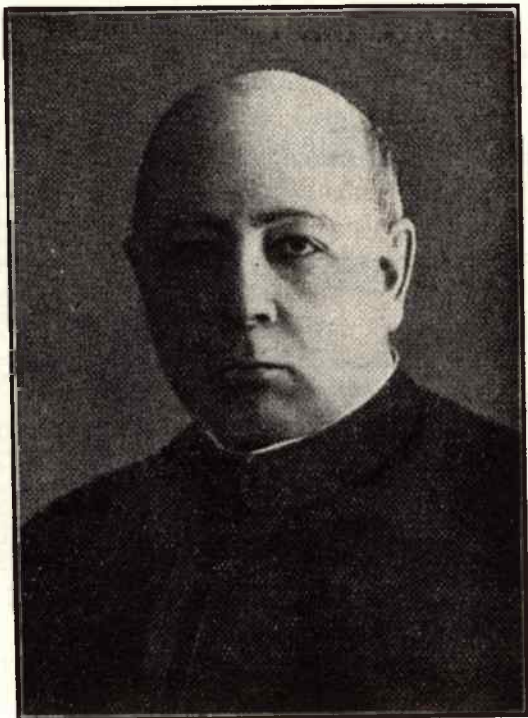
Ponieważ jak zawsze, czy chodzi o praktykę wojskową, czy też o propagandę idei Lenina, pedagogja sowiecka zastosowuje się z niesłychaną łatwością do wszystkich różnorodnych aspiracji lokalnych. Bolszewikom Zachodu udziela ona lekcji Wojny cywilnej, kursów strategii walk ulicznych, tworzenia legionów czerwonych tajnych, teorii zamachów stanu, umiejętności budowy barykad oraz wykonywania zamachów terrorystycznych.

Wychowańcom kolonialnym wyklada ona umiejętność używania wojny współczesnej, oraz sztukę wyzyskiwania szaleństw xenofobji na usługach sprawy proletariackiej.

Nie dość na tem, że sowiety tworzą kadry dla ciała armatniego rewolucyjnego, dostarczają one jeszcze „gnębnym ludom“ instruktorów oraz materiału wojennego. Pod pozorami sportowemi, wielki raid Moskwa Pekin, ma właściwie na celu narzucenie Chinom po Afganistanie, Persji i Mongolji, kondotjerów czerwonych, oraz materiału sowieckiego.

Frunze, który ma przynajmniej zasługę szczerości czysto wojskowej, nie wahał się publicznie wychwalać zdobyczy „rynków azjatyckich przez lotnictwo bolszewickie“.

Zamykać oczy na przygotowania Rosji byłoby dzisiaj zbrodnią przeciwko cywilizacji. Nie wahajmy się powie-



Męczennik.

Ś. p. Ksiądz Prałat Konstanty Budkiewicz.

dzień: technika współczesna w rękach czarodziejów bolszewickich, zapowiada nam wynalazki i niespodzianki iście demoniczne. Szkoły chemji wojskowej i lotnicze, mnożą się jedna po drugiej: istnieją one dla najmniejszych specjalności: bombardowania, konstrukcji zatajania, obserwacji wszelkich usług pomocniczych ect. ect. z akademją floty lotniczej na czele, oraz z kursami udoskonalenia chemicznego, wreszcie z instytutem Mendelejewa.

Naczelne dowództwo, jak samo przyznaje, pracuje nad „mechanizacją ogólną wojsk“. Trzeba przez ten eufemizm rozumieć, nietylko powiększenie materiału wojennego, ale także jego zastosowanie do najbardziej morderczych sposobów walki, Naczelnicy armji zalecają bez żadnych frazesów:

używanie kul wybuchowych i zatrutych do kartaczownic i karabinów maszynowych. Popierają oni wszelkimi środkami poszukiwania laboratoryjne, jak np. prof. Złatogorowa, który podobno odkrył metodę nieporównaną, nadziewania bomb bakcylami tężca, śpiączki, tyfusu i dyfterytu. Eksperymenty na skazanych na śmierć wydały wyniki pierwszorzędnne. Barbarzyństwo jej będzie poza wszelką konkurencją.

Wojna jest wojną, mówił już Lenin podczas kampanji polsko-rosyjskiej. Hasło to interpretowane przez jego uczniów, oznacza zniszczenie fizyczne wroga klasowego i ażeby osiągnąć je, potrzebne jest:

monstrualne zmilitaryzowanie kraju pod etykietą milicji terytorjalnych, stopniowe zaginięcie cywilów, traktowanie ludności jako bataljonów dyscyplinarnych, a zmonopolizowanie — wszelkich dóbr Rosji na usługi śmierci. Wyszedłszy z Kienthału i Zimmerwaldu, bolszewizm dosięgnął militarystmu najszaleńszego, jaki kiedykolwiek historia zapisała<sup>1)</sup>.

Krwawy terror bolszewicki ma na sumieniu nietylko olbrzymie setki tysięcy pomordowanych w „czrezwyczajkach“ ludzi wszelkiego wieku stanu, wyznania i narodowości, nietylko przeszło półtora tysiąca duchownych batiuszek i stu kilkudziesię-

---

<sup>1)</sup> Unja, Nr. 117. — 1925 r.



Ś. p. Najprzew. ks. Prałat Andrzej Fedukowicz.

sięciu biskupów prawosławnych, ale nadto długi szereg kapłanów katolickich z ś. p. Prałatem Konstantym Budkiewiczem, z Piotrogradu i ś. p. Ks. Prałatem Andrzejem Fedukowiczem z Żytomierza, na czele.

Męczeńska śmierć Ks. Prałata Fedukowicza nastąpiła przy następujących okolicznościach: W dniu 6 marca r. 1925 o godz. 2-ej w lokalu przy kościele Żytomierskim spłonął obłany benzyną ksiądz Fedukowicz. Ze źródeł bliskich sferom kościelnym dowiadujemy się w tej sprawie co następuje: fakt okrutnej śmierci księdza prałata Fedukowicza, wice-dziekana żytomierskiego, jest ukoronowaniem akcji, jaką władze sowieckie w osobie G. P. U. prowadziły systematycznie i z całą bezwzględną konsekwencją w stosunku do księdza Fedukowicza.

Ksiądz Fedukowicz został aresztowany przez G. P. U. w listopadzie 1925 r. pod zarzutem prowadzenia pracy politycznej i wywiadowczej na rzecz Polski. Oskarżenie było oczywiście bezpodstawne, ksiądz Fedukowicz został więc po kilku tygodniach zwolniony. W czasie przebywania w więzieniu w t.zw. „odinocze“, stosowano względem księdza Fedukowicza wszelkie środki terroru fizycznego. Po wyjściu z więzienia ksiądz Fedukowicz, poprzednio zdrów, stał się niedołężnym starcem i zaczął się starać o wyjazd do Polski.

W maju r. ub. ksiądz Fedukowicz został ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu żytomierskim, osławionem ze swych okrucieństw na całą Ukrainę, poczem przeniesiono go do więzienia charkowskiego, gdzie pod hypnozą, stosowaną względem niego przez sędziów śledczych G. P. U. Uszakowa i Sokołowa, nawpół już przytomny kapłan podpisał zredagowany w G. P. U. list do papieża, w którym to liście prosi Stolicę Apostolską o sprawienie, aby rząd polski zaprzestał duchowieństwu katolickiemu na Ukrainie narzucać funkcje polityczne.

16 listopada r. ub. prasa sowiecka opublikowała list ks. Fedukowicza, poczem ks. Fedukowicz został zwolniony, i pozwolono mu na powrót do Żytomierza.

Można również przypuszczać, że został on usunięty przez tych, którzy chcieli zapobiec ewentualnym rewelacjom z jego

strony co do historii listu do Papieża. Nędzny cynizm z jakim „Komunist“ podsuwa opinii myśl o zemście czynników polskich, zdaje się wskazywać na tę drugą ewentualność.

### **Kościół katolicki w Republikach Sowieckich.**

Archidiecezja Mohylewska rozciągała się od morza Bałtyckiego po cieśninę Berynga i od Archangielska po Charków, obecnie jednak uszczuplona przez utworzenie nowych jednostek administracyjnych. Na miejscu pozostało 74 księży, którzy mają obsłużyć 115 kościołów i około 250 tysięcy wiernych na obszarze Rosji europejskiej. Pasterz jej ks. arcybiskup Ropp mieszka w Warszawie.

Diecezja Władywostocka Wschodnia Syberja została wydzielona z archidiecezji Mohylewskiej a z prowincji „Primorskaja“ i „Amurskaja“ Oblast z wyspą Sachalinem utworzono nową diecezję. Pierwszym biskupem został ks. Karol Śliwowski; diecezja posiada 6 kościołów, tyluż kapłanów i około 20.000 wiernych.

Wikariat Apostolski Syberyjski został wydzielony z archidiecezji Mohylewskiej i utworzony z dekanatów Irkuckiego, Tomskiego, Omskiego i Taszkientu. Administratorem Apostolskim został O. Gerard Piotrowski z zakonu OO. Bernardynów. O. Piotrowski od 1911 r. był na misjach w Chinach w wikarjacie Kan-chow. Wikariat posiadał 12 księży, 35 kościołów i około 75 tysięcy wiernych.

Diecezja Tyraspolska, obecnie przez utworzenie nowej jednostki kościelnej, została uszczuplona, posiada jeszcze 90 kościołów, 100 kapłanów i około 300 tysięcy wiernych. Pasterz jej ks. biskup Kessler przebywa w Berlinie.

Wikariat Apostolski Kaukazu i Krymu został utworzony z części południowej diecezji Tyraspolskiej, na czele stoi ks. Adrjan Smets. Biskup tytularny Gangres, b. delegat Apostolski Persji i wizytator Apostolski Gruzji. Rezyduje w Tyflisie. Wikariat posiada 30 kościołów z tyluż księżmi i około 70 tysięcy wiernych.

Diecezja Kamieniecka. Na miejscu pozostało 48 kapłanów, mających obsłużyć 100 parafji i około 300 tysięcy

wiernych. Pasterz djecezji ks. Piotr Mańkowski mieszka w Buczaczu (Małopolska).

Djecezja Żytomierska, dawniej Kijowska do zawarcia Konkordatu z Polską tworzyła jedną djecezję Łucko-Żytomierską, posiada 66 kapłanów, obsługujących 107 kościołów i około 350 tysięcy wiernych.

Djecezja Mińska posiada 46 kościołów, 14 księży i około 160 tysięcy wiernych.

Administracja Apostolska dla Ormian Katolików w Rosji. Administratorem Apostolskim jest ks. Ter Abraamian, który rezyduje w Tyflisie.

Ogółem na obszarze byłej Rosji znajduje się 396 kapłanów, którzy obsługują 594 kościoły i około półtora miliona wiernych.



## K A P Ł A N I

pozostający w Sowdepji, na Wołyniu i Kijowszczyźnie.

|                          |      |      |
|--------------------------|------|------|
| Andruszewicz Franciszek  | 1880 | 1909 |
| Bieniecki Józef          | 1875 | 1899 |
| Blechman Bolesław        | 1880 | 1903 |
| Borecki Stanisław        | 1891 | 1916 |
| Brawers Stanisław        | 1886 | 1909 |
| Bryńczyk Mateusz         | 1864 | 1892 |
| Budziński Franciszek     | 1891 | 1916 |
| Bujalski Franciszek      | 1891 | 1915 |
| Chmielnicki Zygmunt      | 1891 | 1918 |
| Gierwatowski Maksymiljan | 1867 | 1895 |
| Ginoff Włodzimierz       | 1866 | 1892 |
| Gutowski Albin           | 1862 | 1888 |
| Hoyński Ignacy           | 1865 | 1890 |
| Jachniewicz Stanisław    | 1888 | 1914 |
| Jankowski Roman          | 1889 | 1915 |
| Jarosiński Bronisław     | 1881 | 1907 |
| Karpiński Józef          | 1888 | 1913 |
| Kaszczyc Adolf           | 1888 | 1914 |
| Klemczyński Zygmunt      | 1891 | 1915 |
| Kobec Antoni             | 1881 | 1906 |
| Kotwicki Jan             | 1898 | 1922 |
| Koziński Józef           | 1889 | 1916 |
| Krummel Józef            | 1873 | 1899 |
| Kryweńczyk Wiktor        | 1899 | 1921 |
| Kuczyński Aleksander     | 1869 | 1895 |
| Lowejko Piotr            | 1888 | 1922 |
| Madera Piotr             | 1889 | 1915 |
| Markuszewski Albin       | 1877 | 1903 |
| Metelski Leon            | 1841 | 1866 |
| Mioduszewski Józef       | 1880 | 1904 |

|                      |      |      |
|----------------------|------|------|
| Naskręcki Kazimierz  | 1878 | 1902 |
| Opolski Ignacy       | 1885 | 1916 |
| Pietkiewicz Adolf    | 1871 | 1896 |
| Piotrowski Leon      |      |      |
| Prokopowicz Teodor   | 1897 | 1920 |
| Pruszyński Wincenty  | 1869 | 1904 |
| Przysiecki Jan       | 1859 | 1872 |
| Puzynowski Marek     | 1869 | 1893 |
| Romanowski Ignacy    | 1894 | 1919 |
| Rubikas Wincenty     | 1868 | 1893 |
| Ruszyński Szymon     | 1863 | 1889 |
| Samosenko Aleksander | 1893 | 1917 |
| Sawicki Aleksander   | 1881 | 1907 |
| Sawicki Bronisław    | 1879 | 1904 |
| Skalski Aleksander   | 1877 | 1900 |
| Słowikowski Klemens  | 1850 | 1899 |
| Słowiński Stanisław  | 1897 | 1921 |
| Słotwiński Adolf     | 1883 | 1910 |
| Sobański Serafin     | 1862 | 1896 |
| Sowiński Józef       | 1873 | 1907 |
| Spisacki Oktawjusz   | 1885 | 1908 |
| Strusiewicz Mikołaj  | 1885 | 1911 |
| Sfarczewski Józef    | 1862 | 1888 |
| Stisto Bazyli        | 1888 | 1912 |
| Traczyński Antoni    | 1893 | 1916 |
| Ulanicki Józef       | 1865 | 1890 |
| Wąsowicz Bronisław   | 1898 | 1922 |
| Wielik Paweł         | 1872 | 1903 |
| Woronicz Józef       | 1882 | 1908 |
| Zabuski Feliks       | 1894 | 1919 |
| Ziarnek Herkulan     | 1877 | 1906 |
| Zych Zygmunt         | 1893 | 1917 |
| Żmigrocki Józef      | 1880 | 1903 |
| Żmigrocki Ludwik     | 1886 | 1910 |
| Żyliński Bolesław    | 1894 | 1920 |

**Wykaz parafji,  
które odeszły od diecezji Łuckiej do Sowdepji.**

- |                   |                       |
|-------------------|-----------------------|
| 1. Annapol        | 35. Korostyszów       |
| 2. Antonówka      | 36. Koszowata         |
| 3. Baranówka      | 37. Kotelnia          |
| 4. Barasze        | 38. Koziatyn          |
| 5. Bazalja        | 39. Krasifów          |
| 6. Berdyczów      | 40. Krasnopol         |
| 7. Berezdów       | 41. Krzywín           |
| 8. Białacerkiew   | 42. Kulczyny          |
| 9. Białogródka    | 43. Kuniów            |
| 10. Białołówka    | 44. Kupiel            |
| 11. Białopól      | 45. Lachowce          |
| 12. Bohusław      | 46. Leszczyn          |
| 13. Borszczajówka | 47. Lipowiec          |
| 14. Brusifów      | 48. Lisianka          |
| 15. Butowce       | 49. Lubar             |
| 16. Byszów        | 50. Łabuń             |
| 17. Chabne        | 51. Machnówka         |
| 18. Chałaimgródek | 52. Makarów           |
| 19. Chodorków     | 53. Malin             |
| 20. Cudnów        | 54. Miripol           |
| 21. Czarnobyl     | 55. Monasterzyska     |
| 22. Didowszczyzna | 56. Moszny            |
| 23. Emilczyn      | 57. Motowidłówka      |
| 24. Fastów        | 58. Narodycze         |
| 25. Horbulów      | 59. Nowogród Wołyński |
| 26. Horodnica     | 60. Nowosielica       |
| 27. Humań         | 61. Nowy Zawód        |
| 28. Ilińce        | 62. Olewsk            |
| 29. Iwanków       | 63. Oratów            |
| 30. Iwnica        | 64. Ostropol          |
| 31. Jampol        | 65. Owrucz            |
| 32. Januszpol     | 66. Pawołocz          |
| 33. Kijów         | 67. Piatyhory         |
| 34. Kodnia        | 68. Pohrebyszczé      |

- |                        |                  |
|------------------------|------------------|
| 69. Pokostówka.        | 87. Tetyjów      |
| 70. Połonne.           | 88. Topory       |
| 71. Puliny             | 89. Toporzyszcze |
| 72. Rokitna            | 90. Trojanów     |
| 73. Romanów            | 91. Uszomierz    |
| 74. Rozwężów           | 92. Wachnowka    |
| 75. Różyn              | 93. Wasylów      |
| 76. Rzyszczów          | 94. Wczorajsze   |
| 77. Samhorodek         | 95. Wielebniki   |
| 78. Skwira             | 96. Wołoczyska   |
| 79. Sławuta            | 97. Wołodarka    |
| 80. Słoboda Czernicka  | 98. Wyszewicze   |
| 81. Smiła.             | 99. Zastaw       |
| 82. Stary Konstantynów | 100. Złotopol    |
| 85. Stawiszcze         | 101. Zozów       |
| 84. Szepetówka         | 102. Zwiąhel     |
| 85. Teofipol           | 103. Zwinogródka |
| 86. Tereszki.          | 104. Żytomierz   |

Księży w Bolszewji 66 — parafjan 350 059.

---

Z chwilą wskrzeszenia Polski, kwestja konkordatu ze Stolicą Apostolską stała się wprost nagłą. Djecezje i kościoły katolickie w Odrodzonej Polsce, traktowane przez Rząd Polski pod kątem praw rosyjskich, niemieckich i austriackich, mogły być upodobnione do owych więźniów, którzy skrupowani, słyszając wprawdzie pieśń wyzwolenia i wolności ogólnej, sami zaś, jeszcze okazdanieni, korzystać z ogólnej wolności nie mogą.

Dnia 10 lutego 1925 r. Stolica Apostolska i Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska podpisały następujący Konkordat:

## KONKORDAT

zawarty pomiędzy Stolicą Świętą a Rzeczpospolitą Polską.

W imię Przenajświętszej i Niepodzielnej Trójcy.

Jego Świętobliwość Papież Pius XI, i Prezydent Rzplitej Polskiej Stanisław Wojciechowski pragnąc określić stanowisko Kościoła katolickiego w Polsce i ustalić zasady, które w godny i trwały sposób kierować będą sprawami kościelnymi na ziemiach Rzeczypospolitej, postanowił zawrzeć **Konkordat**.

Wobec czego Jego Świętobliwość, Papież Pius XI, i Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski, zamianowali swymi pełnomocnikami.

Ojciec Ś-ty:

Jego Eminencję najczcigodniejszego kardynała **Piotra Gaspari**, swego sekretarza stanu.

Prezydent Rzeczypospolitej:

Jego Ekscelencję **Władysława Skrzyńskiego**, ambasadora Rzplitej Polskiej przy Stolicy Świętej.

Profesora **Stanisława Grabskiego**, posła na sejm polski, byłego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Powyżsi pełnomocnicy, po wymianie swych pełnomocnictw, powzięli postanowienia następujące, do których wysokie układające się strony zobowiązują się odłąd stosować.

#### Artykuł 1.

Kościół katolicki, bez różnicy obrządków, korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności. Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem.

#### Artykuł 2.

Biskupi, duchowieństwo i wierni będą swobodnie i bezpośrednio znosić się ze stolicą świętą. W wykonywaniu swych funkcij biskupi swobodnie i bezpośrednio znosić się będą ze swem duchowieństwem i swymi wiernymi oraz ogłaszać swe zalecenia, nakazy i listy pasterskie.

#### Artykuł 3.

Dla utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy stolicą świętą, a Rzplitą Polską w Polsce rezydować będzie nuncjusz apostolski, zaś przy stolicy świętej — ambasador Rzplitej. Uprawnienia nuncjusza apostolskiego w Polsce rozciągać się będą na terytorjum wolnego miasta Gdańska.

#### Artykuł 4.

Władze cywilne dawać będą swą pomoc przy wykonywaniu postanowień i dekretów kościelnych: a) w razie destytucji duchownego, pozbawienia go beneficjum kościelnego, po ogłoszeniu dekretu kanonicznego o wspomnianej destytucji lub pozbawieniu, oraz w razie zakazu noszenia sukni duchownej; b) W razie poboru taks lub prestacyj, przeznaczonych na cele kościelne, a przewidzianych przez prawo państwowe; c) We wszystkich innych wypadkach, przewidzianych przez prawo obowiązujące.

#### Artykuł 5.

Duchowni przy wykonywaniu swych urzędów używać będą szczególnej opieki prawnej. Na równi z urzędnikami państwo-

wymi korzystać oni będą z prawa zwolnienia od zajęcia sądowego części swych uposażeń. Duchowni, którzy złożyli śluby, uczniowie seminaryjni i nowicjusze, którzy wstąpili do seminarjów lub nowicjatów przed wypowiedzeniem wojny, będą zwolnieni ze służby wojskowej z wyjątkiem pospolitego ruszenia. W tym ostatnim wypadku, księża systematyzowani wykonywać będą w wojsku swój urząd kapłański, tak jednak, aby na tem nie ucierpiało dobro parafji, zaś inni członkowie duchowieństwa będą powołani do służby sanitarnej. Duchowni będą zwolnieni z czynności obywatelskich, niezgodnych z powołaniem kapłańskim, jako to: sędziów przysięgłych, członków trybunału i t. d.

#### Artykuł 6.

Nienaruszalność kościołów, kaplic i cmentarzy jest zapewniona, tak jednak, aby z tego powodu nie ucierpiało bezpieczeństwo publiczne.

#### Artykuł 7.

Wojska Rzplitej korzystać będą z wszelkich wyróżnień, jakich stolica święta udziela wojskom, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego. W szczególności, kapelani posiadać będą prawa proboszczowskie w stosunku do wojskowych i do ich rodzin i wykonywać będą czynności swego urzędu kościelnego pod jurysdykcją biskupa polowego, który będzie miał prawo ich wyboru. Stolica ś-ta przyzwala, aby duchowieństwo to w sprawach dotyczących jego służby wojskowej, podlegało władzom wojskowym.

#### Artykuł 8.

W niedziele i w dzień Trzeciego Maja księża odprawiający nabożeństwa, odmawiać będą modlitwę liturgiczną za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta.

#### Artykuł 9.

Żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami państwa polskiego. Hierarchja katolicka w Rzeczypospolitej Polskiej będzie zorganizowana jak następuje:

### A. Obrządek łaciński.

- I. Prowincja kościelna gnieźnieńsko-poznańska:  
Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie,  
Djecezja chełmińska,  
„ włocławska.
- II. Prowincja kościelna warszawska:  
Arcybiskupstwo warszawskie,  
Djecezja płocka,  
„ sandomierska,  
„ lubelska,  
„ podlaska,  
„ łódzka.
- III. Prowincja kościelna wileńska:  
Arcybiskupstwo Wileńskie,  
Djecezja łomżyńska,  
„ pińska.
- IV. Prowincja kościelna lwowska:  
Arcybiskupstwo lwowskie,  
Djecezja przemyska,  
„ łucka.
- V. Prowincja kościelna krakowska:  
Arcybiskupstwo krakowskie,  
Djecezja tarnowska,  
„ kielecka,  
„ częstochowska,  
„ śląska.

### B. Obrządek grecko rusiński.

- Prowincja kościelna lwowska:  
Arcybiskupstwo lwowskie,  
Djecezja przemyska,  
„ stanisławowska

### Obrządek ormiański.

Arcybiskupstwo lwowskie.

Stolica 6-ta nie przedsięwzięmie żadnej zmian w powyższej hierarchji, lub w rozgraniczeniu prowincji i djecezji, jak



tylko w zgodzie z rządem polskim z wyjątkiem drobnych sprostowań granic, wymaganych dla dobra dusz.

#### Artykuł 10.

Tworzenie i przemiana beneficjów kościelnych, kongregacji i zakonów, jak również ich domów i zakładów zależeć będzie od kompetencji władzy kościelnej, która, ilekroć powyższe zarządzenie pociągałoby za sobą wydatki ze skarbu państwa, poweźmie te zarządzenia po porozumieniu się z rządem. Cudzoziemcy nie będą otrzymywali stanowisk przełożonych prowincji zakonnych, chyba za odpowiednim zezwoleniem rządu.

#### Artykuł 11.

Wybór arcybiskupów i biskupów należy do stolicy śśtej. Jego Świętobliwość zgadza się zwracać do Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem arcybiskupów i biskupów djecezjalnych, koadjutorów „cum iure successionis“, oraz biskupa polowego, aby upewnić się, że prezydent nie ma przeciw tym wyborom względów natury politycznej.

#### Artykuł 12.

Ordynarjusze powyżsi, przed objęciem swych czynności, złożą na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej przysięgę wierności według formuły następującej:

„Przed Bogiem i na Świętą Ewangelię przysięgam i obiecuję, jako przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej Polskiej. Przysięgam i obiecuję iż z zupełną lojalnością szanować będę rząd ustanowiony konstytucją i że sprawię, by go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnym porozumieniu, ani nie będę obecny przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę państwu polskiemu lub publicznemu porządkowi. Nie pozwolę memu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbały o dobro i interes państwa, będę się starał o uchylanie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą“.

#### Artykuł 13.

1) We wszystkich szkołach publicznych z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religii jest obowiązkową. Nauka ta będzie

dawana młodzieży katolickiej przez nauczycielstwo mianowane przez władze szkolne, które wybierać ich będą wyłącznie z pośród osób upoważnionych przez ordynariuszów do nauczania religii. Kompetentne władze kościelne nadzorować będą nauczania religii pod względem jego treści i moralności nauczycieli.

W razie gdyby ordynariusz odebrał nauczycielowi dane mu upoważnienie, to ten ostatni będzie przez to samo pozbawiony prawa nauczania religii.

Te same zasady dotyczące wyboru i odwoływania nauczycieli, będą stosowane do profesorów, docentów i asystentów uniwersyteckich na wydziałach teologicznych (nauk kościelnych) uniwersytetów państwowych.

2) We wszystkich diecezjach Kościoła katolicki posiadać będzie seminarja duchowne, odpowiednie do prawa kanonicznego, któremi będzie kierował i w których będzie mianował nauczycieli.

Dyplomy naukowe, wystawione przez wyższe seminarja, będą wystarczały dla nauczycieli religii we wszystkich szkołach powszechnych, z wyjątkiem szkół wyższych.

#### Artykuł 14.

Dobra należące do Kościoła nie będą przedmiotem żadnego aktu, zmieniającego ich przeznaczenie, inaczej jak za zgodą władzy duchownej z wyjątkiem wypadków przewidzianych przez ustawy o wyłączeniu dla celów regulacji dróg przewozowych i rzek, obrony państwowej oraz podobnych celów. W każdym razie przeznaczenie nieruchomości i ruchomości poświęconych wyłącznie dla służby bożej jako to: kościołów, przedmiotów służbowych do nabożeństwa itp. nie będzie mogło być zmienione bez uprzedniego pozbawienia ich przez kompetentną władzę kościelną ich charakteru rzeczy poświęconych.

Żadna budowa, przemiana lub restauracja kościołów i kaplic nie będzie dokonywana inaczej, jak tylko zgodnie z technicznymi i artystycznymi przepisami ustaw, dotyczących budowy gmachów i konserwacji zabytków.

W każdej djecezji utworzona będzie komisja, mianowana przez biskupa w porozumieniu z kompetentnym ministrem dla ochrony w kościołach i lokalach kościelnych starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

#### Artykuł 15.

Duchowni, ich dobra oraz dobra osób prawnych kościelnych i zakonnych, podlegać będą opodatkowaniu narówni z osobami obywateli Rzeczypospolitej oraz osób prawnych świeckich z wyjątkiem wszakże budynków poświęconych służbie bożej, seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnice, składających śluby ubóstwa, oraz dóbr i tytułów prawnych, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego i nie przyczyniają się do dochodów osobistych beneficjarjuszów. Pomieszczenie biskupów i duchowieństwa parafjalnego, oraz ich lokale urzędowe, będą traktowane przez skarb na równi z pomieszczeniami urzędowymi funkcjonarjuszów i lokalami instytucyj państwowych.

#### Artykuł 16.

Wszystkie polskie osoby prawne kościelne i zakonne mają, zgodnie z przepisami prawa powszechnie obowiązującego, prawo nabywania, odstępowania, posiadania i administrowania, według prawa kanonicznego, dóbr ruchomych i nieruchomych, jak również prawo stawania przed wszelkimi instancjami i władzami państwowymi dla obrony swych praw cywilnych. Osoby prawne kościelne i zakonne są uznawane za polskie, o ile cele, dla których powstały, dotyczą spraw kościelnych lub zakonnych Polski i o ile osoby upoważnione do reprezentowania ich i do zarządzania ich dobrami przebywają stale na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej. Osoby prawne kościelne i zakonne nie odpowiadające powyższym warunkom, korzystać będą z praw cywilnych, przyznawanych przez Rzeczpospolitą cudzoziemcom.

#### Artykuł 17.

Osoby prawne kościelne i zakonne mają prawo zakładania, posiadania i zarządzania, według prawa kanonicznego

i zgodnie z powszechnem prawem państwowem, cmentarzy, przeznaczonych dla grzebania katolików.

#### Artykuł 18.

Duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swemi djecezjami, podlegać będą ordynarjuszom miejscowym według prawa kanonicznego.

#### Artykuł 19.

Rzeczpospolita zapewnia kompetentnym władzom prawo nadawania, zgodnie z przepisami prawa kanonicznego urzędów, funkcij i beneficjów kościelnych. Przy nadawaniach beneficjów proboszczowskich stosowane będą następujące zasady:

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej nie mogą otrzymywać, chyba po otrzymaniu pozwolenia od rządu polskiego beneficjów proboszczowskich: 1) Cudzoziemcy nienaturalizowani, jakoteż osoby, które nie odbyły studjów teologicznych w instytucjach teologicznych w Polsce lub pontyfikalnych. 2) Osoby, których działalność jest sprzeczna z bezpieczeństwem państwa.

Przed dokonaniem nominacji na te beneficja, władza duchowna zasięgnie wiadomości od kompetentnego ministra Rzplitej, aby się upewnić, iż żaden z powodów przewidzianych powyżej pod punktami 1) i 2) nie stoi temu na przeszkodzie. W razie gdyby wspomniany minister nie przedstawił w ciągu 30 dni zarzutów takich przeciw osobom, których nominacja jest zamierzona, władza kościelna nominacji dokona.

#### Artykuł 20.

W razie, gdyby władze Rzeczypospolitej miały podnieść przeciw duchownemu zarzuty co do jego działalności, jako sprzecznej z bezpieczeństwem państwa, minister kompetentny przedstawi wspomniane zarzuty ordynarjuszowi, który zgodnie z tymże ministrem poweźmie w ciągu trzech miesięcy właściwe zarządzenia. W razie rozbieżności między ordynarjuszem a ministrem stolica św. poruczy rozwiązanie sprawy dwom duchownym przez nią wybranym, którzy zgodnie z dwoma delegatami Prezydenta Rzplitej poweźmą postanowienie ostateczne.

### Artykuł 21.

Prawo patronatu, zarówno państwowego, jak osób prywatnych, pozostaje w mocy aż do nowego układu. Przedstawienie godnego duchownego na wakujące stanowisko dokonywane będzie przez patrona w ciągu dni 30 według listy trzech nazwisk przedstawionej przez ordynariusza. Jeżeli w ciągu dni 30 przedstawienie nie zostało dokonane, to obsadzenie odnośnego beneficjum staje się wolne. W wypadkach, w których chodzi o beneficjum proboszczowskie, ordynariusz przed dokonaniem nominacji zasięgnie zgodnie z art. 19 zdania kompetentnego ministra.

### Artykuł 22.

W razie gdyby duchowni lub zakonnicy byli oskarżeni przed sądami świeckimi o zbrodnie, przewidziane przez prawa karne Rzeczypospolitej, sądy wspomniane zawiadomią niezwłocznie kompetentnego ordynariusza o każdej sprawie tego rodzaju i w danym razie przekażą mu akt oskarżenia oraz wyrok sądowy wraz z jego motywami. Ordynariusz względnie jego delegat po zakończeniu przewodu sądowego, będą mieli prawo zapoznania się z odnośnymi aktami. W razie aresztowania lub uwięzienia wspomnianych powyżej osób władze cywilne zachowywać będą względy należne ich stanowi i stopniowi hierarchicznemu.

Duchowni i zakonnicy podlegać będą aresztowi oraz odbywać kary więzienne w pomieszczeniach oddzielonych od pomieszczeń osób świeckich, o ile nie zostali pozbawieni godności kościelnej przez kompetentnego ordynariusza. W razie sądowego skazania na więzienie odbywać oni będą tę karę w klasztorze lub w innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych.

### Artykuł 23.

Żadna zmiana w języku używanym w djecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminarjach nie będzie dokonywana inaczej, jak za specjalnem upoważnieniem konferencji biskupów obrządku łacińskiego.

### Artykuł 24.

1) Rzplita Polska uznaje prawa własności osób prawnych kościelnych i zakon, do wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomości, kapitałów, dochodów oraz innych tytułów prawnych, które te osoby prawne posiadają obecnie na ziemiach państwa polskiego.

2) Rzplita Polska zezwala, aby wspomniane powyżej prawa własności w razie gdyby nie były jeszcze zapisane w księgach hipotecznych na imię posiadających je osób prawnych (biskupów kapituł, kongregacji, zakonów, seminarjów, beneficjów, proboszczowskich, innych beneficjów etc.) zostały w nich zapisane, a to na podstawie deklaracji kompetentnego ordynariusza poświadczonej przez kompetentną władzę cywilną.

3) Sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrię i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu państwa polskiego, zostanie załatwioną przez układ późniejszy. Do tego czasu państwo polskie zapewnia Kościołowi dotacje roczne, nie niższe jako wartość rzeczywista od dotacji, które rządy rosyjski, austriacki i pruski wypłacały Kościołowi na ziemiach należących obecnie do Rzplitej Polskiej. Dotacje wspomniane będą obliczane i rozdzielane według wskazań zawartych w załączniku A. W razie parcelacji rzeczonych dóbr mensy biskupie, seminarja i beneficja proboszczowskie, nie posiadające obecnie ziemi, lub posiadające ją w ilościach niedostatecznych, otrzymują ją na własność według rozporządzalności aż do wysokości 180 hektarów na mensę biskupią, 180 hektarów na seminarjum i zależnie od gatunku ziemi od 15 do 30 hektarów na beneficjum proboszczowskie. Suma ryczałtowa zaś pieniężnych uposażeń, oznaczona w załączniku A., będzie umniejszona w djecezjach, w których te ziemie będą nadane, o 50 złotych rocznie od każdego hektara nadanego w sposób powyższy.

4) Utrzymane zostanie przeznaczenie dóbr, do których Rzplita Polska rewindykowałaby u dawnych państw rozbiorczych, jako dziedziczka praw państw powyższych z tytułu ich prawnego stosunku do osób prawnych kościelnych i zakonnych w Polsce, dotyczącego już to prestacyj zapewnionych przez te państwa

osobom prawnym kościelnym i zakonnym już to zarządu dóbr nieruchomości i kapitałów, przeznaczonych dla Kościoła.

5) Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmóc tembardziej pokój chrześcijański kraju, stolica św. przystaje, aby Rzplita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminariów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek: 15 do 50 hektarów, zależnie od gatunku ziemi, dla probostwa i zwykłego beneficjum; 180 hektarów dla kapituły; 180 hektarów dla mensy biskupiej i 180 hektarów dla seminarjum. W djecezjach, w których seminarja nie posiadają ziem rolnych oddzielnie od ziem posiadanych przez biskupstwo, przyznane im będzie z ziem, należących do biskupstwa 180 hektarów wolnych od wykupu niezależnie od 180 hektarów, przeznaczonych dla mensy biskupiej.

6) Wymienione powyżej prawne osoby kościelne będą miały prawo wybrać same z dóbr do nich należących parcele ziemi, które w ilościach wskazanych powyżej pozostaną ich własnością.

7) Cena wykupu ziem wskazanych powyżej zostanie wyłacona według przepisów, stosowanych do ziem będących własnością osób prywatnych i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

8) Stolica św. zezwala także, aby ziemie rolne należące do domów kongregacyj i zakonów, oraz do ich zakładów dobroczynnych uważanych każdy z osobna za oddzielną jednostkę rolną, zostały wykupione przez państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr należących do osób prawnych świeckich z prawem dla każdego z domów wspomnianych powyżej jakoteż dla każdego z ich zakładów dobroczynnych zachowania conajmniej 180 hektarów ziemi rolnej.

9) Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równi z osobami prawnymi świeckimi bezpośrednio dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących.

### **Artykuł 25.**

Wszystkie prawa, rozporządzenia i dekryty, będące w sprzeczności z postanowieniami poprzednich artykułów zostaną zniesione przez wejście w moc niniejszego konkordatu.

### **Artykuł 26.**

Stolica św. dokona w ciągu trzech miesięcy od wejścia w moc niniejszego konkordatu i w porozumieniu z rządem utworzenia i rozgraniczenia prowincyj kościelnych oraz djecezyj wyliczonych w art. 9. Granice prowincyj kościelnych i djecezyj będą odpowiadać granicom państwa.

Dobra kościelne, położone w Polsce, lecz należące do prawnych osób kościelnych i zakonnych, których siedziba znajduje się poza granicami państwa polskiego i odwrotnie, będą przedmiotem konwencji oddzielnej.

### **Artykuł 27.**

Konkordat niniejszy wejdzie w moc w 2 miesiące po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych.

## **Załącznik A.**

Uposażenia, przyznane Kościołowi katolickiemu przez państwo polskie zgodnie z artykułem 24 niniejszego konkordatu, obliczane będą w następujący sposób:

### **1) Uposażenie duchowieństwa.**

Uposażenie miesięczne według bieżącej mnożnej dla urzędników państwowych.

1) Kardynałowie: 2500 punktów, oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

2) Arcybiskupi: 2000 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

3) Biskupi djecezjalni: 1700 punktów oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów etc.

4) Biskupi pomocniczy: 1250 punktów.

5) Członkowie kapituł: 600 punktów.

6) Proboszczowie: 270 punktów,



7) Rektorowie kościołów filjalnych, wikariusze i urzędnicy konsystorzy: 200 punktów.

8) Zakonnicy kongregacji, pobierających uposażenie od państwa: 125 punktów.

9) Profesorowie seminarjów: 600 punktów.

10) Uczniowie seminarjów: 125 punktów.

11) Audytor trybunału św. Roty: (uposażenie profesorów zwyczajnych na uniwersytetach).

12) Sekretarz audytora: 600 punktów.

13) Nauczyciele instytutów teologicznych, mających prawa profesorów gimnazjalnych.

## **2) Uposażenie emerytalne roczne: 383.413 zł.**

1) Pensje emerytalne dla duchowieństwa: 254.117 złotych.

2) Pensje emerytalne wdów i sierot po duchownych greckokatolickiego obrządku: 129.296 zł.

## **3) Uposażenie roczne chórów katedralnych i niższych urzędników kościelnych: 63.298 zł.**

### **4) Koszta roczne administracji kościelnej: 750940 zł.**

1) Wizytacje pasterskie biskupów: 340.000 zł.

2) Konsystorze biskupie: 66.000 zł.

3) Prowadzenie ksiąg parafjalnych: 197.000 zł.

4) Wydatki na pocztę: 147.000 zł.

### **5) Zapomoga roczna dla zakładów kościelnych: 20.900 zł.**

### **6) Roczny fundusz budowlany: 1.016.000 zł.**

### **7) Inne wydatki rocznie: 45 500 zł.**

Uposażenia powyższe będą przyznawane przez ministra skarbu każdej djecezji oddzielnie w sumach ryczałtowych, ustalonych według wyszczególnionych budżetów, które przedstawiać będą kompetentni ordynariusze. Przy rozdziale pomiędzy djecezje całości uposażenia przyznanego przez państwo proboszczom, brany będzie W rachubę dochód z ziem posiadanych przez beneficja proboszczowskie.

W razie potrzeby o ile położenie finansowe państwa na to pozwoli, uposażenia powyższe zostaną powiększone dosta-

tecznie, aby zapewnić stosowny byt materialny proboszczom oraz innym członkom duchowieństwa, a to na zasadzie specjalnej umowy dotyczącej t. zw. „jura stolae“.

Rozdział uposażeń, wyliczonych powyżej powierzony będzie w każdej djecezji ordynarjuszowi, który po wejściu w moc niniejszego konkordatu złoży przysięgę wierności, przewidzianą w artykule 12.

Sporządzono w Rzymie, dnia 10 lutego 1925 r.

(—) P. Gaspari.

(—) W. Skrzyński.

(—) S. Grabski.

## Rzymsko-katolickie duchowieństwo, sufraganie, kapituły, parafje, kościoły i klasztory Djecezji Łuckiej.

### SUFRAGANJE.

Pierwszą sufraganie łucką ustanowił, za aprobatą Stolicy Apostolskiej, w roku 1620, biskup łucki, Andrzej Lipski, przy czem postanowił, że biskup sufragan, miał zawsze rezydować w kapitule, choćby do niej nie należał.

W roku 1798, na skutek zarządzenia Nuncjusza Litte, djecezja Łucko-Żytomiarska posiadała dwóch sufraganów: łuckiego i żytomiarskiego, gdy zaś wskutek konkordatu, w roku 1847, Kijów, należący wówczas do Arcybiskupstwa Mohylewskiego, wcielony został do djecezji łuckiej, wtedy przybył sufragan trzeci: — kijowski.

**Biskup Sufragan:** X. Dr. Michał Godlewski, Biskup in part, infidel., Prał. Prep. Kap. Łuckiej, Prał. Dziek. Kap. Żytomiarskiej w Rosji, Wikarjusz Generalny, ur. w r. 1872, wyśw. w r. 1901, konsekrowany w r. 1917. Po zrzeczeniu się J. E. Biskupa Dubowskiego, był czasowo administratorem Djecezji Łuckiej.

**Kapituła** początkowo miała się składać z 6 członków, z czasem jednak ciągle się powiększała i 1794 r. składali ją prałaci: sufragan, prepozyt, koadjutor, dziekan, archidjakon, kustosz, kanclerz, kantor, scholastyk i 18 kanoników gremjalnych; officjałów było trzech: łucki, brzeski i braclawski, obowiązek ten sprawowali prałaci. Sufragana ustanowił biskup Lipski r. 1620, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej: postanowiono, że miał przydować zawsze na kapitule, a choćby do niej nie należał, miał pierwszeństwo przed prałatami w chórze. O kanonikach honorowych pierwsza wzmianka spotyka się 1715 r. nazywano ich „mensuales“ (eo quod habeant ius cele-

brandi ad mensam seu altare majus). Za Naruszewicza było ich dziewięciu. Kapituła miała za herb św. Trójcę. Na generalne posiedzenia zbierała się na św. Trójcę i na Wszystkich świętych (ustawa Maciejowskiego 1591 r.), a partykularne co piątku, zaraz po maturze: wystarczyło do tej sesji 3-ch członków. Za Turskiego (1769—1788), pisarz konsystorza Augustynowicz zebrał postanowienia kapitulne. Oto niektóre ważniejsze i szczególniejsze. 1591 r. biskup Maciejowski zobowiązuje się bez rady i zgody kapituły nie więzić nikogo z kapitulnych, neque molestiam inferre corporalem. 1595 r., na mocy bulli Klemensa VIII (którą wydał na prośby szlachty wołyńskiej), stanowiącej, żeby do godności kapitulnych łuckich mógł być przypuszczonym tylko szlachcic z obojga rodziców, kapituła każe wstępującym do niej legitymować się od czterech pokoleń, pod nieważnością instalacji. Ustanawia także (niewiadomy rok) dwóch assystentów z kapituły przy biskupie dla sądzenia kapitulnych. 1710 r. Aleksander Wyhowski zakazuje księżom nosić lisich czapek, a kanonikom każe jeździć nie wózkiem, ale karetą francuską (rheda gallica) i przynajmniej parą koni. Tenże bp. od Klemensa XI otrzymał *vivae vocis oraculo* pozwolenie dla kapitulnych noszenia kapy rzymskiej koloru dowolnego (bp. wybrał fioletowy), z materji wełnianej, kaptur podszyty materją jedwabną czerwoną, albo białemi gronostajami. 1715 r. kapituła ponawia poprzednie postanowienie o nieprzyjmowaniu do swego grona kapłanów nie szlachty „z czterech pokoleń i czterech herbów“. W 1722 r. postanowiono, by przy instalacji prałaci, prepozyt i dziekan sprawili do katedry ubiór za 1000 zł., inni prałaci za 500 zł., kanonicy za 300 zł., albo tyleż wnieśli gotówką. Kanonicy honorowi mają co roku dostarczać po pudzie wosku i przynajmniej raz do roku celebrować przy wielkim ołtarzu *sub privatione honoris*. W 1762 r., wyrok kapituły zabrania jej członkom inaczej chodzić po mieście, jak z dwoma lokajami, pod karą 10 dukatów. Liczne także były postanowienia o bronieniu włości od ucisku i nie obciążaniu obowiązkami, a najliczniejsze, mające na celu zmuszenie kapitulnych do rezydencji i asystencji w chórze, pod karą pozbawienia części lub całej dystrybucji. Na sesji na św. Trójcę wybierano deputata na trybunał. Na utrzymanie jego

Maciejowski nazaczył składkę duchowieństwa w djecezji: 1609 r. dodano jeszcze 100 tynfów z arendy dóbr Sadowa, a 1626 dziesięcinę z Targowicy i Kraśnego. Po złączeniu djecezji łuckiej i kijowskiej, pod nazwą łucko-żytomierskiej, pozostały obie kapituły długo trwały oddzielnie: od kilku lat dopiero członkowie jednej kapituły są też członkami i drugiej. Składa się obecnie kapituła z sześciu prałatów: prepozyta, dziekana, archidjakona, kustosza, kantora i scholastyka, i trzech kanoników gremjalnych,

**Dystynktorjum** stanowi krzyż złoty, na którym z jednej strony na orle białym wyobrazenie św. Trójcy, z drugiej św. Franciszka Serafickiego, patrona b-pa Kobielskiego, który wyrobił u Benedykta XIV odpust zupełny in articulo mortis dla noszących go kapitułnych. Żytomierska kapituła zatrzymała kijowskie dystynktorjum.

---

## KAPITUŁA KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO W ŁUCKU.

### **Prałaci:**

Prepozyt — Npwlb. Ks. Dr. Michał Godlewski, j. w.

Dziekan: Ks. Józef Muraszko, Mag. t. Egzam. prosyn.,  
Cenzor książek. Prof. gim.

Archidjakon — Ks. Jan Zagórski, Mag. t.. Protnot. Apost.  
Wik. Gener., Egzam. prosyn., Cenzor książek.

Człon. Rady administr., Wizytator szkół na djecezję.

Kustosz — Ks. Aleksander Teofil Skalski, Mag. t., Protnot. Apost., Egzam. prosyn. Wik. Gener. Prob. R.  
Cenzor książek, Prob. kośc. św. Aleksandra w Kijowie.

Kantor — Vacat.

Scholastyk — Ks. Stanisław Żukowski, Egzam. prosyn.,  
Cenzor książek. Człon. Rady administr. Penitencjarz  
katedr., Delegat dla karności do Sem. djec.

### **Kanonicy rzeczywiści:**

Koncjonator — Vacat.

Wice-kustosz — Ks. Florentyn Czyżewski, Mag. t. Wi-

cedziek. i Prob. kośc. katedr., Egzam. prosyn. Cenzor ksiązek, Człon. Rady Administracyjnej.

Senjor — Ks. Leopold Szuman, Dyr. duch. Sem. djec. i Prof.

**Kanonicy honorowi:**

Ks. Feliks Sznarbachowski, Protnot. Apost. Prob. w Kowlu.

Ks. Wacław Nejmak, Rek. Sem. djec, Taj. Szamb. J. Św. Wiceoficjał Kurji, Prob. Międzyrzecki.

Ks. Mieczysław Morawiec, Prob. w Sarnach.

Ks. Antoni Żyźniewski, Kapel, wojsk.

**Kanonicy honorowi z innych djecezyj:**

Ks. Piotr Mańkowski, Biskup Kamieniecki.

Ks. Marjan Tokarzewski, Prał. dom. J. Św., Kapel. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

**KAPITUŁA KOLEGJATY OŁYCKIEJ.**

**Prałaci:**

Prepozyt Infułat — Ks. Stefan Żeleński,

Dziekan — Ks. Feliks Sznarbachowski, j. w.

Archidiakon — Ks. Anzelm Zagórski, Delegat do Sem. djec., Prokurat. Kap. Ołyckiej.

Kustosz — Ks. Piotr Milanowski. Adm. par. Jałowicze.

Scholastyk — Ks. Stanisław Kuźmiński, Prob. R., Deleg. dla spr. admin. do Sem. djec, Prob. i Dziek. w Równem, odznacz. „Krzyżem Walecznych“.

Kantor — Ks. Jan Szuhajski, emer.

Kanclerz — Ks. Stanisław Małecki, Prob. w Krzemieńcu.

**Kanonicy:**

Ks. Stanisław Domińczak, Dr. f. Mag. t. Deleg. dla karności do Sem. djec. Egzam. prosyn.

Ks. Józef Ptaszyński, Prob. i Dziek. w Ostrogu.

Ks. Jan Majchrzycki j. w.

Ks. Stanisław Cichocki, Kapel. hon. J. Św. Asesor Sądu Biskup.

Ks. Bronisław Galicki, Mag. t., Prob. w Dubnie.

Ks. Piotr Tuszyński, K. t., Prob. R., Prob. w Włodzimierzu.

### **Kanonicy honorowi:**

Ks. Stanisław Pomirski.

Ks. Aleksander Kuczyński, Adm. i Dziek. w Nowogrodzie Wołyńsk. (w Rosji).

Ks. Adam Żółkiewski, Prof. Sem. djec.

Ks. Wacław Kalinowski, K. t., Dr. f., kapel, wojsk.

Ks. Dionizy Bączkowski, Mag. t., Kat. w Łucku.

Ks. Michał Prażmowski, Prob. w Nieświeżu.

Ks. Antoni Niewiarowski, Prał. dom. J. Św., Dziek. wojsk.

Ks. Wacław Jankowski, Mag. t., Prof. Sem. djec.

Ks. Wiktor Oraczewski, Prob. par. Boremel.

### **KURJA DJECEZJALNA.**

Prezes — J. E. Ordynarjusz.

Oficjał — vacat.

Wiceoficjał — Ks. Wacław Nejmak, j. n.

### **Sąd biskupi.**

Wiceprezes — Ks. Wacław Nejmak, j. n.

### **Sędziowie:**

Ks. Stanisław Cichocki, j. w.

Ks. Jerzy Zwoliński, Taj. Szamb. J. Św., Kat. w Łucku.

Ks. Antoni Jagłowski, j. n.

Obrońca węzła — Aleksander Pierzchała, Kat. w Łucku.

Notar. — Lucjan Krajewski, Wik. katedr. w Łucku.

### **Rada administracyjna.**

Prezes — J. E. Ordynarjusz.

Członkowie: Jan Zagórski, j. w.

Stanisław Żukowski, j. w.

Florentyn Czyżewski j. w.

### **Kancelarja Kurji.**

P. O. Kanclerza — Ks. Woźnicki Kazimierz.

Wice-Kanclerz Jan Szych, j. n.

Kapel. dom. J. E. Ordynarjusza — wak.

**Egzaminatorzy prosynodalni.**

Wszyscy członkowie kapituły katedralnej.

**Proboszczowie-Radcy.**

Ks. Stanisław Kuźmiński, j. w.

Ks. Piotr Tuszyński, j. w.

Ks. Stefan Jastrzębski, j. n.

**Cenzorzy ksiązek.**

Wszyscy członkowie kapituły katedralnej i profesorowie Sem. djec.

**Rada artystyczna dla spraw budowli i zdobnictwa kościelnego.**

Prezes — J. E. Ordynarjusz.

Członkowie: Ks. Dr. Michał Godlewski, Biskup Sufragan.

Ks. Feliks Sznarbachowski, j. w.

**Seminarjum djecezjalne.**

**Delegaci dla karności:**

Ks. Stanisław Żukowski, j. w.

Ks. Stanisław Domińczak, j. w.

**Delegaci dla spraw administr.:**

Ks. Stanisław Kuźmiński, j. w.

Ks. Anzelm Zagórski, j. w.

**Rektor:**

Ks. Wacław Nejmak, j. w.

Wice-Rektor — Ks. Adam Żółkiewski, j. w.

Ojciec duch. — Ks. Leopold Szuman, j. w.

Biblijot. — Ks. Antoni Chmielewski, Lic. t.

Prokur. ekonom. — Zygmunt Grabowski.

Profesorowie:

Ks. Adam Żółkiewski, j. w.

Ks. Antoni Chmielewski, Lic. t., j. w.

Ks. Antoni Jagłowski, K. t. j. w.

Ks. Wacław Nejmak, Rektor, j. w.

Ks. Wacław Sankowski, Mag. t., j. w.

Ks. Leopold Szuman, j. w.

Alumnów — 65.

**Książa djecezj. na wyższych studjach poza djecezją:**

Kokuruziński Adolf, — Lublin.

Korcik Antoni, — Warszawa.



Skalski Franciszek, Diak. — Warszawa.

Szawłowski Bolesław, — Warszawa.

Wirszyłło Jerzy, — Tuluza.

Wojtukiewicz Józef — Tuluza.

Woźnicki Kazimierz, — Lublin<sup>1)</sup>.

### **Wizytatorzy szkół:**

Ks. Jan Zagórski, j. w. — na całą djeceję.

Dziekani w swoich dekanatach.

### **Katecheci w szkołach.**

#### **Dubno**

Edward Studziński, — gim.

Manswet Majkut, Żak. Br. Mn. — szk. powsz.

#### **Hołoby — wak.**

#### **Horochów — wak.**

#### **Horyńgród — wak.**

Tymczas. — Bohdan Jagodziński, — szk. powsz.

#### **Kamień Koszyrski — wak.**

#### **Kiwerce — wak.**

Tymczas. — Tadeusz Bączkowski, — szk. powsz.

#### **Korzec**

Wacław Majewski, — gim. i szk. powsz.

#### **Kostopol — wak.**

Tymczas. — Ludwik Warpechowski, — szk. powsz.

#### **Kowel**

Marceli Giżyński, — gim.

Bolesław Pejkiert, — szk. powsz.

Stanisław Brajczewski, — szk. handl. i powsz.

#### **Krzemieniec**

Stanisław Dietrich, Liceum.

Andrzej Kobierski, Liceum.

Tymczas. — Stanisław Małecki, Liceum.

#### **Luboml — wak.**

#### **Łuck**

Aleksander Pierzchała, j. w. — gim.

Dionizy Bączkowski, j. w. — sem. naucz., szk. handl., rękodziel., i powsz.

<sup>1)</sup> Ks. Wyrobisz Brunon.

Ks. Buraczewski Józef.

Jerzy Zwoliński, j. w. — szk. powsz.

### **Maciejów**

Gustaw Jełowicki, Mag. t, j. w. — szk. powsz.

**Ołyka** — Wak.

### **Ostróg**

Antoni Skrzypkowski, — sem. naucz i szk. powsz.

**Poryck** — wak.

Tymczas. — Antoni Staniszewski, — szk. powsz.

**Radziwiłłów** — wak.

**Rożyszcze** — wak.

### **Równe**

Kazimierz Lenczewski, — gim. i szk. handl.

Jerzy Antecki, — szk. powsz.

Józef Czajkowski, odzn. „Krzyżem Walecznych“ — szk. powsz.

### **Sarny**

Stanisław Paślawski, — gim.

**Szumsk** — wak.

**Uściług** — wak.

### **Wiśniowiec**

Jan Markul, — szk. powsz.

### **Włodzimierz**

Władysław Szpaczyński, Lic. p. k. — gim.

Józef Karczewski, — szk. powsz.

**Włodzimierzec** — Wak.

**Zabłotce** — wak.

### **Zdołbunów**

Józef Baranowicz, — gim.

Mieczysław Rossowski, — szk. powsz.

### **Dziekan:**

1. Dziekan Łucki: Ks. Telesfor Kawczyński, Rożyszcze.
2. Dziek. Krzemieniecki: Ks. Piotr Orynt, Łanowce.
3. Dziek. Dubieński: wak. P. o. dziek. — Ks. Aleksander Puzyrewicz. Ptycza.
4. Dziek. Horochowski: Ks. Antoni Staniszewski, Poryck.
5. Dziek. Korecki Ks. Felicjan Sobolewski, Korzec.
6. Dziek. Kostopolski: Ks. Piotr Kaczorowski, Berezne.

7. Dziek. Kowelski: Ks. Stefan Jastrzębski, Luboml.
8. Dziek. Ostrogski: Ks. Józef Ptaszyński, Ostróg.
9. Dziek. Rówieński: Ks. Stanisław Kuźmiński, Równie.
10. Dziek. Sarneński: Ks. Dominik Wawrzynowicz, Włodzimierzec.
11. Dziek. Włodzimierski: Ks. Feliks Bujalski, Uściług.

### Kościół djecezji Łuckiej.

**Łuck**, wszystkie urzędy loco.

**Kościół katedral. i paraf. p. w. Najśw. Trójcy i św. Piotra i Pawła.**

Wicedziekan i prob. — Florentyn Czyżewski, j. w.

Wik. I. — Lucjan Krajewski, j. w.

Wik. II. — Stefan Adamowicz.

Ceremonjant Biskupi — Aleksander Pierzchała, j. w.

Kat.: Dionizy Bączkowski, j. w.

Jerzy Zwoliński, j. w.

Aleksander Pierzchała, j. w.

Tamże:

Kośc. dla użytku Wojsk Polskich.

Rekt. z Duchowieństwa wojsk.

Kaplica p. w. Serca Jezus, na przedmieściu „Krasne“ przy Seminarjum.

Rek. — Waclaw Nejmak, j. w.

Kaplica w więzieniu (niegdyś klasztor SS. św. Birgitty).

Kapel. — Jerzy Zwoliński, j. w.

### 1. Dekanat Łucki.

Dziekan: Ks. Telesfor Kawczyński, Rożyszcze.

**Jałowicze**, p., st. k. i pow. Łuck.

Kośc. par. murowany, niegdyś Konwent OO. Dominikanów.

Adm. tymczas. — Piotr Milanowski, j. w., kapel. Kongr.

SS. Apostołek eucharyst. miłości Serca Jezusów.

**Kiwerce**, p. i st. k. loco, pow. Łuck.

Par. utworzona w r. 1923. Kośc. wybudowany z ofiar wiernych staraniem Ks. Tadeusza Bączkowskiego.

Adm. — Tadeusz Bączkowski.

**Kołki**, p. loco, st. k. Maniewicze, pow. Łuck.

Stary kośc. spalony w r. 1916, nowy wybudow. z ofiar  
w r. 1921.

Prob. — Franciszek Milewski.

Wik. — wak.

**Nieświcz**, p. Łuck per Czaruków, st. k. i pow. Łuck.

Kośc. murowany z r. 1618, później restaurow.

Prob. — Michał Prażmowski, j. w.

Wik. — Kazimierz Woźnicki.

**Rożyszcze**, p. i st. k. loco, pow. Łuck.

Paraf. erylgow. w r. 1920. Nowy kośc. wybud. koszt. Za-  
polskiego i innych staraniem Ks. T. Kawczyńskiego.

Prob. — Telesfor Kawczyński, Dziekan.

Wik. — wak.

**Skurcze**, p. Torczyn Wołyński, st. k. i pow. Łuck.

Nowy kośc. murow. wybudow. w r. 1903.

Adm. — Stanisław Gałęcki.

**Sokuł**, p. i st. k. Rożyszcze, pow. Łuck.

Nowoczes. kośc. murow. wybudow. w r. 1909, zniszczony  
w r. 1916.

Adm. tymcz. — Kazimierz Tesarewicz, adm. z Wiszenek.

**Torczyń (Wołyński)**, p. loco, pow. i st. k. Łuck.

Nowoczes. kośc. z drzewa wybudow. w r. 1778.

Prob. — Władysław Sielawa.

Wik. — wak.

**Wiszenki**, p. i st. k. Rożyszcze, pow. Łuck.

Kośc. par. z drzewa wybudow. w r. 1771.

Adm. — Kazimierz Tesarewicz.

**Zofjówka**, p. loco, st. k. Kiwerce, pow. Łuck.

Par. utworz. w r. 1920. Nowy kośc. wzniesiony koszt.  
Janusza Radziwiłła i innych staraniem Ks. J. Szczęst-  
nego.

Prob. — Józef Szczęstny.

Wik. — wak.

## 2. Dekanat Krzemieniecki.

Dziekan: Ks. Piotr Orynt, Łanowce.

**Białozórka**, p. loco, st. k. Łanowce, pow. Krzemieniec.

Dawny kośc. przez rząd rosyjski zniesiony i zniszczony.

Jako kośc. parafjalny służy kaplica na cmentarzu.

Paraf. utworzona w r. 1921.

Prob. — Andrzej Wierzbicki.

**Dederkały**, p. Szumsk Krzemieniecki, pow. i st. k. Krzemieniec.

Kośc. par. murów., niegdyś Konwentu OO. Reformatów,  
przez rząd rosyjski skasowany w r. 1890. Par. ery-  
gowana w r. 1920.

Adm. — Teodor Huchracki, Zak. Penitencjarzy.

Wik. — Oskar Loch, Zak. Penitencjarzy.

**Katerburg**, p. loco, pow. i st. k. Krzemieniec,

Nowoczesn. kośc. murow. wybudow. w r. 1862, zniesiony  
przez rząd rosyjski w r. 1890. Par. erygowana w r. 1920.

Adm. — Jan Burzmiński.

**Kołodno**, p. i st. k. Zbaraż (Małopolska), pow. Krzemieniec.

Kośc. murowany, wybudow. w r. 1801, zniesiony przez  
rząd rosyjski w r. 1893, oddany w r. 1917.

Prob. — Dominik Wyrzykowski.

**Krzemieniec**, p. st. k. i pow. loco.

**Kośc. par. p. w. św. Stanisława.**

Nowoczes. kośc. murowan. wybudow. w r. 1857. W sta-  
rym kośc. fundac. król. Bony z r. 1538 przechowy-  
wano relikwie św. Felicjana przeniesione w r. 1779  
do Rzymu.

Prob. — Stanisław Małecki, j. w.

Wik. — Stanisław Brajczewski, kat.

Tamże kośc. licealny p. w. św. Ignacego Lojoli (niegdyś  
OO. Jezuitów), przez rząd rosyjski zniesiony i schyz-  
matykom oddany w r. 1833, odebrany w r. 1920.

Rek. — Andrzej Kobierski, kat.,

Kat. — Stanisław Dietrich, kand. p. k.

**Łanowce**, p. i st. k. loco, pow. Krzemieniec.

Nowoczes. kośc. murow. wybudow. w r. 1857.

Prob. — Piotr Orynt, Dziekan.

Kośc. fil. w Domanince (Bereżanka), murowany.

**Szumbar**, p. Szumsk Krzemieniecki, pow. i st. k. Krzemieniec.

Kośc. par. z drzewa, niegdyś zakonny.

Adm. — Bolesław Stasiewicz.

**Szumsk** (Krzemieński), p. loco, pow. i st. k. Krzemieniec.

Kośc. par. murow. wybudow. w r. 1852.

Adm. — Ludwik Syrewicz.

Wik. I. — wak.

Wik. II. — wak.

**Wiśniowiec**, p. loco pow. i st. k. Krzemieniec.

Kośc. murow. wybudow. w r. 1757, przebudow. w r. 1811.

Prob. — Rafał Godziński.

Tamże kośc. (niegdyś OO. Karmelit. bosych) zniesiony przez rząd rosyjski w r. 1864, odzyskany w r. 1921.

Rek. — Jan Markul, kat.

### 3. Dekanat Dubieński.

Dzikan: wak. P. o. dziek. — Ks. Aleksander Puzyrewicz, Ptycza.

**Beresteczko**, p. loco, pow. Dubno, st. k. Brody (Małopolska).

Nowoczes. kośc. murow. wybudow. w r. 1711. Dawny kośc. istniał według dokument. przed rokiem 1600.

Prob. — Faustyn Zielski.

**Boremel**, p. Beresteczko, pow. Dubno, st. k. Stojanów (Małopolska).

Kośc. par. murowany, wybudow. wr. 1670, niegdyś filjalny par. Złoczówka, zamknięty przez rząd rosyjski i oddany schyzmatyk., odzyskany w r. 1920 i przemieniony na paraf.

Prob. Wiktor Oraczewski, Kan. hon. Ołycki.

**Dubno**, p., st. k. i pow. loco.

Dawny kośc. spalony wraz z archiwum w r. 1811, nowoczesn. murowany wzniesiony w r. 1817—30.

Prob. — Bronisław Galicki, j. w.

Wik. — wak.

Tamże:

1. Kośc. OO. Bernardynów, okupowany przez rząd rosyjski, w r. 1868; odzyskany w r. 1921.

Kustosz — Manswet Majkut, Zak. Bernard., kat.

2. Kośc. niegdyś OO. Karmelitów trzewick., okup. przez gubern. ros. i oddany schyzmatyk. w r. 1890, odzyskany w r. 1922.

Rek. — Edward Studziński, kat.

**Łysin**, p. Młynów (przez Kniahinin), pow. i st. k. Dubno.

Kość. nowoczes. murow. wybudow. w r. 1800, do r. 1830  
filjalny par. Beresteczko.

Prob. — Ludwik Czołowski.

**Młynów**, p. loco, pow. i st. k. Dubno.

Kość. murow. wybudow. w r. 1785.

Prob. Telesfor Perehuda.

Wik. — Antoni Korcik.

**Ołyka**, p. i st. k. loco pow. Dubno:

Kość. kolegjacki p. w. N. Trójcy, murow. wybudowany  
w r. 1635—40.

Prob. — Kapituła kolegiaty, j. w.

Duszpast. wykonuje — Franciszek Jaworski.

Wik. — wak.

Tamże kość. par. p. w. św. Piotra i Pawła (w którym raz  
w roku odprawia się nabożeństwo).

**Ptycza**, p. i st. k. Rudnia Poczajowska, pow. Dubno.

Nowoczes. kość. z drzewa wybudow. w r. 1787.

Adm. — Aleksander Puzyrewicz.

**Radów**, p. loco, pow. i st. k. Dubno.

Kość. p. w. św. Ignacego Lojoli.

Adm. tymcz. — Bronisław Galicki, j. w.

**Radziwiłłów**, p. i st. k. loco, pow. Krzemieniec.

Kość. z drzewa przebudow. po pożarze w r. 1841.

Adm. — Franciszek Topolnicki.

**Targowica**, p. i st. k. Łuck, pow. Dubno.

Kość. wybudow. razem z klasztorem OO. Dominikanów.

Klasztor skonfiskowany przez schyzmatyków w roku  
1832, kościół w r. 1871, odzyskane w r. 1923.

Adm. tymczas. — Tomasz Adamkiewicz.

**Złoczówka**, p. Beresteczko, pow. Dubno, st. k. Brody lub Łuck.

Nowoczes. kość. murow. wybudow. w r. 1865, zniszczony  
w r. 1916.

Adm. tymcz. — Wiktor Oraczewski j. w.

**Warkowicze**, p. loco, pow. Dubno, st. k. Jeziorany.

Kość. par. (niegdyś OO. Bernardynów) okupowany przez  
rząd rosyjski i oddany schyzmatykom w r. 1836, od-

zyskany w r. 1923 i restaurow. staraniem Ks. Konrada Moszkowskiego.

Prob. — Konrad Moszkowski.

#### 4. Dekanat Horochowski.

Dziekan: Ks. Antoni Staniszewski, Poryck.

**Družkopol**, p. i pow. Horochów, st. k. Stojanów.

Kość. wybudow. w r. 1912. Par. erygowana w roku 1924.

Adm. — Rajmund Kozicz.

**Horochów**, p. i pow. loco, st. k. Stojanów.

Pierwszy kość. istniał już w połowie XVII. wieku, drugi spalił się w roku 1802, obecny wybudow. w r. 1908 kosztem Waler. Strojnowskiego, dziedzica dóbr Horochów.

Prob. — Mikołaj Milewski.

Wik. — Józef Wojtukiewicz.

**Kisielin**, pow. Horochów, p. Torczyn Wołyński, st. k. Wojnica.

Nowoczes. kość. (niegdyś OO. Karmelitów) murowany, wybudow. w r. 1720.

Adm. — Wojciech Kamiński.

**Koniuchy**, p. Łokacze, pow. Horochów, st. k. Wojnica.

Kość. z drzewa przebudow. w r. 1757.

Admin. tymczas. — Antoni Staniszewski prob. w Porycku.

**Łokacze**, p. loco, pow. Horochów, st. k. Wojnica.

Kość. nowoczes. murow. wybudow. w 1771.

Adm — Karol Baran.

**Nowy Zahorów**, pow. Horochów, p. Łokacze, st. k. Wojnica.

Kość. par. z klasztor. OO. Dominik, wybudowany przez Czackich po spaleniu się starego kość. z w. XVII.

Prob. — wak.

Adm. — Stanisław Janaszek.

**Poryck**, pow. Włodzimierz, p. loco, st. k. Iwanicze.

Kość. murow. fundac. Czackich wybudow. w roku 1770 w miejsce starego z drzewa.

Prob. — Antoni Staniszewski.

**Szelwów**, pow. Horochów, p. Łokacze, st. k. Wojnica.

Paraf. erygowana w r. 1924.

Adm. tymczas. — Karol Baran, adm. par. Łokacze.



**Zaturce**, pow. Horochów, p. Torczyn Wołyński, st. k. Wojnica.  
Nowoczes. kośc. murow. (niegdyś OO. Augustjanów) wybudow. w r. 1642, zniszczony w r. 1916.  
Prob. Mikołaj Paślawski.

### 5. Dekanat Korecki.

Dziekan: Ks. Felicjan Sobolewski, Korzec.

**Korzec**, p. loco, pow. i st. k. Równe.

Kośc. murow. wybudow. w r. 1533 kosztem księcia Karola Koreckiego.

Prob. — Felicjan Sobolewski, K. t., Dziekan.

Wik. — Wacław Majewski, kat.

**Ludwipol**, pow. Równe, p. Berezno, st. k. Mokwin.

Kośc. z drzewa wybudow. w roku 1805. Par. erygowana w r. 1920.

Adm. — Leonard Samosenko.

**Międzyrzec Korecki**, pow. i st. k. Równe, p. loco.

Kośc. murow. (niegdyś OO. Pijarów) wybudow. w r. 1702.

Prob. — Wacław Nejmak, j. w.

Wik. — Antoni Chomski.

**Myszakowa**, pow. i st. k. Równe, p. Korzec.

Par. utworzona w r. 1924.

Adm. tymczas. — Felicjan Sobolewski, prob. w Korcu.

**Niewirków**, p. Międzyrzec Korecki, pow. i st. k. Równe.

Kośc. par. murow. (niegdyś OO. Dominikanów) wybudow. w r. 1807 w miejsce starego z drzewa.

Prob. — wak.

Adm. — Jan Pająk.

### 6. Dekanat Kostopolski.

Dziekan: Ks. Piotr Kaczorowski, Berezno,

**Annowola**, p. st. k. i pow. Równe.

Par. erygowana w r. 1924.

Adm. tymczas. — Antoni Wojniłowicz, prob. par. Tuczyn

**Berezno**, p. loco, st. k. Mokwin, pow. Równe.

Nowoczesny kośc. murowany wybudowano w roku 1813 do 1817 w miejsce starego z drzewa.

Prob. — Piotr Kaczorowski.

Wik. — wak.

Kośc. fil. murow. w Mokwinie.

**Kostopol**, p. i st. k. loco, pow. Równe.

Kośc. wybudow. ze składek staraniem Ks. Ludwika Warpechowskiego.

Prob. — Ludwik Warpechowski.

**Kazimirka**, p. i pow. Równe, st. k. Małyńsk.

Kośc. murowany wybudow. w r. 1670 w miejsce starego spalonego przez Tatarów i Kozaków, później restaurowany i konsekrow. w r. 1824.

Prob. — Bonawentura Burzmiński.

Wik. — Jerzy Wirszyłło.

**Potasznia**, p. Berezno, st. k. Mokwin, pow. Równe.

Par. utworzona w r. 1923. Kośc. wybudowany ofiarnością wiernych za staraniem Ks. Franciszka Rutkowskiego.

Adm. — Franciszek Rutkowski.

**Stepań**, p. loco, st. k. Małyńsk, pow. Równe.

Nowoczes. kośc. murow. wzniesiony w r. 1803—06 w miejsce starego z drzewa.

Prob. — Jan Borodzicz.

**Wacławówka**, p. Stepań, st. k. Małyńsk, pow. Równe.

Par. utworzona w r. 1922. Kościół wybudow. ze składek staraniem Ks. Teodora Czabana.

Adm. — Teodor Czaban.

## 7. Dekanat Kowelski.

Dziekan: Ks. Stefan Jastrzębski, prob. w Lubomlu.

**Bendiuha**, pow. Luboml, p. Dubienka, st. k. Dorohusk.

Kośc. murow. wybudow. w r. 1764. Par. utworzona w roku 1921 przedtem filja par. Luboml.

Adm. — Mikołaj Tarczewski.

**Buceń**, p. i pow. Kowel stacja k. Myzowo.

Kośc. murow. wybudow. ze składek w r. 1810 w miejsce poprzedniego z drzewa.

Adm. tymczas. — Marceli Giżyński, kat. w Kowlu.

**Hołoby**, p. i st. k. loco, pow. Kowel.

Kość. murow. wybudow. w r. 1628, później przebudowana i konsek. w r. 1802. Prob. — wak.

Adm. — Franciszek Czechmistrzyski.

Wik. — wak.

**Kamień Koszyrski**, p., st. k. i pow. loco.

Kość. nowoczes. murow. wybudow. ze składek w r. 1830—37 w miejsce dawnego z r. 1637 OO. Dominikanów. Prob. — wak.

Adm. — Stanisław Woronowicz, Wicedziekan.

Kość. fil. murowany w Worokomlu.

**Kowel**, p., st. k. i pow. loco.

Pierwszy kość. z drzewa wybudow. około r. 1551, przebudow. po zniszczeniu w r. 1710, spalony w r. 1854.

W tym samym roku wybudow. ze składek kość. nowoczesny z drzewa staraniem Ks. Boratyńskiego.

Prob. — Feliks Sznarbachowski, j. w.

Wik. I. — Mikołaj Brodecki.

Wik. II. — Józef Aleksandrowicz.

Kat.: Marceli Giżyński.

Bolesław Pejkiert.

Józef Karczewski.

Mansjonarjusz — Jan Szuhański, emer., j. w.

**Luboml**, p., st. k. i pow. loco.

Kość. murowany fund. króla Władysława Jagiełły, wybudow. w r. 1412, odrestaurowany w r. 1912 ze składek wiernych staraniem Ks. Stefana Jastrzębskiego.

Prob. — Stefan Jastrzębski, Dziekan.

Wik. — Adolf Kokuruziński.

**Maciejów**, p. i st. k. loco, pow. Kowel.

Kość. wybudow. w połowie XVI wieku, konsek. w r. 1595, zniesiony przez rząd rosyjski w r. 1869. Par. utworzona w roku 1920.

Adm. — Jan Nowak.

Tamże klasztor SS. Niepok. Pocz. N. M. P.

Kapel. — Gustaw Jełowicki, j. w.

**Maniewicze**, p. i st. k. loco, pow. Kowel.

Par. utworzona w r. 1922.

Adm. — Apolinary Tarnogórski.

**Opalin**, pow. Luboml, p. i st. k. Ruda—Opalin.

Par. utworzona w r. 1920. Kościół w budowie. Niegdyś był tutaj kościół, który skonfiskował i zniszczył rząd rosyjski w r. 1868.

Adm. tymczas. — Kacper Wolborski, adm. par. Ostrówki.

**Ostrówki**, p. st. k. i pow. Luboml.

Kośc. nowoczes. z drzewa wybudow. w r. 1838 w miejsce starego.

Prob. — Kacper Wolborski.

**Powursk**, p. i st. k. loco, pow. Kowel.

Par. utworzona w r. 1924.

Adm. — Jan Lewkowicz.

**Przewały**, p. i st. k. Maciejów, pow. Kowel.

Kośc. modrzewiowy z r. 1464, kilkakrotnie restaurowany.

Prob. — Henryk Wetmański.

**Ratno**, p. loco, pow. Kowel, st. k. Zabłocie.

Kośc. nowoczes. z drzewa wybudow. w r. 1784 w miejsce starego z początku XVI wieku.

Adm. — Ignacy Pożerski.

**Turzysk**, p. i st. k. loco, pow. Kowel.

Kośc. nowoczes. murowany wybudow. w r. 1763 w miejsce dawniejszego.

Adm. — Mikołaj Uroda.

## 8. Dekanat Ostrogski.

Dziekan: Ks. Józef Ptaszyński, Ostrog.

**Mizocz**, p. i st. k. loco, pow. Dubno.

Kośc. murow. z r. 1795. Par. utworzona w r. 1920, przedtem filja par. Ostrog.

Adm. — Edward Zajączkowski.

**Noworadczyce**, p. i pow. Ostrog Wołyński, st. k. Mizocz lub Ożenin.

Par. utworzona w r. 1924.

Adm. — Bolesław Leszczyński.

**Ostrog**, p. i pow. loco, st. k. Ożenin.

Nowoczes. kośc. wybudow. w r. 1897 kosztem księcia

Romana Sanguszki w miejsce dawnych budowanych przez książąt Ostrogskich, niszczonych kilkakrotnie przez Tatarów i pożar.

Prob. — Józef Ptaszyński, Dziekan, Kan. kap. Ołyckiej.

Wik. — wak.

Kat.: Józef Buraczewski,  
Antoni Skrzypkowski.

**Tajkury**, pow. Równe, p. i st. k. Zdołbunów.

Kość. murowany z r. 1710 w miejsce dawnego z drzewa.

Adm. — Jan Rutkowski.

**Zdołbunów**, p. i st. k. loco, pow. Równe.

Kość. murowany z r. 1908. Par. od r. 1920, dawniej filja par. Tajkury.

Adm. — Aleksander Sienicki, Wicedziekan.

Kat: Józef Baranowicz,  
Mieczysław Rossowski.

## 9. Dekanat Rówieński.

Dziekan: Ks. Stanisław Kuźmiński, Równe.

**Aleksandrja**, p. i st. k. Wołoszki, pow. Równe.

Kość. murowany z r. 1861—2 w miejsce dawnego z drzewa.

Par. od r. 1672.

Prob. — Władysław Bielecki, Wicedziekan.

**Chołoniewiczze**, pow. Łuck, p. Derażne, st. k. Klewań.

Par. utworzona w r. 1924.

Adm. tymczas. — Piotr Massalski, prob. w Derażnem.

**Derażne**, p. loco, st. k. Klewań, pow. Równe.

Nowoczesny kość. murowany z r. 1804 w miejsc, dawniejsz. z drzewa z r. 1614.

Prob. — Piotr Massalski.

Wik. — Aleksander Gogoliński.

Kość. fil. murow. w Podłużnem.

**Horyńgród**, p. Równe (skrzynka poczt. 241), pow. i st. k. Równe.

Par. utworzona w r. 1922.

Adm. — Bohdan Jagodziński.

**Klewań**, p. i st. k. loco, pow. Równe.

Par. od r. 1598. Kośc. fundac. Czartoryskich. W kościele przechowywane są relikwie św. Bonifacego, Bisk. Kijowsk., przywiezione w roku 1642 z Rzymu przez księcia Florjana Czartoryskiego.

Prob. — Zygmunt Grzegorzewski. Wik. — wak.

**Równe**, p. st. k. i pow. loco.

Pierwszy kośc. z drzewa w r. 1549. Obecny kośc. mur. (gotyk) wystawiono w r. 1897—99, konsek. w roku 1922.

Prob. — Stanisław Kuźmiński, Dziekan, j. w.

Wik. I. — Józef Strokowski.

Wik. II. — Franciszek Skalski, diak.

Kat.: Kazimierz Lenczewski,  
Jerzy Antecki,  
Józef Czajkowski.

**Szpanów**, p., st. k. i pow. Równe.

Kośc. murow. z r. 1726.

Adm. — Dominik Kuźmiński.

**Tuczyn**, p. loco, pow. i st. k. Równe.

Kośc. murowany z r. 1767 w miejsce kośc. poprzed. z drzewa.

Prob. — Antoni Wojniłowicz, Taj. Szamb. J. Św.

## 10. Dekanat Sarneński.

Dziekan: Ks. Dominik Wawrzynowicz, Włodzimierzec.

**Bereźnica** (k. Sarn), p. loco, pow. i st. k. Sarny.

Kośc. murow. z r. 1726.

Prob. — wak.

Adm. — Władysław Mańkę.

**Czartorysk**, p. i st. k. loco, pow. Łuck.

Par. utworzona w r. 1920.

Adm. tymczas. — Apolinary Tarnogórski, adm. par. Maniewiczze.

**Dąbrowica**, p. i st. k. loco, pow. Sarny.

Kośc. z r. 1702, dawniej OO. Pijarów.

Adm. — Jan Żmijewski, Zak. Br. Mniej.

**Rafałówka**, p. i st. k. loco, pow. Sarny.

Par. erygow. w r. 1925.

Adm. — Dominik Wawrzynowicz, prob. Par. Włodzimierzec.

**Sarny**, p. st. k. i pow. loco.

Od r. 1906 filja par. Bereźnica. Par. w roku 1920.

Kośc. z drzewa z r. 1827.

Adm. — Mieczysław Morawiec, Wicedziekan j. w.

Wik. — wak.

Kat. — Stanisław Paślawski.

**Stefanogród**, p. Włodzimierzec, st. k. Antonówka pow. Sarny.

Par. utworzona w r. 1924.

Adm. tymczas. — Dominik Wawrzynowicz, prob. par. Włodzimierzec.

**Tomaszgród-Rokitno**, p. i st. k. Tomaszgród lub Rokitno, pow. Sarny.

Kośc. z drzewa, par. od r. 1921, przedtem filja par. Olewsk.

W miejscow. Rokitno kośc. w budow.

Adm. — Stanisław Fijałkowski, rezyduje w miejscowości Rokitno.

**Włodzimierzec**, p. loco, pow. Sarny, st. k. Antonówka.

Kośc. mur. z r. 1827 w miejsce dawnego z drzewa.

Prob. — Dominik Wawrzynowicz, Dziekan.

Wik. — wak.

## 11. Dekanat Włodzimierski.

Dziekan: Ks. Feliks Bujalski, Uściług.

**Korytnica**, p. i st. k. Uściług, pow. Włodzimierz.

Kośc. murow. z r. 1864 w miejsce dawnego z drzewa z r. 1605.

Prob. — Witold Kurowski.

**Litowiż**, p. i pow. Włodzimierz, st. k. Ulwówek lub Iwanicze.

Kośc. nowoczes. z r. 1879 w miejsc. dawn. z r. 1614.

Adm. — Józef Hołubecki, emer.

**Sielec**, p., st. k. i pow. Włodzimierz Wołyński.

Kośc. murow. z r. 1668.

Adm. — Franciszek Słuczanski.

**Swojczow**, p. Włodzimierz (skrzynka poczt. 36), pow. i st. k. Włodzimierz.

Kośc. nowoczes. murowan. z r. 1787 w miejsc, poprzedniego z r. 1607.

Prob. — Bronisław Sawicki.

**Uściąg**, p. i st. k. loco, pow. Włodzimierz.

Kośc. wybudow. w latach 1751—58 należał do Zak. Br. Mniej., w r. 1832 skonfisk. przez rząd rosyjski i oddany schyzmatykom, odzyskany w r. 1920 staraniem Ks. F. Bujalskiego.

Prob. — Feliks Bujalski, Dziekan.

Wik. — wak.

**Włodzimierz** (Wołyński), p., st. k. i pow. loco.

Kośc. murow. z r. 1752 wybudow. po spaleniu poprzedniego z r. 1554.

Prob. — Piotr Tuszyński, j. w.

Wik. I. — Tytus Gnutek, Zak. Br. Mniej.

Wik. II. — Bolesław Szawłowski.

Tamże kośc. niegdyś OO. Jezuitów, skonfisk. przez schyzmatyków w r. 1840, odzyskany w r. 1921.

Kat. — Władysław Szpaczyński, Lic. p. k.

**Zabłotce**, p. i pow. Włodzimierz Woł., st. k. Iwanicze.

Kośc. murow. z r. 1773, zniesiony przez rząd rosyjski w r. 1892, odzysk. w r. 1920.

Adm. — Stefan Iwanicki.

Przy Rosji pozostały trzy dekanaty djecezji Łuckiej a to: Nowogrodzki, Staro-Konstantynowski i Zasławski jako też cała djecezja Żytomiarska, w tem 66 kapłanów i 350 059 wiernych.

Wikariusze Generalni na rosyjską część djecezji Łucko-Żytomiarskiej:

1. Ks. Aleksander Skalski, Prob. kośc. św. Aleksandra w Kijowie, Prał. katedr Łuckiej, j. w.
2. Ks. Stanisław Jachniewicz, Mag. t., Taj. Szamb. J. Św., Egzam. prosyn., Adm. kośc. katedr, w Żytomierzu.



**Kapłani emerytowani:**

Adamkiewicz Tomasz.  
Burzyński Antoni.  
Grajewski Józef.  
Hołubecki Józef  
Szuhajski Jan.

**Kapłani przebywający poza djecezją:**

Bielecki Michał.  
Dąbski Józef.  
Domińczak Stanisław.  
Gogoliński Aleksander.  
Grajewski Józef.  
Hoffman Józef.  
Kostkiewicz Zygmunt.  
Jaworski Jan.  
Majchrzycki Jan.  
Makowiecki Leon.  
Męciński Julian.  
Pietkiewicz Bolesław.  
Płoskiewicz Walery.  
Pomirski Stanisław.  
Rudnicki Tomasz.  
Sawicki Bolesław.  
Szafranski Jan.  
Szyszko Ludwik.  
Tomaszewski Józef.

**Kapłani z innych djecezyj:**

Burzyński Jan — z djec. Lubelsk.  
Lewkowicz Jan — z djec. Przemysk.  
Gnutek Tytus, Zak. Br. Mniej. — z djec. Krak.

**W dyspozycji:**

Walerjan Baranowski, Taj. Szamb. J. ŚW.  
Wawrzyniec Smólski.

**Zakony i kongregacje,**

**a) — męskie:**

**I. OO. Bernardyni w Dubnie.**

Gward. — O. Manswet Majkut i 3 Br.

- II. **OO. Penitencjarze w Dederkałach.**  
Przeor — O. Oskar Loch.  
O. Teodor Chuchracki.
- III. **Kongr. Misjonarzy Wschodnich Granic w Dubnie.**  
Przełoż. gener. — Kazimierz Kramek.  
Franciszek Maciaszek.  
Michał Kulanty.  
Idzi Kotylak.  
Władysław Kobiorski.  
Antoni Chełmiński.  
Jan Haubiewski.  
Anioł Morawski.  
Bogumił Gaworecki.  
Czesław Boniakowski.  
Dominik Jamroz.  
Augustyn Zacina.  
Józef Radziwiłowicz.  
Konrad Kruszyński i 3 nowic.

**b) — żeńskie:**

- I. **Kongr. SS. Niepokalanek w Maciejowie.**  
Przełoż. — Marta Wołowska i 29 SS.
- II. **Kongr. SS. Opatrzności Bożej w Dubnie.**  
Przełoż. — Janina Michalewska i 3 SS.
- III. **Kongr. SS. Józefitek w Krzemieńcu.**  
Przełoż. — Kaliksta Bojarska i 5 SS.
- IV. **Kongr. SS. Misjonarek św. Benedykta w Kowlu.**  
Przełoż. — Gerarda Sokołowska i 18 SS.
- V. **Kongr. SS. Apostołek Eucharyst. Miłości Serca Jezusowego w Jałowiczach.**  
Przełoż. — Marja Staneczek i 18 SS.
-

## WYKAZ

### parafij Djecezji Łuckiej.

|                   |                    |
|-------------------|--------------------|
| Aleksandryja      | Luboml             |
| Annowola          | Ludwipol           |
| Bendiuga-Dubienka | Łanowce            |
| Beresteczko       | Łokacze            |
| Berezny           | Łuck               |
| Bereźnica         | Łysin              |
| Bialozórka        | Maciejów           |
| Boremel           | Maniewiczze        |
| Buceń             | Międzyrzec Korecki |
| Chołoniewiczze    | Mizocz             |
| Czartoryjsk       | Młynów             |
| Dąbrowica         | Myszakowo          |
| Dederkały         | Nieśwież           |
| Derażne           | Niewirków          |
| Drużkopol         | Noworadycze        |
| Dubno             | Nowy-Zahorów       |
| Hołoby            | Ołyka              |
| Horoarów          | Opalin             |
| Horyńród          | Ostróg             |
| Jałowicze         | Ostrówki           |
| Kamień-Koszyrski  | Poryck             |
| Katerbórg         | Potasznia          |
| Kazimirka         | Powursk            |
| Kisielin          | Prze wały          |
| Kiwerce           | Ptycza             |
| Klewań            | Radów              |
| Kołki             | Radziwiłów         |
| Kołodno           | Rafałówka          |
| Koniuchy          | Ratno              |
| Korytnica         | Rożyszcze          |
| Korzec            | Równne             |
| Kostopol          | Sarny              |
| Kowel             | Sielec             |
| Krzemieniec       | Skurcze            |
| Litowisz          | Sokól              |

|                    |                      |
|--------------------|----------------------|
| Stefanogród        | Uściług              |
| Stepań             | Wacławówka           |
| Swojczów           | Warkowicze           |
| Szejwów            | Wiśniowiec           |
| Szpanów            | Wiszeńki             |
| Szumbar            | Włodzimierz Wołyński |
| Szumsk             | Włodzimierzec        |
| Tajkury            | Zabłotce             |
| Targowice          | Zaturce              |
| Tomaszgród-Rokitno | Zdołbunów            |
| Torczyn            | Złoczówka            |
| Tuczyn             | Zofijówka            |
| Turzysk            |                      |

Przy sposobności przytaczam ciekawą statystykę zwrotu zagrabionych w Polsce, przez carat, świątyń katolickich. Pisma sowieckie ogłosiły obszerną odezwę Tichona<sup>1)</sup> z odbitką autografu, doręczonego przez niego w przededniu śmierci metropolicie Piotrowi, celem opublikowania. W odezwie tej Tichon zwraca uwagę na prześladowanie duchowieństwa prawosławnego w Polsce, i jak twierdzi, — z liczby 350 cerkwi pozostało ich 50.

Cyfry te fałszywe nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Przed wojną było na terytorium obecnej Rzeczypospolitej przeszło 2000 cerkwi prawosławnych, a z tego 1025 przypadało na zabrane kościoły katolickie, 390 na unickie, a reszta dopiero wybudowana była przez rząd rosyjski. Z chwilą okupacji przez armję niemiecko-austriacką, szereg cerkwi został zupełnie opuszczony tak przez rządców parafji, jak i parafjan, 312 zaś wróciło samorzutnie na żądanie ludności do Kościoła Katolickiego. W lecie 1924 r. odbył się w Poczajowie synod biskupów prawosławnych, którzy wystosowali naówczas list do patriarchy Tichona, przedstawiający stosunki kościoła prawosławnego w Polsce. Według listu tego, naówczas w rękach prawosławnych znajdowało się 1480 cerkwi. **Resztę zamknąć**

<sup>1)</sup> Patriarchy Moskiewskiego.

**musiano z powodu opuszczenia i braku wiernych, którzy utworzyćby mogli parafję.**

Synod poczajowski zadaje więc kłam zarzutom Tichona o prześladowaniu duchowieństwa prawosławnego w Polsce i zamykaniu cerkwi.

Cyfry podane w odezwie zmarłego patriarchy Tichona mogą odnosić się jedynie tylko do terytorjum województwa lubelskiego (t. j. Chełmszczyzna i Podlasie). Naonczas jednak nabierają one zupełnie innego znaczenia i nietylko przeczą wiadomościom o prześladowaniu duchowieństwa prawosławnego, ale wprost stwierdzają duże względy Rządu polskiego dla wyznania prawosławnego. Na terytorjum tem w roku 1924 było około 400 cerkwi na 260.000 prawosławnych. Tylko 50 z tych cerkwi było wybudowanych przez prawosławnych, reszta zaś — były to zabrane kościoły katolickie. Ponieważ tych 50 cerkwi zaspakaja w zupełności potrzeby ludności wyznania prawosławnego, liczącej tam obecnie 142.000 głów, przeto resztę cerkwi zwrócono kościołowi katolickiemu, lub też zamknięto. Charakterystycznym jest, iż na tem terytorjum ludność wyznania prawosławnego, posiadając 50 cerkwi, ma procentowo dwa razy więcej świątyń, aniżeli posiadają ich wyznawcy Kościoła rzymsko-katolickiego.

---

## Spis kapłanów Djecezji Łuckiej.

| Nazwisko i Imię        | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|------------------------|------------|-----------|
| Adamkiewicz Tomasz     | 1864       | 1887      |
| Adamowicz Stefan       | 1893       | 1925      |
| Aleksandrowicz Józef   | 1869       | 1893      |
| Antecki Jerzy          | 1898       | 1922      |
| Adamczyk Teofil        | 1900       | 1925      |
| Baran Karol            | 1882       | 1906      |
| Baranowicz Józef       | 1896       | 1924      |
| Baranowski Walery      | 1886       | 1909      |
| Bączkowski Dyonizy     | 1868       | 1894      |
| Bączkowski Tadeusz     | 1877       | 1900      |
| Bielecki Władysław     | 1890       | 1916      |
| Bielecki Michał        | 1871       | 1897      |
| Borodicz Jan           | 1880       | 1910      |
| Brajczewski Stanisław  | 1896       | 1921      |
| Brodecki Mikołaj       | 1895       | 1919      |
| Bujalski Feliks        | 1888       | 1913      |
| Buraczewski Józef      | 1898       | 1923      |
| Burzmiński Bonawentura | 1891       | 1914      |
| Burzyński Jan          | 1891       | 1920      |
| Burzyński Antoni       | 1875       | 1899      |
| Chomski Antoni         | 1894       | 1924      |
| Chmielewski Antoni     | 1897       | 1919      |
| Cichocki Stanisław     | 1866       | 1890      |
| Cieśliński Stanisław   | 1888       | 1912      |
| Czaban Aleksander      | 1896       | 1919      |
| Czajkowski Józef       | 1896       | 1924      |

| Nazwisko i Imię            | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|----------------------------|------------|-----------|
| Czechmistrzyski Franciszek | 1891       | 1917      |
| Czołowski Ludwik           | 1872       | 1896      |
| Czazewski Florjan          | 1872       | 1897      |
| Dąbski Józef               | 1877       | 1901      |
| Dietrych Stanisław         | 1890       | 1915      |
| Dominczak Stanisław        | 1880       | 1904      |
| Dybowski Mieczysław        | 1885       | 1910      |
| Fijałkowski Stanisław      | 1893       | 1916      |
| Folt Karol                 | 1888       | 1912      |
| Galicki Bronisław          | 1884       | 1908      |
| Gałecki Stanisław          | 1895       | 1919      |
| Giżyński Marcei            | 1882       | 1910      |
| Gnutek Tytus               |            |           |
| Godlewski Michał           | 1872       | 1901      |
| Godziński Rafał            | 1883       | 1914      |
| Gogoliński Aleksander      | 1902       | 1924      |
| Grabowski Zygmunt          | 1897       | 1923      |
| Grajewski Józef            | 1863       | 1889      |
| Grzegorzewski Zygmunt      | 1888       | 1911      |
| Hoffman Józef              | 1889       | 1913      |
| Hołobecki Józef            | 1853       | 1879      |
| Huchracki Teodor           |            |           |
| Iwanicki Stefan            | 1883       | 1913      |
| Jadczyk Stanisław          | 1896       | 1925      |
| Jagłowski Antoni.          | 1891       | 1914      |
| Jagodziński Bogdan         | 1898       | 1921      |
| Jastrzębski Bolesław       | 1893       | 1925      |
| Jastrzębski Stefan         | 1881       | 1907      |
| Janaszek Stanisław         | 1874       | 1905      |
| Jaworski Franciszek        | 1888       | 1914      |
| Jaworski Jan               | 1867       | 1889      |
| Jelowicki Gustaw           | 1880       | 1906      |
| Kaczorowski Piotr          | 1879       | 1912      |
| Kalinowski Czesław         | 1881       | 1906      |

| Nazwisko i Imię      | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|----------------------|------------|-----------|
| Kobyliński Eugenjusz | 1896       | 1925      |
| Kamiński Wojciech    | 1883       | 1914      |
| Karczewski Józef     | 1864       | 1888      |
| Kawczyński Telesfor  | 1884       | 1911      |
| Kobierski Andrzej    | 1878       | 1901      |
| Kokuruziński Adolf   | 1894       | 1917      |
| Korcik Antoni        | 1892       | 1920      |
| Kostkiewicz Zygmunt  | 1861       | 1923      |
| Kowalski Witold      | 1899       | 1925      |
| Kozicz Rajmund       | 1888       | 1913      |
| Krajewski Lucjan     | 1875       | 1898      |
| Kurowski Witold      | 1888       | 1915      |
| Kuźmiński Dominik    | 1862       | 1894      |
| Kuźmiński Stanisław  | 1883       | 1908      |
| Kwiatkowski Walerjan | 1893       | 1915      |
| Lenczewski Kazimierz | 1890       | 1918      |
| Leszczyński Bolesław | 1877       | 1899      |
| Lewkowicz Jan        |            |           |
| Lewicki Marjan       | 1881       | 1913      |
| Loch Oskar           |            |           |
| Majchrzycki Jan      | 1881       | 1905      |
| Majewski Waclaw      | 1896       | 1924      |
| Majkut Manswet       |            |           |
| Makowiecki Leon      | 1891       | 1915      |
| Małecki Stanisław    | 1880       | 1904      |
| Mańkę Władysław      | 1877       | 1905      |
| Markul Jan           | 1894       | 1923      |
| Massalski Piotr      | 1877       | 1906      |
| Męciński Juljan      | 1880       | 1905      |
| Malinowski Piotr     | 1867       | 1893      |
| Mieiewski Franciszek | 1878       | 1902      |
| Mielewski Mikołaj    | 1893       | 1918      |
| Morawiec Mieczysław  | 1878       | 1903      |
| Moszkowski Konrad    | 1881       | 1904      |



| Nazwisko i Imię          | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|--------------------------|------------|-----------|
| Muraszko Józef           | 1870       | 1897      |
| Nejmak Waclaw            | 1882       | 1907      |
| Niewiarowski Antoni      | 1875       | 1897      |
| Nowak Jan                | 1888       | 1921      |
| Oraczewski Wiktor        | 1870       | 1894      |
| Ostaszewski Leon         | 1901       | 1925      |
| Orynt Piotr              | 1883       | 1906      |
| Pająk Jan                | 1884       | 1910      |
| Pasławski Mikołaj        | 1876       | 1899      |
| Pasławski Stanisław      | 1874       | 1898      |
| Pejkiert Bolesław        | 1888       | 1914      |
| Perehuda Telesfor        | 1892       | 1915      |
| Pierzchała Aleksander    | 1890       | 1916      |
| Pietkiewicz Bolesław     | 1880       | 1904      |
| Płoskiewicz Walerjan     | 1879       | 1901      |
| Pomirski Stanisław       | 1835       | 1858      |
| Pożerski Ignatus         | 1898       | 1925      |
| Prażmowski Michał        | 1871       | 1894      |
| Przygodziński Władysław  | 1895       | 1925      |
| Ptaszyński Józef         | 1867       | 1881      |
| Puzyrewicz Aleksander    | 1893       | 1918      |
| Rossowski Mieczysław     | 1894       | 1923      |
| Rudnicki Tomasz          | 1897       | 1921      |
| Rutkowski Franciszek     | 1882       | 1906      |
| Rutkowski Jan            | 1883       | 1907      |
| Samosenko Leon           | 1896       | 1923      |
| Sankowski Waclaw         | 1889       | 1914      |
| Sawicki Bolesław         | 1877       | 1904      |
| Sawicki Bronisław        | 1879       | 1904      |
| Sielawa Władysław        | 1884       | 1908      |
| Sienicki Aleksander      | 1888       | 1911      |
| Skalski Franciszek       |            |           |
| Skrzypkowski Antoni      | 1898       | 1923      |
| Słuczanaowski Franciszek | 1890       | 1915      |

| Nazwisko i Imię       | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|-----------------------|------------|-----------|
| Smólski Wawrzyniec    | 1882       | 1912      |
| Sobolewski Feliks     | 1887       | 1912      |
| Staniszewski Antoni   | 1887       | 1910      |
| Stasiewicz Bolesław   | 1876       | 1899      |
| Studziński Edward     | 1897       | 1921      |
| Syrewicz Ludwik       | 1882       | 1906      |
| Szafrański Jan        | 1873       | 1897      |
| Szawłowski Bolesław   | 1900       | 1923      |
| Szczasny Józef        | 1894       | 1919      |
| Sznarbachowski Feliks | 1876       | 1899      |
| Szpaczyński Władysław | 1887       | 1900      |
| Szuhajski Jan         | 1839       | 1867      |
| Szuman Leopold        | 1866       | 1889      |
| Szych Jan             | 1898       | 1923      |
| Szyszko Ludwik        | 1876       | 1911      |
| Tarczewski Mikołaj    | 1875       | 1901      |
| Tarnogórski Apolinary | 1874       | 1901      |
| Tesarawicz Kazimierz  | 1895       | 1923      |
| Terlecki Bolesław     | 1900       | 1925      |
| Tomaszewski Józef     | 1885       | 1908      |
| Topolnicki Franciszek | 1874       | 1896      |
| Truss Cyrjak          | 1890       | 1915      |
| Tuszyński Piotr       | 1884       | 1907      |
| Uroda Mikołaj         | 1883       | 1906      |
| Warpechowski Ludwik   | 1887       | 1914      |
| Wawrzynowicz Dominik  | 1889       | 1913      |
| Wetmański Henryk      | 1889       | 1919      |
| Wirszyło Jerzy        | 1901       | 1924      |
| Wojniłowicz Antoni    | 1868       | 1853      |
| Wojtukiewicz Józef    | 1901       | 1924      |
| Wolborski Kacper      | 1865       | 1890      |
| Woronowicz Stanisław  | 1895       | 1919      |
| Woźnicki Kazimierz    | 1898       | 1920      |
| Wyrobisz Brunon       | 1900       | 1923      |

| Nazwisko i Imię     | Rok urodz. | Rok wyśw. |
|---------------------|------------|-----------|
| Wyrzykowski Dominik | 1885       | 1913      |
| Zagórski Anzelm     | 1868       | 1890      |
| Zagórski Jan        | 1866       | 1895      |
| Zajączkowski Edward | 1881       | 1907      |
| Zieliński Faustyn   | 1890       | 1914      |
| Zwoliński Jerzy     | 1882       | 1907      |
| Żeleński Stefan     | 1843       | 1878      |
| Żmijewski Jan       | 1879       | 1902      |
| Żółkiewski Adam     | 1872       | 1898      |
| Żukowski Stanisław  | 1868       | 1892      |
| Żyzniewski Antoni.  | 1878       | 1903      |

Razem 173

## Biskup Łucki

### J. E. Ks. Adolf Szelażek.

Dnia 22 lutego b. r., o godz. 10 wieczorem, wyruszył z Warszawy J. E. Ks. Adolf Szelażek do Łucka, w celu objęcia rządów nad swoją djecezją. Liczny zastęp kapłanów i osób świeckich, żegnał na dworcu Jego Ekszelencję, któremu towarzyszyli w podróży ks. prałat I. Kłopotowski, kanonik kapituły warszawskiej i ks. prałat Tokarzewski, kapelan Prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniu 24 lutego b. r. Łuck był świadkiem wielkiej uroczystości, gdyż w tym dniu nastąpił ingres pierwszego biskupa łuckiego, mianowanego przez Stolicę Apostolską, po uprzednim porozumieniu się z rządem Polski odrodzonej, zgodnie z przepisami konkordatu.

Wołyń w dniu tym złożył uroczysty hołd swemu Pasterzowi, w składzie wszystkich instytucyj rządowych i społecznych, oraz licznych rzesz wiernych. W godzinach rannych w dniu 23 lutego na dworcu w Łucku, Biskupa Szelażka powitali przedstawiciele duchowieństwa i delegacje organizacyj. Mistrzem ceremonji ingresu został mianowany ks. kapelan A. Pierzchała.

Wybitne zalety umysłu i serca, oraz dotychczasowa owocna działalność J. E. Biskupa Szelażka, są wymownym dowodem, jak trafny był wybór Stolicy św. przy obsadzie odpowiedzialnych placówek kościelnych na Kresach.

Mianowany na tajnym konsystorzu papieskim w dniu 14 grudnia 1925 r. biskupem łuckim, J. E. ks. Adolf Szelażek, biskup sufragan płocki, urodził się w Stoczku Łukowskim dnia



J. E. Ks. Biskup Adolf Szelązek.

30 lipca 1865 r. Po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Siedlcach, wstąpił w roku 1883 do Seminarjum duchownego w Płocku, które ukończył w 1888 roku i otrzymał święcenia kapłańskie.

Przez jeden rok pełnił obowiązki wikarego parafjalnego w Płocku, a w roku 1889-ym wstąpił do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą ukończył w 1893-m roku ze stopniem Magistra św. teologii. Młody magister otrzymuje nominację na profesora Seminarjum w Płocku i poświęca się z zamiłowaniem pracy pedagogicznej, pozostając na tem stanowisku od roku 1893 do r. 1918, z przerwą od roku 1904 do 1907, w czasie której pełnił obowiązki delegata Kapituły Płockiej w Kolegium Duchownem w Petersburgu, przyczem równocześnie wykładał w Mohilewskim Seminarjum Duchownem. Zakres przedmiotów, wykładanych przez ks. Biskupa Szelażka, był bardzo obszerny, obejmował bowiem prawo kanoniczne, historję Polski, powszechną, język polski i literaturę, języki: francuski i łaciński, teologję pasterską, ascetykę, filozofję, z uwzględnieniem szczególnem psychologii eksperymentalnej i ekonomję polityczną. Po zwiedzeniu instytutu Wundta w Lipsku, zainicjował utworzenie instytutu psychologii eksperymentalnej w płockiem Seminarjum duchownem, którego regensem został w r. 1909.

Poza pracami ściśle obowiązkowemi w Seminarjum, ks. A. Szelażek poświęca wiele czasu na prace społeczne i charytatywne. Bierze wybitny udział w życiu obywatelskiem i społecznem. Wśród licznych towarzystw i instytucyj, które powstały z jego inicjatywy i którymi kierował jako prezes, należy wymienić: Towarzystwo Dobroczynności w Płocku, Związek Katolicki w Płocku i Djecezjalny Związek Katolicki. Był również członkiem Rady Opiekuńczej Płockiej, Okręgowego Zarządu Macierzy Szkolnej i prezesem Patronatu nad więźniami.

W roku 1902 zostaje mianowany szambelanem papieskim, a jednocześnie kanonikiem gremjalnym Kapituły płockiej, w r. 1904 zaś prałatem domowym Jego Świętobliwości, wreszcie w r. 1918 zostaje prekonizowany na tytularnego biskupa Barki i mianowany sufraganiem płockim.

J. Ekscelencja ogłosił drukiem cały szereg prac z zakresu apologetyki, kaznodziejstwa i nauk społecznych. Ponadto umieszczał artykuły w różnych czasopismach, jak: w „Przeglądzie

Katolickim“, „Encyklopedji Kościelnej“, „Miesięczniku Pasterskim Płockim“ i in.

W r. 1918 przez Ministerstwo W. R. i O. P. powołany na radcę ministerialnego, obejmuje wkrótce potem stanowisko naczelnika wydziału katolickiego w departamencie wyznań tegoż Ministerstwa. Na tym urzędzie J. Eksceleńcja, w ciągu 7-letniej nieustannej i wytężonej pracy, oddał wprost nieocenione usługi dla spraw religji i Kościoła w Polsce odrodzonej.

Zebrał wyczerpujące materiały niezbędne do uregulowania u nas stosunków kościelno-państwowych; przygotował wykaz ograniczeń Kościoła na ziemiach polskich, które zostały obecnie odwołane<sup>1)</sup>. Doniosłą rolę też odegrał w pertraktacjach

<sup>1)</sup> **Przepisy prawne rosyjskie zniesione przez Konkordat.**

(okólnik Prezesa Rady Ministrów z dn. 26 sierpnia 1925 r.)

Na skutek uprawomocnienia Konkordatu utraciły moc w b. zaborze rosyjskim obowiązujące następujące rosyjskie prawa:

1) Cała księga pierwsza ustawy obcych wyznań (Zbiór praw. tom XI, część I, wydanie z 1896 r. w kontynuacji z 1912 r.) Omawiała ona całą organizację Kościoła na ziemiach cesarstwa rosyjskiego, a więc stosunek do Stolicy Apostolskiej, podział na djecezje, zarząd djecezjami, probostwami i klasztorami, organizację konsystorza, seminarjów duchownych, przepisy o majątkach kościelnych, sprawę dozorów kościelnych i t. d. Uznając w zasadzie kanoniczny ustrój Kościoła, księga ta w każdym niemal artykule przyznawała władzom świeckim nader silną ingerencję, powodując w rzeczywistości ogromne ograniczenie praw Kościoła. Obecnie odpadają wszystkie te ograniczenia (za wyjątkiem tych, jakie są zawarte w Konkordacie). Wprawdzie w praktyce władze polskie naogół już przed Konkordatem nie robiły użytku z obszernych uprawnień ingerencyjnych, jakie posiadały na mocy zaborczych ustaw, więc faktycznie jakichś specjalnych zmian w postępowaniu Władz świeckich po Konkordacie nie zauważymy; jednak to, co było objawem dobrej woli i łaskawości, teraz staje się obowiązkiem prawnym. Jedynie w dziedzinie dozorów kościelnych i w przyjmowaniu legatów i zapisów na kościół nastąpi widoczna zmiana; prawo kanoniczne uznaje w parafji pewne ciało doradcze i pomocnicze, ale skład personalny będzie się konstituował zupełnie inaczej, aniżeli w dotychczasowych dozorach; również będzie ono miało inne uprawnienia, aniżeli dozór. Prawo własności na zapisy i legaty będzie przechodziło bezpośrednio na Kościół, a nie rząd, jak było na mocy ustawy zaborczej.

2) Z ustawy budowlanej (Zbiór praw, tom XII) zniesiono część art. 139, 140 i 141 cały. Artykuły te żądały: na wybudowanie kapliczki lub postawienie krzyża przydrożnego lub umieszczenie na krzyżu napisu

i pracach przygotowawczych, poprzedzających zawarcie Konkordatu. Wreszcie wybitny brał udział we wszystkich konferencjach i zjazdach Episkopatu polskiego, podając w swych referatach wszechstronne opracowania różnych przejawów życia

---

potrzebne jest specjalne pozwolenie gubernjalnej władzy. Zanim pozwolono na budowę kościoła katolickiego, musiano zapytać popów prawosławnych o opinię, czy nie mają czego przeciw budowie kościoła w danej miejscowości. Na urządzenie kaplicy domowej potrzebne było pozwolenie

3) Z ustawy o stanach (Zbiór praw, tom. IX), zniesiono artykuły 454—476 włącznie; artykuły te żądały: kto chce wstąpić do stanu duchownego lub zakonnego, musi wpiery otrzymać pozwolenie od gubernatora; wstępujący do zakonu musi rozporządzić swym majątkiem na rzecz spadkobierców; posąg wnoszony przez zakonnice podlega specjalnym przepisom prawnym.

4) Z ustawy o zarządzie gub. Król. Polskiego (Zbiór praw, tom II) punkty 15 i 14 z art. 18-go i punkt 10 z art. 103-go — że paszporty dla duchownych wydawać może tylko gubernator.

5) Z zbioru Praw Cywilnych (Zbiór praw, tom X, cz. I) art. 65 i 67 z uwagami, 72—75 włącznie, 1489 i 1503; dotyczyły one ważności małżeństw katolików, zawieranych w głębi Rosji wobec popa (w braku kapłana katolickiego).

6) Z prawa o małżeństwie z 1836 r. (Dziennik Praw XVIII) artykuły: część 198 go od słowa „wyjąwszy“ aż do końca, 199—205 włącznie postanawiały one: małżeństwo katolika z prawosławną musi być zawierane najpiery przed popem; wszystkie dzieci muszą być prawosławne; sąd duchowny dla takiego małżeństwa jest w konsystorzu prawosławnym.

W małżeństwie katolików z protestantami synowie należą do religii ojca, córki do religii matki.

7) Ukaz dnia 4 listopada 1870 r. (Dz. Praw, tom 70, str. 463) o szarytkach; zapisy majątkowe dla szarytek ipso iure przechodziły na własność Rad Dobroczytności, czyli zgromadzenie szarytek nie mogło posiadać własnego majątku, ewentualnie zarządzać nim

8) Postanowienia Komitetu Urządzącego w Królestwie Polskiem z dnia 29 grudnia 1870 r. (Dz. Praw. tom 71, str. 75), orzekające, że majątki zapisywane na kościół automatycznie przechodzą w ręce rządu, który potem w miarę potrzeby dysponuje procenty z tego na potrzeby kościoła. Postanowienia te zostały następnie dosłownie wciągnięte do Zbioru Praw do Księgi Pierwszej ustawy obcych wyznań, wspomnianej w punkcie 1) niniejszego artykułu; więc oddzielne wzmiankowanie o zniesieniu tych postanowień było zbyteczne.

9) Uchwała Komisji do spraw Król. Pol. z dn. 26 listopada 1872 r. (poz. 75, Zb. Pr. i rozp. ur. 8 z 1873 r.).



kościelnego na ziemiach polskich. W ostatnich miesiącach był nieustannie czynny w zebraniach Komitetu i w biurze Episkopatu polskiego.

Stolica Apostolska w dowód uznania wybitnych zdolności i zasług J. E. Biskupa Szelażka powierzyła Mu jeden z najtrudniejszych posterunków życia kościelnego w Polsce<sup>1)</sup>.

---

Z historii Kościoła katolickiego na Rusi i z dziejów djecezji łucko-żytomierskiej od chwili jej powstania, aż do obecnego jej przemianowania na Łucką, widzimy, że obecnie zarówno liczebnie, jak i terytorialnie zmalała ona bardzo. Stało się to jednak dzięki odejściu djecezji kamienieckiej i dużej części łuckiej poza kordon Polski do Rosji.

Pomimo to, jeżeli zechcemy sumiennie zbadać stan wewnętrzny djecezji i policzyć te liczne nieobsadzone parafje, wikaryjaty i prefektury, gdy zaznaczymy zupełny brak prefektów objazdowych w szkołach powszechnych w parafjach i dotkliwy brak kościołów katolickich w djecezji, — jednocześnie zaś, gdy przypomnimy sobie świetne czasy dawnej djecezji łuckiej, mimowoli staną nam przed oczyma słowa trenów Jeremjasza, które możemy całkowicie zastosować do obecnego stanu naszej djecezji: „wyciągnął przeciw jemu (jej) naród z północy, który położy ziemię jego (jej) spustoszeniem“ (Jer. L. 3).

Lecz jakkolwiek „nas ubyło, Panie, więcej niżli wszystkich narodów“ (Dan. III — 37), gdy jednak przeliczymy te wszystkie ciężkie koleje, przez jakie przeszła djecezja łucka, od pierwszych jej początków, do dnia dzisiejszego, bezwątpienia z głębi serca, wdzięcznością przejętego, wypowiemy te słowa: gratia Dei, quia non sumus consumpti.

Zaiste, tylko przedziwnej żywotności Kościoła Katolickiego, zawdzięczać trzeba tę niczem niezłamaną odporność i siłę

---

<sup>1)</sup> Polak-Katolik Nr. 44.

wewnętrzna djecezji łuckiej, która jakkolwiek, szarpana, pustoszona i ćwiartowana, zachowała jednak do dzisiaj wewnętrzne życie i wiernych zastępy.

Przed tron więc Tego, który dając życie swemu Kościołowi, podtrzymuje i rozwija jego odroślą, dzisiaj, pragnąc jak najlepszej przyszłości dla ukochanej djecezji łuckiej, zanosimy pokorną modlitwę: „uczyn dobrze. Panie, Syonowi, w dobrej woli Twojej, aby się zbudowały mury Jeruzalem.“ — (Ps. L. 20).

---

KONIEC.

## OŚRODEK „WOŁANIE Z WOŁYNIA”

Od 1997 roku Ośrodek „Wołanie z Wołynia” zajmuje się publikowaniem książek wydawanych przez „Wołanie z Wołynia” – pismo religijno-społeczne ukazujące się na Ukrainie od 1994 roku. Wokół pisma skupionych jest kilka osób, które wzięły na siebie trud dokumentowania najnowszej historii i ukazywania aktualnych problemów Kościoła Katolickiego na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem Wołynia i diecezji łuckiej. Zainteresowania naszej redakcji obejmują także: sytuację wierzących w społeczeństwach krajów postsowieckich, kontakty katolicko-prawosławne, wysiłki ekumeniczne, stosunki polsko-ukraińskie, kultura i osiągnięcia myśli filozoficznej Ziemi Wołyńskiej, wybitni Wołynianie. Równocześnie z pismem ukazuje się seria wydawnicza: Biblioteka „Wołanie z Wołynia”. W latach 1997–2014 wydaliśmy 91 tytułów.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

**Dotychczas nakładem  
Ośrodka „Wołanie z Wołynia” ukazały się:**

- T. 1. „Хресна Дорога”, Острог 1997.
- T. 2. Br. Adrian Waclaw Brzózka, *Milczące cienie*, Ostróg 1997.
- T. 3. О. Ян Попель, „Розмови про молитву”, Білий-Дунаєць 1997.
- T. 4. О. Remigiusz Kranc OFMCap., *W drodze z Ostroga na Kołymę* – pod red. ks. Witolda Józefa Kowalowa i o. Józefa Mareckiego OFMCap., Biały Dunajec–Kraków 1998.
- T. 5. О. Єдвард Станек, „Педагогічні принципи Вчителя з Назарету”, Білий-Дунаєць, 1998.
- T. 6. Tadeusz Kukiz, *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998.
- T. 7. Ks. Witold Józef Kowalów, *Zmartwychwstały Kościół cz. 1, Diecezja łucka 1989–1998: odrodzenie Kościoła Rzymsko-katolickiego w obecnym dekanacie rówieńskim*, Biały Dunajec 1998.

T. 8. O. Альбін Яноха OFMСар., „*Отець Серафим-Алоіз Кашуба (1910–1977)*”, Білий-Дунаєць, 1999; O. Albin Janocha, OFMСар., *Ojciec Serafin Alojzy Kaszuba (1910–1977)*, Biały Dunajec 1999.

T. 9. Ks. Witold Józef Kowalów, Ks. Michał Stanisław Głowacki „*Świętopelk*” (1804–1846). *Folklorysta i współorganizator powstania*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 10. Ks. Witold Józef Kowalów, *Sursum corda. W górę serca. Wybór artykułów prasowych z lat 1992–1997*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 11. Krzysztof Kołtun, *Szelest róży*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 12. С. Михайлина Алекса RM, „*Слуга Божий Архієпископ Зигмунт-Щенський Фелінський (1822–1895). Син Волинської Землі*”, Білий-Дунаєць, 1999.

T. 13. O. Андрій Зволінський, „*Ясько*”, Білий-Дунаєць–Ostrig, 1999.

T. 14. O. Ієронім Варахім OFMСар., „*Духовний силует Слуги Божого O. Серафима Кашуби OFMСар.*”, Білий-Дунаєць–Ostrig, 2000; O. Hieronim Warachim OFMСар., *Duchowa sylwetka Sługi Bożego O. Serafina Kaszuby OFMСар.*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 15. Ostróg. *Ilustrowany przewodnik krajoznawczy*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 16. Ks. Władysław Knapieński, *Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 17. Leon Karłowicz, *Nie zostawiajcie mnie tu... Obrazy z życia deportowanych do Kazachstanu*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 18. O. Иоанн Павел Мухарский OFMСар., „*И ты утверждай своих братьев. К Великому Юбилею 2000 года*”, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 19. Галина Гандзілевська, „*Чекатиму тебе...*”, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 20. Krzysztof Rafał Prokop, *Sylwetki biskupów łuckich*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 21. *Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 22. Ks. Władysław Bukowiński, *Do moich przyjaciół*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 23. *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 24. Krzysztof Kołtun, *Wołyńska litania*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 25. Ks. Witold Józef Kowalów, *Szkice z dziejów kościelnych Ostroga i okolicy*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 26. Romuald Wernik, *W Zdołbunowie zakwitły kaczeńce*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 27. Ks. Andrzej Kwiczala, *Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Ostrogu na Wołyniu (1939–2000)*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 28. Богдан Колосок, *“Кафедральні споруди Луцька. Історико-архітектурне дослідження”*, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 29. Maria Przybylska, *Karawana ze Wschodu*, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 30. O. Ієронім Варахім OFMСаp., *“Апостол Церкви Мовчанья. О. Серафим Кашуба OFMСаp.”*, Білий-Дунаєць-Острів, 2002; O. Hieronim Warachim OFMСаp., *Apostoł Kościoła Milczenia. O. Serafin Kaszuba OFMСаp.*, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 31. Ks. Kamil Kantak, *Juliusza Słowackiego życie i idee religijne*, Biały Dunajec–Ostróg 2003.

T. 32. Krzysztof Rafał Prokop, *Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego XIV–XVIII w. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec–Ostróg 2003.

T. 33. O. Hieronim Warachim OFMСаp., *Kapucyńska Odyseja przez Podole i Wołyń*, Biały Dunajec–Ostróg 2004.

T. 34. Marek A. Koprowski, *Wołyń dzisiaj*, Biały Dunajec–Ostróg 2004.

T. 35. *“Старий Кривин: дослідження та матеріали з історії Південно-Східної Волині”*, вступ, нарис, упорядкування Тарас Вихованець, Ігор Тесленко, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 36. *Krzemieniec*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 37. Ułasz Samczuk, *Wołyń*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 38. *“Стародруки Речі Посполитої XVI–XVIII ст. у зібраннях Музею книги та друкарства м. Ostroga і Волинського краєзнавчого музею. Каталог”*, Луцьк 2005.

T. 39. Stanisław J. Kowalski, *Powiat buczacki i jego zabytki*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 40. *Materiały do dziejów diecezji łuckiej. Relacje o stanie parafii i dekanatów 1941–1944*, oprac. Maria Dębowska, Biały Dunajec–Lublin–Łuck–Ostróg 2005.

T. 41. O. Kasjan Korczyński, *Katedra kijowska*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 42. Інна Шостак, “Луцько-Житомирська римо-католицька дієцезія наприкінці XVIII – у першій половині XIX століття”, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 43. Adrian Waclaw Brzózka, *Zawieszeni w czasie*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 44. Ks. Witold Józef Kowalów, *Memores Domini. Pamiętający o Panu. Wybór artykułów prasowych z lat 1998–2002*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 45. Swietłana Pyza, *Życie heroiczne i myśl ojca Serafina Kaszuby*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 46. Tomasz Kempa, *Akademia i drukarnia Ostrogska*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 47. Henryk Dąbkowski, *Polesie – moja mała Ojczyzna. Wybór artykułów prasowych z lat 1989–2000*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 48. Paweł Grabczak, *Seminaria duchowne łucko-żytomierskiej diecezji w latach 1798–1842*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 49. *Biesiada Krzemieniecka*, zeszyt 1, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 50. *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. 2, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 51. Michał Rudzki, *Notatnik wołyński*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 52. Ks. Władysław Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu; O. Serafin Alojzy Kaszuba OFMCap., Zapiski z Kazachstanu*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 53. “*Стародруки Речі Посполитої XVII–XVIII ст. у Волинських книгозбірнях. Каталог*”, Луцьк 2006.

T. 54. *Biesiada Krzemieniecka*, zeszyt 2, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

T. 55. Krzysztof Rafał Prokop, *Biskupi kamienieccy od średnio-wieczna do współczesności. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

T. 56. Teresa Tyszkiewicz, *Archipelag śladów Boga*, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

T. 57. Józef Dunin Karwicki, *Wędrówka od źródeł do ujścia Hornia*, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

T. 58. Br. Adrian Waclaw Brzózka OFM, *Sny utraconej ziemi*, Biały Dunajec–Ostróg 2007.

T. 59. Jan Paweł II – Йоан Павло II, *Tryptyk rzymski – Римський триптих*, Biały Dunajec–Ostróg 2008.

T. 60. Marek A. Koprowski, *Między Bugiem a Styrem*, Biały Dunajec–Ostróg 2008.

T. 61. *Różaniec w życiu biskupa Adolfa Piotra Szelążka – Розарійу житті Єпископа Адольфа-Петра Шельонжека*, oprac. s. Sabina Irena Gumkowska CST i s. Beniamina Karwowska CST. Biały Dunajec–Ostróg 2008.

T. 62. Adam Hlebowicz, *Biło-żowta Ukrajina (Biało-żółta Ukraina)*, Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 63. Jan Fitzke – *Z Wołynia 1936–1939*. Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 64. *Biesiada Krzemieniecka. Zeszyt 3, „Liceum Krzemienieckie 1920–1939”*. Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 65. Ks. Stanisław Szczypta, *Z Żytomierza na Podhale*, Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 66. Данута Ленік – Danuta Lenik, *Зі сходу на Захід... – Ze Wschodu na Zachód...*, Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 67. Tatjana Jurczenko, *Duchowość misyjna kapłanów pracujących w ZSRR po II wojnie światowej*, Biały Dunajec–Ostróg 2009.

T. 68. *Kalendarz «Wołania z Wołynia» 2010*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

T. 69. Marek A. Koprowski, *Podolskie klejnoty*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

T. 70. Ks. Władysław Bukowiński, *Historia nauczycielką życia*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

T. 71. Ks. Zygmunt Chmielnicki, *Kartki wspomnień*, oprac. Maria Dębowska, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

T. 72. Krzysztof Rafał Prokop, *Arcybiskupi haliacy i lwowscy obrządku łacińskiego. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

T. 73. О. Ян Попель, *“Розмови про молитву”*, Білий-Дунаєць-Острог, 2011.

T. 74. Jan Nowak, *Rekolekcje z ks. Władysławem Bukowińskim*, Biały Dunajec-Ostróg 2011.

T. 75. Marek A. Koprowski, *Od Humania do Krzemieńca: Irena Sandecka*, Biały Dunajec-Ostróg 2012.

T. 76. Maria Kielar-Czapla, *Ojciec Ludwik Wrodarczyk OMI. Portret duchowy*, Biały Dunajec-Ostróg 2012.

T. 77. Feliks Jasiński, *Kronika. Losy Polaków parafii Kąty, powiatu krzemienieckiego, województwa wołyńskiego w latach 1939-1945*, Biały Dunajec-Ostróg 2012.

T. 78. *Materiały do wołyńskiego słownika biograficznego*, pod red. ks. Witolda Józefa Kowalowa, Biały Dunajec-Ostróg 2012.

T. 79. Krzysztof Kołtun, *Wołyńska litania*, Biały Dunajec-Ostróg 2012.

T. 80. Anna Jakubczyk, *Rodzina Józefówki w Żytomierzu*, Biały Dunajec-Ostróg 2013.

T. 81. Ryszard Mieczysław Klisowski, *Wybrane wiersze wołyńskie*, Biały Dunajec-Ostróg 2013.

T. 82. Stanisław Kardaszewicz, *Dzieje dawniejsze miasta Ostroga, Materiały do historii Wołynia*, reprint-przedruk wydania z roku 1913. Biały Dunajec-Ostróg 2013.

T. 83. Marek A. Koprowski, *Na gruzach Marchlewszczyzny. Skazani za polskość*, Biały Dunajec-Ostróg 2014.

Przejmująca historia Polaków mieszkających w Dowbyszu i okolicy, ukazująca fenomen trwania polskiej diaspory na Żytomierszczyźnie.

T. 84. *Дев'ятниця за посередництвом Слуги Божого о. Владислава Буковинського - Nowenna za przyczyną Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego*, Biały Dunajec-Ostróg 2014.

Nabożeństwo za przyczyną Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego, polskiego kapłana pracującego na Wołyniu i w Kazachstanie.

T. 85. Рахела Шинделевич, *Красота, которая привела меня к Богу*, Biały Dunajec-Ostróg 2014.

Świadectwo drogi życia do wiary w Kościele Katolickim.

T. 86. Józef Dunin Karwicki, *Jak to in illo tempore bywało. Kartka z drugiej połowy 18 w., wyjęta z papierów rodzinnych domu Duninów-Karwickich*, Biały Dunajec-Ostróg 2014.



Reprint – przedruk wydania z 1896 roku. Wskazówki ojca dla syna – posta Rzeczpospolitej, aktualne także w dzisiejszych czasach.

T. 87. Krzysztof R. Prokop, *Polscy biskupi dominikańscy*, Biały Dunajec–Ostróg 2014.

Słownik polskich biskupów wywodzących się z Zakonu Kaznodziejskiego.

T. 88. Antoni Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*, Biały Dunajec–Ostróg 2014.

Jeden z największych i najpiękniejszych utworów polskiego romantyzmu, który stanowił inspirację dla poetów, malarzy i kompozytorów. Ta powieść poetycka nazywana jest również «poematem skrajnego pesymizmu».

T. 89. O. Ryszard Stolarczyk, *Początki karmelitańskiej misji w Kijowie*, Biały Dunajec–Ostróg 2014.

Historia parafii rzymskokatolickiej na Swiatoszynie w Kijowie napisana przez jej wieloletniego proboszcza.

T. 90. Józef Ignacy Kraszewski, *Okruszyny. Zbiór powiastek, rozpraw i obrazków*. Tom I–II., Biały Dunajec–Ostróg 2014.

Reprint drobnych prac Józefa Ignacego Kraszewskiego, dotyczących Wołynia i Ukrainy.

T. 91. Romuald Wernik, *Habit i nagan*, Biały Dunajec–Ostróg 2014.

Powieść, która toczy się w czasie obrony miasta Ostroga w grudniu 1943 i styczniu 1944 roku. Dzięki męstwu o. Remigiusza Kranca OFMCap. uratowało się wielu Polaków zagrożonych terrorem ze strony nacjonalistów ukraińskich.

**Wymienione książki można zamawiać  
pod następującymi adresami:**

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”  
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin  
<http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>  
e-mail: [vykovaliv@gmail.com](mailto:vykovaliv@gmail.com)**

**lub**

“Воляннн з Волинї”  
вул. Кардашевича, 1  
35800 м. Острїг, Рївненська обл.  
Україна



## «Wołanie z Wołynia»

Pismo religijno-społeczne  
Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej

To tytuł dwumiesięcznika, który wydajemy w diecezji łuckiej. Pismo to jest redagowane przeze mnie w rzymskokatolickiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrogu na Wołyniu. Na łamach «**Wołanie z Wołynia**» zamieszczamy m. in. rozmaite opisy, relacje i wspomnienia dotyczące przeszłości wołyńskiej ziemi, kościołów i duszpasterzy. Celem tych tekstów jest uchronienie przed zapomnieniem chociaż części wołyńskiego dziedzictwa. Zwracam się do wszystkich ludzi pochodzących z Wołynia, którzy osiedlili się w różnych częściach Polski i Za Granicą, aby nadsyłali swoje wspomnienia, refleksje, spostrzeżenia lub materiały do opublikowania ich w dwumiesięczniku «**Wołanie z Wołynia**». Mile widziane będą także zdjęcia dawnych duszpasterzy kościołów.

*Ks. Vitold-Yosif Kovaliv*  
(Ks. Witold Józef Kowalów)

Zainteresowanych współpracą z redakcją naszego pisma proszę o kontakt listowny w Polsce:

**Ks. Witold Józef Kowalów**  
(Ks. Vitold-Yosif Kovaliv)

skr. poczt. 9, 34-520 Poronin  
<http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>  
e-mail: [vykoalliv@gmail.com](mailto:vykoalliv@gmail.com)

lub telefonicznie w Ostrogu:  
tel./fax +380 (3654) 2-30-38





Odbito członkami „Drukarni  
Społecznej”, Warszawa, plac  
Grzybowski 3/5, tel. 205-80.

